



Przemysław Waingertner

MIĘDZYMORZE

– wizja, iluzja czy... racja stanu?

Z dziejów polskiej myśli i praktyki politycznej



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

MIĘDZY MORZE



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Przemysław Waingertner

M I Ę D Z Y M O R Z E

– wizja, iluzja czy... racja stanu?

Z dziejów polskiej myśli i praktyki politycznej

Przemysław Waingertner (ORCID: 0000-0001-8127-5820)
– Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENCI

Edward Czapiewski, Włodzimierz Suleja

REDAKTOR INICJUJĄCY

Natasza Koźbiał

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzcyk

PROJEKT OKŁADKI

Weronika Szychowska

© Copyright by Przemysław Waingertner, Łódź 2022
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.10903.22.0.M

Ark. wyd. 12; ark. druk. 10,625

ISBN 978-83-8331-090-9
e-ISBN 978-83-8331-091-6

<https://doi.org/10.18778/8331-090-9>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
Rozdział I	
Prehistoria Międzymorza (X–XIX w.).....	13
I.1. Ogniem i mieczem, piórem i... alkową	13
I.2. Drogi i bezdroża unii polsko-litewskiej.....	22
I.3. <i>De Profundis</i>	31
Rozdział II	
Zorganizować chaos (1918–1939).....	41
II.1. Stany Zjednoczone Europy Wschodniej.....	41
II.2. Południowa łamigłówka	52
II.3. W pogoni za „Trzecią Europą”	62
Rozdział III	
Wizje na zgłiszczach (1940–1945).....	69
III.1. Czeski sen premiera Sikorskiego.....	69
III. 2. Wielkie plany.....	76
Rozdział IV	
Przeciwko Jalcie (1946–1989).....	89
IV.1. Znad Tamizy i Potomaku.....	89
IV.2. ULB, czyli recepta Księcia Redaktora	100
IV.3. Międzymorze opozycji	112
Rozdział V	
Sami na swoim czy razem na naszym? (1989–...?).....	119
V.1. Śladem Jagiellonów czy Piastów?	119
V.2. Projekt „Wyszehrad”	130
V.3. Pytania o Trójmorze	138

Zakończenie. A zatem...?	147
Bibliografia.....	153
Indeks osobowy	163
Wykaz skrótów	169

WSTĘP

Zadaniem, jakie postawił przed sobą autor książki jest podjęcie próby refleksji nad relacjami, jakie zachodziły – przede wszystkim od początku XX w. do lat współczesnych – pomiędzy państwem polskim i Polakami, jako narodem, a państwami i narodami Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Pod tymi dwoma pojęciami – tyleż geograficznymi, co politycznymi – będziemy zasadniczo rozumieć obszar ograniczony od północy Zatoką Fińską i brzegiem Bałtyku, od południa sięgający dorzecza Dunaju (niekiedy, jak się okaże, aż po Adriatyk) i wybrzeży Morza Czarnego, a od strony zachodniej i wschodniej ułożony umownie pomiędzy zmieniającymi się wschodnimi granicami Niemiec (Cesarstwa Niemieckiego, republiki weimarskiej, III Rzeszy, powojennych państw niemieckich, obecnie Republiki Federalnej Niemiec) a zachodnimi granicami Rosji (imperium Romanowów, Rosji Sowieckiej, Związku Sowieckiego, obecnie Federacji Rosyjskiej).

Wątkiem szczególnie akcentowanym będzie przy tym prezentacja i ocena koncepcji, które narodziły się – a niektóre były z różnymi efektami realizowane – w środowisku polskich elit politycznych i intelektualnych, a odnosiły się do stosunków z państwami i narodami wspomnianego wcześniej regionu Europy. A zatem interesować nas będą, poczynawszy od północy, relacje z republikami nadbałtyckimi, Białorusią, Ukrainą, Czechosłowacją (lub Czechami i Słowacją), Węgrami i Rumunią oraz Estończykami, Łotyszami, Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami, Czechami, Słowakami, Madziarami i Rumunami. Warto tu jednak zaznaczyć, iż niekiedy przedmiotem refleksji autorów koncepcji współpracy w regionie były z jednej strony nawet państwa i narody skandynawskie, z drugiej zaś – południowoślowiańskie czy... Włochy.

Wypada wyjaśnić, że zasygnalizowane w tytule książki rozróżnienie – relacji o charakterze międzypaństwowym, jak i tych kształtujących się pomiędzy narodami – jest w przypadku wschodniej i środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu ze wszech miar wskazane. Wynika ono przede wszystkim z dramatycznych dziejów Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej. W średniowieczu i epoce nowożytnej nie wszystkie nacje na tym obszarze funkcjonowały w granicach własnych, suwerennych państw, pozostając pod władzą obcych imperiów – rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego. W XX i XXI stuleciu wspomniany region spustoszyły z kolei zarówno dwie wojny światowe, jak i liczne konflikty lokalne; pozostawał on najpierw w granicach trzech wielkich mocarstw: Cesarstwa

Niemieckiego, monarchii austro-węgierskiej i carskiej Rosji; następnie – na krótko – stał się obszarem, na którym jedne narody próbowały nieskutecznie wybić się na niepodległość, inne utworzyły własne państwa i próbowały podmiotowo kształtować swój byt (pozostając nierzadko we wzajemnych ostrych konfliktach, również zbrojnych); z kolei u schyłku pierwszej połowy XX w. uległ on podziałowi pomiędzy dwa zaborcze totalitarne imperia – niemiecką, narodowosocjalistyczną III Rzeszę i komunistyczny Związek Sowiecki (ZSRS); wreszcie pozostawał później przez dekady pod hegemonią „czerwonego” Kremla (co skutkowało dla części spośród państw regionu utratą własnej państwowości, dla innych – ograniczeniem suwerenności), aby dopiero u schyłku XX stulecia „wybić się na niepodległość”.

Takie koleje losu sprawiły, że potencjalnymi odbiorcami propozycji, wypracowanych przez polskich polityków, intelektualistów i publicystów, były często nie tyle suwerenne władze i instytucje państwowe sąsiadów, ile środowiska podziemnej irredenty lub politycznej emigracji ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, łotewskiej, estońskiej, czechosłowackiej (lub oddzielnie czeskiej i słowackiej), węgierskiej czy rumuńskiej. Z drugiej strony także polscy pomysłodawcy wspomnianych propozycji nader często formułowali je i wysuwali pod adresem sąsiadów bynajmniej nie jako przywódcy bądź choćby oficjalni rzecznicy interesu własnego, niepodległego państwa, ale jako „ludzie podziemni” w warunkach zaborów lub emigranci i dysydenci w latach II wojny światowej i powojennej dominacji Związku Sowieckiego na wschodzie Europy.

Wreszcie nie należy zapominać, że w okresie II wojny światowej i powojennym – w dekadach znamiennych zagarnięciem przez ZSRS republik nadbałtyckich i zwasalizowaniem niepodległych w latach międzywojnia innych państw regionu – stosunki pomiędzy państwami nie zawsze odzwierciedlały stan relacji pomiędzy zamieszkującymi je narodami, a odnoszenie się społeczeństw do władz danego państwa-sąsiada nie było tożsame z nastawieniem wobec rządzonego przez nie narodu. Przytoczyć u można choćby przykład Polski i Węgier. W latach II wojny światowej państwo polskie i kraj Honwedów znalazły się po dwóch stronach barykady globalnego konfliktu, podczas gdy oba narody nadal darzyły się niezmienną sympatią.

Pomysły polskich polityków, intelektualistów i publicystów, dominujące od ponad stulecia w polskim dyskursie politycznym odnoszącym się do ukształtowania pożądanego z polskiego punktu widzenia i służącego polskiej racji stanu ładu w regionie Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, ufundowane były na kilku podstawowych założeniach.

Te wyjściowe tezy opierały się na przekonaniu o zagrożeniach dla dążeń niepodległościowych, prawa do samostanowienia i faktycznej podmiotowości narodów tego regionu, generowanych przez rosyjski (bądź sowiecki) i niemiecki imperializm; aksjomacie, iż jedyną odpowiedzią, adekwatną wobec tej podwójnej groźby, jest utworzenie mniej lub bardziej ścisłego związku – o charakterze

politycznym, wojskowym, gospodarczym – mniejszych państw, położonych pomiędzy Morzem Bałtyckim, Rosją, Morzem Czarnym i Niemcami; wreszcie – założeniu, że to naród i państwo polskie (ze względu na kluczowe usytuowanie w regionie oraz względnie duży potencjał demograficzny, cywilizacyjny, polityczny, ekonomiczny i militarny) stanowią podmioty polityczne niejako predestynowane do przedkładania pomysłów i inicjowania działań, zmierzających do integracji wschodniej i środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu.

Przegląd i ocena polskich koncepcji budowy regionalnego ładu w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, opartych na wspomnianych założeniach, posłuży nam do sformułowania odpowiedzi na fundamentalne pytanie zawarte w tytule książki. Czy zatem plany regionalnego ładu, konstruowanego z inicjatywy i z kluczowym udziałem Polski, były i są godną namysłu, niosącą szanse stabilizacji tego obszaru i wartą angażowania poważnych sił i środków, uzasadnioną uwarunkowaniami politycznymi, ekonomicznymi, demograficznymi i militarnymi wielką geopolityczną wizją o prawdziwie strategicznym charakterze? Czy też to tylko szkodliwa iluzja, pojawiająca się wśród innych, realnych przecież i pragmatycznych koncepcji polskiej polityki zagranicznej, wynikająca z przeceniania potencjału państwa polskiego, a także z błędnej oceny priorytetów i celów sąsiadów Polski w regionie?

A może konstrukcja powyższej alternatywy jest z gruntu fałszywa, a zadaniem polskiej polityki zagranicznej wcale nie jest odpowiedź na pytanie, czy angażowanie się Warszawy w budowę ładu regionalnego jest wielką ideą, czy jedynie jałową mrzonką? Może Polska nie znajdowała i nie znajduje się w sytuacji tak komfortowej, która umożliwiałyby podobne deliberacje, gdyż zainicjowanie przez nią budowy silnego związku państw w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej oraz doprowadzenie do jej pomyślnego sfinalizowania jest po prostu politycznym imperatywem i racją stanu państwa polskiego, do której dążyć trzeba z determinacją i nie bacząc na piętrzące się trudności bądź chwilowe porażki?

Czytelnikowi należy się jeszcze wyjaśnienie, związane z tytułem książki. Dotyczy ono pojęcia „Międzymorze” w znaczeniu, a właściwie znaczeniach, w jakich będzie się pojawiać również w samym tekście. Porządek regionalny, który przedstawiciele polskich elit politycznych i intelektualnych proponowali swym rodakom oraz bliższym i dalszym sąsiadom Rzeczypospolitej na wschodzie i środkowym wschodzie kontynentu określany był i jest różnymi terminami. W latach 1919–1921 królowało pojęcie „federacji” (niekiedy zastępowane chwytną, a zarazem wielce propagandową nazwą „Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej”). W latach trzydziestych wielka popularność stała się najpierw udziałem terminu „Międzymorze”, a później intrygującego określenia „Trzecia Europa”. W latach II wojny światowej i pojałtańskiego podziału Starego Kontynentu polska emigracja powrzesniowa i część opozycji antykomunistycznej w kraju szermowały nader chętnie i wymiennie nazwami „Międzymorze” oraz – nieco rzadziej – „Trójmorze”.

Obecnie jednym z zasadniczych, strategicznych priorytetów polskiej polityki zagranicznej – obok umacniania obecności Polski w Pakcie Północnoatlantyckim (NATO), wzmacniania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz współpracy z partnerami w ramach Unii Europejskiej (UE) – jest budowa politycznego i gospodarczego regionalnego porządku zwanego Trójmorzem (lub określanego skrótem ABC – od nazw trzech mórz: Adriatyku, Bałtyku i Morza Czarnego).

Zdaję sobie sprawę, że każdy z wymienionych modeli związków państwo-wo-narodowych, które miały kształtować się w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej był odmienny (choć często używano ich w popularnym dyskursie publicznym zamiennie). Ich autorzy przewidywali innych – przynajmniej częściowo – partnerów dla mającej wysuwać inicjatywy integracyjne Warszawy, niekiedy też ograniczali je do jednej tylko części regionu (Europy Wschodniej albo Środkowo-Wschodniej).

W ramach federacji – wedle najbardziej popularnej wersji tej koncepcji – miały znaleźć się Litwa, Białoruś i Ukraina. Międzywojenna wizja Międzymorza obejmowała zasadniczo Europę Środkowo-Wschodnią i republiki nadbałtyckie, pomijając najczęściej Ukrainę i Białoruś, które znalazły się wówczas w granicach Związku Sowieckiego. Ambicje pomysłodawców i propagatorów „Trzeciej Europy” u schyłku lat trzydziestych charakteryzowało przesuwanie granic projektowanego międzypaństwowego związku, aż po morze Adriatyckie i włączanie w nie państw bałkańskich (przede wszystkim Jugosławii), a nawet Włoch, przy równoczesnym częściowym przynajmniej zarzuceniu aliansu z Nadbałtyką. Rozmachu nie brakowało również odwołującym się do pojęcia „Międzymorza” i „Trójmorza” politykom i intelektualistom polskiej emigracji powrześniowej, którzy w planowanym porządku regionalnym widzieli niekiedy miejsce dla pozostających wówczas w granicach ZSRS Ukrainy, Białorusi i republik nadbałtyckich, a sięgali nawet po Skandynawię. Współczesna formuła Trójmorza zakłada zasadniczo ograniczenie formowanego związku do granic kontynentalnej wspólnoty Unii Europejskiej i transatlantyckiego polityczno-wojskowego sojuszu NATO – a zatem do państw stanowiących szeroko rozumianą tzw. wschodnią flankę obydwu struktur.

W tytule książki odwołuję się do najbardziej popularnego i najszerzej znanego, najczęściej też przywoływanego w historii pojęcia „Międzymorze”, ujmującego zarazem sedno idei – budowy silnego polityczno-wojskowo-gospodarczego związku państw usytuowanych w pasie pomiędzy Rosją i Niemcami, ograniczonym od północy Morzem Bałtyckim, od południa zaś Morzem Czarnym (niekiedy rozszerzanym aż po Adriatyk).

Niniejsza książka została skonstruowana z pięciu rozdziałów. Pierwszy – wstępny – dotyczy kolejno: prób budowy przez Polskę (precyzyjniej: dynastii piastowską) bezpiecznej pozycji państwa w regionie poprzez system sojuszy bądź mechanizm unii personalnej; funkcjonowania unii polsko-litewskiej i polityki dynastycznej Jagiellonów; okresu potęgi i upadku Rzeczypospolitej Obojga

Narodów; wreszcie – przejawów myśli politycznej nawiązującej do odbudowy państwowości polskiej połączonej z nowym porządkiem w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie zaborów. Rozdział drugi odnosi się do prób budowania przez Drugą Rzeczpospolitą regionalnego ładu w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Trzeci – prezentuje analogiczne koncepcje wysuwane przez polskich emigracyjnych polityków i intelektualistów w latach II wojny światowej. Kolejny – to przegląd idei propagowanych przede wszystkim przez polskie uchodźstwo powrześnie, ale także środowiska antykomunistyczne w kraju w latach 1945–1989. Wreszcie ostatni odnosi się do propozycji zorganizowania ładu, obejmującego Europę Wschodnią i Środkowo-Wschodnią, wypracowanych przez elity polityczne i intelektualne Trzeciej Rzeczypospolitej oraz wysiłków, zmierzających do ich realizacji.

Książkę zamyka zakończenie, zestawiające najważniejsze konkluzje wynikające z dziejów formułowania i podejmowania prób urzeczywistniania polskiej idei Międzymorza w XX i XXI w. Ponadto do zasadniczego tekstu została dołączona bibliografia, obejmująca wybraną literaturę przedmiotu; indeks osobowy oraz wykaz skrótów użytych w tekście.

Na zakończenie dwie uwagi.

Po pierwsze: książka ta nie jest „akademickim” studium; szczegółową, wspartą wyczerpującym przeglądem literatury analizą „idei międzymorskiej”. Nie była tak pomyślana, nie powinna być tak traktowana, a jej autor nie rości sobie w żadnym razie podobnych pretensji. W zamysle miała stanowić nie naukową, całościową prezentację czy też próbę syntetycznego podsumowania tej problematyki, a raczej jeden z głosów w dyskusji dotyczącej koncepcji Międzymorza.

Po drugie: pomysł jej napisania był rezultatem zainteresowań badawczych autora, jego przekonania o aktualności (a może lepiej – ponadczasowości) zagadnienia „międzymorskiego” również w kontekście współczesnej polskiej polityki zagranicznej; wreszcie – jego uczestnictwa w pracach interdyscyplinarnego zespołu badawczego, których efektem była m.in. trzytomowa seria monografii zbiorowych, opublikowanych przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego w 2020 r. pod wspólnym tytułem *Ład wschodnioeuropejski w polskiej myśli politycznej w XX wieku*. Część przemyśleń, argumentów i opisów, dotyczących polskiej myśli politycznej, polityki zagranicznej Rzeczypospolitej oraz sytuacji międzynarodowej, które piszący te słowa prezentował w tekstach zamieszczonych we wspomnianej serii, wykorzystał również do skonstruowania poniższej opowieści. Wiele zawdzięcza ona również przekonującej argumentacji i refleksji nieocenionych współautorów wzmiankowanej serii, przywoływanych w przypisach i bibliografii niniejszej książki – przede wszystkim profesora Arkadiusza Adamczyka i doktora Pawła Ukielskiego, ale także profesora Tomasza Grzegorza Grosse i doktora habilitowanego Pawła Kowala, którym za wysiłek włożony we wspomniane wspólne przedsięwzięcie należą się raz jeszcze serdeczne podziękowania.

ROZDZIAŁ I

PREHISTORIA MIĘDZYMORZA (X–XIX W.)

I.1. Ogniem i mieczem, piórem i... alkołą

Od zarania swej egzystencji państwo polskie – a właściwie początkowo państwo Polan – stało wobec trudnych wyzwań o charakterze politycznym i militarnym. Spadły one na barki księcia Mieszka I z rodu Piastów, tradycyjnie występującego w źródłach i historiografii w roli twórcy i organizatora instytucji patrymonialnej monarchii, która dała początek średniowiecznej Polsce. Jego panowanie upłynęło pod znakiem zmagania o poszerzenie granic „ojcowizny”, którą stanowiła kolebka Polan – Wielkopolska z głównym grodem (stolicą) w Gnieźnie. Łupem Mieszka padły: Mazowsze, ziemie na wschód od Wisły po Bug, Pomorze pomiędzy dolną Wisłą i Odrą, Małopolska i Śląsk, wreszcie zabużańskie Grody Czerwieńskie.

Ekspansja ta odbywała się początkowo w cieniu zagrożeń, jakie dla młodego państwa stanowiły Czechy Przemyślidów, ale przede wszystkim Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego (a zwłaszcza jego wschodniearchie), przesuwające swoje granice na wschód w wyniku podboju kraju Słowian Polabskich. Polityczną odpowiedzią na groźbę jaką stanowiła ekspansja niemiecka, odbywająca się pod hasłem rozpowszechniania chrześcijańskiej „Dobrej Nowiny” (rzecz jasna, „ogniem i mieczem”), było przyjęcie przez Mieszka I w 966 r. chrztu, połączone z małżeństwem z księżniczką Dobrawą z chrześcijańskich już Czech. To mistrzowskie posunięcie zapewniło Polsce wejście do kręgu uznawanych w Europie państw, a jej władcy – wzrost autorytetu wśród innych panujących. Polski książę wytrącił przy tym Niemcom argument o konieczności „dobroczynnego” – połączonego z przymusową chrystianizacją – podboju; zyskał jednocześnie miarę „przyjaciela” cesarza i przychyłność papieżstwa; spowodował napływ nad Wisłę duchowieństwa, czyli... kadry administracyjnej, nieocenionej dla kształtującej się maszyny państwowej; wreszcie – uzyskał wzmocnienie jedności dopiero co zjednoczonych polskich plemion poprzez zaprowadzenie w państwie wspólnej religii. Spokój na północy Mieszko I zapewnił sobie natomiast wydając za króla szwedzkiego Eryka swą córkę Świętosławę¹.

¹ Zob. m.in.: G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002, *passim*; idem, *Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, „Roczniki Historyczne” 1947, t. 16, s. 100–83; H. Łowmiański,

Zasadniczo poprawne – pomimo okresu waśni za Ottona II – relacje z cesarstwem, czyli pierwszą potęgą ówczesnej Europy, odziedziczył po ojcu następca Mieszka I, Bolesław Chrobry. Kolejny cesarz, Otton III, widział nawet w potężnym księciu polskim – protektorze akcji nawracania pogańskich Prusów, podjętej przez św. Wojciecha – przyszłego władcę Sklawinii (całej Słowiańszczyzny), czyli jednego z członów projektowanego przez Ottona III uniwersalistycznego paneuropejskiego cesarstwa, obejmującego również Germanię, Romę i Galię. Cesarz potwierdził to podczas tzw. zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r., przekazując Bolesławowi zgodę papieża na powołanie arcybiskupstwa w Gnieźnie i niezależnej polskiej struktury kościelnej oraz symbolicznie koronując władcę Polski. Jednak z następcą Ottona III, Henrykiem II – wrogo nastawionym do dotychczasowego polskiego sprzymierzeńca cesarzy – syn Mieszka musiał stoczyć w latach 1002–1018 trzy długie i krwawe, lecz ostatecznie zwycięskie wojny, w trakcie których przejściowo zajął Czechy, uznające zwierzchność cesarską, i przyłączył do Polski zaodrzańskie Miłsko i Łużyce. Pozycję Polski, jako największej potęgi ówczesnej Europy Środkowo-Wschodniej, Bolesław przypieczętował najpierw wielką wyprawą na Kijów (w wyniku której osadził na tronie stolicy Rusi swego zięcia Świętopelka), a później własną królewską koronacją w 1025 r.²

Po śmierci pierwszego króla Polski i wstąpieniu na tron jego syna, Mieszka II, nastąpił jednak gwałtowny upadek znaczenia monarchii Piastów, której młoda potęga okazała się ufundowana na nieugruntowanych, kruchych podstawach. Na państwo spadły najazdy sprzymierzonych ze sobą cesarza Konrada II i księcia ruskiego Jarosława Mądrego, w wyniku których Polska utraciła Łużyce i Miłsko oraz Grody Czerwieńskie, a Mieszko II (który opuścił kraj) – władzę na rzecz swego brata Bezpryma, zamordowanego zresztą po krótkich i okrutnych rządach. Po śmierci Bezpryma Mieszko II powrócił, co prawda, do kraju, ale musiał zrezygnować z jednoczenia ziem polskich i podporządkować się cesarzowi. Miary upadku dawnego potężnego państwa Bolesława Chrobrego dopełniły: utrata tytułu królewskiego przez Piastów; rebelia ludności, która – w warunkach osłabienia władzy centralnej i maszyny administracyjnej – wystąpiła przeciwko materialnym obciążeniom związanym z utrzymaniem Kościoła, zwracając się równocześnie ku dawnym wierzeniom słowiańskim; zniszczenie polskiej struktury Kościoła; usamodzielnianie się poszczególnych ziem, zwłaszcza Mazowsza pod rządami wielmoży Masława; wreszcie – najazd władcy czeskiego Brzetysława I,

Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e., t. 5, *Formowanie się państwa polskiego w latach 964–1000*, Warszawa 1973, *passim*.

² Patrz np.: P. Urbańczyk, *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017, *passim*; S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, *passim*; J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII w. – 1370)*, t. 2, Kraków 1999, s. 99–100.

który po złupieniu Gniezna, wywiózł stamtąd relikwie św. Wojciecha do Czech i zajął Śląsk³.

Sytuację w upadłym państwie opanował dopiero syn Mieszka II Kazimierz Odnowiciel, który około 1038 r. przeniósł stolicę odbudowywanego państwa na południe, do Krakowa, czyniąc z Małopolski centralną i najważniejszą dzielnicę nowego księstwa, a zarazem zmieniając zasadnicze wektory polskiej polityki zagranicznej, której ośrodkiem zainteresowania stały się odtąd przede wszystkim Węgry i Ruś. Nowy władca opanował następnie Wielkopolskę i ziemię łącząco-sieradzką. W roku 1047, korzystając z pomocy księcia kijowskiego Jarosława Mądrego, zaatakował też Mazowsze, zadając klęskę Masławowi i przyłączając tę dzielnicę, a także Pomorze Gdańskie (Wschodnie) do swej domeny. Na arenie międzynarodowej bardzo dobre relacje wypracował Kazimierz z monarchią Arpadów, rządzoną przez Andrzeja I. Z kolei sojusz z Rusią wzmacniały więzy rodzinne – syn Jarosława I Mądrego, książę ruski Izjasław, był żonaty z córką Mieszka II, Gertrudą⁴.

Proces odbudowy państwa, a w konsekwencji jego znaczenia w Europie (zwłaszcza na wschodzie Starego Kontynentu) kontynuował syn Odnowiciela Bolesław Śmiały, zwany też Szczodrym, ale i Szalonym – trafności tego ostatniego przydomka miały niestety dowiedzieć jego przyszłe działania, które przyczyniły się do utraty przezeń władzy i upadku z trudem odrestaurowanej pozycji międzynarodowej monarchii Piastów. Tymczasem jednak, obejmując władzę w 1058 r. odziedziczył on po ojcu sojusz z Rusią, a sam wzmocnił relacje z Węgrami, popierając zbrojnie pretensje Beli, brata Andrzeja I, do tronu nad Bałatonem i najeżdżając Czechów, gdy Bela walczył o władzę na Węgrzech – tym samym skutecznie paraliżując próby udzielenia przez czeskiego władcę pomocy rywalowi polskiego faworyta do tronu Madziarów. Sukces na południu został okupiony utratą Pomorza. Równocześnie jednak Bolesław Śmiały interweniował zbrojnie na Rusi, wspierając wspomnianego już Izjasława. Działania polskiego księcia przyniosły efekt w postaci ponownego przejęcia przez Polskę Grodów Czerwieńskich oraz przywrócenia tronu w Kijowie wygnanemu wcześniej z ze stolicy Rusi Izjasławowi.

Jednak najważniejsze osiągnięcie na arenie wielkiej międzynarodowej polityki przyniosła Bolesławowi umiejętna strategia przyjęta w obliczu potężnego konfliktu pomiędzy tiarą i koroną, wstrząsającą ówczesną Europą. W sporze

³ G. Labuda, *Mieszko II król Polski (1025–1034)*, Kraków 1992, *passim*; A. Lewicki, *Mieszko II*, Kraków 1876, *passim*.

⁴ Por.: K. Drózd, *Kazimierz Odnowiciel. Polska w okresie upadku i odbudowy*, Woźdźśław Śląski 2009, *passim*; G. Labuda, *Wizerunek Kazimierza Odnowiciela w nowym historiograficznym, analityczno-syntetycznym spojrzeniu*, „Roczniki Historyczne” 2010, t. 76, s. 283–287.

o prymat w świecie chrześcijańskim, jaki wybuchł pomiędzy papieżem Grzegorzem VII i królem niemieckim Henrykiem IV, dążącym do zdobycia cesarskiego tytułu, polski książę opowiedział się zdecydowanie po stronie następcy św. Piotra. Ta jasna deklaracja zaowocowała przychylnością papieża dla wschodnioeuropejskiego sojusznika oraz możliwością odnowienia gnieźnieńskiej metropolii kościelnej i rozbudowy sieci biskupstw. Natomiast w 1076 r. z papieskim błogosławieństwem Bolesław koronował się na króla Polski.

Porywczosć „szalonego” króla sprawiła, iż tendencja wiodąca do wzmocnienia pozycji dynastii Piastów i Polski uległa gwałtownemu załamaniu. Spór pomiędzy władcą a biskupem Stanisławem ze Szczepanowa – wywołany najprawdopodobniej przeciwstawianiem się hierarchy, wspólnie z możliwymi, dążeniami króla do dalszego wzmacniania swej pozycji – zakończył się śmiercią biskupa (wskutek wykonania kary okaleczenia lub zabójstwa dokonanego przez ludzi króla). Utraciwszy w wyniku tego tragicznego wydarzenia poparcie ze strony papieża i nie potrafiąc stłumić buntu poddanych, Bolesław musiał uciekać na Węgry, gdzie zmarł⁵. Tymczasem władzę w kraju przejął jego młodszy brat Władysław Herman, który zgodził się przejść do obozu cesarskiego i zrezygnować z korony królewskiej. W praktyce oddał też rządy palatynowi Sieciechowi, którego następnie – na skutek rewolty możnych – wygnał, dzieląc się władzą nad Polską z synami Zbigniewem i Bolesławem, zwanym Krzywoustym.

W kolejnych latach konflikty pomiędzy potomkami Hermana zakończyły się zwycięstwem Bolesława Krzywoustego, który wygnał brata, obejmując rządy nad wszystkimi ziemiami polskiego księstwa. Natomiast Zbigniew zdołał pozyskać pomoc cesarza Henryka V, który pod pretekstem obrony jego praw zaatakował Polskę, jednak poniósł w 1109 r. dotkliwą prestiżową porażkę – nie zdołał sforsować zaciekle bronionej przez Polaków linii Odry, a nękany równocześnie przez wojska Bolesława musiał wycofać się w granice cesarstwa. Pokrzepiony zwycięstwem nad cesarzem Krzywousty interweniował później zbrojnie w Czechach, a przede wszystkim podporządkował sobie Pomorze Gdańskie (w 1116 r.) i zhołdował Pomorze Zachodnie, zwane też Szczecińskim (w 1123 r.).

Wzrost znaczenia Polski został tymczasem ponownie zahamowany – i tym razem także, paradoksalnie, podobnie jak w przypadku triumfu i klęski Bolesława Śmiałego, przez decyzję samego autora wcześniejszych sukcesów (i wbrew jego zamierzeniom). Pogromca cesarza i sprawca powrotu Polski nad Bałtyk zadysponował bowiem po swej śmierci w 1138 r. podział państwa pomiędzy swoich

⁵ Zob. m.in.: N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika, 1040/1042 – 2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016, *passim*; S. Rosik, *Bolesław Szczodry i jego czasy*, Wrocław 2002, *passim*; J. Powierski, *Kryzys rządów Bolesława Śmiałego*, Gdańsk 1992, *passim*; T. Grudziński, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1983, *passim*.

synów: Władysław otrzymał jako dzielnicę dziedziczną Śląsk, Bolesław Kędzierzawy – Mazowsze, a Mieszko zwany później Starym – Wielkopolskę. Równocześnie Bolesław Krzywousty gorąco pragnął utrzymać jedność państwa, czego wyrazem było wprowadzenie zasady senioratu, czyli każdorazowej zwierzchności najstarszego z Piastów (seniora) nad pozostałymi członkami rodu, wzmocnionej przyznawaniem mu władzy nad „przechodnią” dzielnicą pryncypacką (senioralną). Stanowiła ona swoisty „kręgosłup” ziem polskich, w jej skład wchodziły Małopolska z Krakowem, ziemia łęczycko-sieradzka, część Kujaw i Pomorze Gdańskie. Waśnie pomiędzy synami Bolesława Krzywoustego, a później następnymi przedstawicielami poszczególnych linii piastowskich, doprowadziły do trwałego upadku politycznego znaczenia państwa polskiego na arenie międzynarodowej, jego rozbitcia, czyli tzw. rozdrobnienia dzielnicowego, wreszcie – utraty części ziem polskich na rzecz sąsiadów⁶.

Poważne próby zjednoczenia ziem polskich i odbudowy jednolitego państwa były podejmowane już od pierwszej połowy XIII w. Początkowo stały się one udziałem Piastów śląskich. Jednak eksperyment tzw. monarchii Henryków śląskich, którą zbudował Henryk Brodaty, a próbował rozszerzać jego syn Henryk Pobożny, zakończył się dość nieoczekiwaną klęską. Państwo henrykowskie, w skład którego wchodziły Śląsk, Wielkopolska, ziemia kaliska i lubuska oraz Małopolska – dzielnice ludne, bogate i sprawnie administrowane, prowadzące przy tym ożywiony handel z Czechami – uległo rozpadowi po niespodziewanym najeździe mongolskim z 1241 r., kiedy to w bitwie pod Legnicą polskie rycerstwo poniosło klęskę, a dowodzący nim Henryk Pobożny zginął⁷.

Jednak równolegle z kolejnymi, zakończonymi niepowodzeniami, próbami zjednoczenia ziem polskich, podejmowanymi przez Piastów (Przemysłowi II, który opanował Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie udało się nawet w 1295 r. w Gnieźnie koronować na króla), rozwijały się procesy sprzyjające ponownej integracji: jej rzecznikiem stało się polskie duchowieństwo, obawiające się kurczenia stanu posiadania rodzimego Kościoła; popierało ją coraz bogatsze i coraz bardziej wpływowe mieszczaństwo, dążące do stworzenia jednolitego wewnętrznego rynku i zapewnienia bezpieczeństwa handlu; opowiadało się za nią rycerstwo oraz możnowładztwo, sprzyjające wcześniej osłabianiu władzy centralnej.

⁶ Patrz np.: K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, *passim*; Z.S. Pietras, *Bolesław Krzywousty*, Cieszyn 1978, *passim*; K. Buczek, *Jeszcze o testamentie Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny” 1969, nr 60, s. 621–639.

⁷ Por.: B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, *passim*; M. Łodyński, *Polityka Henryka I Brodatego i jego syna w latach 1232–1241*, „Przegląd Historyczny” 1912, t. 14, s. 273–294; G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, nr 2, s. 189–224; J. Maroń, *Legnica 1241*, Warszawa 1996, *passim*.

W 1300 r. na króla Polski koronował się Wacław II z czeskiej dynastii Przemysłidów, rywalizujący wcześniej o miano jednoczyciela ziem polskich ze wspomnianym już Przemysłem II (zamordowanym w 1296 r. z inspiracji Brandenburczyków, obawiających się wzmocnienia pozycji Polski nad Bałtykiem) i księciem kujawskim Władysławem Łokietkiem. Krótkie królewskie panowanie Wacława II nad znakomitą większością ziem polskich – Małopolską, Wielkopolską, częścią Kujaw, ziemią łęczycko-sieradzką, Pomorzem Gdańskim oraz częścią księstw śląskich (nad tymi ostatnimi jako lennami) – przy pozostawianiu przezeń od 1297 r. królem czeskim urzeczywistniło w istocie dwupaństwową unię personalną pomiędzy Polską i Czechami, która trwała aż do śmierci Wacława II w 1305 r. Ten związek był popierany przez część możnych i mieszczaństwo śląskie oraz małopolskie (przede wszystkim Krakowa), trafnie spodziewające się korzyści z zyskowego handlu z bogatym południowym sąsiadem. Był to też okres bardziej trwałych od krótkich rządów Przemysłidy i wielce pożytecznych reform administracyjnych na ziemiach polskich, wśród których najczęściej przywołuje się powołanie urzędu starosty. Pełniący tę funkcję walczyli przyczynili się do usprawnienia zarządzania ziemiami polskimi.

Ostatecznie dzieło nie tylko zjednoczenia ziem polskich i odrodzenia Królestwa Polskiego, ale również wprowadzenia go do dyplomatycznej, międzynarodowej gry o kształt regionu Europy Środkowo-Wschodniej stało się udziałem wymienionego wcześniej księcia z Kujaw, Władysława Łokietka. Korzystając z pomocy węgierskiej powrócił on na ziemie polskie po okresie wygnania i podjął próbę sięgnięcia po władzę nad nimi, scalając ostatecznie pod swoim panowaniem – nie bez trudności spowodowanych m.in. buntami mieszczaństwa krakowskiego i poznańskiego oraz niechęcią niektórych hierarchów Kościoła – Małopolskę, ziemię łęczycko-sieradzką, Wielkopolskę, Kujawy i Pomorze Gdańskie. Ta ostatnia dzielnica bardzo szybko odpadła zresztą od domeny Łokietka. W 1308 r. została zaatakowana przez Brandenburczyków. Wezwani na pomoc przez gdańszczan – za zgodą Łokietka – Krzyżacy⁸ wyparli co prawda oddziały brandenburskie, sami dokonali jednak rzezi mieszkańców Gdańska i rok później włączyli Pomorze Gdańskie do swego zakonnego państwa, wzmacniając jego pozycję nad Bałtykiem i odcinając zarazem od wybrzeża morskiego państwo Łokietka.

⁸ Zakon Krzyżacki (Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie) – chrześcijański rycerski zakon niemiecki. Jeden z trzech największych, obok włoskich joannitów i francuskich templariuszy, chrześcijańskich zakonów rycerskich, które powstały na fali wypraw krzyżowych w XI–XII w. Sprowadzony w 1226 r. na Mazowsze przez Konrada Mazowieckiego, by zapewnić obronę posiadłości piastowskich przed Prusami, dokonał ich podboju i chrystianizacji, tworząc na południowych i południowo-wschodnich wybrzeżach Bałtyku potężne państwo zakonne. Prowadził też wojny z Polską i Litwą.

Te dramatyczne wydarzenia zapoczątkowały okres sporów politycznych i krwawych konfliktów zbrojnych pomiędzy Zakonem i Polską, w trakcie których Krzyżacy, wspierani przez cesarstwo i w zbrojnym przymierzu z królem Czech Janem Luksemburskim dokonywali m.in. najazdów na Wielkopolskę i Kujawy, natomiast Łokietek usiłował nękać atakami należącą do nich ziemię chełmińską i równocześnie bronić ziem polskich przed agresją Zakonu. W 1320 r. dawny książę na ziemiach kujawskich osiągnął swój kolejny cel, koronując się w Krakowie na króla Polski.

Odrodzone państwo polskie, pomimo że pod panowaniem Łokietka kałużbowe w porównaniu z rozległymi obszarami podlegającymi przed wiekami władzy jego wielkiego przodka Bolesław Chrobrego, równocześnie jednak zintegrowane i sprawnie zarządzane, a przy tym z determinacją opierające się destrukcji, jaką mogła przynieść zbrojna presja krzyżackiej potęgi, stało się ważnym podmiotem politycznym Europy Środkowo-Wschodniej. Idąc w ślady Bolesława Śmiałego, Władysław Łokietek aktywnie poparł papieża Jana XXII w jego sporze z cesarzem Ludwikiem Wittelsbachem, wzmacniając swoją pozycję w regionie i w Europie. Na południowej flance zawarł sojusz z królem Węgier Karolem Robertem, umocniony w roku koronacji Łokietka małżeństwem jego córki Elżbiety Łokietkówny z władcą znad Dunaju. Następnie polski władca wzmocnił pozycję swego państwa i zabezpieczył jego granice na wschodzie, stając się sojusznikiem litewskiego księcia Giedymina. Układ polityczny z Wilnem został wsparty argumentem alkowy – córka Giedymina Aldona wyszła za mąż za królewicza Kazimierza, w którym Łokietek widział swego następcę. Sojusz polsko-litewski był szczególnie istotny, gdyż obie strony zyskiwały wzajemne wsparcie w obliczu wspólnego potężnego przeciwnika, jakim był Zakon Krzyżacki. Równocześnie kładł kres dotychczasowym polsko-litewskim zatargom i walkom. Na mocy porozumienia Litwini przekazali stronie polskiej jeńców wojennych. Przeprowadzono też wstępne rozmowy dotyczące przyszłej chrystianizacji państwa litewskiego z udziałem Polski⁹.

Po śmierci Władysława Łokietka władzę nad Królestwem Polskim – wówczas składały się na nie właściwie tylko dwie wielkie historyczne dzielnice: Małopolska i Wielkopolska – przejął w 1333 r. jego syn Kazimierz, który z czasem miał otrzymać w pełni zasłużony przydomek „Wielki”. Nowy, długowieczny władca – miał panować wszak przez blisko 40 lat, do 1370 r. – podjął i przeprowadził z powodzeniem trzy wielkie zadania: realizację reform wewnętrznych, których celem było dalsze ujednoczenie i wzmocnienie instytucjonalne, gospodarcze oraz militarne państwa; poszerzenie granic odziedziczonych po ojcu królestwa;

⁹ J. Baszkiewicz, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968, *passim*; H. Samsonowicz, *Łokietkowe czasy*, Kraków 1989, *passim*; J. Elminowski, *Stosunki polityczne między Piastami a Luksemburgami i Wittelsbachami w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 2002, *passim*.

wreszcie – zdobycie dla Polski pozycji państwa liczącego się w Europie i skutecznie wpływającego na sytuację międzynarodową pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Dunajem. Nie trzeba dodawać, iż osiągnięcie dwóch celów wymienionych na wstępie ułatwiło, jeśli nie wręcz uwarunkowało, przeprowadzenie z powodzeniem trzeciego punktu.

Przypomnijmy zatem listę udanych reform wewnętrznych i działań podjętych przez Kazimierza Wielkiego z myślą o wzmocnieniu Królestwa Polskiego, jego gospodarki i obronności: zebranie, kodyfikacja i uzupełnienie praw, ujętych następnie w statutach piotrkowskich (dla Wielkopolski) i wiślickich (dla Małopolski); wprowadzenie do obiegu pieniężnego monety groszowej i półgroszowej; ustanowienie tzw. przymusu drogowego i prawa składu, które walczyły przyczyniło się do rozwoju polskich miast i wzrostu zamożności ich mieszkańców; nadawanie przywilejów mieszczanom i sprzyjanie ich samoorganizacji; wspieranie rozwoju górnictwa (m.in. soli, żelaza, ołowiu, miedzi i srebra) i eksportu (np. zboża, bydła, skór i drewna); otoczenie murami obronnymi blisko 30 miast; budowa ponad 50 zamków obronnych w najważniejszych miejscach kraju, w tym wzdłuż jego granic; na koniec – utworzenie w 1364 r. Akademii Krakowskiej.

Niezwykle trudnym zadaniem było odzyskanie ziem, które dawniej znajdowały się w granicach państwa polskiego i rozszerzenie jego granic. Ale i tu następca Łokietka odnotował sukcesy. Należały do nich: przyłączenie do królestwa Rusi Halickiej z Przemyślem i Lwowem (ziem, gdzie krzyżowały się wielkie szlaki handlowe wiodące z zachodu na wschód i z północy na południe Europy); odzyskanie na mocy tzw. pokoju wieczystego z Krzyżakami z 1343 r. Kujaw i ziem dobrzyńskiej; zhołdowanie Mazowsza; także stworzenie specjalnej formuły „własności” dla Pomorza Gdańskiego, które – choć pozostało w granicach państwa krzyżackiego, zostało jednak określone jako „jałmużna” polskiego króla, co otwierało możliwość jego rewindykacji w sprzyjających warunkach w przyszłości. Warto zauważyć, że powierzchnia ziem podlegających władzy króla polskiego została za panowania Kazimierza Wielkiego zwiększona blisko... trzykrotnie.

Powtórzmy: wymienione działania Kazimierza Wielkiego, które przyczyniły się do uczynienia z Królestwa Polskiego państwa stosunkowo bogatego, silnego ekonomicznie i militarnie, odgrywającego istotną rolę w gospodarce regionu i mającego udział w zyskach płynących z przebiegających przez jego terytorium europejskich szlaków handlowych, zarazem będącego w stanie skutecznie odeprzeć atak wroga, ułatwiły również wprowadzenie państwa polskiego na komnaty wielkiej średniowiecznej polityki – nie tylko na wschodzie Europy, ale i w skali całego kontynentu.

Dogodną okolicznością dla Polaków był rozkład Niemiec i kryzys cesarstwa oraz długotrwały konflikt węgiersko-czeski, stwarzający polskiemu władcy niezbędne pole dyplomatycznego manewru. Kazimierz prowadził zatem politykę wzmocniania sojuszu z Węgrami Karola Roberta i pozyskiwania dla swych planów cesarza Ludwika Wittelsbacha, szachując tym samym Czechy, których

władca rościł sobie prawa do polskiego tronu (wykupione z czasem przez władcę na Wawelu). Z kolei pomoc Czechów pozyskał Kazimierz w konfliktach zbrojnych z Litwinami i Mongołami (Tatarami) na Rusi. Udało się też królowi polskiemu zamienić spór z książętami Pomorza Zachodniego w sojusz poparty małżeństwem księcia Bogusława V z córką Kazimierza Elżbietą. Natomiast w obliczu wspólnego zagrożenia ze strony Krzyżaków powrócił Kazimierz z czasem do zbliżenia z Litwą, pieczętując je małżeństwem swego wnuka Każka z córką litewskiego księcia Olgierda¹⁰.

Dowodem wzrostu międzynarodowego znaczenia Królestwa Polskiego i pozycji jego władcy może być wielki zjazd monarchów w Krakowie, który odbył się w 1364 r., a którego gospodarzem był Kazimierz Wielki. Jego tematem była sytuacja w Europie Środkowej i Wschodniej, a przy tym ewentualne udzielenie pomocy królowi Cypru wobec zagrożenia tureckiego. W zjeździe tym, mającym budować przede wszystkim prestiż Królestwa Polskiego i jego władcy, wzięli udział: monarcha cypryjski Piotr Lusignan, cesarz Karol IV, ówczesny król Węgier Ludwik Andegaweński, władca Danii Waldemar, książęta i margrabiowie brandenburscy oraz książęta ziem polskich¹¹.

Przy wszystkich sukcesach Kazimierza Wielkiego dotkliwą porażką, jaką poniósł, był fakt, że nie doczekał się męskiego potomka. Paradoksalnie jednak, jak pokazała przyszłość, miało to przyczynić się do powstania przy udziale Królestwa Polskiego i Litwy potężnego, szczególnego międzymorskiego mocarstwa, spinającego swym rozległym terytorium wybrzeża Bałtyku i Morza Czarnego.

Tymczasem jednak sposobem na pozostawienie tronu polskiego godnemu następcy okazała się umowa zawarta pomiędzy Kazimierzem i królem węgierskim Karolem Robertem. Zgodnie z nią pan na Wawelu nadał królewiczowi węgierskiemu Ludwikowi prawo sukcesji w Polsce w razie własnej bezpotomnej śmierci. W trakcie zawierania tego układu niespełna trzydziestoletni wówczas i pozostający w pełni sił Kazimierz nie sądził, że Andegawenowie obejmą tron polski. Co ciekawe, pomysł przekazania tronu węgierskiej dynastii pojawił się najprawdopodobniej jeszcze za panowania Władysława Łokietka u schyłku trzeciej dekady XIV w. w związku z ciężką chorobą królewicza Kazimierza. Ostateczne warunki sukcesji zostały sprecyzowane w traktacie budzińskim z 1355 r.

W 1370 r. zmarł ostatni Piast na tronie polskim, a władzę w Krakowie objął Ludwik Węgierski (Wielki). Zapoczątkowana została wówczas unia personalna polsko-węgierska, mająca trwać do śmierci Andegawena w 1382 r. W jej ramach oba państwa, które zachowały odrębne instytucje, łączyła jedynie osoba

¹⁰ Zob. m.in.: J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki. Twórca Korony Królestwa Polskiego*, Kraków 2007, *passim*; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986, *passim*; J. Elmiński, *Stosunki polityczne ...*, *passim*.

¹¹ Patrz np. J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej*, Kraków 1999, s. 372.

wspólnego monarchy. W 1374 r. Ludwik, który – nie doczekawszy się, podobnie jak jego polityczny sojusznik, męskiego potomka – mógł jednakże pozostawić swe dziedzictwo córkom, wystawił w Koszycach przywilej dla polskiej szlachty: obniżył płacone przez nią podatki, a w zamian zapewnił sukcesję nad Wisłą jednej z węgierskich królowien¹². Okazała się nią ostatecznie Jadwiga Andegaweńska, która zasiadła na tronie w Krakowie w 1384 r.

I.2. Drogi i bezdroża unii polsko-litewskiej

Objęcie polskiego tronu przez następczynię Ludwika Węgierskiego stało się wstępem do wielkiego historycznego eksperymentu, który, jak się okazało, miał zadecydować o kształcie Europy Środkowo-Wschodniej, ale i wpłynąć na stosunek sił i międzynarodowe relacje na całym kontynencie na ponad 400 lat. W 1385 r. w Krewie została zawarta unia polsko-litewska. Przyszłość miała przy tym pokazać, że związek Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego okazał się nie tylko układem długowiecznym, ale i ewoluującym w kierunku coraz silniejszej integracji obu państw – najpierw przekształcenia związku, opartego jedynie na osobie wspólnego władcy, w unię realną (w praktyce funkcjonującą niczym federacyjne, ogromne superpaństwo), a później w państwo unitarne, zjednoczone nie tylko faktycznie, ale i prawnie.

Na mocy umowy w Krewie wielki książę litewski Jagiełło miał pojąć za żonę panującą w Królestwie Polskim Jadwigę Andegaweńską, zobowiązując się zarazem do przejścia na chrześcijaństwo (rok później w istocie został ochrzczony i jako Władysław Jagiełło koronowany). Przyczyny zawarcia unii były liczne i wynikały z najbardziej fundamentalnych potrzeb – politycznych i wojskowych, a także ekonomicznych obu partnerów (z czasem unia miała okazać się też instrumentem realizacji ambicji społecznych stanu szlacheckiego).

Oba państwa zyskiwały sojusznika politycznego i wojskowego w walce ze wspólnym wrogiem, jakim był Zakon Krzyżacki, odcinający je od Bałtyku, dławiący gospodarczo Królestwo Polskie, a Litwie grożący podbojem motywowanym walką z pogaństwem – warto zauważyć, iż chrzest przyjęty z Krakowa miał unieważnić ten argument, podając przy tym w wątpliwość samą potrzebę obecności państwa braci zakonnych nad Bałtykiem. Równocześnie unia pacyfikowała nie zawsze pokojowe relacje polsko-litewskie, „uspokajając” wspólne pogranicze, i otwierała możliwości zyskowego dla obu stron i uzupełniającego ich potrzeby handlu (do Polski trafiały m.in. drewno, skóry i miód z Litwy, do Wielkiego Księstwa – produkty rzemiosła i towary z Królestwa Polskiego). Dzięki unii modernizacji i usprawnieniu podlegała administracja państwa litewskiego, a przyspieszeniu rozwój kulturalny i awans cywilizacyjny. Ponadto wzmocniony trwałym

¹² J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370–1382*, Kraków 2009, *passim*.

układem potencjał polityczny i gospodarczy nowo powstałego związku oraz samo jego imponujące terytorium, rozpięte – wraz z lennami – z północy na południe pomiędzy Bałtykiem i Morzem Czarnym, a z zachodu na wschód między Szczecinem i Kurskiem, czyniły z niego pierwszoplanowy podmiot w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, jeden z najważniejszych na całym kontynencie¹³.

Warto też podkreślić, że w bardzo krótkiej perspektywie historycznej decyzja podjęta w Krewie otworzyła również możliwość ukształtowania fenomenu jednolitego statusem ustrojowo-społecznym oraz rolą gospodarczą i militarną „narodu politycznego” unii polsko-litewskiej – szlachty (rycerstwa) spod znaku Orła i Pogoni. A to on właśnie miał w przyszłości stać się sprawczym podmiotem rządzącym zjednoczonymi państwami.

Co najważniejsze, przyświecające umowie krewskiej cele i nadzieje oraz pojawiające się nowe perspektywy były jedne po drugich osiągnęte i urzeczywistniane. Przed wszystkim w toku konfliktów politycznych, a przede wszystkim kilkukrotnych wojen unia uporała się z zagrożeniem ze strony Krzyżaków. Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411, głośna pogromem armii braci zakonnych przez wojska polsko-litewskie pod osobistym dowództwem Jagielly pod Grunwaldem w 1410 r., zakończyła się zawarciem pokoju toruńskiego, na mocy którego Polacy odzyskali ziemię dobrzyńską, a Litwa Żmudź. Co jednak ważniejsze, klęska w tej wojnie zaowocowała trwałą utratą przez Zakon inicjatywy strategicznej i permanentnym kryzysem jego finansów. Z kolei w latach 1454–1466, za panowania syna Jagielly Kazimierza Jagiellończyka, toczyła się polsko-krzyżacka wojna trzynastoletnia. Przyniosła ona ponownie klęskę Krzyżakom, przypieczętowaną II pokojem toruńskim, który przyniósł włączenie w granice Królestwa Polskiego Pomorza Gdańskiego z Gdańskiem i Warmii (określanych łącznie mianem Prus Królewskich) oraz przekształcenie pozostałej części państwa krzyżackiego – zwanej odtąd Prusami Zakonnymi – w polskie lenno. Wreszcie w latach 1519–1521, za panowania Zygmunta Starego – jagiellowego wnuka, a syna Kazimierza Jagiellończyka – nastąpiło ostatnie starcie zbrojne między siłami Zakonu i Królestwa Polskiego, które po czteroletnim rozejmie zakończył w 1525 r. traktat krakowski – zsekularyzowane Prusy Książęce (dawniej Prusy Zakonne) stały się dziedzicznym lennem Królestwa Polskiego¹⁴.

¹³ Patrz np.: O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, Warszawa 2013, *passim*; R.I. Frost, *The Oxford History of Poland-Lithuania*, vol. 1: *The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385–1569*, Oxford 2015, *passim*; J. Bardach, *Krewa i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 76, s. 583–619.

¹⁴ S.M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, *passim*; Warszawa 1960; M. Biskup, *Wojny Polski z zakonem krzyżackim (1308–1521)*, Gdańsk 1993, *passim*; idem, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Oświęcim 2014, *passim*.

Równocześnie z sukcesem broniono pozycji, interesów i granic unii polsko-litewskiej na innych frontach: w 1506 r. pod Czerniowcami, w 1509 r. nad Dniestrem i w 1531 r. pod Gwoźdciem i pod Obertynem rozgromiono Mołdawian; w 1506 r. pod Klekiem i w 1512 r. pod Łopusznem rozbito wielkie wyprawy tatarskie; wreszcie w 1508 r. i 1514 r. wojska polsko-litewskie zadały dwie klęski armiom moskiewskim pod Orszą.

Efektywna unia na północy zlikwidowała zagrożenie ze strony państwa krzyżackiego, wspieranego przez cesarstwo, papieństwo i rycerstwo z zachodniej Europy, odzyskując dostęp do Bałtyku i sprowadzając dawną potęgę Zakonu do pozycji lennego księstwa; na wschodzie odpierała skutecznie najazdy tatarskie i gromiła armie Moskwy rozszerzając granice Litwy; wreszcie na południu z powodzeniem utrzymywała w ryzach Mołdawię i jej gospodarów. Związek Polski i Litwy bogacił się również i wzmacniał gospodarczo dzięki zyskownemu handlowi zbożem i drewnem z państwami zachodniej Europy.

Równocześnie postępowała najpierw kulturowa polonizacja litewskich elit możnowładczych i szlacheckich, a następnie proces promieniowania kultury dwupaństwowego wschodnioeuropejskiego mocarstwa na sąsiadów. Wiek XVI – stulecie pisarzy politycznych Andrzeja Frycza-Modrzewskiego i Piotra Skargi; autora wprowadzenia języka polskiego do literatury Mikołaja Reja, ojca polskiej poezji Jana Kochanowskiego; twórcy teorii heliocentrycznej, astronoma Mikołaja Kopernika; rozwoju stylu renesansowego w polskiej architekturze – określany jest mianem złotego wieku w dziejach Polski.

Ukształtował się wówczas również jednolity szlachecki „naród polityczny” Królestwa Polskiego i Litwy. Oparta na przywilejach, sięgających początkami XIII w., pozycja polskiego rycerstwa, a później szlachty – nietykalność osobista i majątkowa bez wyroku sądowego, udział w decyzjach dotyczących poszczególnych ziem, a także polityki państwa – miała zostać z czasem rozszerzona na bojarów (szlachtę) Wielkiego Księstwa Litewskiego. Symbolem tego procesu stały się postanowienia kolejnej unii horodelskiej z 1413 r. Głosiły one m.in.: przyjęcie przez polską szlachtę bojarów litewskich do wspólności herbów, rozszerzenie przywilejów szlachty polskiej na litewską, a także odbywanie wspólnych sejmów ze szlachtą z Polski i Litwy¹⁵.

Równocześnie jednak poniosła porażkę polityka dynastyczna Jagiellonów w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Unia polsko-węgierska, zapoczątkowana jeszcze w 1440 r. koronacją syna Jagielly Władysława na króla Węgier trwała zaledwie cztery lata i wygasła wraz ze śmiercią władcy w bitwie z Turkami pod Warną, zakończonej klęską wojsk polsko-węgierskich i... nadaniem

¹⁵ Zob. m.in.: *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa 1970, *passim*; H. Barycz, *W blaskach epoki Odrodzenia*, Warszawa 1968, *passim*.

pokonanemu władcy przydomku „Warneńczyk”. W drugiej połowie XV stulecia korony Czech i Węgier udało się z kolei zdobyć synowi Kazimierza Jagiellończyka, a zarazem imiennikowi Warneńczyka. Przekazał je też swemu następcy Ludwikowi. Po śmierci Ludwika w bitwie z Turkami pod Mohaczem w 1526 r., trony czeski i węgierski padły łupem Habsburgów, rywalizujących z Jagiellonami o korony nad Wełtawą i Dunajem. Niezależnie od gwałtownych okoliczności katastrofy polityki dynastycznej Jagiellonów nie należy zapominać, że rozciągnięcie ich władzy na cztery wielkie i ważne państwa Europy Środkowo-Wschodniej nie spowodowało koordynacji polityki pomiędzy ich linią krakowsko-wileńską a krewnymi zasiadającymi na tronach węgierskim i czeskim. Uniemożliwiały ją bowiem sprzeczne interesy Polski, Czech i Węgier.

W 1569 r. w obliczu widma własnej bezpotomnej śmierci ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, korzystając z poparcia szlachty i możnowładców z Królestwa Polskiego oraz szlachty litewskiej, doprowadził do przeprowadzenia na sejmie w Lublinie unii realnej Polski i Litwy. Odtąd oba państwa miała łączyć nie tylko osoba wspólnie obieranego – po śmierci Zygmunta Augusta – władcy, lecz także wspólny sejm centralny, instytucja lokalnych sejmików, system administracyjny, prawodawstwo i polityka zagraniczna. Zniesiono również granice celne i wprowadzono wspólną monetę. Od Litwy odłączono przy tym Podlasie, Wołyń, wschodnie Podole i Kijowszczyznę, przekazując je w granice Królestwa Polskiego (miał być to argument nacisku wobec przeciwnych unii realnej magnatów litewskich).

Zrodzona na sejmie lubelskim w 1569 r. Rzeczpospolita Obojga Narodów (Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, nazywane też Rzecząpospolitą Polską lub potocznie po prostu Rzecząpospolitą) była jednym z największych państw europejskich. Jej obszar na przełomie XVI i XVII w. liczył blisko milion kilometrów kwadratowych, a ludność – 11 milionów.

Pod względem ustrojowym Rzeczpospolita stanowiła fenomen – formalnie była monarchią elekcyjną – mieszaną, gdyż władzę sprawowały wspólnie „trzy stany sejmujące”: szlachta reprezentowana w Izbie Poselskiej, magnateria i hierarchowie Kościoła zasiadający w Senacie oraz król. W rzeczywistości była „rzecząpospolitą” właśnie, szlachecką demokracją, w której to na szlachcie (stanowiącej około 10% ludności) spoczął faktycznie przywilej i ciężar sprawowania władzy – decydowania w sejmie o polityce zagranicznej, wojnie i pokoju oraz o polityce podatkowej; wybierania władcy; również pełnienia urzędów państwowych i w ramach szlacheckiego samorządu. Gwarancją kontroli „stanu rycerskiego” Rzeczypospolitej nad elekcyjnym monarchą był zwoływany co dwa lata sejm, na który posłów wybierały szlacheckie sejmiki ziemskie.

Szlachta była uprzywilejowaną grupą społeczną w polsko-litewskiej federacji także w sferze ekonomicznej. Uzyskała ona drogą przywilejów przewagę w gospodarce rolnej i handlu jej produktami – w tym przede wszystkim w najbardziej zyskowym handlu zbożem. Ze wzrostem pozycji szlachty połączony był

stopniowy upadek znaczenia mieszczaństwa – nie tylko jako grupy pozbawionej w istocie praw politycznych, ale również ograniczanej we właściwej dla niej działalności rzemieślniczej i handlowej poprzez wysoce samowystarczalną szlachecką gospodarkę folwarczną (jedynie kilka największych miast na czele z Gdańskiem utrzymało znaczącą pozycję gospodarczą). Najniższy stan stanowiło chłopstwo, wśród którego – w wyniku nadawanych szlachcie przywilejów – zanikała stopniowo warstwa stosunkowo zamożnych, aktywnych ekonomicznie gospodarzy, natomiast rosła liczba chłopów przywiązanych do ziemi i całkowite podporządkowanych „szlachetnie urodzonym” właścicielom folwarków¹⁶.

Rozciągająca się od Bałtyku po wybrzeża Morza Czarnego i od Poznania do Smoleńska Rzeczpospolita Obojga Narodów była w istocie państwem wielonarodowym, którego najliczniejsze komponenty stanowili Polacy, Rusini i Litwini, ale do których należały też m.in. znaczące grupy ludności żydowskiej, niemieckiej, ormiańskiej czy tatarskiej. Podobnie zróżnicowane było oblicze wyznaniowe polsko-litewskiej federacji. Obok katolików, zamieszkiwali ją prawosławni, grekokatolicy, luteranie, kalwini, mahometanie i arianie¹⁷. Należy podkreślić fakt, że utrzymanie pokoju religijnego w tym wielowyznaniowym państwie w okresie krwawych i okrutnych prześladowań i wojen religijnych w państwach zachodniej Europy było niewątpliwie chlubnym osiągnięciem wielowyznaniowego „stanu rycerskiego” Rzeczypospolitej. Pomnikiem mądrości politycznej i pragmatycznej tolerancji religijnej szlachty stała się tzw. konfederacja warszawska – uchwała sejmowa podjęta w 1573 r. po śmierci Zygmunta Augusta, a przed wyborem pierwszego elekcyjnego monarchy¹⁸. Gwarantowała ona swobodę wyznania szlachcie, pokój pomiędzy różniącymi się w wierze oraz równouprawnienie tzw. innowierców z katolikami. Zabraniała także władzom świeckim udziału w prześladowaniach religijnych. Musieli ją później zaprzysięgać wszyscy wybieralni królowie Rzeczypospolitej¹⁹.

Objawy narastającego kryzysu gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów dawały o sobie znać w pierwszej połowie XVII w. Wiązały się one z osiągnięciem granic efektywności gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej,

¹⁶ A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, Warszawa 1991, *passim*.

¹⁷ A.S. Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000, *passim*.

¹⁸ Dokument ten uważany jest w skali świata za inicjujący gwarantowaną prawnie tolerancję religijną. W 2003 r. tekst konfederacji warszawskiej został wpisany na listę UNESCO *Pamięć Świata*. Zob.: S. Salmonowicz, *Konfederacja warszawska 1573*, Warszawa 1985, *passim*.

¹⁹ Patrz: J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI–XVII w.*, Warszawa 1967, *passim*; idem, *Reformacja, kontrreformacja, tolerancja*, Wrocław 1996, *passim*.

wyznaczonych z jednej strony przez jej konserwatywny, ekstensywny charakter, z drugiej – przez spadek zainteresowania Zachodu najbardziej dochodowym eksportowym produktem gospodarki polsko-litewskiej, czyli zbożem (co skutkowało obniżaniem cen dyktowanych przez popyt). Ubożenie szlachty i związana z nim niechęć „narodu politycznego” do ponoszenia kosztów utrzymania i rozbudowy wojska (wynikająca ze zgubnego przekonania o wystarczającej dla odstraszenia ewentualnych wrogów potędze Rzeczypospolitej) osłabiała potencjał militarny polsko-litewskiego państwa. Równocześnie ustroj szlacheckiej demokracji ulegał deformacji – stopniowo faktyczna władza skupiona została w środowisku najbogatszej warstwy magnackiej, dla której masy spauperyzowanej szlachty stawały się polityczną klientelą. Co istotne, politycznej postawy szlachty i magnatów nie byli w stanie moderować pozbawieni rzeczywistej władzy elekcyjni monarchowie, którzy nie mogli choćby oprzeć się w ewentualnych reformatorskich działaniach – tak jak to działo się na zachodzie Europy – na mieszczaństwie (zmarginalizowanym politycznie i gospodarczo w Rzeczypospolitej).

Wspomniane czynniki nie zmieniły początkowo wizerunku polsko-litewskiej federacji – ani w oczach szlachty, ani zagranicy – jako mocarstwa dominującego na wschodzie kontynentu. Żłudnych – jak pokazała przyszłość – dowodów na siłę szlacheckiego państwa dostarczały kolejne wojny, z których Orzeł i Pogoń wychodziły zwycięsko (choć z coraz większym trudem). Na południu próby prowadzenia agresywnej polityki ze strony Turcji zostały powstrzymane w pierwszej bitwie pod Chocimiem z 1621 r. Na północy ambicje Szwecji zdominowania basenu Morza Bałtyckiego zostały póki co powstrzymane w Inflantach (po świetnym zwycięstwie wojsk Rzeczypospolitej pod Kircholmem w 1605 r.), jak również na Pomorzu Gdańskim i w Prusach Książęcych (po rozejmie w Sztumskiej Wsi w 1635 r.). Natomiast na wschodzie, w warunkach osłabienia władzy centralnej i kryzysu państwa moskiewskiego, Rzeczypospolita – pokrzepiona triumfem króla Stefana Batorego nad Moskwą w wojnie w Inflantach w latach 1577–1582 – najpierw interweniowała zbrojnie w walki o tron na Kremlu, później jej wojska rozgromiły koalicję moskiewsko-szwedzką pod Kłuszynem (1610 r.) i zajęły samą Moskwę, wreszcie pokonały armię rosyjską pod Smoleńskiem (1634 r.), zapewniając Rzeczypospolitej – na mocy rozejmu w Dywiline i pokoju w Polanowie – nowe zdobycze terytorialne.

Jednak w drugiej połowie XVII stulecia, nie bez racji określanego w polskiej historiografii „wiekiem wojen”, szczęście odwróciło się od wspólnego polsko-litewskiego państwa. Przełomowy okazał się wybuch wielkiego kozackiego powstania pod wodzą hetmana Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. Zapoczątkowało ono krwawą i wyniszczającą dla Rzeczypospolitej wojnę domową, dającą też początek kilkunastoletnim zbrojnym zmaganiom z Rosją, której protektorat przyjął kozacki hetman. Wojenna pożoga na wschodnich i południowych kresach Rzeczypospolitej zakończyła się w 1667 r. rozejmem andruszowskim, na mocy

którego polsko-litewska federacja utraciła na rzecz Moskwy rozległe obszary na wschodzie, ze Smoleńskiem, Kijowem i Zaporozem. W połowie lat pięćdziesiątych spadł na Rzeczpospolitą najazd szwedzki. Wojska agresora opanowały północną i zachodnią Polskę oraz północ Litwy, dewastując i grabiąc okupowane tereny. Co prawda wojna zakończyła się ostatecznie wyparciem Szwedów z granic Rzeczypospolitej i polskim zwycięstwem morskim w bitwie pod Oliwą w 1660 r., lecz „potop” szwedzki pociągnął za sobą ogromne straty demograficzne (do 40% populacji Rzeczypospolitej) i materialne (blisko 50% majątku) oraz ostateczną utratę Inflant i niezależnienie się od Polski Prus Książęcych. Nie sposób nie wspomnieć o klęsce w wojnie z Turcją w 1672 r., która przyniosła Rzeczypospolitej utratę Podola, Braclawszczyzny i Kijowszczyzny. Co prawda wojska polsko-litewskie w 1683 r. wspólnie z austriackimi i niemieckimi sojusznikami odniosły jeszcze nad Turcją świetne zwycięstwo pod Wiedniem, ratując stolicę Austrii przed zdobyciem przez armię sułtana, ale był to już „łabędzi śpiew” potężnej dawniej Rzeczypospolitej²⁰.

Wiek XVIII miał być bowiem dla polsko-litewskiej unii przysłowiową równią pochyłą. Wspólne państwo Polaków i Litwinów wchodziło w nowe stulecie z fatalnym bilansem, dotyczącym zarówno polityki wewnętrznej, jak i pozycji międzynarodowej, stanu obronności i bezpieczeństwa oraz położenia gospodarczego. Wobec rozpaczliwego braku aktywów, które mogłyby dźwignąć upadające państwo i przyczynić się do obrony podmiotowości Rzeczypospolitej, pasywa – zniszczenia i wyludnienie po wojnach XVII w.; niereformowalność wadliwego ustroju (charakteryzującego się słabością władzy wykonawczej i zablokowaniem legislatywy prawem *liberum veto*, walką koterii politycznych i podatnością możliwych na korupcję ze strony ośrodków zagranicznych); pustki w państwowej szkatule; szczątkowa armia; nietolerancja religijna będąca wynikiem ogólnego upadku kultury, ale także stulecia wojen, prowadzonych z innowierczymi sąsiadami, czyli protestancką Szwecją, prawosławną Rosją i islamską Turcją – stawały się prawdziwym kamieniem młyńskim ściągającym Rzeczpospolitą w przepaść, która początkowo oznaczała wstydlive bycie przedmiotem gry geopolitycznej potężnych sąsiadów, a zakończyła się straceniem w polityczny niebyt – utratą niepodległości i podziałem państwa pomiędzy ościenne potęgi.

Prawdziwymi gwoździami do trumny dawnego mocarstwa stało się panowanie dynastii Wettynów i polsko-saska unia personalna. Dla władców z Dreżna Rzeczpospolita była jedynie przedmiotem politycznego przetargu i instrumentem gry o pozycję dynastii. Wmanewrowana przez Augusta II Mocnego Sasa, sojusznika Rosji, w wojnę północną z królem szwedzkim Karolem XII,

²⁰ Zob.: H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991, *passim*; W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, *passim*; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997, *passim*; idem, *Jan III Sobieski*, Warszawa 1994, *passim*.

pustoszona przez wojska szwedzkie, rosyjskie i... walczące ze sobą polskie konfederacje (broniącą praw do tronu Augusta II i walczącą w imieniu jego rywala, a faworyta Szwedów Stanisława Leszczyńskiego) stoczyła się ostatecznie do pozycji państwa, które określić można skądinąd dziwacznym zwrotem, stosowanym po wiekach dla scharakteryzowania statusu... PRL – „niepodległa, ale nie suwerenna”. Symbolem tego braku suwerenności i zależności od Rosji – która okazała się zwycięzcą w wojnie i zajęła miejsce pierwszego mocarstwa Europy Wschodniej – była zgoda uczestników tzw. sejmu niemego z 1717 r. na faktyczne gwarantowanie przez cara Piotra I i władców Rosji nienaruszalności dotychczasowego ustroju Rzeczypospolitej, katastrofalnego przecież dla przyszłości państwa²¹.

Próby radykalnej, koniecznej reformy Rzeczypospolitej podjęte za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego nie były w stanie – jak się okazało – zmienić mrocznej przyszłości dawnego wielkiego „szlacheckiego imperium”. W roku 1772 doszło do jego I rozbioru, dokonanego przez Rosję, Prusy i Austrię. W latach 1788–1792, w atmosferze wielkiego sporu politycznego pomiędzy stronnictwem patriotycznym, dążącym do wzmocnienia państwa poprzez reformę jego ustroju, i tzw. stronnictwem hetmańskim, opowiadającym się za *status quo*, obradował Sejm Czteroletni (Wielki), który w 1791 r. uchwalił Konstytucję 3 Maja, reformującą ustrój Rzeczypospolitej.

Ta druga na świecie (po amerykańskiej) i pierwsza w Europie ustawa zasadnicza wzmacniała władzę wykonawczą przez wprowadzenie monarchii dziedzicznej i ustanowienie rządu (Straży Praw); znosiła dewastujące stanowienie prawa w sejmie *liberum veto*; odbierała prawo głosu politycznego szlachcie nie posiadającej ziemi (tzw. gołocie), głosującej zgodnie z wolą magnatów – jej politycznych patronów; wprowadzała do parlamentu reprezentację mieszczan, którym umożliwiono zarazem nobilitację, pełnienie urzędów i karierę wojskową; brała także chłopów pod ochronę państwa.

Uchwalenie konstytucji spowodowało jednak interwencję przywódców stronnictwa hetmańskiego u carycy Katarzyny II, paradoksalnie ściągając na Rzeczpospolitą groźbę szybkiego całkowitego zniewolenia przez Rosję, a – jak pokazała przyszłość – nawet zagłady państwa. Powołując się na fakt, iż ustawa zasadnicza została uchwalona wbrew prawu, gdyż znosiła ustrój gwarantowany przez władców Rosji, kontestatorzy dokumentu zwrócili się o podjęcie działań przez jego „gwarantkę”. Zawiązali też konfederację targowicką, której nazwa stała się w dziejach Polski synonimem zdrady. W wyniku rosyjskiego najazdu na Rzeczpospolitą konstytucja została obalona, a państwo uległo w 1793 r. ponownemu, drugiemu rozbiorowi, w którym uczestniczyły Rosja i Prusy. Upadek powstania kościuszkowskiego przypieczętował los Rzeczypospolitej. W 1795 r. nastąpił

²¹ J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, *passim*.

trzeci rozbiór z udziałem Rosji, Prus i tym razem ponownie Austrii, a polsko-litewskie państwo przestało istnieć²².

Można zadać zasadne (zwłaszcza w kontekście tematyki niniejszej książki) pytanie – czy upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie był zakodowany w samej strukturze „międzymorskiego” państwa (zbyt rozległego, trudnego do efektywnego administrowania, skazanego siłą rzeczy na różnorodne spory wewnętrzne oraz polityczne tudzież militarne zatargi z sąsiadami na odległych frontach) i w nadmiernych ambicjach dalszego rozszerzania granic (prowokujących niejako konflikty zbrojne). Jednak na tak postawione pytanie należy udzielić odpowiedzi zdecydowanie przeczącej.

Dopóki bowiem funkcjonował system szlacheckiej demokracji i samorządu, równoważony przynajmniej w części przez władzę królewską i zasilany koniunkturą gospodarczą napędzaną przez popyt na zboże z polskiego „spichlerza Europy”, machina państwowa działała, a unia polsko-litewska była nie tylko wydolna, ale stanowiła wręcz przywoływany na kontynencie wzór stabilności i mocy.

Prawdziwą przyczyną upadku polsko-litewskiego „Międzymorza” nie była również przemoc ze strony potężniejszych sąsiadów. Wzrost ich potęgi (i dokonane przez nich rozbiory Rzeczypospolitej) wynikały z wewnętrznego osłabienia Rzeczypospolitej. Pożywkę wzrostu Rosji, Prus i Austrii stanowiła narastająca niemoc realnej unii Warszawy i Wilna. Ta zaś wynikała z degeneracji ustroju politycznego, u której podstaw leżało złudne przekonanie szlacheckiego „politycznego narodu” o braku konieczności ograniczenia własnych przywilejów, o braku potrzeby podzielenia się władzą z monarchą, o dobroczynnej rzekomo – dla demokracji i obrony praw – słabości i niemocy państwa, wreszcie – o możliwości utrzymania niepodległości bez stworzenia silnej armii i konieczności poniesienia z tego tytułu osobistych finansowych ofiar. Żle wróżąca przyszłości Rzeczypospolitej słabość, inercja i brak racjonalnej strategii objęła także politykę zagraniczną, skutkując brakiem inicjatywy, zastąpionej przez reaktywność (nieadekwatną zresztą do skali wyzwań i zagrożeń, pojawiających się w przestrzeni geopolitycznej). Towarzyszyło temu skostnienie postaw w odniesieniu do życia gospodarczego – przede wszystkim brak zrozumienia szlachty dla idei przekształceń modelu gospodarki rolnej.

Podsumowując „bez znieczulenia” – to obywatele, „naród polityczny”, nie zaś pomysłodawcy i twórcy idei „międzymorskiej” unii, zgotowali Rzeczypospolitą (i sobie) los upadłego państwa i zniewolonej nacji.

²² A. Czaja, *Lata wielkich nadziei. Walka o reformę państwa polskiego w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1992, *passim*; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966, *passim*; J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787–1792*, Lublin 1986, *passim*.

I.3. *De Profundis*

Po 1795 r. ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów znalazły się w granicach trzech zaborczych mocarstw. Równocześnie, jeszcze w drugiej połowie ostatniej dekady XVIII stulecia, na obszarach podzielonego państwa zrodziły się konspiracje – Centralizacja Lwowska i Towarzystwo Republikanów Polskich – dążące do odzyskania niepodległości i nawiązujące w swym programie i działalności do idei odbudowy Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych – opartej na obszarach Polski, Litwy i północno-zachodniej Ukrainy.

Jednak postulat odrodzenia wielonarodowego państwa polskiego, zakorzenionego w historii i tradycji politycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów nabrał realnych kształtów dopiero w epoce napoleońskiej. Nadziei na jego restaurację nie ziściły co prawda ani traktat w Tylży i wykrojenie Księstwa Warszawskiego z ziem zaboru pruskiego w 1807 r., ani zwycięska dla napoleońskiej Francji i jej polskiego sojusznika wojna 1809 r. (choć zaowocowała ona przyłączeniem do Księstwa części ziem zagarniętych w rozbiorach przez Austrię). Oczekiwania na odbudowę Rzeczypospolitej w historycznych granicach powróciły natomiast wraz z proklamowaniem przez Napoleona Bonapartego w 1812 r. „drugiej wojny o Polskę” i rozpoczęciem przezeń kampanii przeciwko Rosji.

Ówczesny oficjalny francuski Biuletyn Armii kolportowany wśród jej żołnierzy i ludności polskiej przynosił odezwę, wydaną przez Napoleona 22 czerwca 1812 r. w jego głównej kwaterze wojennej w litewskich Wyłkowyszkach: *Żołnierze, rozpoczęła się druga wojna polska. Pierwsza skończyła się w [...] Tylży. W Tylży Rosja zaprzysięgła Francji wieczny sojusz i wojnę Anglii. Dziś gwałci swe przysięgi [...]. Przeszliśmy Niemen, przenosząc wojnę na jej terytorium. Druga wojna polska, tak jak pierwsza będzie chwalebna dla wojsk francuskich. Traktat pokojowy, który podpiszemy, zagwarantuje nam, że położymy kres temu zarozumiałemu wpływowi, jaki Rosja od pięćdziesięciu lat wywiera na bieg spraw europejskich.*

Cesarz Francuzów, zwracając się do współpracowników, tak precyzował w trakcie kampanii jej cele (odchodząc przy tym daleko od języka dyplomacji): *Jestem tu, aby raz na zawsze skończyć z tym barbarzyńskim kolosem Północy. Szpada została już dobytą. Trzeba ich zapędzić jak najdalej w ich lody, aby przez najbliższe 25 lat nie byli w stanie mieszać się w sprawy cywilizowanej Europy. Nawet za czasów Katarzyny Rosjanie prawie nie odgrywali żadnej roli w życiu politycznym Europy. Z cywilizacją zetknęli się dopiero przez rozbiór Polski. Nadszedł więc teraz czas, aby Polacy pokazali im, gdzie ich miejsce [...]. Cywilizacja odrzuca tych dzikusów z Północy. Europa obejdzie się bez nich*²³.

²³ A. Caulaincourt, *Wspomnienia z wyprawy na Moskwę 1812 r.*, Gdańsk 2006, s. 104–105.

W obliczu wojny z Rosją w czerwcu 1812 r. skonfederowany nadzwyczajny Sejm Księstwa Warszawskiego, występujący teraz jako Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego, formalnie przekształcił Księstwo w Królestwo Polskie i proklamował przyłączenie do niego ziem zagarniętych przez imperium rosyjskie. Organem wykonawczym Konfederacji ustanowiono Radę Generalną Konfederacji (tzw. Generalność). Do Konfederacji przystąpił również król saski i książę warszawski Fryderyk August I. Miesiąc później Konfederacja formalnie przejęła ziemie litewsko-ruskie dawnej Rzeczypospolitej, na których władzę miała sprawować odtąd Komisja Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego²⁴. Te ambitne plany odbudowy państwa, które mogłoby ponownie odcisnąć piętno na dziejach Europy Środkowo-Wschodniej, załamały się jednak wraz z klęską, jaką Wielka Armia Napoleona poniosła w Rosji i zajęciem Księstwa Warszawskiego przez ścigające jej niedobitki wojska rosyjskie. Klęska Napoleona w bitwie pod Lipskiem w 1813 r. i jego abdykacja w 1814 r. przypieczętowały upadek planu restauracji państwa polskiego w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Utworzenie w 1815 r. w wyniku ustaleń kongresu wiedeńskiego Królestwa Polskiego, połączonego unią personalną z Rosją, nie stwarzało szansy na powrót do głębszej współpracy polsko-litewskiej. Mimo że car i król polski Aleksander I Romanow obiecywał przyłączenie do nowo powstałego państwa części ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, obszary te aż do I wojny światowej pozostały bezpośrednio w granicach Imperium Rosyjskiego, jako tzw. ziemie zabrane. Ponadto Wielkopolska – stanowiąca część Księstwa Warszawskiego – została włączona jako Wielkie Księstwo Poznańskie w granice Prus. Z terenów dawnego Księstwa wydzielono też Kraków, który jako „wolne miasto” (Rzeczpospolita Krakowska) znalazł się pod kuratelą trzech państw zaborczych, sprawowaną w praktyce przez ich ambasadorów w podwawelskim grodzie.

Wyrazem ambicji odbudowania przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, mogącej odgrywać istotną rolę w Europie Środkowo-Wschodniej, były działania zbrojne podjęte przez stronę polską w trakcie powstania listopadowego, które wybuchło w 1831 r. w Królestwie Polskim i przekształciło się w wojnę polsko-rosyjską. Insurekcja ta wybuchła na fali ówczesnych europejskich ruchów rewolucyjnych (skierowanych przeciwko „Europie Świętego Przymierza”, ustanowionej podczas kongresu wiedeńskiego), ale przede wszystkim jako odpowiedź na łamanie przez cara konstytucji, którą sam nadał Królestwu Polskiemu, polityczne represje i niespełnienie obietnicy przyłączenia do Kongresówki ziem zabranych, wreszcie – przygotowania cara do użycia armii Królestwa przeciw rewolucjom francuskiej i belgijskiej. Sejm obradujący w Warszawie uznał powstanie

²⁴ A. Rembowski, *Konfederacja Generalna i pospolite ruszenie w roku 1812*, „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 1, z. 3, s. 478–514; *ibidem*, 1896, t. 2, z. 1, s. 67–86.

za narodowe i zdetronizował następcę Aleksandra I – Mikołaja I Romanowa²⁵. W trakcie wojny z Rosją, która była pokłosiem „polskiego buntu”, powstańcy próbowali przenieść działania militarne na ziemie litewskie, białoruskie i ukraińskie. Próby te zakończyły się jednak niepowodzeniem²⁶.

Następstwem klęski listopadowego zrywu było ograniczenie autonomii Królestwa Polskiego, wzmożony ucisk narodowy Polaków (we wszystkich zaborach), a także wychodźstwo polityczne z Kongresówki do Europy Zachodniej (przede wszystkim do Francji), które objęło przedstawicieli elit politycznych, intelektualnych i wojskowych, zyskując miano Wielkiej Emigracji. Jej czołowe środowiska polityczne – zarówno konserwatywny Hotel Lambert, odwołujący się do tradycji Konstytucji 3 Maja, jak i republikańskie Towarzystwo Demokratyczne Polskie – nawiązywały w swych wystąpieniach i poczynaniach do idei odbudowy rozległego państwa w granicach obejmujących żywioł polski, litewski i ukraiński.

Warto tu dodać, że książę Adam Jerzy Czartoryski, lider Hotelu Lambert, snuł przy tym plany sfederowania przyszłej Rzeczypospolitej – przy wsparciu Francji, Anglii i Turcji – z Czechami, Słowacją, Węgrami, Rumunią, a nawet wszystkimi Słowianami południowymi. Koncepcja ta wydawała się możliwa do zrealizowania podczas Wiosny Ludów, jednak na przeszkodzie jej realizacji stanął upadek narodowych i społecznych wystąpień z lat 1848–1849, fiasko rachub na wojnę zachodnich mocarstw z Rosją, brak poparcia Londynu i Paryża dla koncepcji utworzenia „polskiej” federacji na wschodzie kontynentu, wreszcie – konflikty narastające pomiędzy Węgrami, Czechami, Słowakami i Rumunami.

Bodaj, czy nie najbardziej spektakularny wyraz idea odbudowy Rzeczypospolitej nie Dwojga, ale już Trojga Narodów zyskała w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego w 1863 r., jak i w jego trakcie. Do narodowego zrywu doszło, gdy Rosja była osłabiona po zakończonej dla niej klęską wojnie krymskiej (1853–1856). Przegrana imperium uważanego dotychczas za niewzruszony filar „Europy monarchów” i „żandarma” Starego Kontynentu, wzbudziła nadzieje Polaków na ustępstwa ze strony nowego cara Aleksandra II. Na ziemiach Królestwa Polskiego organizowano uliczne i kościelne manifestacje patriotyczne, na które władze rosyjskie odpowiedziały jednak terrorem.

W tych okolicznościach w 1861 r. w Horodle, w obecności przybyłej szlachty polskiej, litewskiej oraz ziemian z ukraińskiego Wołynia i Podola nastąpiło symboliczne odnowienie unii z 1413 r.²⁷ Z dniem wybuchu walk, 22 stycznia 1863 r.,

²⁵ S. Ziółek, *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007, s. 116–118.

²⁶ S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992, s. 224–229; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 226–232.

²⁷ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 92.

ówczesny powstańczy Komitet Centralny Narodowy mobilizował w opublikowanym manifestie wszystkie narody przedrozbiorowej Rzeczypospolitej *bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu* do powstania przeciw Imperium Rosyjskiemu. Wezwanie manifestu – „*Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi!*” – wprost odwoływało się do idei Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Odzwierciedleniem tych intencji było również przyjęcie przez powstańczy podziemny Rząd Narodowy nowego godła, w którym obok polskiego orła i litewskiej pogoni umieszczona została postać Archanioła Michała, patrona Rusi.

Powstanie objęło całe Królestwo Polskie, znaczną część Litwy oraz wołyńskie ziemie Ukrainy. Po jego upadku rząd rosyjski ukarał śmiercią kilkuset, a więzieniem, zesłaniem lub katorgą i konfiskatą majątku kilkadziesiąt tysięcy uczestników powstania – w tym wielu Ukraińców i Białorusinów. Po zdławieniu narodowowyzwoleńczego zrywu carat zlikwidował ostatecznie autonomię Królestwa Polskiego. Rozpoczęto też jego brutalną rusefikację²⁸. Wielkie plany odbudowy wielonarodowego państwa, opartego na związku trzech nacji – Polaków, Litwinów i Rusinów – przewijające się w dziejach niepodległościowych zrywów w XIX w. zostały brutalnie zweryfikowane przez porozbiorową rzeczywistość.

Schyłek XIX stulecia zastał i te okrzepłe już i te dopiero kształtujące się narody Europy Środkowo-Wschodniej – w tym zamieszkujące ziemie dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów – pod panowaniem rosyjskiego imperium, Cesarstwa Niemieckiego i monarchii austro-węgierskiej. W granicach państwa carów znajdowały się nie tylko terytoria zamieszkiwane przez narody Estończyków, Łotyszy, Białorusinów i Ukraińców – reprezentujących różny poziom poczucia własnej tożsamości – ale także przez Polaków i Litwinów, pozbawionych własnej, historycznej państwowości w wyniku rozbiorów i podziału terytorium dawnej Rzeczypospolitej pomiędzy Rosję, Prusy i Austrię u schyłku XVIII w. Żywiołem polskim nasycone były wschodnie obszary Cesarstwa Niemieckiego. Natomiast prawdziwy tygiel narodów stanowiła dualistyczna austro-węgierska monarchia Habsburgów, w której współlegzystowali m.in.: Austriacy, Węgrzy, Chorwaci, Słowacy, Czesi, Słowacy, Polacy i Ukraińcy.

Druga połowa XIX i początek XX w. stanowiły dla narodów nadbałtyckich, Białorusinów i Ukraińców czas narodzin i dojrzwania nowoczesnej narodowej świadomości. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX stulecia światło dzienne ujrzał estoński epos narodowy *Kalevipoeg*. Na połowę tegoż stulecia przypada również początek rozwoju narodowego ruchu tzw. Młodołotyszy,

²⁸ Więcej o powstaniu styczniowym patrz w: S. Kalembska, *Powstanie styczniowe 1863–1865. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, Warszawa 1990, *passim*; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, *passim*; F. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864*, Warszawa–Łódź 1978, *passim*; eadem, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999–2000, *passim*.

którego celem stało się rozniecanie i pielęgnowanie świadomości i odrębności narodowej wśród ludności łotewskiej. Z kolei przełom wieków to czas, w którym zaczęła wykształcać się elita intelektualna, kulturalna i polityczna Białorusinów. W 1903 r. powstała Białoruska Socjalistyczna Hromada, która od 1906 r. dysponowała już własnym periodykiem „Nasza Dola” – pierwszą legalną białoruską gazetą. Propagatorzy idei budowy tożsamości odrębnych narodów estońskiego, łotewskiego i białoruskiego musieli zmierzyć się z groźbą, jaką stanowiła dla popularyzowanych przez nich idei brutalna polityka rasyfikacyjna imperium Romanowów.

Wcześniej rozpoczęła się droga do narodowej samoidentyfikacji – w nowoczesnym znaczeniu tego pojęcia – Ukraińców i Litwinów. O ile zwolennicy idei ukraińskiego nowoczesnego nacjonalizmu mogli doszukiwać się – po części zasadnie – pierwocin narodowej wspólnoty i korzeni, uwiarygadniających ukraińskie ambicje państwowotwórcze w dziejach Kozaczyzny na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz w średniowiecznej historii Rusi Kijowskiej i Księstwa Halicko-Wołyńskiego, o tyle narodziny nowoczesnej świadomości narodowej Ukraińców (zasiedlających austriacką Galicję Wschodnią, czyli Małopolskę Wschodnią, ale przede wszystkim obszary południowo-zachodniej Rosji) należy umiejscowić w połowie XIX w. Proces ten stymulowały twórczość i działalność publiczna pisarza i poety Tarasa Szewczenki, historyka Mychajło Hruszewskiego, a także rusińskich (ukraińskich) struktur, takich jak np.: Rada Ruska, oświatowa organizacja „Proświta” czy skautowy „Plast”. Aktywność na rzecz kształtowania świadomości narodowej Ukraińców, tolerowana, a niekiedy wręcz wspierana, w monarchii Habsburgów przez Austriaków (traktowana przez Wiedeń jako przeciwwaga dla żywiołu polskiego i czyniąca z zamieszkiwanych przez ludność ukraińską obszarów Galicji Wschodniej „ukraiński Piemont”), była równocześnie zaciekle zwalczana w carskim imperium, dążącym do całkowitej rasyfikacji ludności ukraińskiej.

Natomiast nowoczesna, „ludowa” świadomość narodowa Litwinów – w opozycji zarówno wobec rasyfikacyjnej polityki Rosji, jak i wcześniejszej polskiej dominacji kulturowej – zaczęła formować się w ostatnich dekadach XIX stulecia, a jej symptomami było choćby pojawienie się litewskich czasopism, m.in.: „Aušra” („Jutrzenka”) i „Varpas” („Dzwon”) ²⁹.

W okresie budzenia się nowoczesnego „poczucia bycia narodem” wśród Ukraińców, Litwinów, Łotyszy, Estończyków, mogącego wszak komplikować polskie plany odbudowy wielonarodowej Rzeczypospolitej, drugim istotnym zagadnieniem stawało się kształtowanie relacji pomiędzy Polakami a ich południowymi sąsiadami z Europy Środkowo-Wschodniej na przełomie XIX i XX w.

²⁹ Więcej na ten temat w: B. Cywiński, *Dzieje narodów Europy Wschodniej. Szańce kultur*, Editions Spotkania, 2014, *passim*.

– Czechami, Słowakami i Węgrami. Wzajemne stosunki pomiędzy tymi narodami warunkowane były dwoma dążeniami, wspólnymi wszystkim tym nacjom, a zarazem pozostającymi w łonie każdej z nich w zasadniczej sprzeczności. Stanowiły je: z jednej strony formułowanie radykalnych postulatów pełnej suwerenności i budowy własnych państw w granicach zgodnych z narodowymi ambicjami (to dążenie implikowało traktowanie sąsiadów jako naturalnych sprzymierzeńców w walce z hegemonią dynastii Habsburgów na wspomnianym obszarze); z drugiej – „realistyczne” tendencje do uzyskania jak najlepszej pozycji czy wręcz uprzywilejowanego stanowiska w ramach austro-węgierskiego państwa (co skutkowało ocenianiem pozostałych sąsiadów jako potencjalnych rywali w tych staraniach).

Przypomnijmy: Węgry znalazły się pod władzą Habsburgów już na przełomie XVII i XVIII w., ale ich status uległ przez ponad dwa stulecia istotnemu przekształceniu – od jednej z prowincji austriackich po uzyskanie statusu deklaratywnie równorzędnego Austrii państwa w dualistycznej monarchii Habsburgów, zreformowanej po klęsce w wojnie z Prusami w 1866 r. Z kolei Czesi – pozostający pod rządami Habsburgów już od XVI w. – w drugiej połowie XIX stulecia przeżywali okres wzrostu poczucia tożsamości i dumy etnicznej oraz rozwoju kultury narodowej, znajdując się pod wpływem idei „czechosłowakizmu”, głoszącej istnienie jednego narodu czechosłowackiego, w skład którego wchodzić mieli obok Czechów również Słowacy. Ci ostatni byli w zasadzie gotowi na przyjęcie treści „czechosłowakizmu”, nie tyle obawiając się dominacji żywiołu czeskiego, ile madziaryzacji. W okresie, o którym mowa, dalekosiężnym celem ówczesnych politycznych i kulturalnych elit słowackich było uformowanie w granicach monarchii austro-węgierskiej federacji słowiańskiej, w skład której wchodzić mieli zresztą nie tylko Czesi i Słowacy, ale także habsburscy Rusini (Ukraińcy). Miała ona stanowić kolejny, trzeci – obok austriackiego (niemieckiego) i węgierskiego – komponent wiedeńskiej domeny.

Autonomią w austriackiej części monarchii Habsburgów cieszyła się po 1867 r. polska Galicja. Jej konserwatywne elity polityczne już po wybuchu I wojny światowej popierały oficjalnie ideę przekształcenia Austro-Węgier w monarchię trialistyczną, której trzeci podmiot polityczny stanowić mieli Polacy (po włączeniu w granice monarchii Habsburgów dawnego Królestwa Polskiego i jego połączeniu z Galicją)³⁰.

Odmienne cele Węgrów (obawiających się osłabienia własnej, uprzywilejowanej pozycji w habsburskim imperium w wyniku realizacji planów Czechów, Słowaków i Polaków), elit czeskich i słowackich (pozostających w konflikcie z Madziarami, ale nie utożsamiających się także z ideami głoszonymi przez

³⁰ Zob. np.: J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Warszawa 1986, *passim*.

polских zachowawców), wreszcie konserwatywnych polskich polityków galicyjskich (zmierzających do urzeczywistnienia koncepcji trializmu w sporze z niechętnymi jej Węgry, ale przecież dalekich również od podzielenia wartości związanych z ideą „czechosłowakizmu”), decydowały o występowaniu i narastaniu napięć pomiędzy narodami, zamieszkującymi w granicach Austro-Węgier – zarówno przed wybuchem I wojny światowej, jak i w jej trakcie.

Należy podkreślić, że w okresie tym wśród politycznych elit polskich, węgierskich, czeskich i słowackich mniejszą rolę odgrywały środowiska formułujące postulat suwerenności narodowej i rozbicia monarchii Habsburgów – który mógłby stać się płaszczyzną wypracowania przez nie wzajemnego porozumienia i zainicjowania politycznej współpracy.

Należy tu wspomnieć również o sytuacji Rumunów. Ich ojczyzna w przededniu I wojny światowej była już niepodległym państwem. U schyłku XIX w. uwolniła się od tureckiej dominacji i stała się suwerennym królestwem, a w latach Wielkiej Wojny poparła politycznie i militarnie Ententę. Posunięcie to wynikało z jednoznacznej oceny Bukaresztu, wedle której Austro-Węgry miały zagrażać jego pozycji w regionie. Rumunów dzielił również z samymi Madziarami zaciekle spór o terytorialną przynależność Siedmiogrodu.

Wszystkie te konflikty, rysujące się pomiędzy narodami zamieszkującymi Europę Środkowo-Wschodnią, źle wróżyły przyszłej stabilizacji regionu u schyłku „Wielkiej Wojny”, kiedy to realnych kształtów nabrały perspektywy wypchnięcia Rosji z Europy Środkowo-Wschodniej, rozpadu monarchii Habsburgów, a także klęski Niemiec.

Idea głosząca, że odrodzenie niepodległej Polski, utrwalenie polskiej państwowości i zapewnienie bezpieczeństwa odbudowanemu po zaborach państwu będzie powiązane z przebudową porządku w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, a właściwie jest z nią nierozzerwalnie związane – zwłaszcza w kontekście ograniczenia w niej pozycji i wyparcia wpływów Rosji i Niemiec – obecna była w polskiej myśli politycznej na długo przed wybuchem I wojny światowej.

Dawali jej wyraz m.in. liderzy, ideolodzy i publicyści niepodległościowej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Pojawiły się one przede wszystkim w refleksji politycznej Józefa Piłsudskiego – ówczesnego przywódcy PPS, redaktora i publicysty jej organu prasowego „Robotnika”, a w latach Wielkiej Wojny wodza polskiej irredenty i inicjatora czynu strzeleckiego i legionowego – jak również jego bliskiego współpracownika Leona Wasilewskiego.

Obaj wymienieni liderzy polskiego podziemnego ruchu socjalistycznego byli też – co istotne w odniesieniu do tematyki niniejszej książki – zwolennikami tezy, że drogą wiodącą ku odrodzeniu niepodległej Rzeczypospolitej jest przede wszystkim ścisła współpraca Polaków z innymi narodami ciemiężonymi przez carat, zmierzająca do wspólnego wyzwolenia z „rosyjskiego więzienia narodów”, do rozerwania rosyjskiego imperium „wzdłuż szwów narodowościowych”. Ideę tę, zwłaszcza w przypadku J. Piłsudskiego znanego wszak ze swej uwagi wobec

powstania 1863 r., które wybuchło pod hasłem walki „za naszą i waszą wolność” – nie tylko o wolność Polaków, ale także Litwinów czy Rusinów – uznać można za kontynuację i rozwinięcie idei przyświecającej insurgentom styczniowym. Według przywódcy PPS partnerami Polaków w walce o niepodległość mieli być przy tym nie tylko Litwini, Białorusini czy Ukraińcy, ale także Łotysze, Estończycy, a nawet zniewolone przez Rosję ludy Kaukazu i Finowie³¹.

Wątek współpracy z innymi narodami zamieszkującymi obszar Europy Środkowo-Wschodniej był również obecny w refleksji i politycznej działalności obozu narodowego. Jego wyrazicielem i zwolennikiem był sam Roman Dmowski – czołowy ideolog polskiego nowoczesnego nacjonalizmu, inicjator i niekwestionowany autorytet ruchu narodowego. Nie podzielał on stanowiska J. Piłsudskiego, który przejawiał gotowość do współpracy – choćby i z pozycji silniejszego, „historycznego” narodu polskiego – z dojrzewającymi do idei samostanowienia i niepodległości nacjami na wschodzie. Dla R. Dmowskiego Litwini, Białorusini bądź Ukraińcy, zamieszkujący na obszarach, na których gospodarczo, kulturowo, cywilizacyjnie dominowali Polacy, a które historycznie znajdowały się w granicach przedzaborowej Rzeczypospolitej, nie byli równorzędnymi partnerami politycznymi, a jedynie ludnością mającą stać się przedmiotem działań polonizacyjnych.

Natomiast politycznej współpracy szukał R. Dmowski z „historycznym” słowiańskim narodem czeskim, a jej celem było nie tyle przeciwstawienie się imperializmowi rosyjskiemu, ile wspólna obrona przed żywiołem niemieckim, w którym widział główne zagrożenie nie tylko dla polskości, ale i słowiańskiej kultury tudzież tożsamości etnicznej. W imię takiej idei podjął też próbę zaangażowania polskiego obozu narodowego w ruch neosłowiański. Wciągnięcie przez R. Dmowskiego narodowych demokratów w środowisko neosłowian, którego filarami miały być jednak Rosja i Rosjanie, wywołała krytykę politycznych rywali. Nie przekonywała ich argumentacja, że zaangażowanie się silnego, zwartego politycznie polskiego obozu narodowego w ruch neosłowiański jest szansą na pozyskanie sojusznika w politykach czeskich, popularyzowanie polskich postulatów narodowych w regionie i umiędzynarodowienie sprawy polskiej – przynajmniej wśród elit politycznych Europy Środkowo-Wschodniej.

Nie bacząc jednak na te sprzeczności, w 1907 r. lider Narodowej Demokracji przeforsował we własnym obozie koncepcję organizowania narodów słowiańskich wokół idei poprawnych relacji z Petersburgiem. Ruch neosłowiański miał stanowić platformę polsko-rosyjskiej i polsko-czeskiej współpracy. Miał być przy tym – dzięki polsko-czeskiemu aliansowi – instrumentem nacisku na Rosję i jej elity polityczne, jak też nadania polskim celom narodowym formatu

³¹ Patrz np. w: B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 789–796.

międzynarodowego (choćby i ograniczonego – o czym była już mowa – do regionu Europy Środkowo-Wschodniej)³².

Krwawą kolebką narodzin nowych – bądź odrodzenia istniejących przed wiekami – państw Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej miała stać się I wojna światowa. Na ziemiach estońskich, pozostających wówczas pod okupacją niemiecką, 24 lutego 1918 r. proklamowana została niepodległość Estonii, a pierwszym premierem nowego państwa został Konstantin Päts. Również obszary zamieszkane przez Łotyszy w trakcie Wielkiej Wojny były częściowo okupowane przez Niemcy, które w 1918 r. zaakceptowały plan utworzenia Rady Ludowej jako przedstawicielstwa łotewskich partii politycznych. Powołała ona następnie rząd Kārlisa Ulmanisa, a 18 listopada 1918 r. proklamowane zostało niepodległe państwo łotewskie.

Po traktacie brzeskim ukształtowało się także na obszarach Białej Rusi, zajętych przez Niemców, pierwsze w dziejach niepodległe państwo białoruskie. Dnia 25 marca 1918 r. ogłoszono utworzenie Białoruskiej Republiki Ludowej, która przetrwała jednak zaledwie kilka miesięcy, kończąc swój krótki żywot wraz z ewakuacją osłaniających ją dotychczas przed agresją bolszewicką ostatnich oddziałów niemieckich i równoczesną inwazją Armii Czerwonej. W styczniu 1919 r. bolszewicy ogłosili powstanie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej – formalnie niepodległej, w istocie jednak uzależnionej od Rosji Sowieckiej.

Z kolei na Litwie, okupowanej przez Niemców, we wrześniu 1917 r. wybrano w Wilnie Radę Litewską, tzw. Tarybę. Ta 16 lutego 1918 r. ogłosiła utworzenie niepodległego państwa litewskiego. Przeciwko władzy Rady wystąpiła Komunistyczna Partia Litwy tworząc Tymczasowy Rząd Robotniczo-Włościański, a po wkroczeniu na Litwę Armii Czerwonej ogłaszając powstanie Litewsko-Białoruskiej Republiki Rad.

Na Ukrainie faktyczny rozpad monarchii austro-węgierskiej u schyłku I wojny światowej umożliwił jesienią 1918 r. powołanie do życia w Małopolsce Wschodniej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL), mającej w zamierzeniach jej twórców objąć obszary od Sanu po Zbrucz. Natomiast nad Dnieprem po wycofaniu się wojsk niemieckich i upadku proniemieckiego Hetmanatu Pawło Skoropadskiego restytuowana została – utworzona jeszcze w styczniu 1918 r. po puczu bolszewickim w Rosji, a przejściowo obalona w wyniku zamachu stanu wspomnianego

³² Zob. więcej w: M. Andrzejczak, K. Dziurdzia, *Endecka refleksja polityczna nad miejscem narodu polskiego w Europie Środkowo-Wschodniej przed 1918 r. – ruch neosłowiański i sprawa czeska*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2, *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020, s. 11–37; P. Eberhardt, *Koncepcja Rzeszy Słowiańskiej według Karela Kramáča*, „Przegląd Geopolityczny” 2016, nr 18, s. 23; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 12.

P. Skoropadskiego – Ukraińska Republika Ludowa (URL). Obydwa państwa ukraińskie znalazły się od momentu powstania w ostrych konfliktach politycznych i militarnych: ZURL z odradzającą się Rzeczpospolitą, URL – przede wszystkim z próbującymi przejąć władzę nad Dnieprem bolszewikami, z drugiej zaś strony z wojskami „białych”, walczącymi z władzą sowiecką, ale również w imię powrotu emancypującej się Ukrainy w granice odnowionego rosyjskiego imperium³³.

Wreszcie w listopadzie 1918 r. – wobec klęski państw centralnych, upadku Cesarstwa Niemieckiego i rozpadu Austro-Węgier, w końcu puczu bolszewickiego i wojny domowej w Rosji – nastąpiło odrodzenie państwowości polskiej, a Druga Rzeczpospolita stała się zachodnim sąsiadem republik nadbałtyckich, Białorusi i dwóch państw ukraińskich. Sąsiedztwo to tworzyło perspektywy zarówno pokojowych relacji, jak i zaistnienia konfliktów, wywołanych sporami terytorialnymi. Cieniem na przyszłości regionu kładło się również sąsiedztwo Rosji Sowieckiej, która – aczkolwiek trawiona wojną domową – przejęła po dawnym państwie carów (i próbowała realizować) imperatyw polityki imperialnej i faktycznej dominacji Moskwy pod nowym hasłem – „eksportu” bolszewickiej rewolucji i totalitarnego komunistycznego systemu.

Klęska Niemiec jesienią 1918 r. i idąca w ślad za nią erozja państwa austro-węgierskiego skutkowały również powołaniem do życia niepodległej Czechosłowacji (28 października 1918 r.), w granicach której znalazły się Czechy, Morawy, węgierska dotąd Słowacja i Ruś Zakarpacka, oraz utworzeniem samodzielnego państwa Madziarów (31 października 1918 r.).

Zwiększyło się także znaczenie Rumunii w regionie – zarówno ze względu na zniknięcie z mapy Europy jej wielkiego sąsiada, jak i perspektywę powiększenia kosztem jego terytorium państwa rumuńskiego (o węgierski Siedmiogród i austriacką Bukowinę). Dnia 1 grudnia 1918 r. proklamowana została tzw. Wielka Rumunia. Ponadto korzystając z chaosu w Rosji – ogarniętej rewolucyjnym chaosem i wojną domową – Bukareszt zaanektował Besarabię. Wzrost strategicznej roli Bukaresztu wynikał również z bolszewickiego puczu w Rosji, który uczynił z Rumunii państwo „frontowe” i element tzw. kordonu sanitarnego, chroniącego Europę przed komunizmem i sowiecką agresją.

Przebudowa Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej stała się faktem, a przed państwami regionu – w tym Polską – pojawiły się perspektywy odegrania samodzielnej roli w ramach Europy. Jak pokazała przyszłość, w przypadku odrodzonej Rzeczypospolitej ambicje (a właściwie potrzeby, wynikające z prób zabezpieczenia odzyskanej niepodległości) miały sięgać dalej – ku budowie regionalnej, wielonarodowej, dominującej w regionie federacji.

³³ O I wojnie światowej i jej konsekwencjach dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej patrz m.in. w: J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2005; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, *passim*.

ROZDZIAŁ II

ZORGANIZOWAĆ CHAOS (1918–1939)

II.1. Stany Zjednoczone Europy Wschodniej

Dla Europy Wschodniej koniec Wielkiej Wojny nie oznaczał zakończenia działań wojennych. Początek relacji pomiędzy odradzającymi się i powstającymi państwami regionu zdominowały nie tylko ostre niekiedy spory polityczne, ale i krwawe walki zbrojne o wytyczenie granic. Ich najważniejszym uczestnikiem – obok Rosji Sowieckiej – była Druga Rzeczpospolita. Już od jesieni 1918 r. do lipca 1919 r. polskie wojska biły się wszak z oddziałami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej o Lwów i całą Małopolskę Wschodnią. Stawką w tej wyniszczającej wojnie – tragicznej w dwójnasób, gdyż w istocie bratobójczej – zakończonej ostatecznie w lipcu 1919 r. opanowaniem przez Polaków spornego obszaru aż po rzekę Zbrucz na wschodzie, było z jednej strony przyłączenie Galicji Wschodniej z Lwim Miastem do odradzającej się Rzeczypospolitej, z drugiej zaś przetrwanie ZURL¹.

Wcześniej – w lutym 1919 r., kiedy front wschodni, wytyczony w trakcie Wielkiej Wojny, opuszczały jednostki niemieckie, rozdzielające dotąd wojska Rzeczypospolitej i bolszewickie – rozpoczęła się wielka wojna polsko-sowiecka. Miała ona toczyć się przez ponad dwa lata, a teatrem gwałtowanych, dramatycznych, krwawych zmagających, a zarazem przedmiotem konfliktu, była nie tylko Wileńszczyzna, Białoruś i Ukraina Nadnieprzańska, ale także etnicznie polskie ziemie pomiędzy Wisłą a Bugiem, najechane przez wojska sowieckie podczas letniej inwazji 1920 r.

Czerwony Kreml dążył do zajęcia i zbolszewizowania rozległych wschodnich obszarów Starego Kontynentu, a następnie stworzenia z nich bazy i zaplecza dla dalszego „poходу rewolucji proletariackiej” w głąb Europy Środkowej i Zachodniej. Z kolei Polska prowadziła tę wojnę w imię realizacji idei federacyjnej, reprezentowanej i głoszonej oficjalnie przez ówczesnego Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego. Zakładała ona powstanie w Europie Środkowej i Wschodniej silnego związku państwowego, w którym jego zwolennicy nad Wisłą widzieli miejsce – obok Rzeczypospolitej – dla Litwy, Białorusi i Ukrainy. Ta projektowana federacja miała okazać się kolejną – a pierwszą po okresie rozbiorów – próbą skonstruowania przez Polskę stabilnego ponadpaństwowego ładu

¹ Zob. np.: M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000, *passim*.

politycznego, mającego zapewnić przetrwanie regionu pomiędzy Morzem Bałtyckim i Czarnym jako podmiotu geopolitycznego.

Koncepcję federacyjną popierali liczni politycy, intelektualiści i publicyści wywodzący się z szeregów przedwojennej polskiej irredenty, ruchu strzeleckiego, Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Potencjalne, szerokie zaplecze polityczne dla ówczesnego Naczelnika Państwa, będącego głównym eksponentem tej idei, stanowił tzw. obóz belwederski. W jego skład wchodził zdeklarowani piłsudczycy, stronnictwa lewicowe i radykalne – przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna i Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (PSL „Wyzwolenie”) – jak również Organizacja Młodzieży Narodowej (OMN), Towarzystwo Straży Kresowej (TSK, Straż Kresowa) czy Związek Rad Ludowych.

W urzeczywistnieniu koncepcji wielkiej, wschodnioeuropejskiej federacji, sięgającej od Bałtyku po Morze Czarne, w której obok Warszawy miały znaleźć się Wilno, Mińsk i Kijów, jej zwolennicy widzieli z jednej strony oczywiste nawiązanie do pełnych chwały tradycji przedrozbiorowej, wielonarodowej i wielokulturowej, stabilizującej region unii polsko-litewskiej i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Z drugiej – uniwersalny klucz do zapewnienia bezpieczeństwa Polski i Europy Wschodniej przed nowym sowieckim imperializmem i bolszewizmem oraz jednocześnie powojennym niemieckim rewizjonizmem, urzeczywistniający przy tym zyskujące szerokie poparcie w Europie hasło prawa narodów do samostanowienia. Idea federacyjna stanowiła także zręczną próbę pogodzenia polskiej racji stanu na wschodzie Starego Kontynentu z wykorzystaniem obaw państw zachodnioeuropejskich przed rozszerzaniem się rewolucji bolszewickiej.

W rezultacie ziszczenia się planów federacyjnych miałyby w Europie Środkowo-Wschodniej ukonstytuować się silna struktura państwowa o charakterze związkowym, czerpiąca z politycznych tradycji regionu, a zarazem wychodząca naprzeciw potrzebom współczesności i przyszłości. Wskazując na jej nowoczesny charakter i nawiązanie tym pomysłem do wzorców zza oceanu, ówczesny polski premier i minister spraw zagranicznych, delegat na konferencję pokojową w Paryżu, słynny na całym świecie wirtuoz fortepianu Ignacy Jan Paderewski, określał ją nośnym propagandowo i miłym zwłaszcza dla uszu Amerykanów mianem „Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej”².

² Na temat kształtowania polskiej granicy wschodniej, programu federacyjnego i prób jego realizacji patrz m.in.: E. Charaszkiewicz, *Przebudowa wschodu Europy. Fragmenty faktów z lat 1917–21*, „Niepodległość” [Londyn] 1974, t. 9, s. 250–252; N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997, *passim*; A. Deruga, *O federalizmie w polityce wschodniej obozu belwederskiego*, „Przegląd Historyczny” 1964, t. 55, z. 2, s. 317–330; K. Grünberg, *Polskie koncepcje federalistyczne 1864–1918*, Warszawa 1971, *passim*; B. Miedziński, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1975, z. 31, s. 3–45; A. Nowak, *Polityka*

Koncepcję federalistyczną propagowały i rozwijały jej różne aspekty liczne tytuły prasowe powiązane z „belwederczykami” oraz środowiskami politycznymi i intelektualnymi przywiązany do pomysłu budowy bezpieczeństwa i roli Polski w Europie dzięki wzmocnieniu jej pozycji na wschodzie Starego Kontynentu³. Na łamach „Miesięcznika Młodzieży Polskiej” – organu OMN – znany historyk i dyplomata Tytus Komarnicki stwierdzał zatem, że ambicjom mocarstwowym Moskwy, wyrażającym się w dążeniu do bezwzględnego podporządkowania sobie jej zachodnich sąsiadów, Rzeczpospolita powinna przeciwstawić atrakcyjny dla partnerów na wschodzie, oparty na zasadach równości i wzajemnego poszanowania podmiotowości, program federacji⁴. Podobne koncepcje popularyzował również „Polak Kresowy”. Publicyści periodyku zastrzegali przy tym, że wojna przeciwko bolszewikom jest prowadzona przez Polskę nie w celu udzielenia pomocy „białym” Rosjanom (w imię racji ideologicznych), ale w zgodzie z najlepiej pojętą własną racją stanu, a zarazem, by udzielić efektywnej pomocy zdominowanym i ciemnionym dotychczas przez Rosję narodom na wschodzie Europy⁵.

Idee polskiego federalizmu wspierał i popularyzował także wpływowy „Wschód Polski”, przekonując czytelników do tezy, że ich skuteczna i szybka realizacja jest koniecznym warunkiem uniknięcia zagrożenia ze strony Moskwy i zabezpieczenia się przed jej mocarstwowymi roszczeniami w przewidywalnej przyszłości⁶. Podobne opinie odnaleźć można na łamach lwowskiego pisma „Pobudka”. Autorzy zamieszczanych w nim publikacji domagali się świadomego nawiązania przez Polaków do ich wielkich, historycznych tradycji i przystąpienia do budowy silnego, federacyjnego związku państwowego, przynajmniej w przedrozbiorowych granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁷. Zwolennicy takiego

wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). *Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1994, z. 107, s. 3–22; idem, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, *passim*; P. Okulewicz, *Koncepcja międzymorza w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2005, *passim*.

³ P. Waingertner, *Pod hasłem federacji. Ruch zetowy wobec polskich celów wojny z Rosją Sowiecką w latach 1919–1920*, [w:] *W cieniu „czerwonej zarazy”. W 90. Rocznice Bitwy Warszawskiej 1920 roku*, red. T. Matuszak, Piotrków Trybunalski–Opoczno 2010, s. 27–39.

⁴ T. Komarnicki, *Nowe i stare prądy w polityce zagranicznej*, „Miesięcznik Młodzieży Polskiej”, luty 1919–1920, nr 1, s. 14.

⁵ M. P., *Co będzie z Rosją?*, „Polak Kresowy”, 7 XII 1919, nr 34, s. 1–3.

⁶ *Idea Jagiellońska w dobie obecnej*, „Wschód Polski”, luty 1920, nr 5, z. B, s. 1–8; marzec–kwiecień 1920, nr 6–7, z. B, s. 10–16.

⁷ S. Elias, *Literatura Kresów – kresy literatury*, Rzeszów 1994, s. 163.

rozwiązania propagowali koncepcję federacji Polski z jej wschodnimi sąsiadami także w warszawskim periodyku o znamienym tytule „Przymierze”, kierowanym przez współpracownika J. Piłsudskiego, socjalistę, działacza społecznego i późniejszego senatora Drugiej Rzeczypospolitej Stanisława Siedleckiego⁸.

Wielkim admiratorem pomysłu zbudowania przez Polskę silnego federacyjnego organizmu państwowego był wreszcie znany działacz niepodległościowy, autorytet polityczny i społeczny, wieloletni prezes Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Bukowiecki. W konsekwentnej realizacji tego konceptu widział on jednak nie tylko warunek umożliwiający skuteczne przeciwstawienie się Rosji, ale – paradoksalnie – także nową, realną szansę na trwałe, pokojowe unormowanie stosunków polsko-rosyjskich w przyszłości. Argumentował bowiem (zdaniem wielu komentatorów dość przewrotnie), że to właśnie brak wspólnej granicy bezpośrednio pomiędzy Polską i Rosją, rozdzielonymi wszak przez nowe państwa, czyli Ukrainę, Białoruś i Litwę, może spowodować stopniowe łagodzenie historycznych – a od momentu powołania do życia federacji bezprzedmiotowych – antagonizmów pomiędzy Warszawą i Moskwą⁹.

W popularyzowanie, ale także realizację w praktyce haseł federacji głęboko zaangażowali się w terenie w latach 1919–1921 działacze liczego Towarzystwa Straży Kresowej¹⁰. Program federacyjny był głoszony również przez polityczną emanację TSK – Związek Rad Ludowych. Jego przedstawiciele podkreślali zarówno historyczne, jagiellońskie tradycje takiego rozwiązania, jak i jego współczesną, polityczną użyteczność dla strony polskiej¹¹.

Część środowisk, wspierających politykę wschodnią J. Piłsudskiego, podnosząc sztandar federalizmu, akcentowała równocześnie potrzebę przesunięcia na wschód granicy samej Rzeczypospolitej w stosunku do obszaru zamieszkiwanego przez większość polską. Terytorium państwa polskiego w przyszłej federacji nie miało być, w ich rozumieniu, w żadnym razie tożsame z obszarem zaludnionym w sposób zwarty przez naród polski w czysto etnicznym rozumieniu tego słowa. Obok czynnika demograficznego podnosiły one również inne przesłanki decydujące, ich zdaniem, o konieczności włączenia w granice państwa polskiego terytoriów pogranicznych z Litwą, Białorusią czy Ukrainą. Wymieniano wśród nich historię danego obszaru oraz faktyczną dominację kulturalną bądź

⁸ Por.: A. Grzywacz, G. Mazur, *Ruch prometejski w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1994, z. 110, s. 75; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 89.

⁹ S. Bukowiecki, *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922, s. 99–100.

¹⁰ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 331.

¹¹ *Program i Statut Związku Rad Ludowych*, Warszawa 1922, s. 6.

gospodarczą ludności polskiej¹². I tak np. ziemiami pogranicznymi na wschodzie, które obok Wileńszczyzny, Podlasia, Chełmszczyzny i Małopolski Wschodniej powinny bezwarunkowo znaleźć się w granicach Polski, pomimo że miejscowa ludność polska stanowiła tam w istocie mniejszość, byłaby cała zachodnia Białoruś – Polesie, Grodzieńszczyzna, a nawet Mińszczyzna¹³. *Straż Kresowa w praktycznej swej działalności kładła nacisk [...] na związanie z Polską jak najszerszych terenów wschodnich i rozbudzenie w masach ludowych poczucia solidarności z Polską* – wspominał po latach jeden z czołowych działaczy Organizacji Młodzieży Narodowej Janusz Rakowski¹⁴.

Wzmacnianie polskości na ziemiach wschodnich, które miały znaleźć się w granicach Rzeczypospolitej, było, obok haseł federacyjnych, drugą naczelną ideą przyświecającą środowiskom wspierającym ideę między państwowego związku Polski z Litwą, Białorusią i Ukrainą. W projekcie statutu Straży Kresowej wskazywano, że jej celem jest opieka nad *polskim stanem posiadania na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej [...], jak najściślejsze zespolenie kresów tych z Polską*¹⁵. Celom tym służyła działalność oświatowa i propagandowa TSK, obejmująca, jak wiadomo, wydawanie prasy, broszur politycznych i opracowań naukowych, analizujących stosunki narodowościowe na Kresach Wschodnich, oraz organizowanie manifestacji, wieców itp.¹⁶ Wyrazem tych ambicji było także założenie przez Straż Kresową nowego stowarzyszenia – Polskiej Organizacji Kresowej (POK), kierowanej przez instruktorów TSK w terenie. Jako cele nadrzędne POK w obliczu ekspansywnych planów Rosji Sowieckiej wymieniano trwale związanie Kresów Wschodnich z Polską oraz budowanie i pogłębianie świadomości narodowej wśród zamieszkujących je Polaków¹⁷.

W przyszłej federacji, mającej stanowić polską odpowiedź na tendencje Moskwy do zdominowania Europy Środkowo-Wschodniej, ważną, jeśli nie wręcz kluczową rolę miała odgrywać silna Ukraina. Bolesław Srocki, redaktor „Głosu Ziemi Chełmskiej” i polski działacz kresowy diagnozował, że przed polską

¹² T. Katelbach, *Zet*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1968, z. 13, s. 29–32.

¹³ Patrz np.: *O naszą wolę i o nasze prawo*, „Ziemia Wileńska”, 10 VIII 1919, nr 9, s. 2–3; S. Srokowski, *Polesie (szkic geograficzny)*, „Wschód Polski”, wrzesień 1920, z. 8–9, s. 17–26; J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003, s. 205; A. Srebrakowski, *Sejm wileński 1922 roku. Idea i realizacja*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1993, t. 99, s. 31–32.

¹⁴ J. Rakowski, *Zetowcy i pilsudczycy (2)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1980–1981, z. 54–56, s. 16.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Zespół Towarzystwo Straży Kresowej [dalej: TSK], sygn. 181, s. 25.

¹⁶ *O Kresach Polskich i Straży Kresowej*, „Polak Kresowy”, 23 III 1919, nr 1, s. 1–4.

¹⁷ AAN, TSK, sygn. 181, s. 13–14, 48–49, 52–53.

polityką zagraniczną stało się dramatyczne, zasadnicze pytanie o sposób perspektywicznego rozwiązania kwestii ukraińskiej. Zauważał, że może ono nastąpić stosunkowo łatwo poprzez czysto „techniczne” porozumienie z państwem sowieckim, co do podziału obszarów ukraińskich pomiędzy Rzeczpospolitą i Rosję Sowiecką. Możliwość tę jednak zdecydowanie potępiał i odrzucał, przedkładając pod rozwagę polskim politykom inne, bardziej ambitne i pracochłonne, trudniejsze w realizacji zadanie – utworzenie, wbrew bolszewikom i wbrew Rosji, niezależnego od nich, niepodległego państwa ukraińskiego. Podkreślał przy tym, iż krok ten w przyszłości powinien skutkować wyraźnym osłabieniem pozycji Kremla na wschodzie Europy i oczywistymi korzyściami gospodarczymi dla Polski, wynikającymi z bliskiej, wielowątkowej współpracy politycznej i ekonomicznej z Kijowem¹⁸.

Obóz belwederski, jego przywódcy, publicyści i ideologowie poparli zatem tzw. wyprawę kijowską, widząc w niej posunięcie konieczne dla osiągnięcia dwóch zasadniczych i – jak wierzyli – powiązanych ze sobą ściśle celów wojny prowadzonej przez Polskę z Rosją Sowiecką: zabezpieczenia granic odradzającej się Rzeczypospolitej i utworzenia suwerennego, niezależnego od Moskwy państwa ukraińskiego. Początkowe sukcesy polskiej ofensywy, rozpoczętej w dniu 25 kwietnia 1920 r. po podpisaniu przez Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego i reprezentującego Ukraińską Republikę Ludową Wielkiego Atamana Symona Petlurę polsko-ukraińskich porozumień wojskowych i politycznych – błyskawiczne zepchnięcie okupujących Ukrainę bolszewików na wschód za Dniepr i zajęcie Kijowa – zostały powitane z entuzjazmem przez prasę wspierającą ideę federacyjną¹⁹.

Później – po wyparciu armii polskich i wspierających je oddziałów ukraińskich znad Dniepru; dramatycznej obronie na linii Wisły; sierpniowej bitwie warszawskiej, zakończonej polskim zwycięstwem w wyniku zaskakującego uderzenia wojsk dowodzonych przez J. Piłsudskiego; wreszcie po sukcesie odniesionym przez Polaków w trakcie wrzesniowej operacji nadniemeńskiej, zwolennicy idei federacyjnej spodziewali się kontynuacji pochodu wojsk polskich na wschód w celu ostatecznego zrealizowania koncepcji federacji.

Warto dodać, że obok realizacji programu federacyjnego, przedstawiciele obozu belwederskiego interesowali się również w trakcie wojny polsko-sowieckiej wewnętrznymi stosunkami w samej Rosji²⁰. Zwracali zwłaszcza baczna uwagę na potencjalną szansę wykreowania wśród Rosjan na emigracji propolskiego

¹⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, Warszawa 1961, s. 360–361.

¹⁹ Por.: B. Srocki, *Polska a sprawa Ukrainy*, „Wschód Polski”, marzec–kwiecień 1920, z. 6–7, s. 17–24; wrzesień 1920, z. 8–9, s. 10–16; *U bram Kijowa*, „Polak Kresowy”, 16 V 1920, nr 20, s. 1–2.

²⁰ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 488.

ośrodka, który mógłby wesprzeć wysiłki Warszawy w walce z bolszewikami, a którego dojście do władzy w państwie rosyjskim nie zagrażałoby recydywą rosyjskiego imperializmu. Zwolennicy tego stanowiska stwierdzali jeszcze w maju 1920 r., że *w sferach emigracji rosyjskiej nastąpiło zupełne rozbitcie [...]. Chwila jest odpowiednia, aby to rozbitcie wyzyskać i stworzyć podłoże w Warszawie dla wytworzenia się politycznego ośrodka filopolskiego*²¹.

Koncepcji federacyjnej ostatecznie nie udało się zrealizować. Litwini odrzucili propozycje związku z Polską jeszcze w latach wojny polsko-sowieckiej, obawiając się politycznego i kulturowego zdominowania przez silniejszego zachodniego sąsiada (co nastąpiło według nich w okresie istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów); nieliczne propaństwowe, niepodległościowe elity białoruskie nie podołały ambitnemu wyzwaniu; wreszcie zbyt silnym przeciwnikiem okazało się dla Rzeczypospolitej i sprzymierzonej z nią Ukraińskiej Republiki Ludowej państwo sowieckie.

Polska dzięki zwycięstwom nad Wisłą i Niemnem obroniła niepodległość, lecz musiała zrezygnować z planu budowy wielopaństwowej federacji. Obszary zachodniej Białorusi i Ukrainy zostały włączone w granice Rzeczypospolitej, wschodnie zaś – do zdominowanej przez Rosję sowieckiej federacji, w ramach której funkcjonowały jako pozbawione faktycznej politycznej podmiotowości Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka (BSRS) i Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka (USRS). Wojnę polsko-sowiecką zakończył w 1921 r. traktat ryski, którego sygnatariuszami była z jednej strony Rzeczpospolita, z drugiej Rosja Sowiecka i USRS.

Rokowania pokojowe, poprzedzające podpisanie traktatu ryskiego i wydarzenia z nimi związane budziły zrozumiałe zainteresowanie przedstawicieli obozu belwederskiego. Wielu z nich było przeciwnych wstrzymaniu ofensywy polskiej w październiku 1920 r. Podkreślali oni, że zatrzymanie wojsk polskich przekreśla przyszłość Białorusi i Ukrainy jako państw niezależnych od Rosji.

Ostateczne brzmienie traktatu, podpisanego przez przedstawicieli Polski, Rosji i Ukrainy Sowieckiej 18 marca 1921 r., spotkało się z pryncypialną, ostrą krytyką zwolenników idei federacyjnej. Oskarżali oni polskich negocjatorów o odrzucenie wielkiej szansy, jaką miała dawać Polsce realizacja koncepcji federacyjnej. Zdaniem „belwederczyków” mogła ona zapewnić Rzeczypospolitej dominującą rolę polityczną i gospodarczą w Europie Środkowo-Wschodniej. Traktat ryski nie gwarantował, w opinii popleczników J. Piłsudskiego (i samego Naczelnika Państwa, skonfliktowanego wówczas z większością parlamentarną i powołanym przez Sejm rządem), bezpieczeństwa Polski²².

²¹ AAN, TSK, sygn. 89, s. III/1.

²² Traktat ryski wytyczał granicę polsko-sowiecką, pozostawiając przy Rzeczypospolitej Małopolskę Wschodnią, Wołyń, Polesie i Grodzieńszczyznę. Określał możliwości

Bolesnym pokłosiem wojen o granice na wschodzie kontynentu była wrogość pomiędzy Polską i Litwą. Jesienią 1920 r. jednostki wojsk polskich – rzekomo zbuntowane w obliczu decyzji Warszawy, zakazującej wkroczenia na Wileńszczyznę (znajdującą się wówczas w rękach litewskich), w istocie działające za wiedzą J. Piłsudskiego – zajęły Wilno i Wileńszczyznę, zamieszkiwane przez polską większość. Na odebranych Litwinom obszarach powstała tzw. Litwa Środkowa, której ziemie zostały w 1922 r. włączone w granice Rzeczypospolitej, stając się zarzewiem wieloletniego polsko-litewskiego konfliktu.

Natomiast od początku okresu międzywojennego Warszawa nawiązała dobre relacje z pozostałymi republikami nadbałtyckimi. Wojska polskie skutecznie wsparły armię łotewską podczas wojny o niepodległość Łotwy w latach 1918–1920, czym Polacy zaskarбили sobie autentyczną wdzięczność Łotyszy. O poprawne stosunki wzajemne zabiegały również Polska i Estonia. Obydwie republiki nadbałtyckie i Rzeczpospolita udzielały sobie przy tym wsparcia na forum międzynarodowym. W dniu 17 marca 1922 r. Łotwa i Estonia wspólnie z Finlandią i Polską podpisały też w Warszawie porozumienie, które miało dać początek tzw. Związkowi Bałtyckiemu, projektowanemu przez dyplomację Rzeczypospolitej jako instrument wspólnej polityki bezpieczeństwa regionalnego w obliczu zagrożenia ze strony Rosji Sowieckiej. Porozumienie zawierało pakt o nieagresji i umożliwiało wzajemną pomoc w przypadku zewnętrznego zagrożenia. Ten tzw. układ warszawski, zgodnie z wymaganiami dyktowanymi przez traktat wersalski, został zarejestrowany w Sekretariacie Ligi Narodów w lipcu 1922 r. Jednakże ostatecznie ratyfikacji porozumienia odmówił – w wyniku zabiegów ze strony Niemiec – parlament fiński. Tym samym, niestety, układ o ukonstytuowaniu się Związku Bałtyckiego nie nabrał mocy.

Jak już wcześniej wspomniano, na tle dobrych relacji polsko-łotewskich i polsko-estońskich negatywnie wyróżniały się i kładły cieniem na wizerunku polityki polskiej wobec państw nadbałtyckich stosunki z Litwą. W konsekwencji zajęcia Wilna i Wileńszczyzny przez wojska polskie, a następnie ich włączenia do Rzeczypospolitej, państwo litewskie ze stolicą w Kownie odmawiało zarówno nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, jak i udziału w regionalnych porozumieniach, których była ona inicjatorem lub uczestnikiem. Władze litewskie

repatriacji ludności, ustanawiał ochronę praw Polaków w Rosji Sowieckiej oraz związanych z nią sowieckich republikach ukraińskiej i białoruskiej, a także Rosjan, Ukraińców i Białorusinów w Polsce. Sygnatariusze zrzekali się wzajemnie odszkodowań wojennych. Natomiast Rosja miała wypłacić Polsce kwoty z tytułu udziału ziem polskich w życiu gospodarczym cesarstwa rosyjskiego oraz zwrócić zabytki i archiwa wywiezione do Rosji i na Ukrainę po 1772 r. Traktat oznaczał w praktyce realizację idei inkorporacyjnej w miejsce propagowanej przez J. Piłsudskiego i jego zwolenników federacji.

utrzymywały, że Wilno pozostaje stolicą państwa, a pomiędzy oboma państwami panuje faktycznie stan wojny.

W 1926 r. Litwa zawarła pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim. W tym samym roku doszło w Kownie do zamachu stanu, w wyniku którego na czele państwa stanęli nastawieni zarazem antypolsko i proniemiecko prezydent Antanas Smetona i premier Augustinas Voldemaras. W 1927 r. spór polsko-litewski był omawiany na posiedzeniu Ligi Narodów, podczas którego zapytany przez J. Piłsudskiego, czy pomiędzy Polską i Litwą panuje pokój, czy stan wojny premier A. Voldemaras stwierdził, że Litwa nie znajduje się w stanie wojny z Polską. Liga Narodów zaleciła zatem bezpośrednie negocjacje Warszawy z Kownem w celu przywrócenia stosunków dyplomatycznych. W istocie konflikt trwał jednak nadal. W 1938 r. w wyniku incydentu na granicy z Litwą zginął polski żołnierz, co zostało przez Warszawę wykorzystane do sformułowania pod adresem Kowna ultimatum z żądaniem podjęcia kontaktów dyplomatycznych, popartego postawieniem w stan gotowości wojsk polskich. Litwa przyjęła polskie ultimatum. Nawiązano stosunki dyplomatyczne, a następnie porozumiano się co do komunikacji drogowej i kolejowej oraz łączności pocztowej i telefonicznej. Zawarto także umowę normującą stosunki handlowe²³.

Już po wejściu w życie traktatu ryskiego, adherenci idei federacyjnej powracali jeszcze długo do perspektywy powstania niezależnych od Rosji państw na wschód od Rzeczypospolitej. Już w kilka miesięcy po jego podpisaniu „Wschód Polski” stwierdzał jasno, że w interesie bezpieczeństwa zarówno Polski, jak i państw zachodnioeuropejskich byłoby ograniczenie Rosji do granic narodowych²⁴. Również podczas zjazdu współpracowników i działaczy Straży Kresowej w styczniu 1922 r. podjęto uchwałę w sprawie wytycznych polskiej polityki kresowej, która zalecała dalsze działania celem uformowania w przyszłości związku państw Polski, Białorusi, Litwy i Ukrainy²⁵. Do koncepcji federacyjnej nawiązywał także w 1922 r. wspominany wcześniej S. Bukowiecki w swojej głośnej książce *Polityka Polski Niepodległej*. Według jej autora brak było realnych możliwości, aby oprzeć pozycję i bezpieczeństwo Polski na ewentualnych porozumieniach czy sojuszach z Rosją Sowiecką lub Niemcami. Dlatego podkreślał on korzyści, jakie mogłoby dać Polsce utworzenie niezależnej od Rosji Sowieckiej Ukrainy²⁶.

Warto podkreślić, że fiasko planu federacyjnego w 1921 r. nie oznaczało zarzucenia przez elity polityczne międzywojennej Polski refleksji dotyczącej

²³ O konflikcie polsko-litewskim m.in. w: P. Łossowski, *Po tej i po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985, *passim*.

²⁴ B. Srocki, *Problemat przyszłej Rosji*, „Wschód Polski”, czerwiec–lipiec 1921, z. 6–7, s. 226.

²⁵ *Dokumenty i materiały...*, t. 4, Warszawa 1965, s. 139–140.

²⁶ S. Bukowiecki, *Polityka Polski...*, s. 86–96.

zorganizowania – kosztem Rosji Sowieckiej – bezpiecznego dla Rzeczypospolitej ładu w Europie Wschodniej. Tym razem stała się ona podstawą polityczną dla tzw. prometeizmu – programu wspierania irredentystycznych tendencji, planów i praktycznych poczynań wśród nierosyjskich narodów pozostających w granicach Związku Sowieckiego, zwłaszcza Ukraińców, Białorusinów i narodów kaukaskich. Za jego głównych propagatorów uchodzili czołowi politycy i publicyści obozu piłsudczykowskiego, a zarazem zwolennicy idei federacyjnej: Leon Wasilewski, Tadeusz Hołówko, Henryk Józewski czy Stanisław Stempowski.

Realizacja idei prometejskiej miała równocześnie zapewnić lojalność wobec państwa polskiego ze strony zamieszkujących w jej granicach słowiańskich mniejszości dzięki wykazaniu im wspólnego z Rzeczpospolitą długofalowego celu – budowy niepodległych, suwerennych państw kosztem Związku Sowieckiego. Adherenci programu prometejskiego stwierdzali, że jego urzeczywistnienie może być wstępem do budowy w Europie Wschodniej związku państw, którego inicjatorką i zaczynem miałyby stać się Rzeczpospolita. Realia międzywojnia sprawiły, że prometeizm miał okazać się jedynie polityczną iluzją, mającą niewiele wspólnego z trzeźwą oceną sytuacji międzynarodowej i wewnętrznych narodowościowych uwarunkowań państwa polskiego.

Należy tu podkreślić, że w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego na relacje pomiędzy Rzeczpospolitą a państwami Europy Wschodniej oraz na perspektywę zbudowania regionalnego ładu opartego na międzypaństwowym związku miało również wpływ – obok zasadniczych celów polityki zagranicznej i metod ich osiągnięcia, a także uwarunkowań międzynarodowych (przede wszystkim sąsiedztwa i polityki sowieckiej Moskwy i państwa niemieckiego) – zagadnienie mniejszości narodowych. Polityka narodowościowa Estonii i Łotwy wobec Polaków zamieszkujących na ich obszarach (robotników, poszukujących pracy w przemyśle stoczniowym; przedstawicieli polskiej inteligencji, zamieszkujących w Tallinie, Dorpacie i Rydze oraz reprezentantów polskiego ziemiaństwa) była poprawna. Natomiast wobec ludności polskiej na Litwie (stanowiła ona najprawdopodobniej około 10% populacji) tamtejszy rząd prowadził politykę ograniczania jej praw. Dramatyczna była sytuacja Polaków w granicach białoruskiej i ukraińskiej republiki sowieckiej. Poddawani byli oni faktycznej rusyfikacji, białorutenizacji i ukraiinizacji. Stali się również – podobnie jak przedstawiciele innych narodowości na Białorusi i Ukrainie – przedmiotem nasilających się prześladowań. Próby tworzenia w latach dwudziestych minionego stulecia polskich regionów autonomicznych zostały zastąpione w następnej dekadzie polityką represji, eksterminacji i masowych deportacji ludności polskiej.

Równocześnie mniejszości litewska, białoruska i ukraińska zamieszkiwały Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej – Wileńszczyznę, Polesie, Wołyń i Małopolskę Wschodnią – stanowiąc odpowiednio około 0,4%, 4% i 15% populacji państwa polskiego. Zarówno Ukraińcy, jak i Białorusini stanowili istotne zagadnienie w polityce narodowościowej Warszawy. Konflikty pomiędzy państwem polskim

i wymienionymi mniejszościami generowały: tzw. głód ziemi występujący wśród Ukraińców i Białorusinów (ludności w przeważającej mierze wiejskiej), postępująca faktyczna polonizacja kresowego szkolnictwa (w przypadku Ukraińców również sprzeciw władz Drugiej Rzeczypospolitej wobec pomysłu powołania do życia ukraińskiego uniwersytetu) oraz nierównoprawne traktowanie Białorusinów i Ukraińców przez polskich urzędników.

Ponadto konspiracyjne organizacje ukraińskie zarówno nacjonalistyczne (Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów), jak i komunistyczne (Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, działająca w ramach Komunistycznej Partii Polski – KPP) postulowały oderwanie Małopolski Wschodniej i Wołynia od Rzeczypospolitej. Nacjonaści dążyli do tego celem budowy suwerennego państwa ukraińskiego, komuniści – zmierzając do włączenia tych obszarów do USRS. Z kolei żądania odłączenia ziem zamieszkiwanych przez Białorusinów od Polski i ich wcielenia do BSRS formułowała nielegalna Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (pozostająca w strukturach KPP). Na Kresach Wschodnich dochodziło z jednej strony do antypolskich wystąpień ukraińskich i białoruskich, z drugiej – prób ich pacyfikacji przez wojsko i policję²⁷.

Próba stworzenia pod auspicjami Rzeczypospolitej dużego sfederowanego organizmu, odpornego na zaborcze, imperialistyczne zakusy Rosji Sowieckiej, podjęta przez Warszawę w latach 1919–1921 zakończyła się niepowodzeniem. Idea ta – z jednej strony zakorzeniona w tradycjach wielonarodowej, wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z drugiej wychodząca na przeciw jak najbardziej aktualnemu, „nowoczesnemu” hasłu prawa narodów do samostanowienia oraz żywotnym potrzebom bezpieczeństwa Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy (wszak realną alternatywą dla tego międzypaństwowego związku było, jak dowiodły tego następne dwie dekady, wchłonięcie Ukrainy i Białorusi przez wschodniego sąsiada oraz chwiejność niepodległego bytu państw nadbałtyckich) – okazała się wyzwaniem zbyt wymagającym dla odradzającego się państwa polskiego.

Po klęsce ambitnych planów federacyjnych, kolejne lata międzywojnia zapisały się w historii jako okres nie zawsze zakończonych sukcesem prób budowania poprawnych relacji pomiędzy państwami odradzającymi się do niepodległego bytu na wschodzie starego Kontynentu (Polska, Litwa) lub powstającymi od podstaw (Łotwa, Estonia). Na przeszkodzie do osiągnięcia tego celu stały zarówno uprzedzenia wynikające z historii, konflikty graniczne, jak i polityka wobec mniejszości narodowych.

²⁷ Więcej w: A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.

„Stany Zjednoczone Europy Wschodniej” okazały się na przełomie drugiej i trzeciej dekady ubiegłego stulecia konceptem niemożliwym do urzeczywistnienia, co nie znaczy, że nieuzasadnionym i nietrafnym. Dla wielu historyków tragedia Polski roku 1939 wyrasta wprost z pogrzebanych szans na wielką federację projektowaną w latach 1818–1920 – choć zrealizowany scenariusz dziejów XX w. czyni z tych rozważań domenę tzw. historii alternatywnej.

II.2. Południowa łamigłówka

Odradzająca się do suwerennego istnienia Druga Rzeczpospolita stanęła przed wyzwaniem nawiązania dobrych relacji – ewentualnie podjęcia próby zbudowania bardziej trwałego i ścisłego międzypaństwowego związku, opartego na perspektywicznych porozumieniach politycznych, gospodarczych i wojskowych – również z sąsiadami na południu. Były to jednak zadania trudne do realizacji – drugie z nich zweryfikowane przez polityczną rzeczywistość Europy Środkowo-Wschodniej okresu międzywojnia wręcz jako nierealne już w początkach trzeciej dekady XX stulecia. Zadecydowały o tym nie tylko terytorialny, zbrojny zatarg Polski z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński, ale także napięcia pomiędzy Pragą i Budapesztem (wynikające z wcielenia do państwa czechosłowackiego obszarów Słowacji zamieszkiwanych przez liczną mniejszość węgierską) oraz spory na linii Budapeszt–Bukareszt (spowodowane zaspokojonymi po układzie w Trianon postulatami Rumunów przyłączenia do ich państwa madziarskiego Siedmiogrodu). Fakty te postawiły przed polską dyplomacją prawdziwy polityczny labirynt, który usiłowała forsować bezskutecznie przez dwie dekady międzywojnia.

Najbliższym geograficznie sąsiadem Polski na południu była po I wojnie światowej Czechosłowacja. Jesienią 1918 r. można było zasadnie oczekiwać, że stosunki Warszawy z Pragą będą nie tyle poprawne, ile wręcz przyjacielskie. Zarówno Polacy, jak i Czesi ze Słowakami mieli wszak wspólne doświadczenia, wynikające z dotychczasowej koegzystencji, a nawet współpracy elit politycznych w granicach monarchii austro-węgierskiej. Tak Rzeczpospolita, jak i Czechosłowacja były też niewątpliwie beneficjentami Wielkiej Wojny, klęski państw centralnych i rozpadu Austro-Węgier oraz ładu wersalskiego wprowadzonego w Europie po 1919 r. Równocześnie jeszcze w październiku 1918 r. doszło – co prawda tylko na poziomie lokalnym – do wielce owocnych polsko-czechosłowackich (a właściwie w tym przypadku polsko-czeskich) ustaleń, dotyczących wytyczenia przebiegu granicy na Śląsku Cieszyńskim, wypracowanych zgodnie przez polską Radę Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego i czeski Národní Výbor pro Szlezsko.

Te dobrze rokujące na przyszłość relacje zostały przekreślone w wyniku brzemiennej w skutki decyzji Pragi – w styczniu 1919 r. doszło do czeskiej agresji na Zaolziu i zajęcia zamieszkiwanych przez Polaków obszarów Śląska Cieszyńskiego.

Należy jednak podkreślić, że polska dyplomacja podejmowała później usilne działania, mające na celu normalizację stosunków z Czechosłowacją. W 1921 r. została przez Warszawę i Pragę podpisana konwencja handlowa, a następnie umowa polityczna. Zostały one wypracowane dzięki dalece ugodowemu – co trzeba podkreślić – stanowisku polskiej dyplomacji, która w imię perspektyw współpracy politycznej i gospodarczej z Czechosłowacją w istocie usunęła na drugi plan „zdradę cieszyńską” południowych sąsiadów. Układ nie został jednak ratyfikowany przez polski parlament, który odrzucił go jako dowód zbyt daleko idących ustępstw ze strony rodzimych dyplomatów. Z kolei w latach 1926–1927 Rzeczpospolita usiłowała nawiązać współpracę z Czechosłowacją w dziedzinie wojskowej, ale nie doszło do jej sfinalizowania w postaci konwencji wojskowej. Wreszcie w 1935 r. nastąpił w i tak chłodnych relacjach z Czechosłowacją kolejny kryzys wywołany podpisaniem przez Pragę paktu sojuszniczego z ZSRS.

Polskę i Czechosłowację dzieliło na polu wzajemnych stosunków i na arenie regionalnej oraz europejskiej doprawdy wiele: stosunek praskich polityków do komunizmu i państwa sowieckiego (określany przez Warszawę jako zbyt łagodny i nieracjonalny), zatarg graniczny o Śląsk Cieszyński, traktowanie mniejszości polskiej w Czechosłowacji (oceniane nad Wisłą jako jednoznacznie represyjne) i rywalizacja o miano lidera Europy Środkowo-Wschodniej, a także najważniejszego sojusznika mocarstw zachodnich w regionie, wreszcie – wzajemne przekonanie o faktycznej słabości sąsiada. Polacy wspierali również Słowaków – z czasem coraz wyraźniej działających w kierunku uzyskania niezależności od Pragi. Czesi odpłacali się północnemu sąsiadowi popieraniem irredenty ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej²⁸.

Na tym tle pozornie o wiele korzystniej rysowały się perspektywy współpracy polsko-węgierskiej. Klęska państw centralnych w I wojnie światowej i rozpad dualistycznej monarchii Habsburgów skutkowały powołaniem do życia w październiku 1918 r. samodzielnego i suwerennego państwa Madziarów. Realizację ambicji nawiązania przyjaznych stosunków i ścisłej trwałej współpracy z Budapesztem utrudniały Warszawie – jak już wspomniano – terytorialne spory Węgier z Czechosłowacją i Rumunią. Wszak z Pragę Warszawa pragnęła wypracować przynajmniej poprawne stosunki, z Bukaresztem zaś ustanowić strategiczny polityczno-wojskowy sojusz obronny w obliczu sowieckiego sąsiedztwa.

Ponadto rozwój normalnych międzypaństwowych relacji z Budapesztem zablokowała na kilka miesięcy krwawa komunistyczna rewolta, która wybuchła

²⁸ Więcej o stosunkach polsko-czechosłowackich w okresie międzywojnia patrz np.: S. Pilarski, *Między obojętnością a niechęcią. Piłsudczycy wobec Czechosłowacji w latach 1926–1939*, Łódź 2017, *passim*; M.K. Kamiński, *Szkice z dziejów Polski i Czechosłowacji w latach trzydziestych XX wieku*, Warszawa 2014, *passim*; *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*, red. E. Orłof, Rzeszów 1992, *passim*.

na Węgrzech wiosną 1919 r. Komuniści i socjaldemokraci, którzy przejęli w jej trakcie władzę nad Balatonem, ogłosili powstanie Węgierskiej Republiki Rad. Została ona obalona dopiero po ponad czterech miesiącach w wyniku zwycięskiej ofensywy wojsk, dowodzonych przez byłego dowódcę floty austro-węgierskiej z lat Wielkiej Wojny Miklósa Horthyego – późniejszego regenta Królestwa Węgier i konserwatywnego dyktatora – oraz dzięki zbrojnej interwencji Rumunii i Czechosłowacji.

Proces wypracowania długofalowego, perspektywicznego porozumienia Warszawy z Budapesztem komplikował także odmienny stosunek obydwu stolic do traktatów pokojowych podpisanych po zakończeniu I wojny światowej. Polska była, jak już wspomniano, niewątpliwie beneficjentem – do pewnego przynajmniej stopnia zaspokojonym terytorialnie – ustanowienia nowego porządku wersalskiego. Tymczasem Węgry – uznane przez Ententę za jeden z podmiotów politycznych i wojskowych bloku państw centralnych – w wyniku podpisania traktatu pokojowego w Trianon z 1920 r. zostały obciążone reparacjami wojennymi, nakazem ograniczenia liczebności armii i zakazem obowiązkowej służby wojskowej. Zwycięzcy Wielkiej Wojny wymogli też na Madziarach rezygnację z blisko 70% przedwojennego terytorium – w tym ze Słowacji, Zakarpacia, Siedmiogrodu, Wojwodiny i Chorwacji – oraz z dostępu do morza. Postanowienia te sprawiały, że wśród Węgrów powszechne było gorzkie poczucie historycznej, nieuzasadnionej krzywdy i dążenie do obalenia „dyktatu z Trianon” oraz powojennego porządku na Starym Kontynencie²⁹.

Natomiast wspólna obawa przed zagrożeniem ze strony bolszewickiej Rosji była determinantą ustanowienia przyjaznych i sojuszniczych relacji polsko-rumuńskich. Ich podstawą stał się zawarty w marcu 1921 r. układ o wzajemnej pomocy w razie agresji ze strony państwa sowieckiego. Dzięki inicjatywie Warszawy południowy sąsiad, a zarazem sojusznik Rzeczypospolitej, stał się również sygnatariuszem protokołu Litwinowa z 1929 r. Kiedy Związek Sowiecki³⁰

²⁹ P. Waingertner, *Relacje Polski z Europą Środkowo-Wschodnią – Czechosłowacją (Czechami, Słowacją), Rumunią, Węgrami – w XX–XXI wieku oraz ich uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe. Próba podsumowania*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2: *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020, s. 170–171; idem, *Węgry i Węgrzy w polskiej refleksji politycznej i polityce zagranicznej XX–XXI wieku. Zarys zagadnienia*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70, s. 135–136.

³⁰ Związek Sowiecki (Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich) został utworzony w 1922 r. na mocy układu, podpisanego przez rządzone przez bolszewików, lecz formalnie niepodległe: Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Sowiecką, Ukraińską Socjalistyczną Republikę Sowiecką, Białoruską Socjalistyczną Republikę Sowiecką i Zakaukaską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Sowiecką.

zapropował Polsce podpisanie protokołu dwustronnego, według którego antywojenny pakt Brianda–Kellogga, odrzucający wojnę jako instrument polityki, nabrałby dla Moskwy i Warszawy mocy natychmiast po jego ratyfikacji przez obie stolicy, Rzeczpospolita lojalnie uwarunkowała jego podpisanie od poszerzenia listy sygnatariuszy m.in. o Rumunię³¹.

Przykładem trudności, piętrzących się przed polską dyplomacją w obliczu tak skomplikowanego południowego sąsiedztwa, może być powstanie i funkcjonowanie tzw. Małej Ententy. Porozumienie to zostało faktycznie zawiązane przez Czechosłowację, Rumunię oraz Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Królestwo SHS, późniejsza Jugosławia³²) jeszcze na początku lat dwudziestych XX stulecia, choć dopiero w 1933 r. podpisanie tzw. paktu organizacyjnego trzech państw sygnatariuszy pozwoliło połączyć je ściślejszymi więzami. Celem Małej Ententy była chęć wspólnego przeciwstawienia się rewizjonizmowi węgierskiemu, a także próbie powrotu Habsburgów na tron w Austrii lub na Węgrzech. Zagadnienia te stopniowo stawały się jednak coraz mniej aktualne, a zarazem coraz bardziej... absurdalne, gdyż każdy członek Małej Ententy był militarnie silniejszy od rozbrojonych po I wojnie światowej Węgier, a ewentualny powrót na tron Habsburgów z czasem okazał się po prostu nierealny. Sygnatariusze układu mieli także uzgadniać wzajemnie politykę zagraniczną i dążyć do prezentowania spójnych, skoordynowanych stanowisk na arenie międzynarodowej.

Irytację Warszawy w stosunku do Małej Ententy generowały powyższe nieprzemyślane i nieracjonalne, zdaniem nadwiślańskiej dyplomacji, przesłanki tego porozumienia. Jak podnoszono również w Polsce, każdy z jego sygnatariuszy miał silnego sąsiada, przeciw któremu pomoc obu partnerów byłaby pożądana, jednak właśnie takiej pomocy układy wzajemne nie przewidywały. Jugosławia obawiała się wszak zagrożenia ze strony Włoch, Czechosłowacja – Niemiec, a Rumunia – ZSRS. Tymczasem zaś z każdym z tych potencjalnych agresorów wobec jednego z partnerów bloku obaj jego sojusznicy nie mieli w istocie żadnych spraw spornych: Czechosłowacja i Rumunia z Włochami, Jugosławia i Rumunia z Niemcami, a Czechosłowacja i Jugosławia z ZSRS. Ponadto polscy politycy podkreślali sprzeciw Pragi – interpretowany przez nich jako jednoznaczny przejaw wrogości – w kwestii ewentualnego włączenia Polski do Małej Ententy³³.

³¹ O stosunkach polsko-rumuńskich w okresie międzywojnia zob. np.: H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008, *passim*.

³² W styczniu 1929 r. w Królestwie SHS król Aleksander I Karadziordziewić przeprowadził zamach stanu, wprowadzając rządy autorytarne. Wówczas też zmieniono nazwę państwa na Królestwo Jugosławii.

³³ Więcej o Małej Entencie i jej relacjach z Węgrami i Polską zob. np.: A. Essen, *Mała Ententa 1920–1934*, Warszawa 1992, *passim*.

Panująca pomiędzy tym „małym trójporozumieniem” a państwem Honwedów niechęć i nieufność sprawiały też, iż trudniejsze stało się ustanowienie i kultywowanie przez Warszawę dobrych stosunków z Budapesztem.

Wypracowanie długofalowych poprawnych relacji z bliższymi i dalszymi sąsiadami zza południowej granicy – nie wspominając już o zbudowaniu z ich udziałem regionalnej, stabilnej, międzypaństwowej struktury – było dla Rzeczypospolitej wyzwaniem tym większym, że osiągnięcie tych celów utrudniały nie tylko spory pomiędzy Warszawą i Pragę czy też Budapesztem i członkami Małej Ententy, ale także brak podstawowego konsensusu w świecie polskiej polityki jak traktować poszczególnych potencjalnych zakarpaccich partnerów.

Józef Piłsudski – Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny w latach 1918–1922, kierujący państwem i jego polityką zagraniczną również po przewrocie majowym – oraz jego zwolennicy, wchodzący w początkach drugiej Rzeczypospolitej w skład tzw. obozu belwederskiego, a po 1926 r. skupieni w sanacyjnym Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, prezentowali jednoznacznie krytyczną postawę wobec ewentualnej bliskiej współpracy z Czechosłowacją. Rezerwa ta wynikała z kilku powodów: traktowania państwa Czechów i Słowaków jako bytu nietrwałego, trawionego konfliktami etnicznymi, wywołanymi prześladowaniami mniejszości narodowych, oraz permanentnie skonfliktowanego z silnym niemieckim sąsiadem; zarzutów o zabór Zaolzia, wreszcie – diagnozy błędnej polityki zagranicznej Pragi, z jednej strony ocenianej przez piłsudczyków jako nadmiernie uzależnionej od Francji, z drugiej – dążącej do zbliżenia z Rosją Sowiecką, a później ZSRS.

Samego Marszałka i jego adherentów cechowała nieklamana sympatia wobec Węgier. Była ona nie tylko owocem tradycji wspólnej walki o niepodległość, ale także świadomości realnego zagrożenia komunizmem i agresywną polityką państwa sowieckiego. Wynikała ona też ze zdecydowanej, demonstracyjnej wręcz, postawy Budapesztu w latach wojny polsko-bolszewickiej. Węgry zaoferowały wówczas Warszawie pomoc militarną nie tylko w postaci skutecznego wsparcia polskiej armii dostawami sprzętu wojskowego, broni i amunicji, ale zadeklarowały także wysłanie na front polsko-sowiecki własnych jednostek kawalerii. Społeczeństwem dla wspólnego polsko-węgierskiego stanowiska wobec sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej była również zasadna krytyka polityki wewnętrznej i zagranicznej Czechosłowacji, faktycznie ograniczającej prawa mniejszości narodowych – polskiej i węgierskiej – a zarazem tolerancyjnej wobec działalności komunistycznej w państwie oraz szukającej zbliżenia z Moskwą.

Wątkiem niezmiennie obecnym w refleksji politycznej piłsudczyków, dotyczącej państwa Honwedów – choć eksponowanym w różnym stopniu w zależności od zmieniającej się sytuacji międzynarodowej – było wskazywanie na potrzebę ustanowienia wspólnej polsko-węgierskiej granicy. Realizację tego postulatu piłsudczycy traktowali jako wymóg strategiczny. Pozwalała ona bowiem na zbudowanie bezpiecznego odcinka granicy Rzeczypospolitej na południu,

umożliwiającego w razie ewentualnego konfliktu zbrojnego dostawy sprzętu wojskowego, broni, amunicji, wreszcie – surowców istotnych z punktu widzenia prowadzenia działań wojennych.

Z kolei z racji wspomnianego wcześniej stosunku węgierskich elit politycznych do ładu wersalskiego państwo Honwedów postrzegane było przez środowisko piłsudczykowskie jako sojusznik jedynie „potencjalny”, którego rola i użyteczność jako strategicznego sprzymierzeńca w kontekście bezpieczeństwa Rzeczypospolitej zostanie ostatecznie jasno zdefiniowana dopiero w dłuższej perspektywie – w zależności od przyszłych potrzeb Warszawy, a przede wszystkim zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. W ramach dalekosiężnych planów formułowano też wizję, w której potencjalny związek polsko-rumuńsko-węgierski mógłby efektywnie równoważyć rozciągnięcie przez Paryż politycznego protektoratu nad Pragą i jej działaniami zmierzającymi do budowy „własnego”, francuskiego regionalnego systemu sojuszy³⁴.

W świetle powyższych faktów nie może dziwić, że politycy obozu piłsudczykowskiego, prezentując kolejne koncepcje ustanowienia stabilnego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej – odpornego na niemiecki rewizjonizm i zagrożenie ze strony państwa sowieckiego – podkreślali rolę, jaką miały w nim odgrywać Węgry. Ideę federacji państw nadbałtyckich i bałkańskich z udziałem Węgier rozważał już od chwili narodzin drugiej niepodległości Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i wspierające go środowiska polityczne³⁵. Natomiast w latach trzydziestych – będzie jeszcze o tym mowa – promotorem koncepcji Trójmorza, zakładającej powstanie bloku polityczno-gospodarczo-wojskowego, rozciągającego się od Skandynawii przez państwa nadbałtyckie, aż po dorzecze Dunaju z Węgrami i Bałkany, stał się ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck³⁶.

Warto tu zaznaczyć, że pozytywny stosunek piłsudczyków do Madziarów podzielała część myślicieli, polityków i publicystów z kręgów konserwatywnych, współpracujących z sanacją po 1926 r. Czołowy polski zachowawca i sympatyk J. Piłsudskiego, a zarazem znany historyk i filozof Marian Zdziechowski podkreślał

³⁴ A. Adamczyk, *Stosunki Polski z południowymi sąsiadami drugiej RP (Czechami, Rumunią, Słowacją, Węgrami w okresie 1918–1945 w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku...*, s. 54–61.

³⁵ Patrz np.: W. Lutosławski, *Siedmiorzecz polskie*, „Wschód Polski”, 2 XII 1919, nr 1, s. 6–9; B. Srocki, *O polski program państwowy*, „Wschód Polski”, styczeń–marzec 1922, nr 1–3, s. 1–11; *Deklaracja programowa Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej*, „Przełom”, 22 I 1927, nr 2, s. 2.

³⁶ W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 613, 664–665; P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991, s. 82–83, 117. Więcej o J. Becku w: M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020, *passim*.

wspólnotę zarówno dziejów i historycznej tradycji Polski i Węgier, jak też bieżących interesów politycznych obu państw. Zachęcał również do bliskiej współpracy Warszawy i Budapesztu na arenie międzynarodowej. Współcześni oceniali, że spośród wszystkich polskich polityków, publicystów i intelektualistów, którzy odnosili się do problematyki madziarskiej, kierując się jednakże zazwyczaj przesłankami wynikającymi z racjonalnej politycznej diagnozy, M. Zdziechowski wyróżniała nieklamana, głęboka prowęgierska empatia i zrozumienie dla postawy rozczarowania Madziarów, wynikającego z postanowień traktatu w Trianon.

Zdaniem konserwatysty traktat ten uczynił z Honwedów przede wszystkim ofiary I wojny światowej. Równocześnie uczony odrzucał zestawianie ich – w kontekście odpowiedzialności za jej wybuch – z kajzerowskimi Niemcami czy cesarską Austrią Habsburgów. Według przedstawionej przez niego argumentacji winę za wykształcenie się wśród Madziarów tendencji do związania swych losów z Niemcami ponosili sami twórcy powojennego ładu, krótkowzroczni w istocie przywódcy Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Historyk kierował swoje oskarżenia zwłaszcza pod adresem Paryża, wskazując, że faworyzując Czechosłowację, Rumunię i Królestwo SHS, pchnął on mimowolnie Węgrów na tory polityki proniemieckiej. Wedle tej argumentacji Budapeszt został po prostu zmuszony do poszukiwania w Berlinie przeciwwagi dla politycznego bloku Pragi, Bukaresztu i Belgradu, skwapliwie wspieranego znad Sekwany. Równocześnie jednak M. Zdziechowski konstatował, że w wytworzonych po zakończeniu wojny stosunkach międzynarodowych Węgrzy mieli wybór – zdecydować się na pogłębianie związku z Niemcami (ku czemu miały skłaniać czysto polityczne rachuby), czy też zdecydować się na zbliżenie z Warszawą. Za tym drugim rozwiązaniem miały przemawiać nie tylko racje międzynarodowej polityki, ale także wielowiekowa tradycja współpracy z Polską i sympatie żywione do siebie przez oba narody.

Wielokrotnie też M. Zdziechowski odwoływał się do historycznego doświadczenia, podkreślając gotowość Honwedów do niesienia pomocy Polsce w okresie najazdu sowieckiego. Ten „dziejowy egzamin” zdany przez „przyjaciół znad Dunaju” stawał się dla zachowawcy z jednej strony dowodem na ponadpolityczną, kulturową, cywilizacyjną, chrześcijańską polsko-węgierską wspólnotę, z drugiej – argumentem na rzecz odbudowy i zintensyfikowania historycznie wytworzonych związków między Madziarami i Polakami³⁷.

Przedstawiciele obozu piłsudczykowski prezentowali złożony punkt widzenia na zagadnienie sojuszu polsko-rumuńskiego. Z jednej strony przypisywali mu decydującą rolę w powstrzymaniu ewentualnych zaborczych ambicji Rosji Sowieckiej, a później Związku Sowieckiego. Wskazywali także na znaczenie

³⁷ Zob. m.in.: M. Zdziechowski, *Tragedia Węgier a polityka polska*, Kraków 1920, *passim*; idem, *Węgry i dookoła Węgier. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1933, *passim*.

Rumunii w dłuższej perspektywie – jako ważnego komponentu w bloku politycznym, skupiającym państwa usytuowane pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem. Z drugiej strony w środowisku skupionym wokół J. Piłsudskiego podnosiły się głosy krytyki wobec postawy Bukaresztu na arenie międzynarodowej, w których przewijał się wątek nadmiernej uległości Rumunii wobec interesów francuskich³⁸.

Z kolei narodowcy, skupieni w Polsce międzywojennej początkowo w Związku Ludowo-Narodowym, a od 1928 r. w Stronnictwie Narodowym, traktowali Czechosłowację jako państwo niezwykle istotne dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, którego sama obecność na mapie regionu wpływała na osłabienie zagrożenia Warszawy ze strony Berlina. Według polityków obozu narodowego polityka zagraniczna Niemiec dążyła konsekwentnie do uzależnienia Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Urzeczywistnienie tego planu wymagać miało jednak realizacji kolejnych, wyznaczonych przez międzynarodowe realia zadań: najpierw anshlusu Austrii, dopiero w dalszym planie opanowania Czechosłowacji, wreszcie finalnie – roztoczenia niemieckiej dominacji pomiędzy Morzem Bałtyckim i Czarnym. Odpowiedzią polityków narodowej prawicy na to zagrożenie było propagowanie idei fundamentalnego znaczenia przetrwania państwa czechosłowackiego i jego przymierza z Polską dla utrzymania niepodległości Rzeczypospolitej – ponad wszelkimi historycznymi podziałami i politycznymi sprzecznościami³⁹.

Narodowców cechowało natomiast zdecydowane, konsekwentnie niechętnie stanowisko wobec Węgrów i zadzierzgnięcia przez Polskę bliższych więzów z państwem Madziarów. Negatywne postrzeganie przez nich państwa znad Balatonu wynikało z jasno deklarowanego stanowiska twórcy, głównego ideologa i niekwestionowanego autorytetu ruchu narodowego, Romana Dmowskiego, ale także innych wybitnych liderów i wpływowych działaczy środowiska. Widzieli oni w Węgrach przede wszystkim potencjalnego sojusznika Berlina, a zarazem podkreślali szkodliwy, destrukcyjny wpływ madziarskiego rewizjonizmu na ład powersalski, a zatem i na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Znamienne, że równocześnie polscy narodowcy z szacunkiem wypowiadali się o wspólnej polsko-węgierskiej tradycji współpracy politycznej i bliskich związkach obu państw w przeszłości oraz dostrzegali pozytywne rezultaty przenikania się polsko-węgierskich wpływów kulturowych. Zarazem jednak akcentowali, że czynniki te mają jedynie wymiar

³⁸ Patrz np.: A. Adamczyk, *Stosunki Polski...*, s. 74–77; H. Bułhak, *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919–1921*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 3, s. 21–52; W. Balcerak, *U źródeł sojuszu polsko-rumuńskiego*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2012, nr 1–2, s. 274–284.

³⁹ Zob. np.: M. Kowalczyk, *Węgry w publicystyce Romana Dmowskiego (na podstawie „Polityka polska i odbudowanie państwa”)*, „Saeculum Christianum” 2015, t. 22, s. 226.

czysto historyczny. Natomiast nie widzieli realnych perspektyw i racjonalnego uzasadnienia dla bliskiej politycznej kooperacji czy sojuszu Rzeczypospolitej z proniemiecko nastawionym państwem Honwedów⁴⁰.

Z kolei Rumunię endecy postrzegali jako sojusznika niezbędnego dla osiągnięcia stanu bezpieczeństwa granic i oczywistego sojusznika w ewentualnym konflikcie z Sowietami. W stosunkach z Rumunią Polska powinna zajmować, ich zdaniem, pozycję sąsiada jednoznacznie wspierającego Bukareszt przeciwko rewizjonistycznym zakusom Rosjan i Węgrów. Rumunia była postrzegana również jako sprzymierzeniec przeciwko rewizjonizmowi niemieckiemu. Istotne dla myśli politycznej narodowych demokratów było też podkreślenie atrakcyjności i znaczenia Rumunii dla rozwoju zagranicznej ekspansji ekonomicznej Rzeczypospolitej, a w konsekwencji – wzmocnienia pozycji polskiej gospodarki w Europie⁴¹.

Liderzy i publicyści Polskiej Partii Socjalistycznej zasadniczo podzielali rezerwę piłsudczyków wobec Czechosłowacji, choć swoje opinie i oceny przedstawiali zazwyczaj w sposób dużo bardziej stonowany. Podobnie zatem jak zwolennicy Marszałka upatrywali w państwie Czechów i Słowaków byt polityczny osłabiany przez właśnie etniczne i zagrożony przez niemieckiego sąsiada oraz nadmiernie uzależniający się od polityki francuskiej. Dzielili także z piłsudczykami niechętną postawę wobec Pragi, wynikającą z dokonanego przez Czechosłowację zaboru Zaolzia. Sugerowali też zasadność osiągnięcia wspólnej polsko-węgierskiej granicy – cel, który mógł być osiągnięty jedynie kosztem terytorialnej integralności południowego sąsiada⁴². Ten zdystansowany stosunek do Pragi różnił polskich socjalistów od przedstawicieli rodzimego ruchu ludowego, w skład którego wchodziły przede wszystkim Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i „Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (zjednoczone od 1931 r. w Stronnictwie Ludowym). Zastrzeżenia ludowców formułowane w obliczu działań dyplomacji znad Wełtawy oraz jej rezerwy wobec Warszawy i jej inicjatyw regionalnych ustępowały przed dominującym w publicystyce ruchu ludowego pozytywnym wizerunkiem demokratycznego państwa-sąsiada, darzonego sympatią również ze względu na silną pozycję zajmowaną na czechosłowackiej scenie politycznej przez agrariuszy, bliskich ideologicznie i politycznie polskiemu ruchowi ludowemu.

Stosunkowo niewiele miejsca w publicystyce PPS i ludowców zajmowała natomiast problematyka węgierska i kwestie polityki Rzeczypospolitej wobec Węgier. Artykułowana wyraźnie sympatia wobec Budapesztu i ewentualnej roli

⁴⁰ *Ibidem*, s. 222–225.

⁴¹ *Ibidem*, s. 226–227.

⁴² S. Piłarski, *Polska Partia Socjalistyczna wobec Czechosłowacji w latach 1925–1933*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1, s. 22–23; A. Adamczyk, *Stosunki Polski ...*, s. 50–54.

państwa Madziarów jako partnera w budowaniu bezpieczeństwa w regionie sąsiadowała w tym przypadku z krytyką niedemokratycznego, dyktatorskiego systemu politycznego Węgier. Socjaliści i ludowcy – pozostający wszak po przewrocie majowym 1926 r. i ustanowieniu nad Wisłą ustroju autorytarnego w opozycji do rządzących piłsudczyków – często porównywali dyktatorską władzę Horthyego z „modelem sanacyjnym”. Negatywne stanowisko wobec władz węgierskich i polskich stawalo się w świetle tych analogii logiczną, konsekwentną postawą ideologiczną – bezkompromisowego przeciwstawiania się „faszyzmowi” – zarówno w kraju, jak i poza jego granicami⁴³.

Równocześnie publicystyka spod znaku PPS z rezerwą wypowiadała się na temat Rumunii i strategicznego przecież przymierza Warszawy i Bukaresztu. Oceniała zakarpackiego sojusznika jako państwo, które wspiera ład wersalski – wszak wyszło z wojny zaspokojone terytorialnie (choć kosztem wchłonięcia w swe granice znacznego odsetka mniejszości narodowych, przede wszystkim węgierskiej). Rumunia postrzegana była zarazem przez socjalistów jako kraj zacofany, z dominującą rolą rolnictwa w gospodarce, zatem wymagający intensywnej modernizacji. W związku z tym, a także w wyniku skonfliktowania z państwem sowieckim i Węgrami, Bukareszt – zdaniem socjalistów – nie był zdolny do odgrywania bardziej znaczącej roli w regionie środkowoeuropejskim, mógł natomiast wciągnąć polskiego sojusznika w obce mu spory międzynarodowe. Wątkiem obecnym w publicystyce socjalistycznej odnoszącej się do Rumunii i perspektyw wspólnych relacji z Polską była również krytyka niedemokratycznego, monarchicznego ustroju Rumunii, który miał generować napięcia i niepokoje społeczne. Z czasem krytyka ta została wzbogacona o wątek zdominowania polityki rumuńskiej przez Republikę Weimarską, a po 1933 r. – III Rzeszę.

Trudności w ustanowieniu harmonijnych relacji z trzema najważniejszymi sąsiadami Polski na południu (co stanowiło klucz do budowy silnego bloku państw Europy Środkowo-Wschodniej), powiązanych układami o charakterze politycznym, gospodarczym czy nawet wojskowym, wynikały – o czym była już mowa – nie tylko ze sporów w bilateralnych stosunkach Warszawy z Pragą, Budapesztem czy Bukaresztem, lecz także (a nawet przede wszystkim) z odmiennych priorytetów i diagnoz zagrożeń dla własnego bezpieczeństwa i stabilności Europy Środkowo-Wschodniej, formułowanych przez dyplomację czechosłowacką, węgierską i rumuńską.

Brak było również – tak pożądanej przy wykreślaniu zasadniczych kierunków polityki zagranicznej – zgodności wśród elit politycznych Rzeczypospolitej, jak traktować jej południowych sąsiadów. Piłsudscy nie kryli swych sympatii wobec Węgier i Rumunii, dystansując się od zbliżenia z Czechosłowacją, podczas

⁴³ A. Adamczyk, *Stosunki Polski...*, s. 69–70; L. Ziaja, *PPS a polska polityka zagraniczna 1926–1939*, Warszawa 1974, s. 221.

gdy narodowcy – uznając znaczenie sojuszu z Bukaresztem – właśnie w istnieniu państwa Czechów i Słowaków upatrywali faktyczną gwarancję bezpieczeństwa Polski, odrzucając zarazem ideę przymierza z Węgry. Socjaliści, nie negując znaczenia Budapesztu i Bukaresztu jako sojuszników Warszawy, negatywnie odnosili się do autorytarnego modelu naddunajskich rządów, z kolei – sympatyzując z czechosłowacką demokracją – oceniali z rezerwą możliwości warszawsko-praskiego przymierza.

Splot tych uwarunkowań sprawiał, że na symbolicznym „zielonym stoliku” dyplomacji, przy którym politycy znad Wisły, Wełtawy i Dunaju mieli wypracowywać przyszłość swych państw i perspektywy ich współpracy, znalazł się przysłowiowy „węzeł gordyjski” wzajemnych oczekiwań, uprzedzeń i nieporozumień. Pozostaje pytanie – czy zabrakło polityka, który udźwignąłby rolę, jaką odegrał w starożytnej opowieści o „rozwiązaniu” gordyjskiego węzła Aleksander Wielki, czy może sam słynny Macedończyk stępiłby tym razem miecz na stalowym splocie antagonizmów i uprzedzeń, dzielących Polskę i jej południowych sąsiadów?

II.3. W pogoni za „Trzecią Europą”

W refleksji polskich elit politycznych dotyczącej pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej i pożądaných kierunków polskiej polityki zagranicznej, diagnozie zagrożeń, wynikających z sowieckiego i niemieckiego sąsiedztwa, towarzyszyły próby sformułowania programu mającego zapewnić bezpieczeństwo Polsce i stabilizację w regionie. W okresie narodzin Polski międzywojennej przybrał on, jak wiadomo, kształt idei federacyjnej, opartej na postulatcie budowy międzypaństwowego związku, w którym obok Polaków mieli wziąć udział Litwini, Białorusini i Ukraińcy. Przyciągnęła ona w latach 1919–1921 uwagę polityków, publicystów i opinii publicznej – wszak to w imię jej urzeczywistnienia toczyła się w tym okresie krwawa, pełna dramatycznych zwrotów wojna polsko-sowiecka.

Jednakże od zarania Drugiej Rzeczypospolitej – pozostając początkowo w cieniu konfliktu zbrojnego z czerwonym Kreml, nad którym Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny – wraz z popierającym go obozem belwederskim – zdecydował się wznieść sztandar federacji narodów wschodu Starego Kontynentu – formułowany był program znacznie szerszego, trwałego porozumienia, obejmującego Europę Środkową i Wschodnią. Opierał się on na koncepcji zbudowania systemu ścisłych porozumień politycznych, wojskowych i gospodarczych, obejmujących państwa regionu, którego granice określały granice Rosji i Niemiec oraz trzy morza – Bałtyk, Morze Czarne i Adriatyk. Idea ta wykraczała zatem zarówno poza granice federacji państw Europy Wschodniej, jak i próby lokalnego porozumiewania się z państwami znajdującymi się na południe od Polski – np. dołączenia Polski do Małej Ententy. Rolę inicjatora powstania,

a zarazem kluczowego uczestnika takiego wielkiego bloku rezerwowano przy tym właśnie dla Rzeczypospolitej.

Jeszcze w okresie terytorialnego i ustrojowego kształtowania się państwa polskiego historyk, prawnik i dyplomata T. Komarnicki, w programowym artykule, opublikowanym w „Miesięczniku Młodzieży Polskiej”, przeznaczał Polsce pozycję lidera i organizatora „ludów karpacko-bałtyckich” pomiędzy Morzem Bałtyckim, Morzem Czarnym i Adriatykiem w obliczu zagrożenia ich niezależności przez mocarstwowe ambicje Rosji Sowieckiej i Niemiec⁴⁴. Podobną wizję roli państwa polskiego na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej odnaleźć można w tekstach publikowanych na łamach periodyku „Wschód Polski”⁴⁵.

Ideę włączenia państw Europy Środkowo-Wschodniej w ściśle określony organizm federacyjny formułował już w pierwszej połowie lat dwudziestych minionego stulecia generał Władysław Sikorski, ówczesny premier Drugiej Rzeczypospolitej. Postulował on zbudowanie federacji wiążącej kraje od Bałtyku po Bałkany, mogącej stanowić potęgę – nie tylko regionalną, lecz w skali całego kontynentu. Idea ta zakładała ścisłą współpracę polityczną i ekonomiczną państw Europy Środkowo-Wschodniej, co miało stanowić gwarancję jej trwałości. Federacja miała obejmować m.in. Czechosłowację, Węgry, Rumunię, państwa bloku bałtyckiego, a także Jugosławię i Grecję.

Federację państw nadbałtyckich i bałkańskich z Polską rozważał jednak przede wszystkim już od narodzin drugiej niepodległości Józef Piłsudski – Naczelnik Państwa, a po 1926 r. jego faktyczny dyktator. Widział w niej miejsce – obok Rzeczypospolitej – dla Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Grecji, jak również Skandynawii i republik nadbałtyckich. Koncept ten rozważali i propagowali ideolodzy, liderzy i publicyści obozu piłsudczykowski na łamach licznych pism, np. „Przełomu”, „Narodu i Państwa” i „Siewu Młodej Wsi”. Idea ta znajdowała również swój wyraz po przewrocie majowym 1926 r. w dokumentach programowych obozu sanacyjnego⁴⁶.

⁴⁴ T. Komarnicki, *Nowe i stare prądy w polityce zagranicznej*, „Miesięcznik Młodzieży Polskiej”, luty 1919–1920, nr 1, s. 14.

⁴⁵ W. Lutosławski, *Siedmiorzeczcie polskie*, „Wschód Polski”, 2 XII 1919, nr 1, s. 6–9; B. Srocki, *O polski program państwowy*, „Wschód Polski”, styczeń–marzec 1922, nr 1–3, s. 1–11.

⁴⁶ J. M., *Republiki bałtyckie i Polska*, „Przełom”, 29 VIII 1926, nr 11, s. 3–4; R. P., *Litwa a państwa bałtyckie*, „Przełom”, 4 V 1930, nr 18, s. 4–6; R. Piotrowicz, *Bałtyckie dziedzictwo wojny i Wersalu*, „Naród i Państwo”, 11 IX 1938, nr 35–36, s. 6–7; *Za naszą i waszą wolność*, „Siew Młodej Wsi”, 23 IV 1939, nr 16–17, s. 250–251; *Deklaracja programowa Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej*, „Przełom”, 22 I 1927, nr 2, s. 2. Patrz też: A. Skrzypek, *Związek Bałtycki, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972, *passim*.

Kiedy w 1935 r. zmarł Pierwszy Marszałek Polski, koncepcję tę podjął ówczesny polski minister spraw zagranicznych Józef Beck. Początkowo zakładał on (zgodnie z najbardziej ambitnym, a zarazem... najmniej prawdopodobnym scenariuszem) możliwość utworzenia z inicjatywy Warszawy bloku pomiędzy Niemcami i Związkiem Sowieckim, zbudowanego, jak wspomniano, z państw skandynawskich, Litwy, Łotwy i Estonii, wreszcie krajów dorzecza Dunaju i bałkańskich. Blok ten miał stabilizować region, zapewniając zarazem bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy jego członkom. Ambitny, lecz jak się okazało mało realistyczny projekt pozostał jedynie w sferze planów wobec zbyt dużej rozbieżności interesów niedoszłych partnerów Rzeczypospolitej oraz nie dość silnej pozycji państwa polskiego jako podmiotu międzynarodowej polityki.

Z czasem zatem – w drugiej połowie lat trzydziestych – idea wielkiego bloku została przez polską dyplomację przekształcona w formułę tzw. Trzeciej Europy, a szczególną, pierwszoplanową rolę miały w niej odegrać Węgry, postrzegane i traktowane do tej pory przez piłsudczyków z jednej strony jako sprawdzony, rzetelny sojusznik, na którym można polegać, z drugiej – państwo cokolwiek „kłopotliwe”, dążące do rewizji ładu wersalskiego, zatem opierające swą politykę zagraniczną na priorytecie dokładnie przeciwnym głównej linii polskiej dyplomacji. Idei „Trzeciej Europy” patronował też gorliwie – już jako samodzielny szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych – Józef Beck⁴⁷.

To właśnie on w obliczu trafnie diagnozowanego przezeń coraz większego potencjalnego zagrożenia dla stabilizacji regionu ze strony agresywnej polityki zagranicznej III Rzeszy, a także wobec ocenianej przez niego w kategoriach słabej, międzynarodowej pozycji Czechosłowacji (trawionej w opinii polskiego ministra spraw zagranicznych wewnętrznymi konfliktami narodowościowymi i stanowiącej w regionie potencjalny cel numer jeden destrukcyjnych działań Berlina) zaczął akcentować dwa geopolityczne koncepty, przeznaczając w nich istotną rolę dla Budapesztu.

Pierwszym z nich była idea, którą określić można mianem „południowej”, opierająca się na zbudowaniu polityczno-gospodarczego ścisłego związku czterech państw, sięgającego od Karpat po Półwysep Apeniński: Węgier, Rumunii, Jugosławii i Włoch. Do porozumienia tego miała dołączyć Warszawa. Projekt ten miał równocześnie realizować dwa strategiczne zadania: pozytywne – wzmocnić stabilność regionu usytuowanego pomiędzy Bałtykiem i Bałkanami – oraz negatywne, określane jako osłabienie wpływów politycznych i międzynarodowej pozycji Niemiec.

Z pierwszą koncepcją powiązana była kolejna – podjęcie działań zmierzających do uzyskania wspólnej granicy z Węgrami. Jednak w odniesieniu do tak wyznaczonego celu, polscy dyplomaci zachowywali postawę sceptyczną. Zakładano,

⁴⁷ Zob. m.in.: J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1991, s. 65.

że jego osiągnięcie byłoby realne przede wszystkim w efekcie akcji przedsięwziętej przez Budapeszt. Ta zaś – na skutek niewielkiej zdolności państwa Madziarów do podejmowania samodzielnie tak ambitnych, szeroko zakrojonych, spektakularnych działań; jego faktycznego uzależnienia od Niemiec; wreszcie antywęgierskiej polityki państw Małej Ententy – była oceniana jako mało prawdopodobna (przynajmniej w krótkiej perspektywie czasowej)⁴⁸.

Szacując kondycję wewnętrzną i międzynarodową węgierskiego partnera, polska dyplomacja z niepokojem monitorowała również sytuację gospodarczą w państwie Honwedów oraz jego pozycję ekonomiczną na arenie międzynarodowej. Według rządzących Polską piłsudczyków sam ład wersalski (przejawiający się w odniesieniu do Węgier w postanowieniach traktatu z Trianon) stwarzał dla Budapesztu ograniczenia gospodarczego rozwoju. Dodatkowo były one wzmacniane przez wroga politykę Czechosłowacji, Rumunii i ówczesnej Jugosławii.

Polska dyplomacja wskazywała, że realia te w dłuższej perspektywie mogą powodować na tyle znaczące trudności gospodarki węgierskiej, iż konieczne stanie się znalezienie przez Budapeszt silnego partnera – z jednej strony gotowego do zrekompensowania Madziarom ponoszonych strat i ich natychmiastowego ekonomicznego wsparcia, z drugiej siłą rzeczy zdolnego w związku z tym narzucić Węgrom własną wolę polityczną. Kandydatura Niemiec do takiej właśnie roli była oczywista. Jednak J. Beck projektował, że to właśnie Polska zdolna byłaby odgrywać w stosunku do Madziarów rolę partnera, który z obopólną korzyścią mógłby podjąć się misji ekonomicznego stabilizatora gospodarki Węgier. Jednym z warunków koniecznych do efektywnego zrealizowania takiego przedsięwzięcia miało stać się także osiągnięcie wspólnej granicy⁴⁹.

Z poglądami polskiego ministra spraw zagranicznych, reprezentującego wszak również postawę obozu piłsudczyckiego, zgadzali się konserwatyści na czele z Władysławem Studnickim. Ten ostatni gorąco wspierał ideę wspólnej polsko-węgierskiej granicy i wzbogacenia bliskości kulturowej i cywilizacyjnej, współpracy politycznej oraz kooperacji gospodarczej o komponent bezpośredniego sąsiedztwa⁵⁰.

Charakterystyczne, że u schyłku lat trzydziestych – w warunkach coraz bardziej powszechnej świadomości zagrożenia ze strony Niemiec, dokonujących po remilitaryzacji Nadrenii kolejnych bezkrwawych aneksji w postaci anchlussu Austrii czy zajęcia w wyniku ustaleń konferencji monachijskiej zachodniej Czechosłowacji (możliwych w warunkach kontynuowania przez zachodnie mocarstwa polityki appeasementu, czyli ustępstw wobec III Rzeszy) – pomysł uzyskania

⁴⁸ A. Adamczyk, *Stosunki Polski...*, s. 59–60.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 61.

⁵⁰ W. Studnicki, *Polityka międzynarodowa Polski w okresie międzywojennym*, Toruń 2002, s. 237–241.

wspólnej granicy z Węgrami jako etap budowania „Trzeciej Europy” zyskiwał pozytywne recenzje nawet w szeregach antypiłsudczykowskiej opozycji.

W tych okolicznościach nawet narodowcy – tradycyjnie zdystansowani wobec konceptu zbliżenia z państwem Madziarów – zaczęli przychylić się do krytyki traktatu z Trianon. W publicystyce narodowej pojawiły się też zbieżne z ferowanymi przez sanatorów oceny, że Węgrzy mając wybór między związaniem się z państwami Europy Środkowej a Niemcami mogli wybrać pierwszą z przedstawionych opcji. Reprezentanci obozu narodowego konstatowali również, że wizja wspólnej granicy z Węgrami przestała być jedynie projektem, stając się pomysłem nie tylko potencjalnie korzystnym dla Polski, ale także możliwym do realizacji. Brak po stronie endeków głosu zdecydowanej krytyki takiego rozwiązania był znamieny⁵¹.

Zbliżenie stanowisk rządzących piłsudczyków i części opozycji w kwestiach priorytetów polskiej polityki zagranicznej – przy utrzymaniu pryncypialnej krytyki modelu rządów autorytarnych nad Wisłą – następowało również w odniesieniu do relacji polsko-czechosłowackich i polsko-rumuńskich. Przypomnijmy – w wyniku wysunięcia przez Berlin postulatów terytorialnych wobec Pragi, które zyskały na konferencji w Monachium we wrześniu 1938 r. akceptację Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch – od Czechosłowacji zostały oderwane Sudety, włączone następnie w granice III Rzeszy. W sytuacji osłabienia niechętnego Polsce południowego sąsiada z żądaniami ustępstw terytorialnych wystąpiła również m.in. Warszawa, domagając się zwrotu przez Czechów, zajętego przez nich zbrojnie w 1919 r. Śląska Cieszyńskiego. Okaleczone państwo czechosłowackie przeżywało niecałe pół roku. Przekształcone początkowo w federację Czech, Słowacji i Ukrainy Karpackiej, w marcu 1939 r. uległo podziałowi na Protektorat Czech i Moraw wcielony do Niemiec, uzależnioną od nich Słowację i Karpato-Ukrainę, włączoną następnie w granice Węgier.

Warto podkreślić, że nawet po anslussie Austrii przez III Rzeszę rządzący Polską piłsudczycy nie zrewidowali dotychczasowej – zdystansowanej i niechętniej – postawy wobec Pragi. Choć powstrzymywano się od atakowania Czechosłowacji na arenie międzynarodowej, w perspektywie działań politycznych pojawiło się przecież uzyskanie granicy polsko-węgierskiej. Postanowiono również, że Polska konsekwentnie i bez względu na intensywność nacisków płynących z Paryża unikać będzie jednoznacznych deklaracji dotyczących opowiedzenia się po stronie Czechosłowaków w wypadku konfliktu z Niemcami.

W tym samym okresie ewolucji uległo stanowisko obozu narodowego wobec Czechosłowacji – publicyści endeccy coraz częściej oskarżali polityków praskich

⁵¹ Zob. np.: *Powrót do macierzy ziem węgierskich*, „Głos Lubelski”, 7 XI 1938, nr 306, s. 1; *Podział Rusi Zakarpackiej między Węgry, Rumunię i Słowację*, „Głos Lubelski”, 7 XI 1938, nr 306, s. 1.

o dążenie do porozumienia z ZSRS kosztem stosunków z Polską. Pewne naturalne sympatie wśród narodowców budził też postulat przyłączenia Zaolzia i zamieszkującej go polskiej wspólnoty do Macierzy, choć argumentowali, że kwestia podległości Polaków wobec państwa czeskiego nie musiała rzutować negatywnie na relacje międzypaństwowe, a kluczem do ich naprawienia było uregulowanie praw Polaków na terenach administrowanych przez Pragę⁵². Natomiast reprezentanci PPS podkreślali wizerunek Czechosłowacji jako elementu decydującego o trwałości systemu wersalskiego, którego upadek stanowić miał wstęp do destabilizacji całego regionu⁵³.

Natomiast w Rumunii polska dyplomacja doby J. Becka upatrywała kolejny – obok Węgier – wartościowy komponent „Trzeciej Europy”. Pewna trudność wkomponowania Bukaresztu w plany rządzących Polską pilsudczyków wynikała jednak z zagadnienia węgierskiej mniejszości w Siedmiogrodzie oraz zbliżenia Rumunii i Niemiec po podpisaniu przez oba państwa w marcu 1939 r. układzie gospodarczym. Opozycja i tym razem podzieliła się w opiniach na temat przyszłości polsko-rumuńskich relacji – dla obozu narodowego Bukareszt pozostawał nadal filarem wartościowego systemu obronnego w obliczu zagrożenia ze strony ZSRS, zarazem polscy socjaliści podkreślali niebezpieczeństwo zdominowania Rumunii przez hitlerowskie Niemcy, stawiające pod znakiem zapytania efektywność sojuszu Warszawy z Bukaresztem.

Koncept budowy wielkiego, a zarazem strukturalnego i stabilnego porozumienia państw Europy Środkowo-Wschodniej, obejmującego zarówno relacje polityczne i gospodarcze, jak i współpracę o charakterze wojskowym, sięgającego przy tym w wersji maksymalistycznej od Skandynawii po Bałkany, Morze Czarne i Adriatyk, w wariantach okrojonych ograniczającego się do krajów nadbałtyckich lub państw zakarpaccich i Włoch, stanowił powracający, a właściwie stale obecny komponent polskiej myśli międzywojnia. W publicystyce politycznej polskiego dwudziestolecia – a w ślad za nią w powojennej polskiej emigracyjnej i współczesnej krajowej historiografii – tę geopolityczną konstrukcję dość elastycznie i wymiennie określano i określa się mianem Międzymorza bądź Trójmorza.

Motywacją sformułowania tej idei i prób jej realizacji była chęć zabezpieczenia i stabilizacji niepodległości Polski, umożliwienia rozwoju jej gospodarki, wreszcie – wzmocnienia pozycji państwa polskiego w Europie. Najbardziej konsekwentnymi rzecznikami tej idei pozostawali w Drugiej Rzeczypospolitej pilsudczycy, choć pojawiała się ona także w myśli politycznej obozu konserwatywnego. Jej rzecznikiem był również generał Władysław Sikorski.

W drugiej połowie lat trzydziestych koncepcja Trójmorza, ograniczona praktycznie do uzyskania wspólnej granicy z Węgrami i iluzorycznych prób

⁵² A. Adamczyk, *Stosunki Polski...*, s. 46–50.

⁵³ Patrz np.: S. Piłarski, *Polska Partia Socjalistyczna wobec...*, s. 16, 23.

zbudowania ścisłego sojuszu politycznego, gospodarczego i wojskowego z państwem Honwedów, Rumunią oraz Włochami, określana wówczas mianem „Trzeciej Europy”, traktowana była już nie tyle jako klucz do wzmocnienia międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej tudzież stworzenia lepszych perspektyw jej rozwoju ekonomicznego, ile raczej jako nagląca konieczność, implikowana rosnącym zagrożeniem ze strony Niemiec dążących do dominacji na kontynencie – zwłaszcza w regionie ograniczonym przez Bałtyk, Morze Czarne i Adriatyk.

Jednak plan ten, podobnie jak idea federacyjna z początku lat dwudziestych minionego stulecia, nie został zrealizowany. O ile na fiasco konceptu „Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej” złożyły się pospół słabość potencjalnych wschodnich partnerów Rzeczypospolitej (i jej samej), ich niechęć do współpracy z Polską, wreszcie potencjał Rosji Sowieckiej, o tyle o niepowodzeniu idei Trójmorza, a później „Trzeciej Europy” zadecydowały początkowo rozbieżność politycznych i gospodarczych interesów państw Europy Środkowo-Wschodniej, a później zdominowanie ich przez rosnącą w szybkim tempie potęgę III Rzeszy, która nie pozostawiła pola dla polskich propozycji i starań (czego koronnym przykładem stały się u schyłku lat trzydziestych Węgry pod politycznym protektorem Berlina).

Elementem towarzyszącym ostatecznemu upadkowi obu pomysłów była przy tym pozycja Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej – państwa nie będącego w stanie z racji swoich ograniczonych możliwości oddziaływania politycznego i zbyt skromnego potencjału gospodarczego przejąć roli czynnika integrującego region. Przy uznaniu tej historycznej prawdy trudno jednocześnie sformułować pytania: czy proponowane sąsiadom przez Warszawę – a zbywane przez nich milczeniem – rozwiązania nie stanowiły w latach międzywojnia faktycznego antidotum na agresywną politykę Rosji Sowieckiej (później ZSRS) i Niemiec oraz zagrożenie narastające zarówno ze wschodu, jak i z zachodu?

ROZDZIAŁ III

WIZJE NA ZGLISZCZACH (1940–1945)

III.1. Czeski sen premiera Sikorskiego

Pomimo przegranej przez Rzeczpospolitą, zaatakowaną przez Niemcy i Związek Sowiecki, wojny obronnej we wrześniu 1939 r.; podziału i okupacji jej ziem przez dwóch agresorów (od 1941 r. wyłącznie przez III Rzeszę); wobec decyzji władz polskich o niepodpisywaniu aktu kapitulacji i prowadzeniu nadal walki o niepodległość, instytucje polskiej państwowości – prezydent, rząd, Rada Narodowa, polskie siły zbrojne z naczelnym dowództwem – rozpoczęły działalność na emigracji. Ich siedzibą stała się najpierw sojusznicza Francja, a po jej upadku – w wyniku niemieckiej agresji 1940 r. – drugi aliant Rzeczypospolitej, czyli Wielka Brytania.

Obok kontynuacji wojny z Niemcami, zajęcia stanowiska wobec drugiego najeźdźcy, a później – po niemieckiej agresji z czerwca 1941 r. – niespodziewanego sojusznika, czyli ZSRS, i dbałości o relacje ze sprzymierzonym Paryżem oraz Londynem (od 1941 r. również z Waszyngtonem), istotnym wyzwaniem, stojącym przed polskimi władzami na uchodźstwie, było wypracowanie koncepcji przyszłego ładu międzynarodowego, mającego zapanować po zakończeniu wojny w Europie Środkowo-Wschodniej i zapewnić bezpieczeństwo odrodzonej Rzeczypospolitej.

Pozycja władz polskich na uchodźstwie – w oczywisty sposób osłabiona statusem „rządu bez ziemi”, politycznego „gościa” nad Tamizą – przełożyła się na kształt polityki zagranicznej prowadzonej przez polskiego premiera i Wodza Naczelnego, generała Władysława Sikorskiego. Określana była ona przez jej krytyków niechlubnym mianem „bluszczowej”. Jej potencjał miał bowiem wynikać nie tyle z poczucia podmiotowości instytucji polskiej państwowości, ile poparcia ze strony sojuszniczych rządów-„gospodarzy”. Pochodną takiego politycznego usytuowania rządu generała W. Sikorskiego miała być również jego faktyczna rezygnacja – przynajmniej na czas wojny – z ambicji projektowania szerszego ładu w powojennej Europie Środkowo-Wschodniej, a zarazem wizerunku Rzeczypospolitej jako lidera regionu dążącego do ukształtowania pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem międzypaństwowego związku politycznego, gospodarczego i wojskowego. Byłoby to znamienne samoograniczenie. Wszak, jak już wcześniej wspomniano w poprzednim rozdziale, zaledwie kilkanaście lat wcześniej to właśnie generał W. Sikorski był autorem i propagatorem koncepcji wielkiej federacji państw wschodu Starego Kontynentu – od Bałtyku po Bałkany.

Jedynym podmiotem, pod adresem którego skierowana została przez polski rząd na uchodźstwie konkretna oferta polityczna zrealizowania koncepcji federacyjnej stała się Czechosłowacja. Trudno przy tym odpowiedzieć w sposób jednoznaczny na pytanie, czy zbliżenie z Czechami i Słowakami miało być jednak w zamyśle premiera W. Sikorskiego jedynie pierwszym etapem budowy szerszego związku państw w Europie Środkowo-Wschodniej (choćby i dopiero po zwycięskim dla Polski zakończeniu wojny), czy też unia polsko-czechosłowacka w istocie traktowana była przez niego jako projekt kompletny i docelowy, a przynajmniej najbardziej realny w dającej się przewidzieć przyszłości.

Działania zmierzające do zbudowania federacji polsko-czechosłowackiej zostały zapoczątkowane po sformułowaniu u schyłku października 1939 r. przez słowackiego polityka Milana Hodzę perspektywy wyjścia Pragi z minionego układu sojuszy – zdefiniowanego przez Małą Ententę i oparcie jej na Francji – oraz skonstruowania z udziałem Czechosłowacji nowego trwałego porozumienia, które przede wszystkim miało skutecznie zrównoważyć gospodarczą pozycję ZSRS i Niemiec¹. Odpowiedzią na ten sygnał był znacznie dalej idący i jasno sprecyzowany projekt generała W. Sikorskiego, zakładający nie tylko ekonomiczny, ale i ścisły polityczny międzypaństwowy związek Polski z jej południowym sąsiadem.

Już 10 września 1940 r. doszło do rozmów pomiędzy premierami obydwu państw – W. Sikorskim i Eduardem Benešem. Ich celem było przede wszystkim sprecyzowanie, a następnie podjęcie próby zbliżenia stanowisk obu stron wobec planu przyszłej federacji. Rozbieżność, jaka zarysowała się bowiem już na początku wspólnych prac była doprawdy fundamentalna – o ile polski rząd uznawał w pełni prawo Słowaków do odrębności i własnego, niepodległego państwa, a miejsce w federacji widział jedynie dla Pragi, o tyle Czesi stali na stanowisku, że podmiotem mającym wchodzić w międzypaństwowy związek z Rzeczpospolitą ma być Czechosłowacja w jej przedwojennym kształcie.

Kością niezgody pomiędzy Polakami i Czechami były także przeciwstawne oceny Związku Sowieckiego, formułowane przez polityków polskich i czeskich. Eduard Beneš po sowieckiej agresji na Polskę 17 września 1939 r. spotkał się z sowieckim ambasadorem w Londynie – Iwanem Majskim. Wyraził nawet swe zrozumienie dla „wkroczenia Armii Czerwonej” w granice Polski i chęć zbliżenia swojego kraju do Kremla. Widział bowiem w ZSRS państwo, które będzie w przyszłości odgrywało pierwszoplanową rolę na wschodzie Starego Kontynentu i dążył do bliskich z nim relacji. Tymczasem do lipca 1941 r. Związek Sowiecki pozostawał dla rządu polskiego agresorem, a i po niemieckim ataku na ZSRS oraz układzie Sikorski–Majski stał się sojusznikiem... kontrowersyjnym, którego dzieliły z Rzeczpospolitą bardzo istotne różnice – z oceną agresji z 17 września i wizją przyszłej wspólnej granicy włącznie.

¹ T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska*, Warszawa 1991, s. 31–32.

Niezależnie od wspomnianych rozbieżności premierzy W. Sikorski i E. Beneš deklarowali, że kierują się intencją zakończenia sporów granicznych i politycznych. Podkreślali wspólnotę podstawowych interesów oraz swą pełną determinację, aby po zwycięskim zakończeniu wojny z III Rzeszą i jej sojusznikami, utworzyć ścisły związek polityczny i gospodarczy Warszawy i Pragi.

Wrześniowe spotkanie W. Sikorskiego i E. Beneša z 1940 r. pozwoliło na ustalenie listy różnic pomiędzy stanowiskiem polskiego i czechosłowackiego rządu na emigracji. Dla E. Beneša podstawą dla przyszłego porozumienia miała stać się jasna deklaracja Polaków o ich pełnym poparciu dla unitarności zjednoczonego państwa czechosłowackiego w jego kształcie sprzed konferencji monachijskiej z września 1938 r. Natomiast W. Sikorski akcentował potrzebę zadeklarowania przez południowego sąsiada wyrzeczenia się przezeń dążeń do poszukiwania porozumienia i politycznego zbliżenia z ZSRS, który dla rządu emigracyjnego Rzeczypospolitej był wówczas – co zupełnie oczywiste – przede wszystkim najeźdźcą z 1939 r. i faktycznym sojusznikiem III Rzeszy w prowadzonych przez nią działaniach wojennych².

Po spotkaniu premierów odbyło się kilka konsultacji, podczas których dyskutowano nad kształtem i przyszłością zainicjowanej współpracy. W dniu 17 października 1940 r. E. Beneš wystąpił z konkretnymi propozycjami. Czeski polityk proponował konfederację, a nie federację jako formułę dla przyszłego związku. Konfederacja według polskich polityków, w odróżnieniu od federacji, byłaby jedynie „luźnym” i potencjalnie ograniczonym w czasie związkiem, który w każdej chwili mógł zostać zerwany. Dopatrywano się w tym istotnego zagrożenia dla przyszłej skutecznej kooperacji. Premier E. Beneš postulował też konieczność przeprowadzenia badań nad wspólnymi organami społeczno-gospodarczymi projektowanej struktury i perspektywą przyszłych stosunków z krajami Europy Zachodniej. Formułował przy tym koncepcję ustalenia ogólnej, wspólnej polityki wobec ZSRS. Zaznaczał równocześnie, że planowane porozumienie nie musi mieć domkniętego charakteru, a tym samym może pozostać otwarte na pomysł rozszerzenia na innych uczestników³.

Dnia 11 listopada 1940 r. w Ministerstwie Informacji Wielkiej Brytanii odbyła się konferencja prasowa. Ogłoszono tekst deklaracji sporządzony w języku angielskim. Dokument stanowił m.in., że Polska i Czechosłowacja zamykają raz na zawsze okres dawnych uraz i sporów. Emigracyjne władze obu państw konstatowały, że – biorąc pod uwagę wspólnotę podstawowych interesów – zdecydowane

² Por.: O. Terlecki, *General Sikorski*, t. 1, Kraków 1983, s. 328; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 280–281; *Sprawa Polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1965, s. 117.

³ Patrz m.in.: T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska...*, s. 251–256; M. Turlejska, *Spór o Polskę*, Warszawa 1981, s. 110–113, 115.

są po ukończeniu wojny doprowadzić do powstania ścisłego między państwowego związku, który stałby się fundamentem ładu na wschodzie Starego Kontynentu i jednym z gwarantów jego trwałości⁴.

W końcu 1940 r. doszło też ostatecznie do zbliżenia stanowisk, wystarczającego, aby powołany został komitet koordynacyjny, w skład którego weszli ze strony czechosłowackiej: minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, minister spraw wewnętrznych Juraj Slávik oraz sekretarz stanu ds. propagandy Hubert Ripka, natomiast jako reprezentanci Polski: minister spraw zagranicznych August Zaleski, wicepremier oraz minister informacji i dokumentacji Stanisław Stroński, minister sprawiedliwości Marian Seyda, generał Kazimierz Sosnkowski, ksiądz Zygmunt Kaczyński (m.in. wiceminister informacji i dokumentacji), wreszcie – ambasador polski w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński.

W trakcie konsultacji 12 lutego 1941 r. poruszano sprawę granicy polsko-czechosłowackiej. Wzajemne oczekiwania na rozwiązanie tego konfliktu nie zostały jednak spełnione. Polska strona uznawała stan sprzed 1 września 1939 r., Czesi – sprzed 28 września 1938 r. Postanowiono, że rozbieżności te staną się przedmiotem przyszłych pertraktacji.

Niezależnie od wspomnianych sprzecznych stanowisk, a także pomimo ustąpienia z komitetu koordynacyjnego trzech członków reprezentujących stronę polską – A. Zaleskiego, K. Sosnkowskiego i M. Seydy – w wyniku protestu przeciwko zawarciu układu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r., komitetowi udało się przygotować Projekt Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji. Został on skonstruowany z 14 zasadniczych punktów. Akt ten prezentował plan przyszłych, wspólnych działań w sferze politycznej, społecznej i gospodarczej.

Głównym przedmiotem sporu pozostawała nadal sprawa państwowej przynależności Zaolzia. Politycy czechosłowaccy stali na stanowisku konieczności jego powrotu w granice Czechosłowacji, Polacy – utrzymania tego obszaru przy państwie polskim. Premier E. Beneš wskazywał niedwuznacznie, że polski premier odżegnuje się od odpowiedzialności za politykę J. Becka. Z kolei generał W. Sikorski w swojej pragmatycznej i pojednawczej odpowiedzi podkreślił m.in., że obie strony powinny zaniechać dalszej dyskusji w kwestii granicznej, gdyż uniemożliwia to rozwój współpracy.

Dnia 14 stycznia 1942 r. przedstawiciele obydwu rządów w czasie konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Nowym Jorku podpisali – obok przedstawicieli rządów Grecji i Jugosławii oraz robotników i pracodawców – wspólną deklarację o utworzeniu Rady Planowania Europy Środkowej i Wschodniej.

⁴ Zob. np.: O. Terlecki, *Generał Sikorski...*, s. 329; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska...*, s. 257–258.

Celem jej było przygotowanie odbudowy gospodarczej, społecznej i edukacyjnej w regionie⁵.

Natomiast sam układ polsko-czechosłowacki podpisano ostatecznie 19 stycznia 1942 r. Z kolei 23 stycznia 1942 r. oficjalnie ogłoszono protokół. Przedstawiał on jasno dążenie obu rządów, aby rozszerzyć konfederację o kraje związane z żywotnymi interesami Polski i Czechosłowacji. Celem konfederacji miało być zapewnienie wspólnej polityki w dziedzinie spraw zagranicznych, obrony, spraw socjalnych, transportu, poczty i telegrafu. Zapowiadano prowadzenie skoordynowanej polityki w dziedzinie handlu zagranicznego i stawek celnych (projektowano nawet unię celną). Uzgodniona została również polityka walutowa, finansowa, wreszcie – wspólne planowanie rozwoju i administracji transportów: kolejowego, drogowego, wodnego i lotniczego. Ponadto deklarowano koordynację polityki socjalnej, oświatowej i kulturalnej, jak również zliberalizowanie swobód obywatelskich dotyczących spraw pobytu, zamieszkania i swobodnego poruszania się bezwizowego. Zapowiadano wzajemne uznawanie dyplomów i wyroków sądowych. Kwestie narodowe miały pozostać w gestii państw tworzących konfederację. Nawiązywano też do konstytucji państw-partnerów, które miały gwarantować wolność sumienia, wolność osobistą, swobodę uczenia się, wolność słowa i stowarzyszeń, ponadto – równość obywateli przed prawem i wolny dostęp do wykonywania funkcji państwowych. Władza ustawodawcza wybrana w wolnych wyborach miała sprawować kontrolę nad rządem federalnym. Akcentowano konieczność powołania organów federalnych konfederacji⁶.

Równocześnie jednak władze Czechosłowacji, wykorzystując swoje dobre relacje z ZSRS, kontynuowały presję na rząd polski, wysuwając żądanie ostatecznego uregulowania kwestii granicznych. Plany integracji obu krajów zaczęły załamywać się wyraźnie w lipcu 1942 r., kiedy to dyplomaci Związku Sowieckiego otwarcie wyrazili dezaprobatę wobec projektu konfederacji. W listopadzie 1942 r. ideę konfederacji podważył sam E. Beneš, zapowiadając ograniczenie porozumienia do układu sojuszniczego. Gwoździem do trumny idei międzypaństwowego związku okazało się zerwanie stosunków dyplomatycznych przez ZSRS z polskimi władzami uchodźczymi, będące rezultatem kryzysu katyńskiego. Poddanie się Czechów presji Stalina, abstrahując od trudnych do pogodzenia rozbieżności między politycznymi elitami polskimi i czechosłowackimi, oznaczało znamieny sygnał skutecznego blokowania przez Kreml wszelkich projektów

⁵ J. Sadowski, *Polscy federaliści i konfederaliści w czasie II wojny światowej*, „Studia Europejskie” 2005, nr 3, cz. 1, s. 14–15.

⁶ Por.: M. Turlejska, *Spór o Polskę...*, s. 140–141; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska...*, s. 268–269; S. Strumph-Wojtkiewicz, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1981, s. 92–93.

przewidujących alternatywną wobec wypracowanej w Moskwie, powojenną rzeczywistość geopolityczną na wschodzie Starego Kontynentu.

Polsko-czechosłowackie prace nad stworzeniem federacyjnego, czy też konfederacyjnego, związku Rzeczypospolitej i Czechosłowacji, nie wywołały także entuzjazmu wśród zachodnich aliantów, zaniepokojonych samodzielnością polityków znad Wisły i Wełtawy, mogącą skutkować w przyszłości emancypacją regionu spod wpływów Londynu i Paryża, a przede wszystkim ochłodzić stosunki mocarstw zachodnich ze Związkiem Sowieckim, posiadającym plany własnej hegemonii na wschodzie przyszłej powojennej Europy.

Wobec niechęci zachodnich aliantów Polski i Czechosłowacji oraz otwartego, bezceremonialnego sprzeciwu Moskwy, projekty powojennego związku Warszawy i Pragi zostały zarzucone. Współpraca obu rządów, związana z próbami przygotowania przyszłej unii państwowej, a później podpisania układu sojuszniczego Warszawy i Pragi zakończyła się definitywnie z początkiem 1943 r., kiedy strona czechosłowacka otwarcie poinformowała Polaków, że z racji sprzeciwu ZSRS nie tylko wobec konfederacji polsko-czechosłowackiej, ale i układu sojuszniczego, nie widzi ona jakichkolwiek możliwości kontynuowania wspólnych prac⁷.

Tymczasem trzeba podkreślić, że po stronie polskiej niezrealizowane ostatecznie plany konfederacji zyskały wcześniej poparcie pospołu polityków obozu narodowego, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy oraz socjalistów. Co ważniejsze, wsparli je również sanatorzy, pozostający wszak w opozycji do premiera W. Sikorskiego, zarzucający mu nadmierną uległość wobec zachodnich sojuszników, a po podpisaniu układu ze Związkiem Sowieckim również wobec żądań Stalina.

Komentując informacje o pracach nad konfederacją piłsudczyk, uczestnik wojny obronnej Polski, a później żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, historyk Bolesław Łaszewski zanotował w swoim dzienniku: *Ten akt porozumienia przekreśla wszystkie dawne spory obu państw i jest dowodem właściwej rozsądnej myśli politycznej oraz realnej oceny zadań obu państw w przyszłej Europie. Jeżeli w przyszłości treść tego aktu zostanie rzeczywiście wypełniona i przyjaźń polsko-czeska oprze się na trwałych podstawach – będzie nam wolno oczekiwać wprowadzenia pokoju, współlistnienia i współpracy w Europie Środkowej oraz zmontowania bloku, który zdolny będzie oprzeć się wschodniemu i zachodniemu niebezpieczeństwu. Zarzewie wojny zginie odtąd na długo, zaś dwa umawiające się państwa utrwala swój byt i niepodległość⁸.*

Początkowo idea sfederowania Polaków i Czechów, podnoszona przez premiera W. Sikorskiego, była przy tym traktowana przez piłsudczyków jako

⁷ L. Pastusiak, *F.D. Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1981, s. 58–59; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska ...*, s. 247–250.

⁸ B. Łaszewski, *Dziennik żołnierza*, Warszawa 2000, s. 85.

fragment większej, postulowanej przez nich konstrukcji nowego, powojennego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej (będzie jeszcze o tym mowa). Później nadzieje środowiska piłsudczykowskiego ostudziły kolejne posunięcia i deklaracje rządu czechosłowackiego na obczyźnie: negocjacje premiera Eduarda Beneša z ZSRS zakończone 18 lipca 1941 r. podpisaniem układu, w którym Czesi zyskiwali rękojmnię Stalina w sprawie powrotu do granic przedmonachijskich; traktowanie przez Czechów Drugiej Rzeczypospolitej jako współwinowajcy utraty przez Czechosłowację niepodległości; wreszcie prezentowanie przez E. Beneša jako alternatywy zamysłu federacji przede wszystkim regionu naddunajskiego – bez Polski, natomiast z udziałem Słowacji, Węgier, Austrii i Rumunii⁹.

Od jesieni 1943 r., brzemiennej upadkiem konceptu powojennego sfederowania Polski i Czechosłowacji, na łamach piłsudczykowskiego periodyku „Listy z Londynu” poddano Czechów ostrej krytyce, uznając ich za winowajców fiaszka związku. Publicyści reprezentujący środowiska sanatorów, publikujący w piśmie, sugerowali, że przywódcy czescy przeszli na pozycje jednoznacznie antypolskie, a zarazem prosowieckie¹⁰.

Po przekroczeniu granicy czechosłowackiej przez Armię Czerwoną i klęsce powstania na Słowacji, piłsudczycy zaoferowali jednak Czechom wznowienie prac nad federacją i proponowali linię porozumienia z 5 listopada 1918 r. w sprawie rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego jako podstawę i punkt wyjścia negocjacji – bez udziału w ewentualnych ustaleniach podmiotów trzecich, czyli przede wszystkim Związku Sowieckiego. Jednak wobec postawy południowych sąsiadów, odwołujących się do porozumienia z Moskwą z 18 lipca 1941 r. w sprawie granic, pojednawcze gesty ze strony środowiska piłsudczykowskiego szybko zastąpiły ponownie słowa potępienia, kierowane przez jego publicystykę pod adresem polityków znad Wełtawy, zarzucające im polityczną naiwność i uległość wobec mocarstwowych ambicji Kremla¹¹.

⁹ Zob.: A. Adamczyk, *Miejsce koncepcji federacyjnej w piłsudczykowskiej myśli politycznej lat 1939–1944*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. 1, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 231–233; idem, *Relacje polsko-czeskie w publicystyce Zespołu Piłsudczyków w latach 1942–1947*, [w:] *Polska i świat w XX w. Wybrane problemy historii najnowszej*, red. P. Samuś, Płock 2000, s. 164–166. Patrz też: *Konfederacja polsko-czechosłowacka*, „Listy z Londynu” [dalej: LzL], 15 III 1942, nr 2, s. 3–4; *Manowce polityki czeskiej*, LzL, 17 VI 1942, nr 8, s. 3–4; *Gdzie jest brat konfederat*, LzL, 19 IX 1942, nr 14, s. 4; *Na rozkaz Moskwy*, LzL, 3 VI 1943, nr 7, s. 5.

¹⁰ *Konferencja moskiewska*, LzL, 17 XI 1943, nr 17, s. 4; *Czeski front w protektoracie*, LzL, 25 V 1944, nr 8, s. 6; *Przed konferencją trzech*, LzL, 23 I 1945, nr 2, s. 3; A. Adamczyk, *Relacje polsko-czeskie...*, s. 168–172.

¹¹ *Czeski front w protektoracie...*, s. 6; *Owocna ofiara*, LzL, 14 XII 1944, nr 25 (73), s. 3–4.

Warto tu dodać jeszcze kilka słów o relacjach pomiędzy Polakami i Słowakami w okresie II wojny światowej. Były one naznaczone dramatyczną niejednoznacznością. Z jednej strony Słowacja wzięła udział w ataku na Polskę w 1939 r. jako sojusznik III Rzeszy. Po upadku Rzeczypospolitej jej południowy sąsiad powiększył też – nieznacznie – swoje terytorium o kilka polskich wsi na Spiszu i Orawie. Marionetkowy rząd słowacki, rezydujący w Bratysławie pozostawał również sojusznikiem Hitlera przez lata II wojny światowej¹². Z drugiej strony wśród słowackich emigrantów – przeciwników aliansu z III Rzeszą – bardzo żywe były propolskie sympatie. Już w październiku 1939 r. w środowisku słowackich uchodźców sympatią cieszyły się koncepcje wprowadzenia w życie po wojnie planu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Miał się on opierać na federacji złożonej z Polski, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Bułgarii.

Koncepcja polsko-czechosłowackiej federacji doczekała się – już w postaci przeforsowanej przez polityków znad Wełtawy formuły konfederacyjnej – pierwszej fazy realizacji. Wolę utworzenia związku dwóch państw wyrazili zarówno przedstawiciele polskich elit politycznych na emigracji, jak i środowiska politycznego uchodźstwa czeskiego i słowackiego. Plany te – pomimo rozbieżności dotyczących kwestii Zaolzia – mogły doczekać się szczęśliwego finału.

O niepowodzeniu inicjatywy zadecydowały w praktyce czynniki zewnętrzne: wroga postawa Związku Sowieckiego i rezerwa polskich oraz czechosłowackich sojuszników na Zachodzie – przede wszystkim Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, niechętnych antagonizowaniu Moskwy. Wobec tych nacisków, na które podatne były zwłaszcza władze czechosłowackie na emigracji, próbujące dość naiwnie – jak pokazała przyszłość – realizować ponad głowami Polaków swoją własną grę polityczną z ZSRS, nastąpiła rezygnacja z urzeczywistnienia ambitnego planu. Pytanie, czy miał on szanse powodzenia w przypadku innego scenariusza wydarzeń na frontach II wojny światowej, pojawiało się i pojawiać się będzie zapewne jeszcze niejednokrotnie.

III. 2. Wielkie plany

Rozbiór i okupacja ziem Czechosłowacji w latach 1938–1939, a następnie brutalna agresja III Rzeszy, a później Związku Sowieckiego na Rzeczpospolitą we wrześniu 1939 r. (stanowiąca, jak się okazało, pierwszy rozdział II wojny światowej) przesądziły nie tylko o przegranej i zniewoleniu Polski, ale również o losie republik nadbałtyckich.

¹² Zob. np. w: *Stosunki polsko-czesko-słowackie ...*; A. Olejko, *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor? Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918–1939*, Kraków 2012, *passim*.

Na ziemiach Rzeczypospolitej okupowanych przez Związek Sowiecki przeprowadzone zostały w październiku 1939 r. – w cieniu terroru i podsycania wrogości ukraińskiej i białoruskiej ludności wobec Polaków – wybory do tzw. Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, które miały być próbą legitymizacji bezprawnej agresji z 17 września. Oba Zgromadzenia wystąpiły następnie do Rady Najwyższej ZSRS z oficjalną prośbą o włączenie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy odpowiednio w granice BSRS i USRS. Decyzja o bezprawnej aneksji została podjęta przez Radę Najwyższą już w listopadzie.

Równocześnie ZSRS przekazał Wileńszczyznę z Wilnem – zajęte przez wojska sowieckie po ataku na Polskę – Litwie. Jednakże już w czerwcu 1940 r. wojska Armii Czerwonej wkroczyły z kolei na Litwę, Łotwę i do Estonii. Państwa te zostały wcielone do Związku Sowieckiego – od tej pory miały funkcjonować w jego granicach jako republiki sowieckie¹³.

Wobec faktu okupacji ziem polskich i republik nadbałtyckich najpierw przez III Rzeszę i ZSRS (od 1941 r. tylko przez Niemcy – po agresji hitlerowskiej na Związek Sowiecki w 1941 r. i wyparciu Armii Czerwonej na wschód); nieukonstytuowania się przy tym politycznych reprezentacji (uznawanych rządów emigracyjnych) Litwy, Łotwy i Estonii na Zachodzie; wejścia Związku Sowieckiego w skład antyhitlerowskiej koalicji jako sojusznika Polski po jego zaatakowaniu przez III Rzeszę w 1941 r.; wreszcie oficjalnego funkcjonowania Litwy, Łotwy i Estonii (obok Ukrainy i Białorusi) jako republik sowieckich w granicach ZSRS – w latach wojny nie zaistniały relacje międzypaństwowe pomiędzy Rzeczpospolitą, reprezentowaną przez legalne władze na emigracji, a wspomnianymi państwami Europy Wschodniej.

Nie oznaczało to jednak, że polscy politycy i publicyści oraz organy prasowe reprezentujące stanowiska środowisk politycznych na uchodźstwie, nie wypowiadały się na temat ówczesnej sytuacji i zrezygnowały z projektowania przyszłości regionu. W polskiej prasie emigracyjnej – jak i zresztą wydawanej w podziemiu pod okupacją – popularnością cieszył się pogląd o możliwości, a wręcz konieczności, odzyskania niepodległości przez republiki nadbałtyckie (niekiedy również Ukrainę i Białoruś). Restytucja niepodległych Litwy, Łotwy i Estonii oraz państw ukraińskiego i białoruskiego miała być przy tym rezultatem wzajemnego wyniszczenia się Niemiec i Związku Sowieckiego w wyniku krwawego, długotrwałego konfliktu na wschodzie. Ewentualnego odzyskania suwerenności przez Kowno, Rygę, Tallin, Kijów i Mińsk oczekiwano z nadzieją na budowę przyjaznych, międzypaństwowych relacji. Powracała koncepcja, że państwa Europy Wschodniej wspólnie z Polską mogłyby stworzyć silny międzypaństwowy związek, oparty na porozumieniach politycznych, wojskowych i gospodarczych.

¹³ Więcej w: T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, *passim*.

Tymczasem jednak relacje pomiędzy narodami w regionie nie układały się w sposób, który mógłby choćby uprawdopodobnić podobne wizje. Na Wileńszczyźnie, przekazanej przez ZSRS Litwie, władze kowieńskie traktowane były jak nowy okupant, choć wskazywano również, że włączenie Wilna i regionu w granice Litwy stanowi „mniejsze zło” w porównaniu z okupacją sowiecką. Po jej powrocie w 1940 r., a następnie zajęciu Litwy przez Niemców, relacje polsko-litewskie pogarszała działalność współdziałającej z hitlerowcami policji litewskiej, uczestniczącej w antypolskich i antyżydowskich represjach oraz akcjach eksterminacyjnych.

Lata okupacji sowieckiej, a później niemieckiej, na polskich Kresach Wschodnich przyczyniły się także do dramatycznego zaostrzenia stosunków polsko-ukraińskich. W latach 1939–1941 władze sowieckie celowo antagonizowały relacje Ukraińców z Polakami, wykorzystując występujący już wcześniej konflikt narodowościowy oraz różnice społeczne pomiędzy „polskimi panami” i chłopską ludnością ukraińską. Po agresji niemieckiej uaktywniła się Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, dążąca do utworzenia narodowego państwa ukraińskiego, obejmującego obszary Małopolski Wschodniej i Wołynia. Jej szowinistyczna, antypolska propaganda przyczyniła się w 1943 r. do tzw. rzezi wołyńskiej, w trakcie której oddziały OUN i założonej przez jej aktywistów Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), wspierane przez podburzoną miejscową ukraińską ludność, wymordowały około 60 tysięcy Polaków, mieszkańców wołyńskich wsi. Licznych mordów na Polakach Ukraińcy dopuszczali się także w Małopolsce Wschodniej. Celem tych działań, inspirowanych przez nacjonalistów spod znaku UPA, była brutalna czystka etniczna na zachodnich obszarach projektowanego przez nich państwa ukraińskiego, w wyniku której exodus ludności polskiej nastąpiłby także z terenów, których nie objęła ludobójcza akcja¹⁴.

Lata II wojny światowej były również okresem ciężkiej próby dla bardzo do-
brych od 1918 r. – zarówno na poziomie stosunków międzypaństwowych, jak i panujących pomiędzy samymi narodami – relacji polsko-węgierskich. Budapeszt przystąpił wszak do państw Osi i wraz z nimi brał udział w wojnie z koalicją antyhitlerowską, której członkiem była Polska.

Jednak warto tu podkreślić, że w 1939 r. Węgry odmówiły III Rzeszy zgody na dokonania inwazji na Polskę z ich terytorium¹⁵. Z kolei po przegranej kampanii wrześniowej 1939 r. na Węgrzech bezpieczne schronienie znalazło ponad 100 tysięcy polskich uchodźców. Pomimo presji Berlina, Budapeszt zezwalał też jeszcze przez dwa miesiące na funkcjonowanie polskiego poselstwa. Dzięki

¹⁴ Patrz m.in.: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, *passim*.

¹⁵ Zob. np.: M. Koźmiński, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938 – wrzesień 1939)*. Z dziejów dyplomacji i irredenty, Wrocław 1970, *passim*.

milczącemu przyzwoleniu węgierskich władz, przez kilka miesięcy znad Dunaju przedostało się do sojuszniczej Francji blisko 40 tysięcy żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego.

Z kolei u schyłku II wojny światowej, w czasie powstania warszawskiego, węgierskie oddziały stacjonujące w okupowanej stolicy Polski znalazły się pod baczna obserwacją Niemców, którzy podejrzewali, że mogą one włączyć się do walki po stronie powstańców. Węgrzy często oferowali też żołnierzom Armii Krajowej (AK) broń, a cywilnej ludności żywność. Nastąpiły także tajne pertraktacje pomiędzy dowództwem powstania a oficerami węgierskimi, którzy zaproponowali przejście jednostek wojskowych Madziarów, znajdujących się na obszarze okupowanej Rzeczypospolitej, na polską stronę oraz militarne wsparcie Armii Krajowej, prowadzącej właśnie akcję „Burza”. W celu uzgodnienia współdziałania bezpośrednio z władzami państwa węgierskiego proponowano Komendzie Głównej AK przetransportowanie jej przedstawiciela do Budapesztu, a później do Londynu. Węgrzy zamierzali bowiem wykorzystać przyszłą wspólną z Polakami akcję zbrojną jako wstęp do otwartego przejścia na stronę koalicji antyhitlerowskiej i uzgodnić jego warunki z aliantami. Plan ten nie został jednak ostatecznie zrealizowany¹⁶.

Po ataku niemieckim na Polskę w 1939 r. neutralność w obliczu zbrojnego konfliktu ogłosiła również Rumunia. Decyzja ta wynikała zarówno z kalkulacji politycznej Bukaresztu, jak i żywych sympatii do Polski i Polaków, panujących wśród Rumunów. Polskie władze (prezydent Ignacy Mościcki, Naczelnny Wódz Edward Śmigły-Rydz ze sztabem oraz rząd z premierem Felicjanem Sławojem Składkowskim), które przekroczyły granice z Rumunią, oczekując uzyskania prawa przejścia przez terytorium sojuszniczego od 1921 r. państwa, zostały jednak po naciskach niemieckich internowane¹⁷. Bukareszt stał się ostatecznie politycznym satelitą III Rzeszy, a co za tym idzie – przeciwnikiem koalicji antyhitlerowskiej.

Należy podkreślić, że aneksja państw nadbałtyckich przez Związek Sowiecki, wcześniejszy upadek Czechosłowacji i opowiedzenie się Węgier i Rumunii po stronie Niemiec – zatem faktyczna likwidacja Europy Środkowo-Wschodniej jako podmiotu geopolitycznego i jego zdominowanie przez dwa totalitarne państwa III Rzeszę i ZSRS – nie zniechęciły polskich środowisk politycznych na uchodźstwie do projektowania powojennego ładu w regionie, opartego na idei ścisłego politycznego, gospodarczego i militarnego związku (bądź związków) państw, usytuowanych pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem.

¹⁶ P. Waingertner, *Węgry i Węgrzy w polskiej refleksji politycznej i polityce zagranicznej XX–XXI wieku. Zarys zagadnienia*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70, s. 137–138.

¹⁷ Rząd polski zdecydował się nie prosić Rumunii o pomoc militarną pomimo *casus foederis* wobec agresji ZSRS na Polskę.

Wśród emigracyjnych polityków, publicystów i intelektualistów, zaangażowanych w opracowanie i propagowanie tej idei rej wodzili piłsudczycy, tworzący w latach II wojny światowej istotne ośrodki myśli politycznej w Wielkiej Brytanii (gdzie działał Zespół Piłsudczyków¹⁸, a później Związek Pracy Państwowej¹⁹), w Stanach Zjednoczonych (za oceanem czynne były Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia²⁰ i Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce²¹) oraz na Bliskim Wschodzie (gdzie powstał Związek Pracy dla Państwa²²).

W koncepcjach emigracyjnych piłsudczyków II wojna światowa oznaczała nie tylko konieczność obrony idei integralności terytorialnej Rzeczypospolitej w kształcie sprzed 1939 r., lecz stanowiła też uzasadnienie do podjęcia starań o poszerzenie granic odbudowanego po wojnie państwa polskiego i rozpoczęcia szeroko zakrojonej kampanii na rzecz przyszłego sfederowania Europy Środkowo-Wschodniej. Podobnie jak w przypadku I wojny światowej, sytuacja międzynarodowa otwierała, zdaniem sanatorów, możliwości rozpoczęcia tzw.

¹⁸ Zespół Piłsudczyków działał w Wielkiej Brytanii w latach 1942–1944, skupiając działaczy środowisk piłsudczykowskich. Charakteryzowała ich krytyczna postawa wobec nadmiernie ugodowej, ich zdaniem, polityki premiera Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka w stosunku do Związku Sowieckiego oraz ustępliwości polskich władz na obczyźnie w obliczu polityki Londynu i Waszyngtonu.

¹⁹ Związek Pracy Państwowej funkcjonował w Wielkiej Brytanii w latach 1943–1948, jako organizacja opozycyjna wobec polityki rządu polskiego na uchodźstwie, któremu skupieni w ZPP piłsudczycy zarzucali uległość względem zachodnich aliantów i ZSRS.

²⁰ Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia skupił Polaków w Stanach Zjednoczonych. Działał w latach 1942–1959. Powstał m.in. z inicjatywy piłsudczyków Wacława Jędrzejewicza, Ignacego Matuszewskiego i Henryka Floyar-Rajchmana. Krytykował rząd polski na emigracji i jego premierów, generała Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka, za nadmierną, zdaniem KNAPP, ugodowość wobec ZSRS i aliantów zachodnich. Osiągnięciem KNAPP było m.in. doprowadzenie do utworzenia Kongresu Polonii Amerykańskiej i założenie Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

²¹ Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce został utworzony w 1943 r. w Nowym Jorku z inicjatywy działaczy Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Miał stanowić instytucję naukową (m.in. archiwum, biblioteka i muzeum), nawiązującą zarazem w poczynaniach publicznych – badawczych, publikacyjnych i popularyzatorskich – do myśli niepodległościowej i tradycji obozu piłsudczykowskiego.

²² Związek Pracy dla Państwa funkcjonował w latach 1944–1948 w środowiskach polskiego uchodźstwa na Bliskim Wschodzie. W jego skład wchodził przede wszystkim piłsudczycy krytycznie nastawieni wobec „polityki uległości” polskich władz na emigracji w obliczu postawy Londynu i Waszyngtonu w „kwestii polskiej”, prezentowanej w kontaktach z Moskwą.

licytacji wzwyż, czyli powrotu do sposobu uprawiania polityki międzynarodowej, a zarazem niepodległościowej, właściwego samemu J. Piłsudskiemu w latach Wielkiej Wojny.

Bardzo aktywne w kwestii planowanej federacji Europy Środkowo-Wschodniej było zwłaszcza środowisko „angielskich” piłsudczyków. Domagało się ono w swym periodyku „Listy z Londynu” nie tylko utrzymania stanu przedwojennego w zakresie granic wschodnich, ale także likwidacji Prus Wschodnich na rzecz Polski i Litwy. Realizacja tego żądania miała być karą dla Niemiec za dokonanie agresji w wrześniu 1939 r., a dla Rzeczypospolitej gwarancją bezpieczeństwa i swobody gospodarczego rozwoju w przyszłości.

W 1942 r. w publicystyce piłsudczyków pojawiały się już nie tylko postulaty polsko-litewskiego „rozbioru” tej niemieckiej enklawy na wschodzie, ale również włączenia do Rzeczypospolitej Gdańska, Śląska Opolskiego i terenów nad Odrą, połączone z żądaniem przyznania Warszawie prawa do wysiedlenia ludności niemieckiej z nowych ziem włączonych w granice państwa polskiego. Akcentowano przy tym, że zdobyczy terytorialnych Polski na zachodzie nie powinno się w żadnej mierze traktować jako rekompensaty za ziemie, które w 1939 r. zostały anektowane bezprawnie przez Związek Sowiecki i które bezwzględnie powinny po wojnie powrócić do Macierzy²³.

Jednym z wiodących zagadnień, często podejmowanych przez publicystykę „Listów z Londynu”, była problematyka polskiej polityki zagranicznej i międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej – zarówno w kontekście historycznym, jak i odnoszącym się do przyszłości. Periodyk głosił zatem tezę, że podstawą potęgi państwa polskiego na przestrzeni dziejów była polityka regionalna, wskazując zarazem, że jej efektem były m.in. średniowieczne i nowożytnie unie personalne i realne Polski z Węgrami i Litwą. „Listy z Londynu” podkreślały również, że stabilizująca rola Rzeczypospolitej, jako gwaranta niepodległości państw regionu, ujawniła się w pełni w okresie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to dopiero upadek Polski umożliwił Związkowi Sowieckiemu zajęcie Litwy, Łotwy i Estonii oraz ostateczne uzależnienie przez Niemcy Węgier i Rumunii²⁴.

²³ *Ujście Wisły i Prusy Wschodnie*, LzL, 17 IV 1942, nr 4, s. 2–3; *O akcję w sprawie Górnego Śląska*, LzL, 17 VI 1942, nr 8, s. 2–3; *Walka z opinią*, LzL, 17 II 1943, nr 24, s. 2–3; *Nowy rozdział*, LzL, 23 I 1945, nr 2, s. 1–2; A. Adamczyk, *Piłsudczycy po 1 września 1939 r. Zarys dziejów środowiska. Miejsce tradycji i wychowania młodzieży w myśli politycznej obozu piłsudczykowski na emigracji po 1 września 1939 r.*, [w:] *Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Adamczyk, Żelów 2006, s. 148–149.

²⁴ Zob. m.in.: *Wspomnienie Grunwaldu*, LzL, 6 VII 1942, nr 9, s. 1–2; *Zamykając rok trzeci*, LzL, 17 VIII 1942, nr 12, s. 1; *O uczciwość ideologiczną*, LzL, 23 XI 1942, nr 18, s. 3; ***, LzL, 2 XI 1942, nr 17, s. 1.

Opierając się na doświadczeniach historycznych, publicyści piłsudscy proponowali także receptę na optymalną, w ich opinii, politykę zagraniczną przyszłej niepodległej Rzeczypospolitej. Miała się ona opierać na urzeczywistnieniu ambitnego programu federacji państw i narodów Europy Środkowo-Wschodniej, której inicjatorem i głównym podmiotem z racji argumentów historycznych, potencjału politycznego, militarnego, gospodarczego i demograficznego powinna być Polska²⁵.

Publicystyka „Listów z Londynu” argumentowała zatem, że potencjał demograficzno-gospodarczy Polski miał ją predestynować do odegrania roli głównego architekta pożądanego układu na obszarze miedzymorza adriatycko-bałtycko-czarnomorskiego. Postulowano nadanie w przyszłości temu politycznemu bytowi kształtu zjednoczonego, połączonego silnymi więzami politycznymi, ekonomicznymi i wojskowymi organizmu politycznego, prowadzącego jednolitą politykę zagraniczną i dysponującego realną siłą, zdolną przeciwstawić się zakusom sowieckim (rosyjskim) i niemieckim. Uzupełnieniem tej koncepcji miała być realizacja planów prometejskich. W interesie Europy Środkowo-Wschodniej miało bowiem leżeć osłabienie zarówno Niemiec, jak i Związku Sowieckiego. Chciano zatem wyzwolić narody ujarzmione przez Berlin (Austriaków), ale także podporządkowane Związkowi Sowieckiemu (Ukraińców, Białorusinów, mieszkańców ziem nadbałtyckich oraz Kaukazu)²⁶.

Na łamach pisma podnoszono też potrzebę kompleksowej regulacji tzw. kwestii bałtyckiej poprzez stworzenie dwóch uzupełniających się bloków mających stabilizować sytuację w basenie Morza Bałtyckiego w obliczu zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego i Niemiec: południowego, w skład którego miała wchodzić Polska (powiększona o Prusy Wschodnie i Pomorze Zachodnie), Litwa, Łotwa i Estonia, oraz północnego zaprojektowanego w postaci federacji państw skandynawskich: Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji. Dopełnieniem tego konceptu były kolejne propozycje: rozbrojenia Niemiec, przekazania Danii Kanału Kilońskiego, wprowadzenia zasady pełnej wolności cieśnin bałtyckich, ustanowienia wojskowych baz angielskich w basenie Morza Bałtyckiego oraz utworzenia specjalnej Międzynarodowej Komisji Bałtyckiej, która powinna zająć się dokładną kontrolą sytuacji w regionie²⁷.

²⁵ A. Adamczyk, *Polityka zagraniczna oraz kwestia usytuowania Polski w Europie w myśli politycznej „londyńskich” piłsudczyków w okresie drugiej wojny światowej*, [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2007, s. 243–248.

²⁶ Por. A. Adamczyk, *Piłsudzczy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008, s. 91–94.

²⁷ A. Adamczyk, *Polityka zagraniczna...*, s. 248–250.

Piłsudczycy argumentowali, że stworzenie ponadnarodowej, międzypaństwowej organizacji regionu czy też wprowadzenie postulowanych przez nich uregulowań bałtyckich nie stanowi wystarczającego warunku do osiągnięcia trwałego pokoju na kontynencie. Dlatego też proponowali powiązanie ich z uregulowaniem kwestii wzajemnych relacji Polski z Niemcami i ZSRS, charakteryzowanymi jako państwa zagrażające polskiemu bezpieczeństwu²⁸. „Listy z Londynu” podkreślały przy tym ostrą sowiecką krytykę polskich federacyjnych projektów, uznając ją za potwierdzenie faktycznych imperialnych ambicji Moskwy. Miała ona stanowić też argument za tezą, że historycznie w Rosji, a następnie w Związku Sowieckim, nie zaś w Prusach (później państwie niemieckim) należy upatrywać głównego przeciwnika koncepcji jednoczenia państw Europy Środkowo-Wschodniej. Piłsudczycy wskazywali na bogatą historię rosyjskich działań, zmierzających do uzyskania dostępu do Bałtyku, a następnie zdominowania basenu bałtyckiego oraz zepchnięcia na drugi plan innych państw bałtyckich i usunięcia wszelkich wpływów Anglii w regionie²⁹.

Warto tu zauważyć, iż wspomniane pomysły, dotyczące integracji państw położonych na północ i południe od Morza Bałtyckiego oraz wspierającej ją argumentacji, popularyzowane przez sanatorów w Wielkiej Brytanii na łamach „Listów z Londynu”, były tożsame z projektem z 1942 r., określanym mianem „zagadnienia Morza Bałtyckiego”, którego autorem był najprawdopodobniej przedwojenny poseł polski w Kopenhadze Jan Starzewski. Punktem wyjścia jego koncepcji było przekonanie o konieczności pozyskania mocarstw zachodnich do idei maksymalnego osłabienia po wojnie zarówno Niemiec, jak i ZSRS oraz do korzyści płynącej również dla zachodniej Europy ze sfederowania państw, leżących nad wschodnim Bałtykiem. Realizacja tego pomysłu wymagała spełnienia trzech warunków: zdecydowanego militarnego zwycięstwa nad Niemcami, nakłonienia metodami politycznymi osłabionego po wojnie – jak zakładał J. Starzewski – Związku Sowieckiego do rezygnacji z prób zdominowania państw leżących nad Bałtykiem, wreszcie przełamania w krajach anglosaskich stereotypów myślenia o polityce zagranicznej, opartych na przestrzeganiu zasady nieangażowania się w problemy Europy Środkowo-Wschodniej³⁰.

Najbardziej ambitne i dalekosiężne plany federacyjne, rozwijane na łamach „Listów z Londynu”, głosiły potrzebę ustanowienia szerokiego związku państwowego, w skład którego miałyby wchodzić obok Rzeczypospolitej także Litwa, Łotwa i Estonia na północy; Białoruś i Ukraina na wschodzie oraz Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Chorwacja i Serbia, a nawet Słowenia na południu.

²⁸ *Po zmianie rządu w Wielkiej Brytanii*, LzL, 1 III 1942, nr 1, s. 3; *Sprawa niemiecka*, LzL, 1 IV 1942, nr 3, s. 1.

²⁹ *Rosja a Morze Bałtyckie*, LzL, 5 VIII 1942, nr 11, s. 2–3.

³⁰ *Zagadnienie Morza Bałtyckiego*, LzL, 17 VI 1942, nr 8, s. 1–2.

Pomysłodawcy zakładali, że blok taki – silny, w perspektywie stabilizujący region i zapewniający pokój w trójkącie tzw. Trójmorza (pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem) – mógłby liczyć na przychylność i realne poparcie Wielkiej Brytanii. Londynowi oferowano bowiem przy tej okazji wizję silnej międzynarodowej pozycji Anglii, opierającej się na trzech filarach: połączonych ścisłymi aliansami państwach zachodniej Europy, Unii Skandynawskiej i właśnie „Federacji Trzech Mórz”, określanej roboczo mianem Związku Europy Środkowej i Wschodniej³¹.

W latach II wojny światowej w środowisku polskiej emigracji – przede wszystkim w gronie piłsudczyków – projektowano, jak już wspomniano, równoprawne miejsce dla powojennych Węgier, a także Rumunii (obok Czechosłowacji, republik nadbałtyckich, a nawet państw bałkańskich) w przewidywanej federacji Europy Środkowo-Wschodniej. Jej powstanie w tym kształcie traktowano przy tym jako czynnik stabilizujący region Trójmorza, tworzący przeciwwagę dla Związku Sowieckiego i Niemiec, wreszcie wnoszący istotny wkład w bezpieczeństwo i utrzymanie pokoju na całym kontynencie³².

Tak projektowany związek miał przy tym zabezpieczyć prawo wchodzących w jego skład narodów do samostanowienia oraz uchronić je przed narzucaniem nieakceptowanych przez nie rozwiązań ustrojowych. „Listy z Londynu” podkreślały, że narodom zamieszkującym obszar Trójmorza obcy jest zarówno sowiecki, jak i niemiecki totalizm. Periodyk zauważał, że narody te oczekują po zakończeniu wojny nie powrotu pod jarzmo dominacji Berlina czy Moskwy, ale prawa wejścia do wspólnoty demokratycznej wolnych, równych i niepodległych nacji. W tych celach – przypisywanych państwom regionu – miały się mieścić i polskie ambicje: zachowanie integralności terytorialnej Rzeczypospolitej, odzyskanie przez nią niepodległości i pełnej suwerenności oraz uzyskanie gwarancji swobodnego kształtowania własnego wewnętrznego ustroju politycznego i ładu społeczno-gospodarczego³³.

³¹ Oświadczenie w sprawie Związku Środkowo-Wschodniej Europy, LzL, 8 IX 1943, nr 13, s. 1–4.

³² Zob. np.: *Konsolidacja Europy*, LzL, 17 IV 1942, nr 4, s. 1; *Polskie cele wojny*, LzL, 3 V 1942, nr 5, s. 1; *Los państw bałtyckich*, LzL, 3 V 1942, nr 5, s. 2; *Ujście Wisły i Prusy Wschodnie*, LzL, 17 V 1942, nr 6, s. 1; *O pełne pogotowie*, LzL, 5 XII 1942, nr 19, s. 1; *Trzeźwy romantyzm*, LzL, 4 I 1943, nr 21, s. 1; „*Być albo nie być*”, LzL, 1 III 1943, nr 1, s. 4–5; *Trzy mowy*, LzL, 17 IV 1943, nr 4, s. 3–4; *Integralność Polski – warunkiem rewindykacji naszych ziem macierzystych na zachodzie*, LzL, 19 III 1944, nr 2, s. 4–5.

³³ *Sir Stafford Cripps mówi o Rosji Sowieckiej*, LzL, 5 VIII 1942, nr 11, s. 3–4; *O uczciwość ideologiczną*, LzL, 23 XI 1942, nr 18, s. 2–3; *Trzeźwy romantyzm...*, s. 1–2; *Rozważania czerwcowe*, LzL, nr 8, 17 VI 1943, s. 2; A. Adamczyk, *Polityka zagraniczna...*, s. 242–243.

W piłsudczykowskim tytule uzasadniano koncepcje federacyjne również uwzględnieniem przez nie interesu politycznego i priorytetu bezpieczeństwa państw zachodnioeuropejskich. Odwoływano się przy tym do przykładów historycznych, wskazując że od wieków Polska, organizująca ludy zamieszkujące wschód Starego Kontynentu, stanowiła naturalne przedmurze zachodniej Europy. Wskazywano przy tym na wieloetniczną Rzeczpospolitą Obojga Narodów – osłaniającą skutecznie Zachód przed agresywnym islamem – i Polskę międzywojenną, która w imię budowy federacji z Ukrainą zahamowała w 1920 r. pochód bolszewików, a w 1939 r. podjęła „w obronie Europy” wyzwanie Hitlera, choć osamotniona poniosła porażkę. Egzemplifikacje te miały dowodzić potrzeby zbudowania na wschodzie kontynentu silnego związku państwowego, stanowiącego nie tylko element stabilizujący region, ale także do pewnego stopnia gwaranta pokoju w całej Europie.

Propagując własną wizję przyszłej federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej, miejsce w niej Polski, wreszcie projektując przebieg granic powojennej Rzeczypospolitej, „Listy z Londynu” polemizowały również z innymi federacyjnymi koncepcjami, głoszonymi przez polityków polskiej emigracji. Krytykowały np. pomysł autorstwa lidera ruchu narodowego na uchodźstwie Mariana Seydy. W swej publikacji opowiadał się on co prawda za przyłączeniem do Polski Gdańska, Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego oraz sfederowaniem Rzeczypospolitej z Litwą, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Jugosławią, Albanią, Grecją, a nawet Turcją (ewentualnie ograniczeniem między państwowego związku do Polski, Litwy, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii), jednak nie precyzował przebiegu granic państwa polskiego, nie brał pod uwagę akcesu Łotwy i Estonii do federacji, wreszcie dezawuował możliwość zainteresowania mocarstw zachodnich poparciem dla podobnego związku³⁴.

Od lata 1944 r., gdy Armia Czerwona wraz z tzw. Ludowym Wojskiem Polskim wkroczyła na ziemie, które na mocy ustaleń jałtańskich miały znaleźć się w granicach powojennego państwa polskiego, a polscy komuniści zaczęli ustanawiać na nich nowy porządek, sanatorzy podjęli ostrą krytykę władz „Polski Lubelskiej”, oskarżając ją o stosowanie brutalnych represji wobec niepodległościowego podziemia³⁵. Ponadto wskazywali na katastrofalne założenia

³⁴ Por.: M. Seyda, *Poland and Germany and the Post-War Reconstruction of Europe*, London 1942; *Poland and Germany and the Post-War Reconstruction of Europe*, LzL, 4 I 1943, nr 21, s. 2–3; *Ignorancja czy dwulicowość*, LzL, 17 I 1943, nr 22, s. 3–4; *Niepodzielność Nadbałtyki Wschodniej*, LzL, 5 XII 1942, nr 19, s. 3–4.

³⁵ *Urządzanie Polski*, LzL, 25 IX 1944, nr 20, s. 4–5; A. Adamczyk, *Represje sowieckie wobec narodu polskiego i narodów Europy Środkowo-Wschodniej w myśli politycznej i publicystyce piłsudczykowskich środowisk emigracyjnych w Londynie w okresie instalowania „władzy ludowej” (1944–1945)*, [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 50–67.

polityki zagranicznej komunistów – intencję podporządkowania Polski Związkowi Sowieckiemu i zarzucenie przez nich idei „Polski jagiellońskiej”, zawartej w haśle federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej³⁶.

Na koniec warto przypomnieć zapomniane nieco przedsięwzięcie, w którym główną rolę odgrywał piłsudczyk podpułkownik Jan Kowalewski – weteran Wielkiej Wojny i wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1921; as wywiadu Drugiej Rzeczypospolitej; współautor polskiego zwycięstwa z 1920 r., który wraz ze swymi współpracownikami złamał szyfry Armii Czerwonej, umożliwiając ówczesnemu Wodzowi Naczelnemu J. Piłsudskiemu podjęcie decyzji o zakończonej pogromem wojsk sowieckich kontrofensywie na przedpolach Warszawy. Akcja podjęta przez niego w latach II wojny światowej mogłaby bowiem stać się – w przypadku jej powodzenia – zaczynem przyszłego przymierza państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Po agresji niemieckiej, a później sowieckiej na Polskę J. Kowalewski został ewakuowany do Rumunii. Tu kierował działalnością bukareszteńskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami. W początkach 1940 r. przedostał się nad Sekwanę, gdzie był m.in. współautorem planu wielkiej alianckiej ofensywy na Bałkanach. Przed kapitulacją Francji po majowym ataku III Rzeszy wyjechał z Paryża, aby przez Hiszpanię przedostać się do Portugalii. Zatrzymał się w Lizbonie, gdzie ponownie wszedł w skład specjalnego komitetu do spraw uchodźców.

W styczniu 1941 r., podczas pobytu w stolicy Portugalii, J. Kowalewski uzyskał od emigracyjnych polskich władz nominację na kierownika specjalnej placówki łączności z kontynentem, a zarazem centrali, mającej pozyskiwać i przekazywać do Londynu informacje z całej Europy. Lizbońska komórka miała stanowić ekspozyturę tzw. Akcji Kontynentalnej. Zgodnie z koncepcją sformułowaną jeszcze w 1940 r. miała ona organizować i koordynować opór wobec Niemców na okupowanych przez nich obszarach (włączając w to strajki oraz akty sabotażu czy dywersji), zbierać informacje polityczne i gospodarcze dotyczące III Rzeszy, Włoch i ich europejskich sojuszników, a także prowadzić akcję propagandową skierowaną przeciwko państwom Osi i ich satelitom – we wszystkie te działania włączając m.in. Polaków rozsianych w mniejszych i większych skupiskach po całej Europie.

Determinacja, talenty organizacyjne oraz doświadczenie wywiadowcze kierownika lizbońskiej placówki Akcji Kontynentalnej sprawiły, że to ona stała się najlepiej ocenianym przez polski rząd na emigracji i aliantów ogniwem całej organizacji. Warto dodać, iż dzięki osobistym kontaktom Kowalewskiego w kołach wojskowych Japonii – wypracowanych przez niego jeszcze w latach dwudziestych XX w. podczas służbowego pobytu w Kraju Kwitnącej Wiśni – łączność radiowa polskiego wywiadu na terenie okupowanej Europy oparta była m.in. na radiostacjach znajdujących się i pracujących w ambasadach podporządkowanego

³⁶ *Rada narodowa czy państwowa*, LzL, 11 IV 1945, nr 6, s. 4–5.

Japonii Cesarstwa Mandżukuo w Budapeszcie, Bukareszcie i samym Berlinie. Kraj Kwitnącej Wiśni – nie będący wszak w stanie wojny z Rzeczpospolitą do grudnia 1941 r. – otrzymywał od polskiego wywiadu w zamian za tę usługę cenne informacje dotyczące ZSRS.

Co najistotniejsze w kontekście konceptów federacyjnych, propagowanych przez pilsudczyków na uchodźstwie, w ramach działań podejmowanych przez komórkę w Lizbonie, J. Kowalewski nie tylko starał się koordynować operacje wywiadowcze na Starym Kontynencie. Z czasem zainicjował również tzw. Operację Trójnóg, której istotą były tajne negocjacje z reprezentantami ówczesnych sojuszników III Rzeszy – Włoch, Węgier i Rumunii – dotyczące zerwania przez te państwa aliansu z Berlinem. Władzom w Rzymie, Budapeszcie i Bukareszcie stawiano przy tym określone warunki: niedopuszczania się współudziału w zbrodniach przeciw ludzkości (w tym w eksterminacji europejskich Żydów), rezygnacji ze wspomagania własnymi wojskami niemieckiego wysiłku zbrojnego na froncie wschodnim, zaprzestania dostaw surowców i produkcji przemysłowej do III Rzeszy, a także faktycznego przyzwolenia dla działań służb wywiadowczych aliantów we własnych granicach³⁷.

O zaawansowaniu prac przygotowujących grunt do rozbicia obozu państw skupionych wokół Niemiec może świadczyć fakt, że ówczesny przywódca Rumunii – marszałek Ion Antonescu, którego J. Kowalewski poznał osobiście i z którym zaprzyjaźnił się podczas pełnienia misji attaché wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie w latach trzydziestych – polecił całej grupie rumuńskich wysłanników kontaktować się w tej sprawie z J. Kowalewskim. Z kolei Dino Grandi, szef opozycji wobec polityki Benito Mussoliniego w szeregach samej Wielkiej Rady Faszystowskiej, po zdymisjonowaniu go przez Duce w początkach 1943 r. ze stanowiska ministra sprawiedliwości, pojawił się następnie w Lizbonie i spotkał się z J. Kowalewskim, aby przeprowadzić rozmowy o nawiązanej wcześniej współpracy. Równocześnie lizbońska komórka Akcji Kontynentalnej prowadziła negocjacje z przedstawicielami antyhitlerowskiej opozycji w samych Niemczech, uppełnomocnionymi m.in. przez admirała Wilhelma Canarisa – szefa Abwehry, czyli wywiadu III Rzeszy³⁸.

³⁷ Patrz: J.S. Ciechanowski, *Działalność wywiadu polskiego w Portugalii i Hiszpanii w czasie II wojny światowej*, [w:] *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej. Akta konferencji naukowej zorganizowanej w Krakowie w dn. 20–22.10.2002 r. przez Polską Akademię Umiejętności, Muzeum Armii Krajowej, Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. Z.J. Kapera, Kraków 2004, s. 83–114. Więcej o polskiej emigracji powrześniowej w Portugalii patrz w: J.S. Ciechanowski, *Portugalia, dziękujemy! Polscy uchodźcy cywilni i wojskowi na zachodnim krańcu Europy w latach 1940–1945*, Warszawa 2015, *passim*.

³⁸ O kontaktach J. Kowalewskiego z przedstawicielami strony niemieckiej w okresie II wojny światowej zob. m.in.: J.S. Ciechanowski, *Misja pplk. dypl. Jana Kowalewskiego*

Ostatecznie Operacja Trójnóg spelzła na niczym, gdy najpierw po konferencji w Casablance w styczniu 1943 r. zachodni alianci zdecydowali się na wysunięcie żądania bezwarunkowej kapitulacji państw Osi i ich sojuszników, a później na konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r. zrezygnowali – pod naciskiem Stalina – z realizacji planu inwazji na Bałkanach, godząc się faktycznie z pozostawieniem tego obszaru w strefie działań Armii Czerwonej (a później wpływów Związku Sowieckiego). Ostateczny kres planów J. Kowalewskiego mających na celu rozbicie prohitlerowskiego aliansu w Europie przyniósł marzec 1944 r., kiedy to wojska niemieckie wkroczyły na Węgry, a on sam został odwołany z funkcji szefa placówki Akcji Kontynentalnej w Lizbonie. Trzeba podkreślić, iż usunięcie polskiego oficera odbyło się pod naciskiem samego Stalina, doceniającego znaczenie J. Kowalewskiego jako asa polskiego wywiadu i *spiritus movens* działań wywiadowczych aliantów w Europie Środkowej i na Bałkanach, a zarazem zdeklarowanego przeciwnika ustępstw aliantów wobec Związku Sowieckiego. Z drugiej strony zasługi J. Kowalewskiego przyczyniły się do jego kolejnego – emigracyjnego tym razem – awansu do stopnia pułkownika³⁹.

Dokonana w trakcie wojny, przed wkroczeniem wojsk sowieckich w granice Rumunii i Węgier, secesja Bukaresztu i Budapesztu z szeregów państw Osi mogłaby (być może) stanowić obiecujący wstęp do powojennych porozumień byłych sojuszników III Rzeszy z Rzeczpospolitą. Wojna potoczyła się jednak innymi koleinami. Wielkie, pełne rozmachu koncepcje geopolityczne emigracyjnych środowisk piłsudczykowskich oraz podejmowane przez ich reprezentantów działania okazały się jedynie wizjami i projekcjami politycznej woli. Zniweczyły je młyny historii – bezlitosne dla państw próbujących formułować choćby i prze-myślane, dalekosiężne plany, ale pozostających zarazem przedmiotami w grze politycznej wielkich mocarstw. Porzucając niedomówienia – przekreślił je ostateczny kształt zwycięstwa odniesionego przez aliantów nad hitlerowskimi Niemcami: triumfu dzielonego przez zachodnie demokracje z totalitarnym sowieckim „wzięciem narodów”, które opanowało wschód Starego Kontynentu.

w Portugalii, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004, s. 517–530; idem, *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi w czasie wojny*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2003, z. 144, s. 50–88.

³⁹ Więcej o Janie Kowalewskim patrz m.in. w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*. *Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004, *passim*; idem, *Zanim złamano „Enigmę” rozszyfrowano Rewolucję*. *Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010, *passim*; A. Rosiński, *Szyfrant zwycięstw i rozczarowań*. *Jan Kowalewski (1892–1965)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów* [Biblioteka „Kroniki miasta Łodzi”, t. 4], Łódź 2007, s. 12–16; L. Ziaja, *Kowalewski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524.

ROZDZIAŁ IV

PRZECIWKO JAŁCIE (1946–1989)

IV.1. Znad Tamizy i Potomaku

Zakończenie II wojny światowej zastało republiki nadbałtyckie, Ukrainę i Białoruś w granicach Związku Sowieckiego i pod wpływami totalitarnej ideologii komunistycznej. O ile w przypadku sowieckich republik ukraińskiej i białoruskiej oznaczało to prostą kontynuację ich statusu sprzed wybuchu światowego konfliktu, to dla Litwinów, Łotyszy i Estończyków koniec wojny i zdobycie przez ZSRS pozycji filaru antyhitlerowskiej koalicji, a zarazem sojusznika demokratycznego Zachodu, przypieczętowały i – jak się okazało – zakonserwowały na całe dekady stan utraty suwerenności, będący wynikiem agresji sowieckiej z 1940 r. W innej sytuacji znalazło się państwo polskie, które – od 1952 r. jako Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) – stało się wraz z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej politycznym satelitą czerwonego Kremla w granicach komunistycznego tzw. Bloku Wschodniego. W tych warunkach oficjalne relacje powojennej Polski z sowieckimi wówczas republikami nadbałtyckimi, Białorusią i Ukrainą pozbawione zostały fundamentalnej jakości i wartości – faktycznej podmiotowości politycznej ich uczestników: państw i całych narodów.

Po II wojnie światowej początkowo oficjalne stosunki Warszawy z sowieckimi republikami litewską, białoruską i ukraińską zdominowało zagadnienie przesiedleń ludności – przede wszystkim Polaków z dawnych Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w granice powojennej „Polski Ludowej”, ale także pozostających na jej obszarze Litwinów, Białorusinów i Ukraińców do sowieckich republik – ukraińskiej i białoruskiej. Po 1945 r. z tzw. Polski Ludowej przesiedlono na wschód około pół miliona osób zarówno narodowości litewskiej, białoruskiej, jak i ukraińskiej. Równocześnie analogiczną akcją jeszcze w 1944 r. objęto Polaków, zamieszkujących w granicach sowieckich: Litwy, Białorusi i Ukrainy. W jej ramach z samego Wilna i Wileńszczyzny trafiło do Polski ponad 150 tysięcy osób. Z kolei z BSRS wysiedlono w latach 1944–1946 blisko 230 tysięcy Polaków. Natomiast z zachodnich terenów USRS (przed II wojną światową południowo-wschodnich terenów Drugiej Rzeczypospolitej) przesiedlono do Polski blisko 800 tysięcy osób¹. Akcje te – wraz z dramatycznymi wydarzeniami z lat II wojny

¹ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, *passim*.

światowej (przede wszystkim masowymi sowieckimi deportacjami ludności polskiej z obszarów Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w głąb ZSRS) doprowadziły do radykalnych i trwałych przemian struktury narodowościowej ziem, przez które przebiegała nowa granica Polski z sowieckimi wówczas republikami: litewską, białoruską i ukraińską.

Jak już wspomniano, po zakończeniu II wojny światowej Polska wraz z innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej – również ponownie zjednoczoną Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią – oraz obszarem wschodnich Niemiec, znalazła się w sferze wpływów Związku Sowieckiego. W państwach tych – oficjalnie niepodległych, lecz pozbawionych autentycznej suwerenności – u władzy znaleźli się lojalni wobec Moskwy lokalni komuniści, którzy zdobyli i utrzymywali władzę dzięki wsparciu Kremla, sowieckiego aparatu bezpieczeństwa i Armii Czerwonej (dysponującej bazami na terytorium zachodnich satelitów ZSRS). Zarówno Polska Ludowa, jak i Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, ale także Niemiecka Republika Demokratyczna (ukonstituowana na terenie wschodnich Niemiec, okupowanych wcześniej przez wojska sowieckie), Bułgaria i Albania, jako państwa Bloku Wschodniego, weszły również z czasem w skład Układu Warszawskiego (UW) – paktu polityczno-wojskowego utworzonego w 1955 r., któremu przewodził Związek Sowiecki – i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), czyli porozumienia dotyczącego współpracy i integracji ekonomicznej ZSRS i prosowieckich tzw. demokracji ludowych, powstałego pod egidą Kremla w 1949 r.

Wzajemne stosunki tzw. Polski Ludowej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej w sferze politycznej, gospodarczej oraz wojskowej należy sytuować i rozpatrywać na trzech płaszczyznach. Pierwsza – polityczna i militarna – była związana z członkostwem wymienionych państw w UW. Drugą – gospodarczą w kontekście regionu – kształtowały relacje będące rezultatem ich wejścia do RWPG. Wreszcie trzecią płaszczyznę stanowiły oficjalne wzajemne relacje bilateralne. Regulowały je traktaty zawarte pomiędzy tymi państwami po zakończeniu II wojny światowej. I tak np. w marcu 1947 r. podpisano układ polsko-czechosłowacki, w czerwcu 1948 r. – polsko-węgierski, natomiast w styczniu 1949 r. – polsko-rumuński. Wszystkie te układy zostały zawarte na okres dwudziestu lat, z możliwością automatycznego przedłużenia ich ważności na dalsze pięcioletnie okresy, o ile żadna ze stron nie wypowiedziałaby układu na rok przed upływem ustalonego czasu. W praktyce wymienione państwa, w których władze sprawowały partie komunistyczne, uzależnione od władz Związku Sowieckiego, nie korzystały z tej klauzuli, lecz automatycznie podpisywały nowe układy, zastępując nimi dotychczas obowiązujące².

² P. Waingertner, *Relacje Polski z Europą Środkowo-Wschodnią – Czechosłowacją (Czechami, Słowacją), Rumunią, Węgrami – w XX i XXI wieku oraz ich uwarunkowania*

W warunkach inkorporacji Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy przez Związek Sowiecki oraz utraty faktycznej suwerenności przez Polskę i inne państwa Bloku Wschodniego, a zatem braku możliwości nieskrępowanego kształtowania międzypaństwowych stosunków, nie zanikły jednak swobodne relacje pomiędzy instytucjami państwa polskiego i polskimi środowiskami politycznymi na uchodźstwie a kręgami politycznej emigracji z dawniej niepodległych państw Europy Wschodniej – przede wszystkim ukraińskiej. Trwały one od zakończenia II wojny światowej aż po przemiany, jakie zaszły na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej u schyłku XX stulecia, związane z upadkiem komunizmu, emancypacją polityczną i demokratyzacją państw bloku komunistycznego oraz rozpadem Związku Sowieckiego i odzyskaniem niepodległości przez Ukrainę, Białoruś tudzież republiki nadbałtyckie. Przykładem tych relacji może być m.in. polsko-ukraińska deklaracja podpisana m.in. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Edwarda Raczyńskiego i prezydenta emigracyjnej Ukraińskiej Republiki Demokratycznej Mykołę Liwyckiego w Londynie w 1979 r. Dokument pomijał kwestię ewentualnych sporów terytorialnych, podkreślając wspólny główny cel – wyzwolenie Polski i Ukrainy spod władzy sowieckiego imperializmu.

Niezależnie od oficjalnej polityki zagranicznej prowadzonej przez „Polskę Ludową” wobec jej sąsiadów w poddanym sowieckiej kontroli i komunistycznej dyktaturze regionie, instytucje polskiej państwowości, środowiska i ugrupowania polityczne na emigracji próbowały odpowiedzieć na pytanie o środki mogące doprowadzić do likwidacji komunizmu i sowieckiej hegemonii w kraju i całym Bloku Wschodnim. Myśl polityczna polskich środowisk niepodległościowych, demokratycznych i antykomunistycznych wypracowała również koncepcje nowego międzynarodowego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej, mającego zastąpić dominację Kremla i lokalne komunistyczne dyktatury.

Odpowiedź polskiej emigracji na pytanie o sposób wyzwolenia Rzeczypospolitej i jej sąsiadów spod hegemonii Kremla i systemu komunistycznych dyktatur – będąca również wynikiem kontaktów i współpracy z uchodźcami z regionu – ewoluowała w latach 1945–1989. Początkowo, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, wierzono w zbrojną interwencję Zachodu, której celem byłoby przywrócenie suwerenności i demokracji państwom zdominowanym przez

wewnętrzne i międzynarodowe. Próba podsumowania, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2, *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020, s. 180–181. Więcej zob. w: A. Szczepańska-Dudziak, *Warszawa – Praga 1948–1968. Od nakazanej przyjaźni do kryzysu*, Szczecin 2011, *passim*; T. Kopyś, *Stosunki polsko-węgierskie w latach 1945–1970*, Kraków 2015, *passim*; A. Sowińska-Krupka, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985, *passim*.

ZSRS i pokonanie komunizmu jako zagrożenia w skali światowej. Przyszłość szybko sfalsyfikowała nierealistyczny, „życzeniowy” charakter podobnego scenariusza, który został zastąpiony wizją – tym razem pozytywnie zweryfikowaną przez rozwój wypadków u schyłku XX w. – stopniowego, acz nieuchronnego bankructwa systemu komunistycznego i upadku Związku Sowieckiego w wyniku ich oparcia na nieracjonalnym systemie gospodarczym, konsekwentnej presji ze strony Wolnego Świata, wreszcie – narastania społecznego niezadowolenia w państwach Bloku Wschodniego.

Zmianie ulegało również stanowisko polskich środowisk na obczyźnie w kwestii pożądanego przyszłego kształtu politycznego regionu. Początkowo odwoływano się do koncepcji utworzenia związku państw Europy Środkowo-Wschodniej, postulowanej przez dyplomację Drugiej Rzeczypospolitej, jak również emigracyjne polskie władze w latach II wojny światowej. W miarę postępującej integracji politycznej, wojskowej i gospodarczej Europy Zachodniej, opartej na ścisłym transatlantyckim związku ze Stanami Zjednoczonymi, polscy uchodźcy – wspólnie zresztą z aktywnymi na polu politycznym emigrantami czechosłowackimi, węgierskimi i rumuńskimi – zaczęli coraz wyraźniej artykułować ideę dołączenia w przyszłości państw położonych pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem (już niepodległych i demokratycznych, wyzwolonych spod podwójnego jarzma – zależności politycznej od czerwonego Kremla i ideologicznej od komunistycznej utopii) do wspólnoty wojskowej i ekonomicznej Zachodu.

Najbardziej konsekwentnymi zwolennikami wspomnianej wcześniej reaktywacji idei regionalnego ładu na wschodzie Starego Kontynentu, opartego na zasadach ścisłego międzypaństwowego związku, była część środowisk emigracyjnych – tzw. niezłomni, odrzucający pryncypialnie pojałtański podział Europy – na czele z prężnym uchodźstwem politycznym piłsudczyków. Skupili się oni przede wszystkim w szeregach Ligi Niepodległości Polski (LNP), utworzonej jeszcze w 1944 r.³ Według założycieli tej organizacji – premiera w czasach Drugiej Rzeczypospolitej Janusza Jędrzejewicza, wojewody śląskiego w latach międzywojnia Michała Grażyńskiego, byłego ambasadora Polski we Francji Juliusza Łukasiewicza czy współtwórcy konstytucji kwietniowej z 1935 r. Bohdana Podoskiego – jej głównym zadaniem miało stać się podjęcie walki politycznej o przywrócenie Polsce pełnej niepodległości. Liga odrzucała „ład jałtański” i jakkolwiek ideę kompromisu z władzami komunistycznymi „Polski Ludowej”⁴.

³ Liga Niepodległości Polski działała na uchodźstwie do 1992 r. Zob. m.in. *Uchwały I Walnego Zjazdu LNP. Liga Niepodległości Polski. Wolność. Całość. Niepodległość*, Dodatek do „Za Wolność i Niepodległość” [dalej: ZWiN], 10 VII 1947, nr 3.

⁴ Instytut Polski i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, *Kolekcja Ligi Niepodległości Polski*, sygn. 441, teczk. 1, I zjazd walny Ligi NP – 1948.

Spadkobiercy i kontynuatorzy myśli Marszałka stali na stanowisku konieczności odzyskania pełnej niepodległości i suwerenności przez państwo polskie, powiększone terytorialnie o nowe ziemie na zachodzie i nieuszczipione o Kresy Wschodnie. Na arenie międzynarodowej pilsudzczy, skupieni w LNP, byli zwolennikami zdecydowanego powstrzymywania i odpierania imperializmu sowieckiego i propagandy komunistycznej, a docelowo rozbicia Związku Sowieckiego i odzyskania niepodległości przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Upatrywali w federacji Polski z innymi państwami regionu, uzależnionymi tymczasem od ZSRS bądź wcielonymi w jego granice, rzeczywistej gwarancji bezpieczeństwa Polski, regionu i całej Europy oraz zachowania pokoju na świecie. Początkowe nadzieje na konflikt zbrojny „czerwonej” Rosji z Zachodem zostały przy tym zastąpione koncepcją „długiego marszu”, dla którego „meta” miała być polska suwerenność uzyskana w wyniku przemian na arenie międzynarodowej⁵.

Po zakończeniu II wojny światowej środowisko dawnych sanatorów nie zrezygnowało zatem z koncepcji wschodnioeuropejskiej federacji, obejmującej Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę i Estonię. Na celowość jej zorganizowania wskazywali liczni pilsudczykowski politycy i publicyści, m.in.: Ignacy Matuszewski, Juliusz Łukasiewicz, Janusz Jędrzejewicz, Władysław Wielhorski, Stefan Mękariski i Stanisław Paprocki.

Tym razem jednak „federacyjniści” przedstawiali swoje pomysły wpisując je w zrozumiałą dla amerykańskich i zachodnioeuropejskich politologów, specjalistów w zakresie stosunków międzynarodowych, wreszcie polityków i publicystów, refleksję o charakterze geopolitycznym. Podkreślali przede wszystkim znaczenie powstania wschodnioeuropejskiej federacji dla osłabienia Związku Sowieckiego, a co za tym idzie rzeczywistego zwiększenia bezpieczeństwa Europy Zachodniej. Wiele wysiłku poświęcali też pozyskaniu dla „polskiej” koncepcji federacji emigracyjnych elit ukraińskich, białoruskich i litewskich wskazując, że związek taki będzie w stanie odgrywać istotną i korzystną dla wszystkich jego uczestników rolę w polityce europejskiej, a nawet światowej.

Znamiennymi nowościami „na polskim gruncie”, które dawni sanatorowie zdolali wypracować i narzucić w debacie politycznej, były – z jednej strony pełen rozmachu zasięg wizji federacyjnych, z drugiej zaś zdolność łączenia rodzimych, polskich celów politycznych z argumentacją i tezami klasyków geopolityki.

Uchwały programowo polityczne; IPMS, Kolekcja Ligi Niepodległości Polski, sygn. 441, teczka 1, Komunikaty prasowe: LNP. Komitet prasowy Zjazdu – Komunikat prasowy No 1 [do użytku ogólnego – maszynopis], LNP. Komitet prasowy Zjazdu – Komunikat prasowy No 3 [POUFNE!!!]. Wyłącznie do wiadomości członków LNP; Z. Osiński, *Janusz Jędrzejewicz. Pilsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, Lublin 2007, s. 288–289.

⁵ Patrz m.in.: T. Komarnicki, *Z rozważań nad polityką zagraniczną państwa satelity*, ZWiN, styczeń 1949, nr 21, s. 439–444.

Cechą charakterystyczną dla prezentacji miejsca niektórych republik związkowych ZSRS i państw-satelitów sowieckiej Moskwy w przyszłym europejskim ładzie geopolitycznym był przy tym język komunikacji – „nowoczesny”, przystający do wizji świata i stosunków międzynarodowych, której hołdowały elity na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych⁶.

Wychodząc skądinąd ze słusznej diagnozy, że w świecie Zachodu to Waszyngton będzie centrum narzucającym polityczny ton rozwiązaniom globalnym, polscy rzecznicy federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej propagowali tę ideę, odwołując się do analogii między nowym zorganizowaniem przestrzeni środkowoeuropejskiej a funkcjonowaniem unii stanów w Ameryce Północnej (trudno przy tej konstatacji oprzeć się skojarzeniu, że w tej retoryce pobrzmiewały echa hasła „Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej”, sformułowanego na progu Drugiej Niepodległości przez ówczesnego polskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Ignacego Paderewskiego). Z drugiej strony „federacjoniści” wskazywali na konieczność osłabienia Związku Sowieckiego przy wykorzystaniu zmian terytorialno-geograficznych jako jednego z warunków osiągnięcia celów amerykańskiej polityki w skali światowej.

W swej publicystyce piłsudczycy wskazywali nie tylko na imperialne, zaborcze, groźne dla wpływów mocarstw zachodnich na świecie plany Kremla, ale także podkreślali, że agresywna polityka ZSRS doprowadziła do przekreślenia w Europie Środkowo-Wschodniej idei zintegrowanego regionu – której realizacja w przeszłości skutecznie powstrzymywała przecież ekspansję Moskwy na zachód. Autorzy publikujący na łamach piłsudczykowskiego periodyku „Listy z Londynu” wskazywali m.in., że aneksja przez Związek Sowiecki Małopolski Wschodniej i Rusi Zakarpackiej, niwecząca wspólną granicę Polski z Węgrami i Rumunią, zablokowała w praktyce perspektywę urzeczywistnienia wschodnioeuropejskiego związku wolnych państw⁷.

Publicyści środowiska piłsudczykowskiego na uchodźstwie wskazywali przy tym, iż proces sowietyzacji państw bałtyckich oraz Białorusi i Ukrainy dowodził, że podstawowym instrumentem podporządkowania, użytym przez władze sowieckie, pozostawał terror. Obserwacja ta implikowała tezę o nietrwałości tworu opartego wyłącznie na aparacie przemocy. Sanatorzy zwracali też uwagę na zbyt wysokie koszty ekonomiczne utrzymania republik sowieckich, wykreowanych, względnie powiększonych w wyniku przeobrażeń jałtańskich. Dodatkowym czynnikiem

⁶ A. Adamczyk, *Miejsce republik związkowych ZSRS (Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Ukraina) w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych w latach 1945–1989*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 1, *Ład wschodnioeuropejski w polskiej myśli politycznej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020, s. 60–61.

⁷ *Po konferencji pięciu*, LzL, 20 X 1945, nr 11, s. 4.

destabilizującym ZSRS miały być, rozbudzone jeszcze w okresie dwudziestolecia w narodach wcielonych później do sowieckiego imperium, poczucie niezależności, patriotyzm i silne przywiązanie do tradycji państwowej. Ujawnienie skłonności do oporu przed rusyfikacją przez ludność zajmującą przestrzeń okalającą Drugą Rzeczpospolitą miało pozostawać jedynie kwestią czasu. Jednocześnie problem związku Polaków z Ukraińcami, Białorusinami i reprezentantami narodów nadbałtyckich starano się przedstawić w jak najbardziej atrakcyjnej dla Zachodu formule antysowieckości, podkreślając potrzebę zanegowania cywilizacyjnych i społeczno-politycznych zmian narzuconych przez sowieckiego okupanta.

Nie mogło dziwić, że z racji wielkości i liczebności, a także skomplikowania relacji tak w okresie polskiej niepodległości, jak i w latach II wojny światowej, na pierwszy plan przez środowiska polskiej emigracji niepodległościowej wysuwana była kwestia koegzystencji polsko-ukraińskiej. Przy kreowaniu wizji dotyczących możliwości efektywnej współpracy z Ukraińcami – któremu towarzyszyły argumenty historyczne, m.in. powoływanie się na sojusz Piłsudski–Petlura i wspólną walkę z Rosją Sowiecką o niepodległe państwo ukraińskie – wyraźnie marginalizowane były kwestie wynikające z wzajemnych zadrążeń istniejących w okresie międzywojennym, jak i z udziału Polaków oraz Ukraińców w kampaniach II wojny światowej (np. mordów popełnianych na ludności polskiej, przede wszystkim na Wołyniu, jak również akcji odwetowych polskiego podziemia).

Oprócz argumentacji historycznej dominowała teza, że dla działań integrujących przestrzeń międzymorza decydujące znaczenie będzie miała gospodarka. Z tej przesłanki wynikało stopniowe odchodzenie od tradycyjnie polskiego postrzegania ziem na wschód od Zbrucza jako jedynie zaplecza zbożowego regionu, a także całego kontynentu i przeciwstawienie mu gospodarczego obrazu Ukrainy jako kraju bogatego w zasoby węgla kamiennego i rud metali. Za nie mniej ważne niż walory ekonomiczne uznawane było strategiczne położenie Ukrainy. Jej usytuowanie nad Morzem Czarnym powodowało, że mogła ona, zdaniem piłsudczykowskich „federacjonistów”, odegrać rolę głównej zapory przed ewentualnym zagrożeniem ziem polskich ze strony ZSRS.

Wśród polskich analityków panowała przy tym zgodność, że wyemancypowanie się Ukrainy spod wpływów ZSRS równałoby się utarcie znaczenia i przekreśleniu mocarstwowych ambicji Moskwy. Stąd koncept, że właśnie o ziemie ukraińskie rozegra się główna batalia przesądzająca o zdolności Rosjan do panowania nad przestrzenią środkowoeuropejską. Utrata wpływu na Ukrainie miała zepchnąć Rosję do roli państwa w istocie „azjatyckiego”⁸.

Przedstawiciele kręgu przedwojennych sanatorów podkreślali zarazem, iż Ukraińcy stali się celem brutalnej sowietyzacji i rusyfikacji⁹. Jak zauważał

⁸ A. Adamczyk, *Miejsce republik...*, s. 60–63.

⁹ *Stosunki polsko-ukraińskie*, LzL, 20 X 1945, nr 11, s. 8–9.

również jeden z liderów środowiska piłsudczykowskiego Stanisław Jerzy Paprocki, antynarodowa polityka prowadzona przez rosyjskich komunistów w stosunku do Ukraińców mogła stanowić znamienne przestrożę przed prawdopodobnymi działaniami Moskwy w przyszłości, które mogą zostać podjęte wobec uzależnionych od ZSRS, a do niedawna niepodległych sąsiadów¹⁰.

Wiele dyskusji w latach powojennych wywoływała również kwestia postrzegania Białorusinów jako ewentualnych politycznych partnerów. Wynikały one z międzywojennych doświadczeń Drugiej Rzeczypospolitej. Podkreślano zatem ciężenie mieszkańców Białej Rusi ku „rosyjskości”. Stwierdzano, że w Polsce międzywojennej to właśnie środowiska białoruskie wykazywały dużą podatność na wpływy komunistyczne, występując mimowolnie w roli sowieckiego narzędzia.

Po zakończeniu II wojny światowej wiele kontrowersji w rozważaniach przedstawicieli dawnych sanatorów wywoływała kwestia rozwiązań i postrzegania państw bałtyckich. Ze zrozumiałych względów centralne miejsce w tej przestrzni zajmowała Litwa. Oczywiście w postrzeganiu Litwy dominował przekaz odwołujący się do argumentacji historycznej. Na pierwszy plan wysuwała się pamięć ścisłych związków będących konsekwencją unii polsko-litewskiej. Natomiast równocześnie zdawano sobie sprawę, że kwestią dzielącą obie strony było zagadnienie określenia stolicy państwa litewskiego. Mimo rozstrzygnięć jałtańsko-poczdamskich wyrzeczenie się przynależności Wilna, podobnie zresztą jak i Lwowa, pozostawało poza horyzontem nawet pragmatycznej interpretacji polityki części polskich elit na uchodźstwie. Według jednego z piłsudczykowskich liderów Michała Grażyńskiego, posiadanie Kresów Wschodnich było niezbędne dla realizacji wielkiego planu sfederowania narodów na międzymorzu bałtycko-czarnomorskim. Podkreślał on, iż Polacy nie powinni ugiąć się wobec polityki faktów dokonanych prowadzonej przez Moskwę i wyrzec się programu restytucji swych granic wschodnich sprzed września 1939 r. Co więcej, dążenia polskie w tej sferze powinny być, według niego, otwarcie i jasno formułowane¹¹.

Podstawą takiej postawy, charakteryzującej początkowo środowisko „niezłomnych” piłsudczyków, skupionych po zakończeniu II wojny światowej w szeregach Ligi Niepodległości Polski, było cokolwiek nierealistyczne przekonanie

¹⁰ S.J. Paprocki, *Kwestia narodowościowa ZSRR*, Londyn 1949, s. 12; idem, *Kwestia ukraińska*, Londyn 1949, *passim*. Patrz też: idem, *Political organisation of the Ukrainian exiles after the Second World War*, London 1952, *passim*.

¹¹ A. Adamczyk, *Piłsudczykowska Liga Niepodległości Polski i jej stosunek do krajowego porządku pojałtańskiego (po zakończeniu procesu instalowania „władzy ludowej” na ziemiach polskich 1948–1951)*, [w:] *Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990”*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, Warszawa 2009, s. 58.

o możliwości wyegzekwowania w przyszłości interpretacji układu zawartego z Sowietami 30 lipca 1941 r., której wierny pozostał ośrodek rządowy na uchodźstwie. Zgodnie z tą interpretacją zapis o utracie mocy porozumień dotyczących statusu terytorialnego ziem rozgraniczonych mocą paktu Ribbentrop–Mołotow oznaczać miał automatyczny powrót do granicy ryskiej. Przekonanie to przekładało się na stanowisko akcentujące podejmowanie działań, których efektem byłoby skłonienie dawnych wojennych aliantów do przychylenia się do polskiej oceny układu, a także uznanie jej przez wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej (Związek Sowiecki osłabiony rywalizacją z „Wolnym Światem” lub odrodzoną do niepodległego bytu Litwę oraz suwerenne Ukrainę i Białoruś).

W latach powojennych całościowy program odrodzenia polskiej suwerenności i wizji przyszłej niepodległej Polski prezentował również utworzony w 1945 r. Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja” (PRW NiD), którego liderami byli m.in. Rowmund Piłsudski, Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Lerski i Bolesław Wierzbiański¹². Koncepcje PRW NiD zakładały odbudowę Rzeczypospolitej jako państwa demokratycznego, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej oraz przestrzegania szerokiego wachlarza praw człowieka i obywatela. W sferze ładu ekonomicznego ugrupowanie deklarowało wspieranie modelu uspołecznionej gospodarki rynkowej.

Natomiast w sferze polityki zagranicznej „Nidowcy” dążyli do realizacji koncepcji zbudowania z udziałem Polski federacji regionalnej na wschodzie Starego Kontynentu, proponując jako pomysł wart przedyskutowania również oparcie porządku międzynarodowego w całej Europie na lokalnych regionalnych federacjach. Odzyskanie przez Polskę niepodległości widzieli jako efekt erozji Związku Sowieckiego i całego komunistycznego Bloku Wschodniego, wynikającej zarówno z nawarstwiania się trudności gospodarczych, jak i wewnętrznych ruchów odśrodkowych o charakterze demokratycznym, opozycyjnych wobec władz¹³.

Bliscy zwolennikom wschodnioeuropejskiej federacji byli także emigracyjni historycy spod znaku tzw. politycznego historyzmu – Oskar Halecki oraz jego następcy: Piotr Stefan Wandycz i Marian Kamil Dziewanowski. Największą zasługą O. Haleckiego, któremu zresztą przypisuje się stworzenie pojęcia Europa Środkowo-Wschodnia, było przedstawienie spójnej historiozoficznej wizji przestrzeni środkoeuropejskiej. Wskazywał on na uniwersalność i ponadczasowość federacji Rzeczypospolitej z Wielkim Księstwem Litewskim przeciwstawiając jej

¹² P. Ziętara, *Myśl polityczna Rowmunda Piłsudskiego*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 119–137.

¹³ J. Radomyski, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, [w:] *Materiały do dziejów uchodźstwa niepodległościowego*, t. 3, *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie (1945–1990)*, red. A. Szkuta, Londyn 1996, s. 495.

federalizm sowiecki, nie mający nic wspólnego z ideą zacieśnienia więzów między narodami środkowoeuropejskimi. Podkreślał też, że federacja, w której żyliby Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łotysze i Estończycy mogła stanowić dla Europy Zachodniej modelowy przykład funkcjonowania związku państwowego.

Propagatorami zasadniczych idei i też prezentowanych przez O. Haleckiego byli P.S. Wandycz i M.K. Dziewanowski. Ich zdaniem związku państw Europy Środkowo-Wschodniej nie można było traktować jako rozwiązania o charakterze czysto „technicznym”, a jako wielką ideę, przeciwstawianą sowieckiemu totalitaryzmowi. O powodzeniu ewentualnej federacji decydować miała przy tym podmiotowo wyrażana wola narodów, nie zaś militarna siła mocarstw i polityczna przemoc. Jako warunki niezbędne dla stworzenia efektywnego organizmu związkowego wymieniano zbliżone interesy, strukturę i położenie geograficzne. Jednak o ile P.S. Wandycz przedkładał jako rozwiązanie urzeczywistnienie idei jagiełłońskiej, czyli w praktyce stworzenie związku, w którym miałyby partycypować narody dawnej Pierwszej Rzeczypospolitej, albo rewitalizację wojennego jeszcze i zarzuconego z racji wycofania się Czechów, projektu konfederacji polsko-czechosłowackiej, o tyle M.K. Dziewanowski formułował pogląd o konieczności zorganizowania szerokiego związku państw i narodów usytuowanych w trójkącie: Adriatyk–Bałtyk–Morze Czarne–Morze Egejskie¹⁴.

Bardziej wstrzemięźliwi wobec takich pomysłów byli emigracyjni liderzy polskiego obozu narodowego i środowiska chadeckiego, nawiązujący do koncepcji Mariana Seydy i konstatujący, że Łotysze i Estończycy bliżsi byliby raczej idei federacji z państwami skandynawskimi, a oderwanie Ukrainy od Rosji mogło być niezwykle trudne do zrealizowania. Politycy ci opowiadali się raczej za dążeniem do federacji Polski z państwami Europy Środkowo-Wschodniej, pozostającymi tymczasem wraz z nią w zdominowanym przez Związek Sowiecki Bloku Wschodnim.

¹⁴ O Oskarze Haleckim i jego uczniach patrz m.in. w: A. Adamczyk, *Miejsce republiki...*, s. 73–74; Oskar Halecki i jego wizja Europy, red. M. Dąbrowska, t. 1–3, Warszawa–Łódź 2012–2014; J. Cisek, *Wstęp*, [w:] Oskar Halecki. *Historyk – szermierz wolności*, Warszawa 2009, s. 7–46; J. Kłoczowski, *Oskar Halecki i jego walka o miejsce Polski w Europie*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak, Warszawa 1994, s. 397–406; S. Łukasiewicz, *Federalistyczne atrybuty historiografii Oskara Haleckiego*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, nr 1, s. 12–29; R. Stobiecki, *Twórczość emigracyjna Oskara Haleckiego (1891–1973). Próba charakterystyki*, [w:] *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, R. Nira, M. Szczerciński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 581–592; P. Wandycz, *Oskar Halecki i jego koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2007, nr 5, s. 45–51.

W kwestii zbudowania wielkiego środkowoeuropejskiego związku państw wykrystalizowały się zatem w polskich środowiskach emigracyjnych dwa stanowiska – radykalne i umiarkowane. Zwolennicy dalej idących rozwiązań, wśród których rej wodzili pilsudczycy, nawiązywali wprost do idei jagiellońskiej i Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz haseł federacyjnych z okresu odradzania się Polski po Wielkiej Wojnie. Reprezentanci tej postawy wprost odrzucali „dyktat jałtański”, pryncypialnie przeciwstawiając się utracie suwerenności przez Litwę, Łotwę i Estonię oraz pozostawianiu Ukrainy i Białorusi w granicach sowieckiego „więzienia narodów”.

W diagnozie przedstawicieli tych środowisk, postulatowi przywrócenia niepodległości państwom bałtyckim, Ukrainie i Białorusi, towarzyszyło wezwanie do korekty sytuacji, w której Rosja, kontrolując dawne Prusy Wschodnie i Królewiec, w istocie stanowiła zagrożenie dla bezpieczeństwa państw skandynawskich i zachodnich. Zdaniem byłych sanatorów, ten fragment terytorium pokonanej III Rzeszy powinien zostać podzielony pomiędzy Polskę a Litwę.

Zwolennicy tego stanowiska propagowali przy tym pogląd, że oddanie państw nadbałtyckich Rosji, przyzwolenie na wchłonięcie przez Związek Sowiecki Ukrainy i Białorusi oraz zdominowanie przez ZSRS krajów środkowej Europy stanowi bezpośrednie zagrożenie dla Zachodu. Z taką oceną wiązały się – i logicznie z niej wynikały – perspektywiczne plany powiązania federacji utworzonej w przyszłości w Europie Środkowo-Wschodniej strategicznym sojuszem z demokracjami zachodnimi i budowanymi przez nie ponadpaństwowymi strukturami politycznymi, wojskowymi i gospodarczymi. Te z kolei musiały zostać przekonane do wizji federacji, obejmującej przestrzeń bałtycko-adriatycko-czarnomorską.

Postawa ostrożna w stosunku do przyszłości tzw. krajów nadbałtyckich, Ukrainy i Białorusi cechowała przedstawicieli środowisk narodowych i działaczy centrowych, związanych ze środowiskiem Stronnictwa Pracy. Politycy i publicyści z tych kręgów podkreślali, iż koncepcja tak szerokiej federacji jest po prostu nierealistyczna. Sami wysuwali projekt zjednoczenia obszaru Europy Środkowo-Wschodniej w dwóch międzypaństwowych związkach – z pominięciem Ukrainy i Białorusi. Pierwszy z nich miałby obejmować państwa skandynawskie oraz Estonię i Łotwę. Drugi – Polskę, Litwę i kraje usytuowane pomiędzy Karpatami, Morzem Czarnym, Śródziemnym i Adriatykiem.

Niezależnie od różnic dzielących wspomniane dwa geopolityczne programy, łączył je wspólny mianownik. Było nim przeświadczenie, że jedynie ścisła integracja państw Europy Środkowo-Wschodniej (i w perspektywie przyłączenie się do większej wspólnoty kontynentalnej, której fundament budowały państwa zachodu Starego Kontynentu) jest skuteczną receptą na bezpieczeństwo i stabilność regionu, a w jego ramach – również niepodległej Rzeczypospolitej.

IV.2. ULB, czyli recepta Księcia Redaktora

Po zakończeniu II wojny światowej ważnym ośrodkiem polskiej refleksji politycznej na emigracji, odnoszącej się do relacji Polski i Polaków z narodami i państwami Europy Wschodniej i ewentualnego budowania regionalnych bloków, było środowisko publicystów i ludzi kultury, skupione wokół paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia. Jego wpływ na polskie życie polityczne i koncepcje kształtowania polityki zagranicznej Rzeczypospolitej pozostał żywy nawet po zakończeniu zimnej wojny, upadku komunizmu, rozpadu Bloku Wschodniego i Związku Sowieckiego oraz odzyskaniu niepodległości przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Niewątpliwie piętno na linii politycznej oraz sile oddziaływania „Kultury” i kręgu związanych z nią autorów odcisnęła postać założyciela periodyku. Warto zatem przybliżyć ją Czytelnikowi choćby pokrótce.

Jerzy Giedroyc urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku. Przyszedł na świat jako potomek spolonizowanego litewskiego rodu. Dzieciństwo spędził w Rosji – w Mińsku, Moskwie i Petersburgu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Giedroyciowie – jak wiele innych polskich rodzin, rozsianych po różnych zakątkach dawnego imperium carskiego – przenieśli się do odrodzonej ojczyzny. Zamieszkali w Warszawie, gdzie Jerzy skończył w 1924 r. gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Po ich ukończeniu studiował jeszcze w latach 1930–1931 historię. Równocześnie podjął pracę zarobkową – najpierw jako referent prasowy i parlamentarny w Ministerstwie Rolnictwa, następnie na stanowisku samodzielnego naczelnika wydziału prezydialnego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu¹⁵.

Jednak to nie kariera urzędnicza, ale działalność społeczno-polityczna – przede wszystkim dziennikarska i publicystyczna – okazała się prawdziwą „życiową drogą” J. Giedroycia. Jeszcze podczas studiów udzielał się w akademickim życiu organizacyjnym – prezesował korporacji „Patria” i Kołu Międzykorporacyjnemu w Warszawie oraz pracował w dziale zagranicznym Naczelnego Komitetu Polskiego Związku Młodzieży Akademickiej. Szefował też redakcji „Dnia Akademickiego”. Stał się jednym z liderów i ideologów konserwatywnej i propiłsudczykowskiej organizacji studenckiej Myśl Mocarstwowa. Należał również do grona kierowniczego innych zachowawczych struktur – Związku Pracy Mocarstwowej i Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski. Z czasem przekształcił „Dzień Akademicki” w dwutygodnik „Bunt Młodych”, który następnie zmienił nazwę na „Polityka. Dawniej »Bunt Młodych«”. Zdołał też zebrać wokół tego pisma najlepsze pióra młodego pokolenia polskiego dziennikarstwa. Dla „Buntu

¹⁵ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posł. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 9–25.

Młodych”, a później „Polityki” pisali wybitni młodzi konserwatywni publicyści m.in.: Ksawery i Mieczysław Pruszyńscy, Stefan Kisielewski oraz Aleksander i Adolf Bocheńscy¹⁶.

W 1938 r. ukazał się drukiem program środowiska skupionego wokół „Polityki”: *Idea Polski imperialnej*. W dokumencie tym odrzucano koncepcję polityki jako „gry” partii politycznych, prezentujących według autorów tego „manifestu” postawy demagogiczne i partykularne, dążących jedynie do zdobycia władzy, posługujących się przy tym populizmem i żerujących na naiwności społeczeństwa. Prawdziwa praca państwowotwórcza, według autorów *Idei Polski imperialnej*, wymagała konsekwentnej pracy formacyjnej – kształtowania opinii mas, nie zaś ulegania jej wahaniom. Działalności politycznej nie wolno było przy tym oddzielać od troski o najwyższe dobro – rację stanu Polski; budowanie silnego, bezpiecznego i stabilnego państwa polskiego¹⁷.

Trudno określić jednoznacznie poglądy samego J. Giedroycia z tego okresu. Był konserwatystą, który nie odżegnywał się od wprowadzania ograniczonego, prosocjalnego ustawodawstwa w imię wzmocnienia państwa i zarzucał staremu pokoleniu zachowawców klasowy egoizm. Był demokratą gotowym poświęcić w imię „mniejszego zła” prawa obywatelskie na ołtarzu stabilizacji instytucji państwa. Jak wspominał później: *Gdy usprawiedliwiałem działania niekonstytucyjne czy sam usiłowałem je podejmować, miałem na widoku naprawę państwa, uczynienie go lepszym, bardziej sprawiedliwym, bardziej logicznym. Dlatego np. uważałem Brześć za uzasadniony. Centrolew był realnym zagrożeniem, zamierzał robić w Polsce rewolucję... Internowanie działaczy Centrolewu było w tych warunkach aktem obrony koniecznej, chociaż gwałciło immunitet poselski i było nielegalne*¹⁸. Był wreszcie J. Giedroyc zwolennikiem Polski suwerennej, który jednak w imię ratowania narodowej substancji i praktykowania „polityki realnej” opowiadał się u schyłku lat trzydziestych za daleko idącym kompromisem z Trzecią Rzeszą. Najcelniej charakteryzowało jego postawę ideową określenie „państwowiec”, którego często używali dla zdefiniowania swego usytuowania na politycznej mapie międzywojennej Rzeczypospolitej piłsudczycy, podkreślając, że tradycyjne podziały ideologiczne straciły aktualność, a priorytetem dla obywateli niepodległej Polski powinno być wzmocnianie państwa przy użyciu wszelkich środków – proponowanych zarówno przez prawicę, jak i lewicę.

¹⁶ Poglądy środowiska Myśli Mocarstwowej i pism „Bunt Młodych” oraz „Polityka. Dawniej »Bunt Młodych«” zob.: *Zamiary, przestrogi, nadzieje, „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931–1939. Wybór publicystyki*, oprac. J. Jaruzelski, R. Habielski, Lublin 2008, *passim*; M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, *passim*.

¹⁷ P. Waingertner, *Redaktor, „Myśl.pl”*, wiosna 2009, nr 13, s. 59–60.

¹⁸ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery...*, s. 41–42.

Po wybuchu II wojny światowej J. Giedroyc, jako wysoki urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, został ewakuowany do Rumunii, gdzie pełnił funkcję sekretarza Rogera Raczyńskiego, wykonującego obowiązki ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie. Po likwidacji ambasady został kierownikiem Wydziału Polskiego przy poselstwie chilijskim w stolicy Rumunii, a zarazem współpracownikiem poselstwa angielskiego, reprezentującego interesy polskie wobec władz rumuńskich. Wiosną 1941 r. został ewakuowany do Stambułu. Tam zgłosił się do służby wojskowej, a następnie wyjechał na Bliski Wschód do Palestyny, gdzie wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. W jej szeregach uczestniczył w kampanii libijskiej i w słynnych walkach o Tobruk¹⁹. Jednak ponownie upomniała się o niego publicystyka i... polityka. Jego zwierzchnicy słusznie zdiagnozowali, że – mimo wojennego czasu – piórem mógłby zrobić dla sprawy polskiej znacznie więcej niż jako zwykły żołnierz. W latach 1943–1944 kierował zatem Wydziałem Czasopism i Wydawnictw Wojskowych Biura Propagandy Drugiego Korpusu Polskiego. Z kolei w latach 1944–1945 pracował w Centrum Wyszczolenia Broni Pancernej w Gallipoli. Ostatecznie w 1945 r. objął stanowisko dyrektora Departamentu Europejskiego Ministerstwa Informacji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie²⁰.

W 1946 r. J. Giedroyc zdecydował się na ryzykowny krok, który – jak się później okazało – zaważył na całym jego przyszłym życiu. Dzięki finansowej i organizacyjnej pomocy Drugiego Korpusu, a także kredytowi zaciągniętemu w tzw. Funduszu Żołnierskim, założył w Rzymie wydawnictwo książkowe, któremu nadał nazwę Instytutu Literackiego. Rozpoczął też druk nowego pisma – „Kultury”. Pierwszy numer tego periodyku ukazał się już w czerwcu 1947 r. Następnie jego redakcja została przeniesiona do Francji (za zgodą generała Władysława Andersa). Początkowo zainstalowano ją w symbolicznym dla dziejów Polaków na uchodźstwie Hotelu Lambert – dawnej siedzibie księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, przywódcy polskiej emigracji po Powstaniu Listopadowym. Nieco później umiejscowiono ją – przyszłość miała pokazać, że już na stałe – w podparyskiej posiadłości Maisons-Laffitte. Tam też po spłaceniu zobowiązań finansowych wobec Drugiego Korpusu, zaczęła ona funkcjonować jako instytucja całkowicie niezależna, której jedyną zwierzchnością był – jak go określali dobruśnikami jego zwolennicy i złośliwie adwersarze – „Księżę Redaktor” lub po prostu „Redaktor”.

W zamierzeniu samego J. Giedroycia Instytut Literacki, redakcja „Kultury” i wydawane przez nią czasopismo, powinny odegrać potrójną rolę. Po pierwsze miały stanowić emigracyjną, nieformalną „ambasadę sprawy polskiej”. Po drugie

¹⁹ A.S. Kowalczyk, *Jerzy Giedroyc w Bukareszcie (1939–1940)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2001, z. 136, s. 3–41.

²⁰ K. Jeleński, *O „Kulturze” dla Francuzów*, [w:] J. Giedroyc, K.A. Jeleński, *Listy 1950–1987*, wyd., oprac. i wst. W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 493.

– być aktywnym ośrodkiem kultury polskiej, instrumentem promocji niezależnej polskiej literatury (tu w przyszłości mieli publikować swoje książki i artykuły wielcy emigracyjni pisarze, publicyści i poeci, m.in. Gustaw Herling-Grudziński, Józef Mackiewicz, Andrzej Bobkowski, Witold Gombrowicz, Jerzy Stempowski i Czesław Miłosz). Wreszcie – i chyba ta funkcja „Księstwa Maisons-Laffitte” była dla J. Giedroycia priorytetowa – Instytut Literacki miał być ośrodkiem inicjującym wielkie, ogólnonarodowe dyskusje o sprawach dla Polaków po II wojnie światowej najważniejszych: jak odzyskać niepodległość?, jaka będzie przyszłość Europy Wschodniej?, czy możliwa jest ewolucja komunistycznego reżimu?, jaka powinna być taktyka opozycji w kraju i polskiej emigracji?

W debacie tej z założenia nie było z góry wykluczonych. Przeciwnie – sam J. Giedroyc zmierzał do tego, aby była ona nacechowana pluralizmem ideologicznym i politycznym. Nie brakowało w niej głosów konserwatystów, piłsudczyków, liberałów, narodowców, socjalistów i „skruszonych” komunistów, wierzących w możliwość stopniowej demokratyzacji systemu zaprowadzonego za „Żelazną Kurtyną”. W dyskusji tej zabierali głos z jednej strony nieprzejednani antykomuniści, którzy nawoływali do międzynarodowej krucjaty przeciwko bolszewizmowi, z drugiej byli decydenci PRL, zrażeni do systemu, wierzący jednak w dalszym ciągu w możliwość zbudowania alternatywnego „socjalizmu z ludzką twarzą”. Próbowali w jej trakcie przekonywać do swoich racji nieprzejednani niepodległościowcy, którzy traktowali PRL jako kolonię Związku Sowieckiego, a zarazem zwolennicy „polityki drobnych kroków”, utrzymywania dialogu z reżimem, liczący na możliwość wpływania w ten sposób na ewolucję systemu. Wreszcie pisali do „Kultury” publicyści i politycy emigracyjni, a także krajowi – posługując się pseudonimami lub demonstracyjnie pod własnymi nazwiskami²¹.

Ta postawa otwartości wobec dyskusji w środowisku skupionym wokół „Kultury” skutkowałą naturalnymi spięciami pomiędzy jej uczestnikami i oskarżeniami pod adresem samego J. Giedroycia o „flirtowanie z komunistami”. Tak było m.in., kiedy w październiku 1956 r. udzielił poparcia ówczesnemu nowemu I sekretarzowi Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysławowi Gomułce, widząc w represjonowanym wcześniej przez stalinowców „Wiesławie” potencjalnego autora liberalizacji systemu; gdy w „Kulturze” i w Instytucie Literackim ukazały się publikacje byłego najbliższego współpracownika W. Gomułki Władysława Bieńkowskiego czy też *List otwarty do Partii* autorstwa Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego.

Z drugiej strony J. Giedroyc potrafił być wręcz prowokująco krytyczny wobec narodowych świętości i bohaterów. Zarzucał Janowi Pawłowi II niedostateczne,

²¹ Więcej o „Kulturze” patrz: J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008, *passim*; A.S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 2000, *passim*.

jego zdaniem, otwarcie na dialog z prawosławiem i propagowanie postawy tradycyjnego polskiego patriotyzmu, ściśle powiązanego z katolicyzmem i nieufnego wobec wartości liberalnych. Krytykował „Solidarność”, dostrzegając w jej działaniach nadmierny radykalizm i nieuzasadniony optymizm w diagnozowaniu słabości reżimu PRL²². Zarzucał Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa finansową zależność od Stanów Zjednoczonych. Już od 1954 r. nawoływał do zjednoczenia Niemiec. Głośno było w środowiskach polskiej emigracji o sprzeciwie zespołu „Kultury” wobec stanowiska polskiego rządu na uchodźstwie, który domagał się restauracji granic państwowych Rzeczypospolitej sprzed 1939 r. Natomiast gorąco popierał J. Giedroyc ideę przywrócenia niepodległości republikom nadbałtyckim: Litwie, Łotwie i Estonii, a także Białorusi i Ukrainie.

Po 1989 r. redaktor „Kultury” stwierdzał, że obozowi politycznemu wywodzącemu się z dawnej „Solidarności” brakuje mężów stanu i wielkich programów politycznych. Odmówił też pryncypialnie przyjęcia w latach dziewięćdziesiątych Orderu Orła Białego i przyjazdu do nowej Polski, motywując te decyzje faktem, że Trzecia Rzeczpospolita nie odcięła się dostatecznie od dziedzictwa PRL. Krytykował „pierwszego niekomunistycznego premiera” Tadeusza Mazowieckiego za szukanie oparcia w Związku Sowieckim przeciwko ewentualnemu niebezpieczeństwu niemieckiemu i początkową chęć utrzymania garnizonów sowieckich w Polsce. Był wreszcie pełen rezerwy wobec „planu Balcerowicza”, zarzucając ówczesnemu wicepremierowi niedostrzeganie i niedoceniaanie ludzkiego, socjalnego wymiaru gospodarki²³.

Warto pamiętać, że na „Kulturze” (ogółem ukazało się 637 numerów tego pisma: ostatni w październiku 2000 r., gdyż druk zakończył się – zgodnie z życzeniem J. Giedroycia – wraz z jego śmiercią) i książkach wybitnych polskich autorów – pisarzy i publicystów – ukazujących się od 1953 r. w tzw. Bibliotece „Kultury”, nie kończyła się aktywność wydawnicza Instytutu Literackiego. Od 1962 r. zainicjował on druk nowego periodyku – „Zeszytów Historycznych”²⁴. Wydawnictwo to, poświęcone dziejom najnowszemu Polski i Europy Wschodniej, przeżyło swego twórcę. Dodać jeszcze wypada, że J. Giedroyc był równocześnie

²² P. Waingertner, *Jerzego Giedroycia spojrzenie na dzieje Polski i polską historiografię*, „Arcana” 2012, nr 4–5, s. 245–246.

²³ Idem, *Redaktor...*, s. 59–62.

²⁴ O „Zeszytach Historycznych” zob. m.in.: A.P. [A. Paczkowski], „Zeszyty Historyczne”, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1987, z. 82, s. 3–15; P. Wandycz, „Zeszyty Historyczne”, [w:] Jerzy Giedroyc. *Redaktor. Polityk. Człowiek*, red. i wst. K. Pomian, Lublin 2001, s. 276–287; R. Stobiecki, *Wątki historiograficzne na łamach „Zeszytów Historycznych” paryskiej „Kultury” (1962–1989)*, [w:] Jerzego Giedroycia *roznachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S.M. Nowiński, R. Stobiecki, Łódź 2005, s. 21–33.

członkiem kolegium redakcyjnego pisma rosyjskich dysydentów „Kontinent” oraz wchodził w skład rady redakcyjnej ukraińskiego emigracyjnego kwartalnika „Widnowa”.

Twórca Instytutu Literackiego zmarł w nocy z 14 na 15 września 2000 r. Do dziś dla jednych pozostaje pomnikową postacią polskiej publicystyki i polityki minionego stulecia, dla drugih – publicystą o wielkich zasługach dla sprawy polskiej, ale równocześnie autorem idei z pogranicza światów politycznej rzeczywistości i fantazji²⁵.

Spośród politycznych koncepcji J. Giedroycia i jego współpracowników – zarówno tych skupionych w Instytucie Literackim i w zespole paryskiej „Kultury”, jak i wspierających pomysły jej redaktora z zewnątrz – do najistotniejszych należała idea określana skrótem ULB (Ukraina–Litwa–Białoruś), oparta na kilku zasadniczych postulatach: wspierania przez Polaków antysowieckich, narodowowyzwoleńczych i państwowotwórczych dążeń Litwinów, Białorusinów i Ukraińców; wypracowania z nimi politycznego porozumienia i pojednania ponad dotychczasowymi historycznymi sporami; wyrzeczenia się przez Polaków rewindykacji dawnych wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, które po zakończeniu II wojny światowej weszły w skład Litwy, Ukrainy i Białorusi; wreszcie – uświadomienia Polakom, iż racją stanu ich państwa, wynikającą z konieczności skutecznej obrony przez imperializmem Rosji, jest niepodległość wschodnich sąsiadów Polski: państw Nadbałtyki (przede wszystkim Litwy), Białorusi i Ukrainy. Koncept ten był przez samego J. Giedroycia traktowany jako polityczno-intelektualny stempel, swoisty znak firmowy „Księstwa Maisons-Laffitte”²⁶.

Dla tego pomysłu założyciel „Kultury” znalazł też opiniotwórczych sojuszników. Gorącym zwolennikiem i propagatorem koncepcji ULB stał się np. Józef Łobodowski – poeta, tłumacz, emigracyjny publicysta (publikował m.in. w „Kulturze” i londyńskich „Wiadomościach”), a przede wszystkim konsekwentny rzecznik polsko-ukraińskiego pojednania. Swoją udział w popularyzowaniu idei ULB zaczął od prekursorskiego artykułu opublikowanego w „Kulturze” już w 1952 r. zatytułowanego *Przeciw upiorom przeszłości*. Zawierał on konkluzję, że niepodległość Ukrainy leży w żywotnym interesie Polski, podobnie jak bliska współpraca polityczna ukraińsko-polska. Łobodowski apelował: „Czas byłby najwyższy, aby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy są odrębnym narodem o takim samym prawie do samoistności, jakie przysługuje każdemu narodowi”²⁷.

²⁵ O J. Giedroyciu zob. też: P. Waingertner, *Jerzego Giedroycia idea ULB – geneza, założenia, próby realizacji. Zarys problematyki*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. 15, s. 143–159.

²⁶ A. Stępnik, *Ukraina, Litwa i Białoruś w „Zeszytach Historycznych” (1962–1991)*, [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki...*, s. 61.

²⁷ J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” [Paryż] 1952, nr 2–3, s. 46.

Zainicjowana w środowisku samej „Kultury” i wśród czytelników pisma debata nad stosunkiem do przyszłości dawnych polskich Kresów Wschodnich, na tym tle – nad ewentualnym porozumieniem ze wschodnimi sąsiadami Polski i nad potrzebą wspierania ich ambicji niepodległościowych, nabrała rozmachu w początkach lat sześćdziesiątych. W głośnym artykule z 1962 r., opublikowanym na łamach „Kultury”, pt. *Na ruinach przedmurza*, polityczny przyjaciel J. Giedroycia, emigracyjny pisarz i publicysta Juliusz Mieroszewski nawoływał, by – pragnąc dopomóc narodom Związku Sowieckiego w wydobyciu się z izolacji – sami Polacy wyszli ze swego „izolatora” własnych, wielowiekowych tradycji²⁸. Przekonywał, że idea Polski jako „przedmurza” cywilizacji zachodniej winna być zdecydowanie odrzucona i zastąpiona obiecującym, jego zdaniem, konceptem odegrania przez Rzeczpospolitą roli swego „pomostu” między narodami Związku Sowieckiego a Europą Zachodnią²⁹.

Sam Redaktor jeszcze z Polski niepodległej sprzed 1939 r. wyniósł przeświadczenie o potrzebie gruntownej naprawy stosunków z narodami litewskim, ukraińskim i białoruskim. Pojednanie to miałoby sprawić, że państwo sowieckie ulegnie stopniowemu rozchwianiu i wytworzy się w ten sposób w przyszłości zupełnie nowa konfiguracja w Europie Wschodniej. Idea ULB nie była przy tym – jak podkreślał wielokrotnie J. Giedroyc – koncepcją idealistyczną, lecz opartą na zdroworozsądkowej kalkulacji i podstawach tzw. realnej polityki. Twórca „Kultury” wiedział, że wśród Litwinów, Białorusinów i Ukraińców żywe są antypolskie resentymenty, a wśród Polaków zwłaszcza antyukraińskie i do pewnego stopnia antylitewskie. Ale w imię geopolityki – ponad emocjami – narody te miała łączyć obiektywnie wspólnota losów, którą przede wszystkim ich elity powinny właściwie odczytać i zinterpretować³⁰.

Jerzy Giedroyc był przekonany, że z dramatycznych doświadczeń IV rozbioru Polski, dokonanego w 1939 r. przez hitlerowskie, narodowosocjalistyczne Niemcy i komunistyczną Rosję Stalina oraz porozumień mocarstw w Jalcie należy wyciągnąć radykalne wnioski. Zakładał, że strategiczne sojusze z mocarstwami zachodnimi nie mogą i nie są w stanie zastąpić racjonalnego, osiągniętego w imię fundamentalnej wspólnoty interesów, porozumienia Polski z sąsiadami na wschodzie. Domagał się, w związku z tym, aby Polacy na nowo zdefiniowali i zbudowali stosunki z tymi narodami, co miało pomóc w uzyskaniu i utrzymaniu przez Rzeczpospolitą suwerenności *w miejscu otwartym na wszystkie wiatry historii*³¹ – pomiędzy Rosją i Niemcami.

²⁸ J. Mieroszewski, *Na ruinach przedmurza*, „Kultura” [Paryż] 1962, nr 5, s. 108.

²⁹ J. Giedroyc, *Przesłanie*, [w:] idem, *Autobiografia na cztery...*, s. 227–228.

³⁰ M. Kornat, *Jerzy Giedroyc a polska myśl polityczna XX stulecia*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2010, t. 55, s. 62.

³¹ J. Pomorski, *Jerzego Giedroycia rozumienie historii*, [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki...*, s. 13.

Redaktor przekonywał, że normalizacja stosunków z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami stanowi podstawowy warunek utrzymania niepodległości Polski. Obawiał się ponadto, że próby kontynuowania przedwojennej polityki wschodniej mogą przynieść Polsce konflikt interesów z Niemcami, które zjednoczą się w przyszłości i zostaną europejskim mocarstwem. Jeśli Polacy wówczas nie uznają „Wilna litewskiego” i „Lwowa ukraińskiego” to narody te zwrócą się do Niemiec, jako politycznego patrona. Absurdem byłoby wówczas – zdaniem J. Giedroycia – szukanie na demokratycznym Zachodzie poparcia dla polskich rewindykacji terytorialnych w regionie. Twórca Instytutu Literackiego argumentował przy tym, iż silniejsza pozycja Polski na wschodzie będzie skutkować mocnym stanowiskiem wobec państw zachodnioeuropejskich i poparciem z ich strony polskiej polityki wobec Rosji. Konstatował trafnie: *Naszym głównym celem powinno być znormalizowanie stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich, przy jednoczesnym bronienu niepodległości Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich przy ścisłej współpracy z nimi. Powinniśmy sobie uświadomić, że im mocniejsza będzie nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy liczyli się w Europie Zachodniej*³². Trudno było i... jest odmówić temu rozumowaniu słuszności. Jarzy Giedroyc przestrzegał równocześnie, że porozumienia z Ukrainą, Litwą i Białorusią nie powinno się traktować jako instrumentu dla stosowania prostego szantażu wobec Rosji. Tego rodzaju manipulacja kryłaby w sobie bowiem taktyczną gotowość porzucenia sojuszu z Ukrainą za cenę porozumienia z Moskwą – która wszak nigdy nie widziała w Polsce równorzędnego partnera.

Koncepcja ULB, propagowana przez J. Mieroszewskiego i J. Giedroycia, wyrastała ze zmodernizowanych wizji federacyjnych, ufundowanych na ideach przyświecających kilka dekad wcześniej Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, zakładających zbudowanie w przyszłości regionalnego związku państw Europy Środkowo-Wschodniej. Zyskała ona orędownika w osobie J. Giedroycia, ponieważ centralną rolę w tym programie odgrywała „kwestia ukraińska”, którą ten uważał za jedną z najważniejszych dla przyszłości Polski.

Zarówno J. Giedroyc, jak i J. Mieroszewski traktowali przy tym ideę ULB jako najwłaściwszą po niepowodzeniu federacyjnej „koncepcji jagiellońskiej” J. Piłsudskiego – odrzucanej zarazem jako wyraz polskiego imperializmu przez Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. Zaniechanie jej realizacji nie oznaczało dla J. Giedroycia i J. Mieroszewskiego przekreślenia szerszego zamyśłu „drogi jagiellońskiej”, interpretowanej jako perspektywiczne współdziałanie ze wschodnimi sąsiadami. Niemniej obydwaj zdawali sobie sprawę z konieczności przezwyciężenia

³² J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery...*, s. 228. Na ten temat zob. też: E. Rybałt, *Od normalizacji do strategicznego partnerstwa. Przyczynek do problemu stosunków polsko-ukraińskich w myśli politycznej Jerzego Giedroycia*, [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki...*, s. 69–80; A. Stępnik, *Ukraina, Litwa...*, s. 51–68.

ich sceptycyzmu wobec polskich inicjatyw integracyjnych. Jak stwierdzał J. Mieroszewski: *Idea Jagiellońska tylko dla nas nie ma nic wspólnego z imperializmem. Jednak dla Litwinów, Ukraińców i Białorusinów stanowi najczystsza formę polskiego tradycyjnego imperializmu. Rzeczpospolita Obojga Narodów zakończyła się całkowitym spolonizowaniem szlachty litewskiej [...]. Przyjemnie jest sobie powiedzieć, że kultura polska jest atrakcyjna – dla wielu nawet bardziej atrakcyjna niż rosyjska, lecz ten sam fakt oceniany z perspektywy litewskiej czy ukraińskiej oznacza, że Polacy są groźniejszymi asymilatorami niż Rosjanie*³³.

Tej argumentacji J. Mieroszewskiego sekundował Redaktor: *Idea jagiellońska jest niewątpliwie dziś tromtadracją i ostatnia szansa prometeizmu skończyła się wraz z traktatem ryskim. Sprawa Lwowa i Wilna jest dla nas sprawą przesądzoną. Nie można jednakowoż ograniczyć się jedynie do koncepcji endeckiej państwa etnograficznego [...]. Możliwości i obowiązki połączenia naszych starań o odzyskanie niepodległości z pomocą i oddziaływaniem na Białoruś, Ukrainę, Litwę [...] jest to koncepcja realna*³⁴. Kiedy indziej stwierdzał natomiast, że koncepcja jagiellońska jest „przebrzmiałą” i ma jedynie wydźwięk uczuciowy dla Polaków, którzy urodzili się w przedwojennej „Polsce jagiellońskiej”. Natomiast zadaniem na przyszłość jest normalizacja stosunków polsko-ukraińskich, potraktowanie funkcjonującej granicy polsko-ukraińskiej jako przesądzonej oraz dyskretne popieranie tendencji do uniezależniania się poszczególnych narodów Związku Sowieckiego³⁵.

Podstawą zaproponowanej przez J. Giedroycia i J. Mieroszewskiego koncepcji polskiej polityki wschodniej – opartej na pomyśle współpracy z niepodległociowymi siłami litewskimi, białoruskimi i ukraińskimi w celu osłabienia potęgi Związku Sowieckiego – miała być zatem na nowo zdefiniowana pamięć historyczna: nie polskiej dominacji i hegemonii, ale partnerskiej kooperacji ponad przepracowanymi historycznymi podziałami³⁶. Właściwymi torami dla dziejów Polski była dla J. Giedroycia, jak już wspomniano, tzw. droga jagiellońska – nie jako rewitalizowany anachronizm, ale jako aktualne, nowoczesne wyzwanie; rozumiana nie w kategoriach cywilizacyjnej i terytorialnej ekspansji na wschód, ale rozumnej polityki kształtowania regionu wspólnie z najbliższymi sąsiadami: Litwą, Łotwą, Estonią, Białorusią i Ukrainą; wreszcie w stosunkach wewnętrznych pojmowana jako praktykowanie postaw tolerancji narodowościowej i wyznaniowej – wobec „polskich” Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, dla „polskich” prawosławnych i grekokatolików. Twórca Instytutu Literackiego wzywał

³³ J. Mieroszewski, *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB*, „Kultura” [Paryż] 1974, nr 9, s. 3–14.

³⁴ J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, Warszawa 1998, cz. 2, s. 208.

³⁵ *Ibidem*, cz. 2, s. 336.

³⁶ J. Mieroszewski, *O międzynarodową brygadę europejską*, „Kultura” [Paryż] 1951, nr 11, s. 79.

rodaków: *Przede wszystkim powinniśmy zmienić mentalność narodu. Wymaga to [...] poszanowania praw naszych mniejszości narodowych; musimy pamiętać, że jest to warunkiem dobrych stosunków z sąsiadami. Zdając sobie sprawę, że katolicyzm jest wyznaniem znakomitej większości narodu, musimy dbać również o Żydów, mahometan i protestantów oraz o prawosławie, które jest wyznaniem panującym w Rosji, na Ukrainie, na Białorusi*³⁷.

Postulatowi dialogu, prowadzonego w duchu poszanowania odrębności narodowych i religijnych z zamieszkującymi w Polsce Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami, towarzyszyła refleksja i praktyka działania środowiska „Kultury”, nakierowana na porozumienie z ukraińską – często przecież antypolsko nastawioną – emigracją³⁸. Redaktor „Kultury” nie unikał przy tym wobec Ukraińców posunięć wręcz prowokacyjnych dla wielu Polaków, pamiętających o podejmowanych przez Ukraińców próbach współpracy z Trzecią Rzeszą w latach II wojny światowej i rzezi wołyńskiej z 1943 r. *Otóż, czy nie byłoby możliwości, by Bandera dał artykuł lub wywiad dla „Kultury”, precyzujący jego stosunek do Polski i wspólnej walki z Sowietami? [...]. Zdaję sobie sprawę, jak w środowisku ukraińskim jest trudno poruszać tematykę polską względnie obiektywnie na skutek terroru opinii jeszcze większego niż u nas – pisał w liście do Jerzego Stempowskiego w 1950 r.*³⁹

Z koncepcją ULB wiązał J. Giedroyc również tzw. kwestię rosyjską. Stanowisko „Kultury” wobec polityki „na kierunku rosyjskim” ewoluowało. Ostatecznie J. Mieroszewski, wspierany przez J. Giedroycia, doszedł do wniosku, że jedynym sensownym antysowietyzmem jest działanie na rzecz demokratyzacji Związku Sowieckiego. Odrzucał zdecydowanie emigracyjny antykomunizm przechodzący, według niego, w nieuzasadnioną rusofobię. Zdaniem J. Mieroszewskiego w przyszłości demokratyczna Rosja i niepodległa Polska miałyby realną szansę pokojowego ułożenia i uporządkowania wzajemnych stosunków. Uważał przy tym, że racją nadrzędną obu państw jest przyznanie pełnej niepodległości krajom ULB, których nie można traktować jedynie jak pionków w wielkiej polsko-rosyjskiej regionalnej grze politycznej. Podkreślał, że polityka trwałej suwerenności regionu ULB, ale i jego otwarcia na zachód i na wschód zakończy polsko-rosyjską rywalizację na historycznym wschodzie Polski. Z poglądami J. Mieroszewskiego na „kwestię rosyjską” zgadzał się w pełni Redaktor. Wysiłki swoje i środowiska „Kultury” w tej sferze podsumowywał w sposób następujący: *W moim przekonaniu głównym celem „Kultury” jest utrzymanie roli i znaczenia Polski w Europie Wschodniej [...]. Dążenie do uczynienia w przyszłości z Polski swego rodzaju zwornika w tej części Europy. Wymagało to w pierwszym rządzie oczyszczenia przedpola – a więc niedwuznaczne postawienie sprawy Wilna i Lwowa jako niezbędnego*

³⁷ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery...*, s. 245–247.

³⁸ J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969...*, cz. 2, s. 337.

³⁹ *Ibidem*, cz. 1, s. 105.

*warunku normalizacji stosunków z Ukrainą i Litwą. Ustalenie, że walczymy z ustrojem sowieckim, ale dążymy do normalizacji stosunków z Rosją i nawiązania współpracy z inteligencją rosyjską [...]. Za największy sukces, mający chyba znaczenie historyczne, uważam uzyskanie deklaracji czołowych dysydentów rosyjskich, uznających zasadę niepodległości dla Ukrainy i innych nierosyjskich republik związkowych. Jeśli idzie o Ukrainę, to w dużej mierze udało się przełamać wrogie nastroje i tu także nastąpiła współpraca*⁴⁰.

W stosunku do Związku Sowieckiego propagował J. Giedroyc strategię ewolucjonizmu. Nie wierzył, że wojna z Zachodem położy kres sowieckiej potędze. Natomiast myślał o stopniowej emancypacji narodów ZSRS na skutek wewnętrznej ewolucji i presji Zachodu. Swoistym podsumowaniem dziejów idei ULB (również w kontekście stosunków polsko-rosyjskich) i jej znaczenia dla samego J. Giedroycia może być ocena współpracującego z nim przez długie lata emigracyjnego intelektualisty, eseisty, publicysty i krytyka Konstantego Jeleńskiego: *Giedroyc w czerwcu 1980 roku [...] wymienił jako najważniejsze osiągnięcia „Kultury” jej walkę o normalizację stosunków Polski z ULB [...] i jej wysiłki dla przeprowadzenia rozróżnienia pomiędzy ZSSR (jego ustrojem i imperialną polityką) a Rosją*⁴¹. Z kolei historyk Marek Kornat podkreślił: *Z lekcji Giedroycia dla Polaków pozostaje nam fundamentalna teza, że niezawisłość polityczna narodu litewskiego, ukraińskiego i białoruskiego jest wielką sprawą w interesie Polski, bowiem stwarza nowy ład w Europie Wschodniej i pozbawia Rosję imperium, a przez to otwiera przed polityką polską nowe możliwości*⁴².

Zdaniem J. Giedroycia rozwój współpracy z całym obszarem ULB powinien stanowić priorytet nowej polityki wschodniej Polski. Kooperacja taka wzmacniałaby cały ten obszar wobec Rosji, zapobiegając odbudowaniu jej dominującej pozycji po ewentualnym rozpadzie imperium. Z kolei według J. Mieroszewskiego teren ULB miał być czymś więcej niż „kością niezgody”, terenem rywalizacji między Polską a Rosją. Przekonywał też czytelników „Kultury”, że dążenie Polaków do zrzucenia moskiewskiej kurateli powinno uwzględniać jeszcze gorszy los Litwinów i Ukraińców. Wywołało to w polskim środowisku uchodźczym gwałtowne polemiki. „Kultura” była ostro krytykowana przez część antylitewsko i antyukraińsko nastawionych polskich emigrantów. Tymczasem J. Giedroyc konsekwentnie na łamach swojego pisma propagował pogląd, że trwanie przy idei zachowania Kresów dla Rzeczypospolitej i na stanowisku wrogości wobec wschodnich sąsiadów, uniemożliwia Polakom skuteczne zjednywanie potencjalnych sprzymierzeńców. Długofalowe cele strategiczne Polski wymagały, według niego, cierpliwego pozyskiwania zwolenników za naszą wschodnią granicą.

⁴⁰ J. Giedroyc, K.A. Jeleński, *Listy 1950–1987...*, s. 433–434.

⁴¹ K. Jeleński, *O „Kulturze” dla Francuzów...*, s. 493.

⁴² M. Kornat, *Jerzy Giedroyc a polska...*, s. 65.

Czy idea ULB, której instrumentem realizacji miało być porozumienie i współpraca opiniotwórczych elit intelektualnych i politycznych Europy Wschodniej, mających wpływać na postawy całych narodów – powiązana z dążeniem do osłabienia dominacji Rosji (jako hegemonia w Związku Sowieckim) nad wschodnioeuropejskimi nacjami, pozostającymi w granicach państwa sowieckiego, a także intencją wpływania na liberalizację stosunków wewnętrznych w samym ZSRS; następnie – od schyłku XX w. – z realizacją idei ścisłej współpracy pomiędzy niepodległymi Polską, Litwą, Białorusią i Ukrainą oraz ustanowieniem dobrosąsiedzkich stosunków z Federacją Rosyjską, okazała się realistycznym programem politycznym, czy też utopijną *idée-fixe* Redaktora i grupy jego admiratorów?

Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie jest proste. Uwzględnić w niej trzeba zarówno realizm diagnoz i recept oraz skuteczność podejmowanych działań w dwóch okresach historycznych (pomiędzy którymi cezurę stanowi początek lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia, kiedy to nastąpił ekonomiczny krach komunizmu, rozpad Bloku Wschodniego i Związku Sowieckiego, a także odzyskanie pełnej suwerenności przez państwa tzw. demokracji ludowej oraz republiki nadbałtyckie, Białoruś i Ukrainę), jak i przynajmniej trzy aspekty koncepcji: kwestię relacji pomiędzy Polską i Nadbałtyką, Białorusią tudzież Ukrainą (najpierw ich elitami, narodami, wreszcie samymi państwami); zagadnienie znaczenia tych relacji dla pozycji Polski w integrującej się Europie; wreszcie „kwestię rosyjską”.

W okresie pierwszym i drugim założenia koncepcji ULB i działania podejmowane dla jej realizacji w zakresie dwóch pierwszych aspektów należy ocenić jako zgodne z wymogami racjonalnej polityki. Jednakże działania podejmowane dla pojednania Polaków z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami na poziomie elit czy społeczeństw miały – rzecz jasna – znaczenie przede wszystkim dla budowania perspektyw porozumienia narodów, przyszłej współpracy międzypaństwowej po upadku Związku Sowieckiego i wzmocnienia ich wspólnej pozycji w Europie (pomimo występujących przecież nadal pomiędzy nimi konfliktów i uprzedzeń) – w mniejszym zaś stopniu dla samego procesu demontażu i upadku państwa sowieckiego, o których zadecydowały niewydolność ekonomiczna komunizmu i polityka wybitnych przywódców „Wolnego Świata” doby rewolucji konserwatywnej lat osiemdziesiątych, a przede wszystkim prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana.

Z kolei rachuby J. Giedroycia i jego zwolenników uwzględniających w ramach projektu ULB także skuteczne oddziaływanie na rosyjskie elity (a przez nie na społeczeństwo i państwo) w kierunku demokratyzacji i liberalizacji myślenia Rosjan zarówno o ustroju Rosji – relacjach: władza-obywatel – jak i jej roli w Europie, przyszłość zweryfikowała negatywnie. Wizerunek mentalny i polityczny współczesnej Rosji zdaje się bowiem potwierdzać pesymistyczne diagnozy głoszące, że tak jak współczesna Rosja nie jest demokracją, lecz w istocie brutalnym i bezwzględny dyktatorskim reżimem, tak spójna z nim wydaje się mentalność

Rosjan – nie demokratyczna, liberalna i indywidualistyczna, ufundowana na wartościach zachodniej cywilizacji łacińsko-anglosaskiej, ale autorytarna, wywodząca się z tradycji orientalnych, azjatyckich despotów. Ze spójności tej wynika wywołujący konfuzję części polityków i ekspertów pozorny paradoks masowego poparcia, udzielanego przez „ciemieżonych” Rosjan „ciemieżącemu” ich „tyranowi”.

W myśl tej diagnozy Rosjanie akceptują władzę silną – nawet brutalną i bezwzględną – ale skuteczną. Taki model relacji pomiędzy rządzącymi i rządzonymi miały uwarunkować historycznie – zdaniem sceptycznie zapatrujących się na perspektywę „europeizacji” Rosji – panowanie najeźdźców ze Skandynawii, czyli twórców państwa ruskiego, okrutne rządy Mongołów, samodzierżawie dobrego „Cara-Ojca Narodu”, wreszcie totalitarny komunizm. Taki model relacji rosyjscy przywódcy przenieśli do polityki zagranicznej, wierni zarówno metodom, sprawdzonym w relacjach wewnątrzrosyjskich, jak i dążąc do wzmocnienia swej pozycji w kraju (którego obywatele rekompensują sobie materialną mizериę świadomością bycia mieszkańcami mocarstwa) poprzez ogłaszanie kolejnych międzynarodowych triumfów.

Podsumowując, rola „europejskiego pomostu na wschód” (nie zaś „europejskiego przedmurza”), jaką Giedroyc przeznaczał Polsce, okazała się generalnie trafna w perspektywie ograniczonej do Nadbałtyki, Białorusi i Ukrainy. Wydaje się zarazem, że całemu regionowi ULB nadal przeznaczone jest jednak odgrywanie roli znanej z historii: cywilizacyjnego przedmurza. Tym razem przedmurza wspólnoty europejskiej i transatlantyckiej – politycznej, wojskowej, gospodarczej i kulturowej – przed eurazjatycką Rosją.

IV.3. Międzymorze opozycji

Po II wojnie światowej, niezależnie od oficjalnej polityki zagranicznej prowadzonej przez tzw. Polskę Ludową wobec jej sąsiadów w poddanym sowieckiej kontroli i komunistycznej dyktaturze regionie, polskie środowiska opozycyjne w kraju próbowały przez dekady odpowiedzieć na pytanie o środki, mogące doprowadzić do likwidacji komunizmu i sowieckiej hegemonii w kraju i całym Wschodnim Bloku, przyczyniając się do demokratyzacji i przywrócenia suwerenności Rzeczypospolitej, ale także Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, sięgając niekiedy również refleksją polityczną do losu i perspektyw narodów, które znalazły się w granicach Związku Sowieckiego – Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy i Białorusi. Myśl polityczna polskich środowisk niepodległościowych, demokratycznych i antykomunistycznych odnosiła się też do zagadnienia nowego międzynarodowego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej, mającego zastąpić dominację Kremla i lokalne komunistyczne dyktatury.

Bezpośrednio po zakończeniu światowego konfliktu w kręgach niepodległościowej opozycji, przeciwstawiającej się sowietyzacji i komunistacji Polski

z bronią w ręku, podobnie jak w przypadku powrześniowego, niepodległościowego uchodźstwa, żywa była złudna nadzieja na zbrojny konflikt „Wolnego Świata” ze Związkiem Sowieckim.

Towarzyszyła jej refleksja o wspólnym losie narodów Europy Środkowo-Wschodniej, zniewolonych przez czerwony Kreml, wzmocniona przez świadomość oporu zbrojnego, jaki podejmowano przeciwko sowieckiej armii i aparatowi bezpieczeństwa oraz kolaborującym z nią środowiskom komunistycznym. Z drugiej strony „Niezlomni”, „Żołnierze Wyklęci” wywodzili się często z podziemnych ugrupowań i środowisk z lat II wojny światowej, które jeszcze w latach niemieckiej okupacji rozwijały concept współpracy państw regionu po zakończeniu wojny. Wszak pilsudczykowski Związek Odbudowy Rzeczypospolitej zakładał po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wschodnioeuropejską wspólnotę państw słowiańskich. Obóz Polski Walczącej, również skupiający „polityczne potomstwo” Marszałka, deklarował stworzenie federacji opartej na terenach polskich, Prus Wschodnich, Pomorza Szczecińskiego, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Czech, Słowacji i Węgier. Związek Syndykalistów Polskich nawoływał do restauracji rozszerzonej idei jagiellońskiej, opartej na federacji Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy z południowymi sąsiadami – od Karpat po Morze Czarne i Adriatyk. Katolicka Unia w celu unieszkodliwienia w przyszłości zagrożenia ze strony Niemiec przedkładała pomysł zintegrowania silnej demografią i gospodarką Europy Środkowej – od Odry i Nysy Łużyckiej po republiki nadbałtyckie i Ukrainę. Z kolei program Konfederacji Narodu, wywodzącej się z międzywojennego obozu narodowo-radykalnego, przewidywał utworzenia na wschodzie Starego Kontynentu Imperium Słowiańskiego pod przewodnictwem Rzeczypospolitej. Koncepcje integracyjne w regionie, z udziałem Polski, głosił wreszcie „parlament” Polskiego Państwa Podziemnego – Rada Jedności Narodowej⁴³.

W latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwszym ugrupowaniem, które podjęło tematykę państw regionu w kontekście przyszłej współpracy po wyrwaniu się spod sowieckiej dominacji był podziemny „Ruch”. Organizacja ta powstała w połowie lat sześćdziesiątych. Na jej IV zjeździe, w styczniu 1969 r. przyjęto deklarację programową *Mijają lata* (jej autorami byli Stefan Niesiołowski, Andrzej Czuma oraz Emil Morgiewicz). Podstawowym elementem programu „Ruchu” była walka o demokrację. Jego działacze zdecydowanie odrzucali komunizm i nie uznawali PRL za legalne państwo polskie. Nie próbowali więc działać na rzecz jej reformy i demokratyzacji. Podkreślali, że dopiero po likwidacji „Polski Ludowej”, zaistnieją okoliczności umożliwiające budowę niepodległego państwa: demokratycznego, niezależnego od Związku Sowieckiego i gwarantującego przestrzeganie praw człowieka. Przewidywali, że do wyzwolenia spod

⁴³ T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska*, Warszawa 1991, s. 233–245.

komunistycznej i sowieckiej opresji dojdzie w przyszłości na drodze masowych wystąpień społecznych.

Do założycieli „Ruchu”, poza autorami deklaracji, należeli Marian Gołębiewski i Benedykt Czuma. W okresie największej aktywności organizacja liczyła około 100 członków. Aresztowania w 1970 r. położyły kres działalności „Ruchu”. Wielu spośród jego członków zaangażowało się później w działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela i innych organizacji opozycyjnych⁴⁴.

We wspomnianej deklaracji *Mijają lata* jej autorzy, odnosząc się do zagadnień międzynarodowych i geopolitycznych, stwierdzali:

Chcemy wolne państwo [polskie – P.W.] oprzeć na ściślejszych, przyjaznych stosunkach z narodami Europy Środkowo-Wschodniej, dzielącymi nasz los. Rozumiemy aż nadto dobrze, że podstawową przesłanką stosunków, do których postępującej integracji będziemy wówczas dążyli, musi być wspólnota interesów i równość. Jesteśmy jednak przekonani, że wraz z tymi narodami potrafimy stopniowo wytworzyć podstawy i gwarancje wzajemnej suwerenności i rozwoju. [...]. Stworzenie trzeciej siły między dwiema ekspansywnymi organizacjami państwowymi stanowi szansę dla ustanowienia w tym rejonie geopolitycznym realnych przesłanek dla pokoju. Dopiero po stworzeniu trzeciej siły, o której była mowa, powstaną realne i właściwe przesłanki polityczne dla ożywionej i korzystnej współpracy z pozostałymi dwiema siłami. Chodzi o przesłanki dla równoprawnego obrotu ekonomicznego i kulturalnego i stworzenia w przyszłości na tej podstawie możliwie trwałego, opartego na wzajemnych interesach, statusu międzynarodowego w tym rejonie świata. Pragniemy przyjaźni zarówno z Rosjanami, jak i z Niemcami, nie dajemy jednak swojego placet dla imperializmu i zaborczości w takim czy innym wydaniu⁴⁵.

Godzi się też wspomnieć, że praktycznego wymiaru nabrały regionalne „relacje międzynarodowe” w przypadku środowiska Komitetu Obrony Robotników (KOR), utworzonego we wrześniu 1976 r., niosącego pomoc prawną i materialną osobom represjonowanym w wyniku wydarzeń Czerwca 1976 (przede wszystkim w Radomiu i Ursusie, a także w Płocku) oraz nagłaśniającego przypadki łamania prawa przez władze PRL. Dodajmy – po roku KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej KOR (KSS KOR), który z czasem stał się ośrodkiem inspirującym działalność szerszego obywatelskiego, demokratycznego ruchu środowisk opozycyjnych. Kontynuował on działalność do września 1981 r.

⁴⁴ P. Byszewski, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, Warszawa 2008, *passim*; E. Ostrołęcka [S. Niesiołowski], *Ruch przeciw totalizmowi*, Warszawa 1985, *passim*.

⁴⁵ *Deklaracja programowa „Mijają lata...” Ruchu niepodległościowego*, dostępna na: <http://ruchniepodleglosciowy.pl/program-mijaja-lata/> [dostęp: 08.04.2022].

Do grona założycieli i liderów KOR, a później KSS KOR, należeli m.in.: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Anieła Steinsbergowa i ksiądz Jan Zieja. To właśnie przedstawiciele KSS KOR spotkali się w 1978 r. w Karkonoszach dwukrotnie z reprezentantami czechosłowackiej opozycyjnej Karty 77, budując podstawy współpracy antykomunistycznych, demokratycznych środowisk po dwóch stronach Karpat⁴⁶.

Wśród polskich organizacji opozycyjnych, odnoszących się do koncepcji budowy nowego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej, należy jednak wymienić przede wszystkim Konfederację Polski Niepodległej (KPN). Jej powstanie poprzedziła działalność utworzonego w marcu 1977 r. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), skupiającego różnorodne środowiska polityczne polskiej opozycji – niepodległościowe, chrześcijańsko-demokratyczne, narodowo-katolickie i ludowe. ROPCiO łączył ideę realizacji praw człowieka w Polsce z przemianami ustrojowymi, obaleniem komunistycznego systemu władzy i odbudową suwerenności państwa polskiego. Do grona założycieli, liderów i tzw. autorytetów ROPCiO należeli m.in.: Andrzej Czuma, Leszek Moczulski, generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Stefan Kaczorowski i Wojciech Ziemiński⁴⁷.

Konfederacja Polski Niepodległej wyodrębniła się z ROPCiO w latach 1978–1979. Jej przywódcą został L. Moczulski. Wśród jego najbliższych współpracowników znaleźli się m.in. Tadeusz Jandziszak i Romuald Szeremietiew. Konfederacja odwoływała się do tradycji obozu piłsudczykowskiego, opowiadając się za odbudową niepodległego państwa polskiego⁴⁸. Przyjęła też ideę Międzymorza jako oficjalną koncepcję geopolityczną, propagując plany oparcia bezpieczeństwa Polski w przyszłości na integracji z państwami Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej. Autorzy Programu KPN deklarowali: *Czujemy się Europejczykami – w takim pojęciu cywilizacyjnym, jakie ukształtowało się przez ostatnie półtora tysiąca lat. Szczególnie bliskie związki mamy z narodami połączonymi z nami przez historię i obecne życie na tym samym obszarze Niżu środkowo-europejskiego. Będąc częścią Europy, mamy świadomość, że stanowimy – zarówno my, jak i sąsiadujące z nami bratnie narody – jej wschodnie pogranicze, wystawione na ustawicznie wznawiane*

⁴⁶ Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009, s. 126–130.

⁴⁷ G. Waligóra, *ROPCiO. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, *passim*; idem, *Dokumenty uczestników ROPCiO 1977–1981*, Kraków 2006, *passim*.

⁴⁸ A. Anusz, Ł. Perzyna, *Konfederacja. Rzecz o KPN*, Warszawa 2009; K. Chylak, M. Michalik, *Łódzka KPN. Od PRL do niepodległości*, Łódź 2012, *passim*; L. Moczulski, *Czas nadziei, czas goryczy. Wybór tekstów politycznych 1973–1993*, Warszawa 1995.

parcie ze strony Azji. W tym kontekście dostrzegamy nasz charakter przedmurza cywilizacyjnego⁴⁹.

Następnie w dokumencie programowym Konfederatów czytamy:

Dalej Emancypacja zniewolonych dotychczas narodów prowadzi do nowej organizacji politycznej Międzymorza. Dokonać jej będzie trzeba w warunkach geopolitycznych nie odbiegających istotnie od obecnych. Europa środkowo-wschodnia nadal będzie się znajdować między dwoma większymi od nich przestrzennie, demograficznie, gospodarczo i militarnie potencjałami, a mianowicie ZSRR (choćby zredukowanego do samej Rosji) oraz Europy zachodniej. Powoduje to konieczność integrowania wysiłków poszczególnych narodów Międzymorza oraz utworzenia przez nie jednego lub więcej systemów wzajemnej współpracy. Będzie sprawą swobodnej decyzji każdego narodu, w jakim zakresie terytorialnym i politycznym zechce rozwijać wzajemną współpracę i jakie formy jej nadać – porozumienia dwustronnego, wielostronnego, sojuszu, zintegrowania niektórych funkcji (obronnych, gospodarczych – wspólny rynek), federacji, unii. Integracyjna formuła przyszłego systemu politycznego Międzymorza jest konieczna z punktu widzenia procesów jednoczenia całej Europy i powinna być rozpatrywana, jako jej wstępna, lecz niezbędna faza⁵⁰.

W początku lat osiemdziesiątych, w czasie tzw. karnawału „Solidarności”, polskie środowiska opozycyjne skupione były na polityce wewnętrznej. Kwestie międzynarodowe (w tym środkowoeuropejskie) pozostawały poza sferą zainteresowań nowo powstałego ruchu – działania zmierzające do zalegalizowania nowej organizacji i jej utrzymania oraz ciągle spory z władzą ograniczyły możliwości angażowania się na polu polityki międzynarodowej.

Wyjątkiem (za to głośnym) była odezwa uchwalona przez I Krajowy Zjazd Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Dokument ten podkreślał wspólnotę losu narodów Bloku Wschodniego i Związku Sowieckiego. Wyrażał też przekonanie, że wkrótce powstaną w ich państwach wolne związki zawodowe, które podejmą współpracę z „Solidarnością”⁵¹. „Posłanie” zostało ostro skrytykowane przez komunistyczne władze PRL i innych krajów obozu (w tym ZSRS). Autorzy dokumentu stwierdzali:

Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia.

⁴⁹ Program Konfederacji Polski Niepodległej uchwalony przez III Kongres, b.m.w. 1989, s. 3.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 14.

⁵¹ I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. *Stenogramy*, t. 1 – I tura, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsiniński, Warszawa 2011, s. 1044–1045.

Jako pierwszy, niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzimy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą się mogli spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń⁵².

Wprowadzenie stanu wojennego i pacyfikacja „Solidarności” sprawiły, że *Posłanie do ludzi pracy* zostało zinterpretowane jako swoisty testament polskich środowisk niepodległościowych, demokratycznych i antykomunistycznych po II wojnie światowej, odnoszący się do pożądanego kierunku rozwoju relacji z narodami Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Stanowiło też niejako wprowadzenie i punkt wyjścia debat o pożądanej polityce wobec regionu, prowadzonych w podziemiu w latach 1981–1989, po wprowadzeniu stanu wojennego. Dotycząca jej refleksja geopolityczna zagościła na łamach konspiracyjnych periodyków: „Obozu”, „Spotkań”, „ABC” czy „Karty”.

Wreszcie za symboliczną klamrę zamykającą okres podziemnej debaty uznać można czerpiący jednak z „drugoobiegowych” stanowisk i sporów program Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego przygotowany jeszcze na wybory 1989 r. Odwoływał się on w sferze polityki międzynarodowej do wcześniejszej o osiem lat idei współpracy regionalnej zasygnalizowanej w *Posłaniu do ludzi pracy* z 1981 r.

Na zakończenie nie sposób nie wspomnieć o szczególnych relacjach, łączących po II wojnie światowej narody (społeczeństwa) polski, czeskosłowacki, węgierski i rumuński. Z wielką sympatią Polaków spotkało się węgierskie powstanie 1956 r. i liberalne reformy „praskiej wiosny” w Czechosłowacji z 1968 r. Brutalne stłumienie niepodległościowego zrywu Węgrów przez Armię Czerwoną, a dwa lata później spacyfikowanie niepokornych Czechów i Słowaków w rezultacie zbrojnej interwencji państw Układu Warszawskiego (w której wzięły udział również wojska PRL) spowodował fale spontanicznej pomocy i współczucia wobec sąsiednich narodów.

Z drugiej strony Węgrzy i Czesi solidaryzowali się z wystąpieniami Polaków przeciwko komunistycznej dyktaturze, krwawo stłumionymi przez władze tzw. Ludowej Polski – poznańską rewoltą w czerwcu 1956 r., grudniowym wystąpieniem robotników na Wybrzeżu w 1970 r. czy ruchem „Solidarności” w latach 1980–1981⁵³.

⁵² [https://pl.wikisource.org/wiki/Pos%C5%82anie_NSZZ_Solidarno%C5%9B%C4%87_do_ludzi_pracy_Europy_Wschodniej_\(1981\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Pos%C5%82anie_NSZZ_Solidarno%C5%9B%C4%87_do_ludzi_pracy_Europy_Wschodniej_(1981)) [dostęp: 08.04.2022].

⁵³ J. Tischler, *I do szabli... Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981*, Warszawa 2001, *passim*; *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, *passim*.

Podsumowując rozważania o obecności idei Międzymorza w refleksji polskiej opozycji po II wojnie światowej, należy zauważyć, że ważny element kształtowania się niezależnej, krajowej polskiej myśli politycznej w stosunku do najbliższych sąsiadów w okresie, gdy społeczeństwo w Polsce w warunkach realnego socjalizmu pozbawione było możliwości nieskrępowanej wymiany poglądów, stanowiły koncepcje wypracowane przez ośrodki polskiej emigracji. Wśród nich najbardziej wpływowym – w kontekście odzewu nad Wisłą na uchodźcze idee geopolityczne – okazało się (o czym będzie jeszcze mowa) środowisko paryskiej „Kultury”. Warto podkreślić, że wpływ Jerzego Giedroycia i skupionego wokół niego kręgu publicystów i intelektualistów na sposób myślenia polskich opozycjonistów o Polsce, regionie i pożądanym relacjach pomiędzy Rzeczpospolitą a jej sąsiadami, miał się uwidocznic również (a może przede wszystkim) wtedy, gdy dawni dysydenci stali się po 1989 r. politykami współkształtującymi dyplomację niepodległego państwa polskiego.

ROZDZIAŁ V

SAMI NA SWOIM CZY RAZEM NA NASZYM? (1989–...?)

V.1. Śladem Jagiellonów czy Piastów?

Najpierw garść faktów, które składają się na historyczno-polityczne tło debaty symbolicznie zasygnalizowanej w tytule tego podrozdziału, debaty która jest zarazem właściwie rówieśniczką niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej (choć dawała o sobie znać w przeszłości z różną siłą w zależności od wydarzeń zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w życiu politycznym kraju).

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego stulecia zaowocował upadkiem systemu komunistycznego w Europie Wschodniej i na obszarze Azji, który znalazł się wcześniej w granicach ZSRS; emancypacją polityczną spod wpływu Kremla i demokratyzacją państw Bloku Wschodniego; wreszcie rozpadem Związku Sowieckiego i odzyskaniem niepodległości przez państwa nadbałtyckie, Ukrainę i Białoruś oraz inne postsowieckie republiki. Erozję systemu komunistycznego i rozpad ZSRS przyspieszył nieudany pucz zwolenników utrzymania starego ładu z sierpnia 1991 r., skierowany przeciwko ówczesnemu prezydentowi Związku Sowieckiego Michaiłowi Gorbaczowowi.

Jeszcze w jego trakcie ogłosiły niepodległość Litwa, Łotwa i Estonia (później także inne republiki). Natomiast w grudniu 1991 r. przywódcy Ukrainy, Białorusi i Rosji podpisali układ białowieski, skutkujący likwidacją ZSRS. Wydarzenia te stworzyły w Europie Wschodniej sytuację, w której suwerenna już Rzeczpospolita mogła nie tylko odbudować relacje z niepodległymi republikami nadbałtyckimi, ale również nawiązać podmiotowe stosunki z wolną i demokratyczną Ukrainą, a także Białorusią.

Polska natychmiast – jeszcze w sierpniu 1991 r. – uznała niepodległość Litwy, a na początku września nawiązała z nią stosunki dyplomatyczne. Oba państwa podpisały traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy. Warszawa popierała też później litewskie starania o przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej. Po uzyskaniu członkostwa w NATO i UE przez Polskę i Litwę oba państwa współpracują ściśle i wspierają się wzajemnie zarówno w ramach Paktu, jak i Unii. Zgodnie opowiadają się także za wzmocnieniem militarnym wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz solidarną polityką energetyczną UE w obliczu imperialnych ambicji Rosji i zagrożenia rosyjskim szantażem energetycznym. Konsultują się równocześnie w kwestii litewskiej

polityki narodowościowej, która w przeszłości była, nie bez racji, interpretowana w Warszawie jako ograniczająca prawa przynależne mniejszości polskiej.

Bardzo dobre relacje łączą również Polskę z Łotwą i Estonią – zarówno dzięki członkostwu w NATO i Unii Europejskiej, jak i solidarnemu poparciu dla koncepcji wzmocnienia wojskowej obecności Paktu Północnoatlantyckiego na wschodzie kontynentu oraz jednomyślności Warszawy, Rygi i Tallina w kwestii konieczności prowadzenia jednolitej polityki energetycznej przez UE. Podobnie jak w przypadku stosunków polsko-litewskich, Polskę, Łotwę i Estonię łączy chęć zabezpieczenia się przed agresywną polityką Moskwy (wzmacniana u Łotyszów i Estończyków obawą przed wykorzystywaniem przez wschodniego sąsiada argumentu o konieczności obrony interesów zamieszkującej w obu państwach licznej mniejszości rosyjskiej).

Z kolei tyleż trafnym, co symbolicznym w kontekście historycznym otwarciem relacji Warszawy i Kijowa po upadku ZSRS było uznanie suwerenności Ukrainy przez Polskę jako pierwsze państwo na świecie. Oba państwa przyjęły jeszcze w 1991 r. deklarację dotyczącą zasad i kierunków rozwoju wzajemnych stosunków. Natomiast w 1992 r. podpisały traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, gwarantujący również nienaruszalność wspólnej granicy i wykluczający wszelkie wzajemne roszczenia terytorialne (co było aktem ważkim wobec ukraińskich obaw związanych z rzekomym polskim rewizjonizmem, dotyczącym Lwowa i dawnej Małopolski Wschodniej oraz z hasłami terytorialnej ekspansji na zachód, formułowanymi przez ekstremistyczne, skrajnie nacjonalistyczne ukraińskie środowiska polityczne).

W 1996 r. Warszawa i Kijów przyjęły deklarację o strategicznym partnerstwie. Dobre wzajemne relacje znajdowały odzwierciedlenie w inicjatywach podejmowanych w zakresie współpracy energetycznej i wojskowej, wspieraniu przez Polskę proeuropejskich ambicji Ukrainy (wyrażających się w dążeniu do podjęcia bliskiej współpracy z UE, mającej stanowić wstęp do przyszłej akcesji)¹.

¹ Więcej o relacjach Polski ze wschodnimi sąsiadami po 1989 r. zob. np. w: P. Żurawski *vel* Grajewski, *Polska polityka wschodnia 1989–2015. Wymiar narodowy i unijny*, Kraków 2016, *passim*; K. Łastawski, *Postrzeganie sąsiadów przez Polaków po 1989 roku*, „Stosunki Międzynarodowe” 2014, nr 2, s. 75–86; B. Świetlicki, *Bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej po rozszerzeniu NATO*, „Polska w Europie” 1998, z. 26, s. 83–90; R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, *passim*; A. Krawcewicz, *Polityka wschodnia w koncepcjach partii politycznych w III Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrane aspekty: bezpieczeństwo, demokracja, polska mniejszość narodowa i prawa człowieka*, Zabrze 2019, *passim*; J. Macała, *Kody geopolityczne III RP na przykładzie programów partii parlamentarnych w latach 1991–2011*, [w:] *Rzeczpospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, Toruń 2018, s. 201–224; P. Kowal, *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, *passim*.

Sympatią i poparciem w Polsce cieszyła się zarówno ukraińska Pomarańczowa Rewolucja (2004–2005), jak i Euromajdan (2014–2015). W obydwu tych wydarzeniach – traktowanych w Polsce jako wyraz prozachodnich i prodemokratycznych dążeń Ukraińców oraz ambicji wyjścia spod faktycznej hegemonii i z politycznego cienia Kremla – istotną rolę w mediacjach politycznych i wspieraniu Ukrainy odegrali polscy politycy różnych (również skonfliktowanych ze sobą na polu polityki wewnętrznej) partii politycznych: Prawa i Sprawiedliwości (PiS) i Platformy Obywatelskiej (PO)².

Rzeczpospolita nie uznała również dokonanej przez Rosję bezprawnej aneksji Krymu i próby oderwania od Ukrainy Donbasu, uczestnicząc równocześnie w politycznych, gospodarczych i wojskowych sankcjach, zastosowanych wobec Moskwy. Stała się też najważniejszym sojusznikiem Ukrainy w okresie rosyjskiej agresji z 2022 r. – jako państwo przyjmujące miliony ukraińskich uchodźców; udzielające wsparcia politycznego, militarnego i gospodarczego Ukraińcom; organizujące ogólnoeuropejską, ale i transatlantycką akcję politycznego, wojskowego, finansowego i humanitarnego wsparcia Kijowa; wreszcie – jako swoisty *hub* dla pomocy dostarczanej na Ukrainę z Europy i spoza kontynentu (godzi się dodać, że współpracując w tych kwestiach szczególnie blisko z państwami Nadbałtyki).

Na tle tych wzorcowych relacji na linii Warszawa–Kijów cieniem kładzie się obecnie jedynie skomplikowana historia polsko-ukraińskich relacji w pierwszej połowie XX stulecia (m.in. jednoznacznie negatywna ocena przez Ukraińców polskich rządów w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w okresie Drugiej Rzeczypospolitej oraz zrozumiałe podnoszenie przez stronę polską konieczności historycznego rozliczenia się współczesnego państwa ukraińskiego z przeszłością – zagadnieniem tzw. rzezi wołyńskiej oraz zbrodniczym charakterem antypolskich akcji UPA w latach II wojny światowej).

Polska uznała także w 1991 r. niepodległość państwa białoruskiego. Rok później podpisany został przez obie strony traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Natomiast obecnie Warszawę i Mińsk dzieli aktualna polityka wewnętrzna i zagraniczna Białorusi. Tę pierwszą charakteryzują bowiem zastąpienie demokracji system autorytarnym, zaprowadzonym przez Aleksandra Łukaszenkę oraz prześladowania przezeń pospołu polskiej mniejszości i białoruskiej opozycji. Drugą – dążenie obecnego reżimu w Mińsku do politycznej, gospodarczej i wojskowej integracji z Rosją, wrogie działania wobec Polski, związane z tzw. wojną hybrydową (próbami naruszenia wspólnej granicy przez kontrolowane przez białoruskie służby specjalne grupy imigrantów), wreszcie wsparcie przez Mińsk rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2022 r. W tych okolicznościach

² Patrz np.: R. Kowalczyk, S. Grela-Krawczenko, P. Waingertner, *Majdan. Drugie narodziny narodu*, Łódź 2016, *passim*.

Rzeczpospolita udziela wsparcia dla białoruskiej demokratycznej opozycji, deklarując równocześnie pełną gotowość do współpracy z Mińskiem i ewentualnego, perspektywicznego wsparcia kandydatury suwerennej Białorusi do uzyskania członkostwa struktur zachodnioeuropejskich po zaprowadzeniu w tym państwie praworządności i demokracji oraz zwrocie w polityce zagranicznej Mińska, oznaczającym zerwanie z rolą „wasala” Kremla.

Należy podkreślić, że szczególne zainteresowanie i aktywność Warszawy, dotyczące państw na wschodzie kontynentu, nie ograniczają się do bezpośredniego sąsiedztwa Polski. Najbardziej spektakularnym przykładem polityki wspierania suwerenności i niezależności od Rosji państw, które odrodziły się po upadku Związku Sowieckiego było zaangażowanie się prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego w działania na rzecz obrony niepodległej Gruzji w 2008 r., podczas rosyjskiej inwazji na tę kaukaską republikę. Głowa państwa polskiego zorganizowała wówczas wspólną podróż do stolicy Gruzji przywódców państw Europy Środkowo-Wschodniej. Obok L. Kaczyńskiego wzięli w niej udział: prezydent Litwy Valdas Adamkus, Estonii – Toomas Hendrik Ilves, i Ukrainy – Wiktor Juszczenko, a także premier Łotwy Ivars Godmanis.

Wspomniani politycy uczestniczyli w wielkim wiecu w Tbilisi z udziałem blisko 150 tysięcy osób zebranych przed budynkiem parlamentu. W czasie wiecu prezydent Lech Kaczyński wygłosił przemówienie, w którym wezwał społeczność międzynarodową do solidarnego przeciwstawienia się rosyjskiemu imperializmowi. Wówczas też wypowiedział cytowane odtąd po wielokroć słowa, które nabrały w 2022 r., w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę, szczególnej aktualności: *Chciałbym to powiedzieć [...], że Europa Środkowa, Gruzja, że cały nasz region będzie się liczył, że jesteśmy podmiotem. I my też wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę. Wierzymy, że Europa zrozumie wasze prawo do wolności i zrozumie też swoje interesy. Zrozumie, że [...] Rosja przywróci swoje imperium, a to nie jest w naszym interesie*³.

Zasygnalizowanym wcześniej zmianom sytuacji międzynarodowej – zarówno w kontekście „bliskiego”, regionalnego sąsiedztwa, jak też w szerokich perspektywach: transatlantyckiej i euroazjatyckiej – oraz działaniom podejmowanym przez kolejnych prezydentów, premierów i ministrów spraw zagranicznych, a szerzej – elity polityczne Rzeczypospolitej, towarzyszyła wspomniana na początku rozdziału wewnętrzna debata.

Konfrontowały się w niej – i konfrontują – dwa stanowiska. Pierwsze z nich oparte jest na przekonaniu, iż racją stanu suwerennej Polski (której nie powinny unieważniać czy osłabiać najpierw dążenia do integracji polityczno-wojskowej w szeregach NATO i gospodarczej w ramach Unii Europejskiej, a później

³ Szerzej o agresji Rosji na Gruzję w 2008 r. m.in. w: I. Matcharashvili, 2008 rok. *Wojna rosyjsko-gruzińska. Wojna, która nie wstrząsnęła światem*, Oświęcim 2013.

funkcjonowanie w obydwu strukturach) było i jest budowanie silnych związków politycznych, gospodarczych i wojskowych ze wschodnimi sąsiadami Rzeczypospolitej, czyli Litwą, Łotwą, Estonią, Ukrainą i Białorusią.

Drugie stanowisko podkreślało zawsze priorytet kierunku zachodniego w polskiej polityce zagranicznej, mającego wyrażać się w przedkładaniu konceptu możliwie szybkiego akcesu do NATO i UE ponad budowanie regionalnych porozumień z innymi państwami Europy Wschodniej. Obecnie zaś wyraża się w przekonaniu o absolutnym pierwszeństwie coraz głębszego i bardziej efektywnego integrowania się nie tylko gospodarczego, ale i politycznego Rzeczypospolitej z Europą Zachodnią (czyli Unią Europejską) oraz wzmacniania sojuszu wojskowego w granicach funkcjonowania Paktu Północnoatlantyckiego, przy równoczesnym skonstatowaniu nieracjonalności podejmowania działań, których celem miałyby stać się organizowanie przez Warszawę – gdy trzeba również samodzielnie, „wychodząc przed szereg”, a nawet w sporze z postawami dominującymi w NATO czy UE – ścisłych porozumień politycznych, ekonomicznych i wojskowych z państwami Europy Wschodniej, które nie znalazły się jak dotąd w strukturach Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

Obie te postawy mają również swoje konteksty związane z jednej strony z odmiennymi ocenami Rosji, jej polityki zagranicznej i relacji z UE i NATO; z drugiej – z rozbieżnymi diagnozami znaczenia, stanowiska, polityki i zasadniczych celów Polski. Różnice na obu tych polach rysowały się zarówno w trakcie złożonego procesu integracji Polski z Paktem Północnoatlantyckim i Unią, jak i w okresie członkostwa Rzeczypospolitej w NATO i UE.

Zwolennicy pryncypialnego podejścia do zagadnienia pełnej suwerenności państw powstałych po rozpadzie Związku Sowieckiego – początkowo Nadbałtyki, Białorusi, Ukrainy i Gruzji, a po akcesie Litwy, Łotwy i Estonii do NATO i Unii Europejskiej podtrzymujący tę linię wobec Mińska, Kijowa i Tbilisi (w obliczu odradzających się w XXI w. ambicji Moskwy do utrzymania swych wpływów na Białorusi, Ukrainie i w Gruzji; ścierania się politycznych orientacji prozachodniej i prorosyjskiej w życiu politycznym wymienionych państw; wreszcie obecności w polityce Zachodu wobec Rosji i jej sąsiadów postawy zrozumienia dla dążeń Kremla do utrzymania wpływów na Kaukazie, Białej Rusi i nad Dnieprem) – odmawiali i odmawiają Moskwie uwzględnienia jakiegokolwiek prawa do wpływania na międzynarodowy status państw, które uzyskały niepodległość po upadku ZSRS.

Motywuja przy tym swe stanowisko absolutną nieufnością wobec rosyjskich deklaracji dobrej woli na arenie międzynarodowej, gotowości do pokojowego współistnienia, poszanowania niepodległości sąsiadów i rozwijania międzynarodowej współpracy gospodarczej. Traktują jako iluzję przekonanie części elit politycznych w Polsce i w zachodniej Europie (również w USA), że państwo rosyjskie można traktować jako przewidywalnego i odpowiedzialnego partnera w relacjach politycznych i na polu współpracy gospodarczej. Ścisłe związanie wschodnich

sąsiadów z Rzeczpospolitą i budowa z ich udziałem mocnego porozumienia regionalnego w ramach NATO i UE ma być racjonalną odpowiedzią na absolutny brak złudzeń co do charakteru państwa rosyjskiego i możliwości jego ewolucji w kierunku państwa demokratycznego i pozbawionego imperialnej tożsamości.

Zwolennicy tej orientacji definiują Rosję jasno i bez niedomówień – jako państwo zagrażające pokojowi, stabilizacji politycznej i gospodarczej w Europie, dążące do odbudowy swej strefy wpływów na wschodzie Starego Kontynentu, zmierzające do osłabienia zarówno wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego, jak i Unii Europejskiej, nie cofające się przy tym nie tylko przed stosowaniem szantażu gospodarczego, ale także zbrojnej przemocy.

W kontekście obecności Polski w UE i NATO prowadzeniu tej polityki towarzyszy przekonanie o potrzebie – i możliwości – podejmowania przez Rzeczpospolitą autonomicznych, samodzielnych działań politycznych (nawet w przypadku obojętności, sceptycyzmu czy wręcz niechęci Zachodu), których wynikiem może być jednak nie tylko wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu i Unii w obliczu nieprzewidywalności Rosji, ale także zbudowanie silnej wspólnoty interesów politycznych i ekonomicznych „nowych” członków na wschodzie Unii Europejskiej.

Zwolennikom takiej polityki bliskie jest stanowisko, że członkostwo w NATO i UE jest jedynie środkiem i etapem do osiągnięcia celów nadrzędnych: wzmocnienia bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji oraz umożliwienia szybkiego rozwoju gospodarczego państwa, wreszcie wzrostu dobrobytu jego obywateli. Wszak w praktyce nie wszyscy członkowie Paktu Północnoatlantyckiego traktują Rosję jako pierwszorzędne zagrożenie, a UE jest polem walki ekonomicznej pomiędzy jej członkami, że zatem – reasumując – historia starań o bezpieczeństwo i interesy Polski nie skończyła się i trzeba nadal walczyć o wspomniane cele (tym razem już na forum samego NATO i Unii).

Widząc w Federacji Rosyjskiej podmiot polityczny zmierzający do odbudowy dawnej imperialnej pozycji Moskwy, dążący faktycznie do odbudowy strefy wpływów współczesnej Rosji na obszarach zdominowanych w przeszłości przez Związek Sowiecki, adherenci omawianej, sceptycznej wobec „dobrej woli” Kremla, postawy politycznej, przypisują swym antagonistom w najlepszym razie polityczną naiwność i dyplomatyczną niekompetencję, w najgorszym – faktyczną gotowość do uwzględniania imperialnych ambicji Kremla na wschód od Bugu w wyniku kapitulancckiego niedoceniań potencjału politycznego Rzeczypospolitej.

Z kolei propagatorzy polityki opartej na tezie o konieczności prowadzenia dyplomacji, którą sami określają jako rozsądną i odpowiedzialną, mającej wyrażać się przede wszystkim w ścisłej integracji Rzeczypospolitej z Paktem Północnoatlantyckim i UE przy zarzuceniu – bądź opcjonalnym traktowaniu – idei włączenia Ukrainy i perspektywie Białorusi w struktury wspólnot zachodnioeuropejskiej i transatlantyckiej, strategię swą zbudowali na przekonaniu o możliwości

racjonalnej, ekonomicznej współpracy z Rosją. Wzmacniała je prognoza „ucywilizowania” państwa rosyjskiego i jego demokratyzacji w wyniku perspektywicznego, faktycznego zintegrowania Federacji Rosyjskiej z europejską wspólnotą.

Reprezentujący tę postawę wskazywali (i wskazują), że wejście Polski w skład NATO i integracja z Unią jest szczęśliwym finałem historycznego polskiego dramatu. Podkreślają, iż wymagająca obecność w Sojuszu i UE implikuje skupienie polskich działań politycznych, aktywności gospodarczej i wysiłku militarnego na głębszej integracji z polityczno-wojskowymi i ekonomicznymi strukturami Zachodu, jako jedynej skutecznej gwarancji bezpieczeństwa państwa i dobrobytu jego obywateli.

Równocześnie stanowisku temu towarzyszy przekonanie, że potencjał polityczny, gospodarczy i wojskowy Rzeczypospolitej nie predestynuje jej w istocie do prowadzenia samodzielnej – niekiedy w faktycznym sporze z najsilniejszymi członkami UE, preferującymi współpracę gospodarczą z Rosją (przede wszystkim na płaszczyźnie energetycznej) – polityki wschodniej. W związku z tym politycy, których można zaliczyć do wspomnianej orientacji postulują jako właściwą i pragmatyczną taktykę silną korelację polskich celów na wschodzie z działaniami NATO i Unii Europejskiej wobec Rosji, Ukrainy, Białorusi i Kaukazu. Realizacja przez Warszawę kolejnych zadań, wynikających z poszukiwania bezpieczeństwa i stabilizacji regionu Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej powinna się odbywać, ich zdaniem, drogą wpływania na najważniejszych członków UE i realizacji wspólnie ustalonej agendy.

Samodzielną aktywność, wykraczającą poza granice określone przez największych europejskich graczy, a co gorsza stającą się powodem kontrowersji na zachodzie Starego Kontynentu i implikującą wejście przez Warszawę w spór z Berlinem, Paryżem czy brukselską centralą Unii, interpretują nie tylko jako marnotrawienie ograniczonych wszak aktywów i zasobów Polski, ale wręcz jako politykę „awanturniczą” i przeciwskuteczną, konfliktującą Polskę z najsilniejszymi graczami w UE i pozbawioną przez to widoków na realny sukces.

Ten ideowy konflikt jest we współczesnej Polsce określanej najczęściej symbolicznie – i rzecz jasna w uproszczeniu irytującym niektórych, co bardziej wnikliwie traktujących swe profesje polityków, politologów, historyków i publicystów – mianem sporu pomiędzy polityką „jagiellońską” i „piastowską”. Pierwsza z nich ma odwoływać się do tradycji politycznej kultury zorientowanej najpierw na polityczną ekspansję na wschód, a później na obronę wschodnich rubieży jagiellońskiej unii polsko-litewskiej i Pierwszej Rzeczypospolitej (Rzeczypospolitej Obojga – w istocie Trojga – Narodów); geopolitycznych koncepcji piśsudzkowskiej federacji okresu międzywojnia; wreszcie dorobku myśli J. Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”. Druga stanowić ma symbolicznie nawiązanie do polityki Piastów – prących na zachód; broniących z determinacją stanu posiadania Polski na zachodnim pograniczu oraz idei „obecności w Europie” (bycie politycznym rozumianym okcydentalnie) samego państwa polskiego. Posiada

także, siłą rzeczy, związki z geopolityczną refleksją Romana Dmowskiego i obozu narodowego w pierwszej połowie XX stulecia⁴.

Spór ten jest od 1989 r. jednym z najważniejszych komponentów politycznej debaty we współczesnej Rzeczypospolitej – obok problemów takich, jak historyczne rozliczenia z przeszłością, lustracja czy kształt ustroju politycznego i ładu społeczno-gospodarczego Trzeciej Rzeczypospolitej. Spróbujmy teraz pokrótce prześledzić praktykę polskiej polityki wschodniej od politycznego przełomu 1989 r., który zaowocował przywróceniem Rzeczypospolitej suwerenności, a zatem i możliwości prowadzenia podmiotowej polityki zagranicznej.

Pierwsze rządy Trzeciej Rzeczypospolitej, gabinety Tadeusza Mazowieckiego (1989–1991)⁵ i Jana Krzysztofa Bieleckiego (1991)⁶, przyjęły postawę zrozumienia i uznania mocarstwowego statusu Związku Sowieckiego. Gabinet „pierwszego niekomunistycznego polskiego premiera po 1945 r.” był gotów uszanować status Polski jako członka Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w zamian domagając się jednak respektowania przez Moskwę suwerenności Polski i jej prawa do przeprowadzenia wewnętrznych reform ustrojowych, społecznych i gospodarczych. Proces jednoczenia Niemiec sprawił, że polska dyplomacja do wiosny 1990 r. była wręcz skłonna interpretować członkostwo Rzeczypospolitej w UW i obecność wojsk sowieckich na terytorium państwa polskiego jako swoistą ochronę przed ewentualnym rewizjonizmem niemieckim. W tym kontekście międzynarodowym polska polityka wschodnia opierała się na tzw. zasadzie dwutorowości – z jednej strony uznawania prawa republik związkowych ZSRS do samostanowienia i faktycznego, wyważonego wspierania ich działań, zmierzających do osiągnięcia tego celu, przy równoczesnej dbałości o nienarażanie na szwank relacji Warszawy z Moskwą i traktowaniu ZSRS jako pierwszoplanowego jednak gracza w relacjach wschodnioeuropejskich.

Wobec dynamicznego rozwoju wydarzeń na wschodzie (uzyskanie niepodległości przez Litwę, Łotwę i Estonię, deklaracje suwerenności państwowej Rosji, Białorusi i Ukrainy, rozpad i upadek ZSRS) nastąpiło odejście polskiej dyplomacji od dostrzegania w nowym państwie rosyjskim dominującego partnera na

⁴ O sporach pomiędzy zwolennikami „polityki jagiellońskiej” i „polityki piastowskiej” w Trzeciej Rzeczypospolitej i argumentacji obu stron m.in. w: J. Kubera, *Polska „piastowska” vs „jagiellońska”. Odmienność wizji relacji z Niemcami jako determinanta poglądów na polską politykę zagraniczną*, „Acta Politica Polonica” 2016, nr 4, s. 65–80.

⁵ Rząd koalicji Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego z udziałem przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej („resorty siłowe”).

⁶ Gabinet koalicji Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Porozumienia Centrum i Stronnictwa Demokratycznego.

tym kierunku i pogłębienie, intensyfikacja współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej z państwami nadbałtyckimi, niepodległymi Białorusią i Ukrainą. Tendencję tę wypada uznać za echo haseł formułowanych swego czasu przez J. Giedroycia, zgodnych z ogólną wizją tzw. polityki jagiellońskiej, postulującej aktywność dyplomatyczną Polski na wschodzie.

Kolejne rządy: Jana Olszewskiego (1991–1992)⁷, Hanny Suchockiej (1992–1993)⁸, Waldemara Pawlaka (1993–1995)⁹, Józefa Oleksego (1995–1996)¹⁰, Włodzimierza Cimoszewicza (1996–1997)¹¹, Jerzego Buzka (1997–2001)¹², Leszka Millera (2001–2004)¹³ i Marka Belki (2004, 2004–2005)¹⁴ z większym bądź mniejszym zaangażowaniem i powodzeniem zasadniczo kontynuowały bliską współpracę i próby wzmacniania podmiotowości politycznej państw nadbałtyckich, Ukrainy i Białorusi, wynikającej z „jagiellońskiego paradygmatu”. Upatrywały także w Polsce podmiot zdolny do występowania w roli inicjatora istotnych przedsięwzięć politycznych i gospodarczych w regionie.

Warto podkreślić, że odbywało się to z przyzwoleniem wszystkich najważniejszych stronnictw politycznych Trzeciej Rzeczypospolitej – choć większą inicjatywę i aktywność wykazywały na tym polu ugrupowania i koalicje postsolidarnościowe (Unia Demokratyczna, Unia Wolności, Porozumienie Centrum, Konfederacja Polski Niepodległej, Ruch Odbudowy Polski, Akcja Wyborcza Solidarność), natomiast pewną wstrzemięźliwość – Polskie Stronnictwo Ludowe i postkomunistyczna lewica (Sojusz Lewicy Demokratycznej). Ten fenomen politycznego porozumienia „ponad podziałami” stanowił zresztą komponent szerszego zjawiska określanego mianem „ponadpartyjnego konsensusu” w kwestii polityki zagranicznej Trzeciej Rzeczypospolitej, obejmującego poparcie zarówno dla idei wejścia Polski do NATO i UE, jak i przyjęcia przez Polskę roli państwa

⁷ Rząd centroprawicowej koalicji Porozumienia Centrum, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego-Porozumienia Ludowego.

⁸ Gabinet centrowej koalicji Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Partii Chrześcijańskich Demokratów, Polskiej Partii Przyjaciół Piwa i Polskiego Stronnictwa Ludowego-Porozumienia Ludowego.

⁹ Rząd postkomunistycznej koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) i Polskiego Stronnictwa Ludowego – PSL (dawniej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego).

¹⁰ Rząd koalicji SLD i PSL.

¹¹ Gabinet koalicji SLD i PSL.

¹² Rząd centroprawicowej koalicji Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności.

¹³ Rząd koalicji SLD, PSL i Unii Pracy.

¹⁴ Marek Belka kierował rządem tworzoną przez SLD i Unię Pracy (2004) i mniejszościowym gabinetem popieranym przez SLD (2004–2005).

aktywnie uczestniczącego w organizowaniu nowego ładu w Europie Wschodniej pomiędzy Bałtykiem i Morzem Czarnym.

Z drugiej strony trudno nie dostrzec, że efekty polskich inicjatyw osłabiał brak koordynacji polityki wschodniej. Rywalizacja polityczna, walka pomiędzy ugrupowaniami, problemy ambicjonalne i spory kompetencyjne na szczytach władzy („wojny” prezydenta Lecha Wałęsy z rządem J. Olszewskiego i później „Solidarności” z gabinetem H. Suchockiej, spory pomiędzy AWS i Unią Wolności w ramach politycznego zaplecza rządu J. Buzka) obniżały efektywność podejmowanych na kierunku wschodnim działań dyplomatycznych. Cechą charakterystyczną polskiej polityki wschodniej było też w praktyce najczęściej reagowanie (w części efektywne) na rozwój wydarzeń, a nie realizacja wyprzedzającej długofalowej strategii.

Paradoksalnie osiągnięcie wyznaczonych w latach dziewięćdziesiątych celów polskiej polityki zagranicznej – uzyskanie członkostwa w NATO (1999 r.) i Unii Europejskiej (2004 r.) zbiegło się z procesem załamывania się wspomnianego konsensusu głównych opcji politycznych w kwestii polityki zagranicznej państwa – w tym również polityki wschodniej. Zjawisko to wynikało zarówno z przyczyn wewnętrznych, jak i zagranicznych.

Najistotniejszym czynnikiem krajowym była „polityczna wojna” pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami rywalizującymi z rządzącym w Polsce w pierwszych latach XXI w. SLD: prawicowym Prawem i Sprawiedliwością i centrową Platformą Obywatelską. Wybuchła ona po podwójnym zwycięstwie PiS nad PO w 2005 r. – kiedy to kandydat Prawa i Sprawiedliwości Lech Kaczyński pokonał faworyta sondaży, lidera Platformy Obywatelskiej, Donalda Tuska w walce o urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, a ugrupowanie, któremu prezesował brat nowego prezydenta Jarosław, nieoczekiwanie zdystansowało PO w wyborach parlamentarnych, formując następnie rząd oparty na porozumieniu z narodowo-katolicką Ligą Polskich Rodzin i „Samoobroną” Andrzeja Leppera.

Tym razem rywalizacja polityczna w kraju przeniosła się w sferę polityki zagranicznej, gdzie głoszący jako koncepcję sztandarową występowanie Polski w roli organizatora ładu w Europie Wschodniej i ostrzegający przed recydywą rosyjskiego imperializmu PiS zostało zdefiniowane przez środowisko PO jako „rusofobiczne”, natomiast Platforma, akcentująca potrzebę akcesu Polski do niemiecko-francuskiego „głównego nurtu” UE, stawiającego na współpracę (zwłaszcza gospodarczą) z Moskwą, była często diagnozowana przez PiS jako partia „prorosyjska”. Spór ten trwał po zwycięstwach Platformy w wyborach parlamentarnych w 2007 i 2011 r. i prezydenckich w 2010 (wygrana Bronisława Komorowskiego), jak również funkcjonuje obecnie po sukcesach PiS w wyborach do parlamentu w latach 2015 i 2019 oraz podwójnym zwycięstwie jego kandydata Andrzeja Dudy w walce o prezydenturę w latach 2015 i 2020.

Kolejne okoliczności upadku dotychczasowego ponadpartyjnego porozumienia w sprawie polityki wschodniej stanowiły: stopniowy faktyczny powrót

Rosji na ścieżkę polityki mocarstwowej, związany z objęciem władzy na Kremlu przez prezydenta Władimira Putina w 1999 r. (oceniony przez PiS jako dowód słuszności postulowanej przez tę partię polityki wschodniej i faktycznie bagatelizowany niestety przez PO); „polityka resetu” wobec Rosji, ogłoszona w 2009 r. przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamę (interpretowana z kolei przez Platformę jako potwierdzenie zasadności własnych poszukiwań porozumienia z Kremlu i krytykowana przez PiS jako krótkowzroczna); wreszcie dążenie najważniejszych graczy w UE, Niemiec i Francji – z którymi na bliską współpracę postawiła PO – do utrzymania, a nawet intensyfikacji współpracy gospodarczej z Moskwą (również w strategicznym wymiarze importu z Rosji gazu i ropy naftowej – często kosztem zachodnich sąsiadów Rosji) pomimo wzmacniania się autorytarnych i imperialnych tendencji na Kremlu.

Nowej dynamiki sporowi o polską politykę wschodnią nadała tragedia smoleńska z 2010 r., będąca dla PiS – wraz z błędną decyzją rządu D. Tuska o przekazaniu Rosji śledztwa w sprawie katastrofy prezydenckiego samolotu i chaosem związanym z identyfikacją i pochówkiem ofiar – kolejnym dramatycznym potwierdzeniem zasadności tezy o „kapitulanciej” wobec Kremla postawie PO, a zarazem słuszności własnego stanowiska zdecydowanego sprzeciwu wobec imperializmu i arogancji Moskwy¹⁵.

Warto skonstatować, że agresja rosyjska na Ukrainę w 2022 r. siłą rzeczy osłabiła istotę sporu. Obecna sytuacja międzynarodowa spowodowała częściową odbudowę politycznego konsensusu, dotyczącego z jednej strony wsparcia dla suwerenności wschodnich sąsiadów Polski, z drugiej konieczności zaangażowania potencjału Rzeczypospolitej w kształtowanie ładu w Europie Wschodniej, wolnego od politycznej, gospodarczej i militarnej dominacji Rosji. Trudno jednak oprzeć się niestety wrażeniu, że ta – dokonująca się w tragicznych okolicznościach – rewitalizacja historycznego „ponadpartyjnego porozumienia” ma charakter wymuszony i chyba jednak nietrwały wobec głębokości wzajemnej awersji politycznej PiS i PO (oraz ich elektoratów).

Wojna na Ukrainie i brutalna próba odbudowy imperialnego statusu Rosji przyznała słuszność postawie „wschodnioeuropejskiego aktywizmu” i „polityce jagiellońskiej”. Równocześnie jednak dla jej skutecznego prowadzenia konieczne jest wsparcie i życzliwość – bądź przynajmniej brak sprzeciwu – najsilniejszych graczy UE, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i sąsiadów w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

W świetle tej oczywistej konstatacji sens polskiej, racjonalnej ponadpartyjnej i propaństwowej polityki zagranicznej powinien opierać się nie tyle na kontrastowaniu dwóch koncepcji polskiej wschodniej dyplomacji – trudno oprzeć

¹⁵ Zob. też: *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej. Idee i praktyczne dylematy polityki zagranicznej*, red. J. Kloczkowski i T. Żukowski, Kraków–Warszawa 2010, *passim*.

się wrażeniu, że pozostającemu w interesie zwalczających się wzajemnie obozów politycznych PiS i PO, wzmacniających bowiem tożsamość polityczną adwersarzy i ułatwiających samoidentyfikację zaplecza politycznego – ile raczej ich syntezie poprzez uznanie wagi prób umiejętnego pozyskiwania nie tylko państw regionu, USA i Wielkiej Brytanii, ale także (lub) Niemiec i Francji oraz „Brukseli” dla idei ścisłej współpracy w regionie, rozumianej jako ochrona wobec rosyjskiego zagrożenia, ale także źródło wymiernych korzyści politycznych i gospodarczych dla wszystkich – również partnerów z Zachodu.

V.2. Projekt „Wyszehrad”

U zarania ostatniej dekady XX stulecia w wyniku gospodarczego bankructwa systemu komunistycznego oraz idącego w ślad za nim ekonomicznego krachu i politycznego upadku Związku Sowieckiego (a później jego rozpadu), nastąpiła emancypacja dotychczasowych satelitów ZSRS spod wpływów Moskwy. Państwa regionu Europy Środkowo-Wschodniej odzyskały suwerenność na arenie międzynarodowej, czemu towarzyszyło zerwanie z totalitarnym ustrojem komunistycznym i modelem władzy sprawowanej w sposób dyktatorski przez lokalne partie komunistyczne, pozbawione wsparcia słabnącego Kremla. Nastąpiło też wycofanie jednostek Armii Czerwonej, stacjonujących po 1945 r. na terenie państw byłego Bloku Wschodniego. W 1991 r. rozwiązany został Układ Warszawski i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej¹⁶.

W Polsce w wyniku rozmów Okrągłego Stołu i czerwcowych wyborów parlamentarnych 1989 r. powstał pierwszy po zakończeniu II wojny światowej niekomunistyczny rząd. Rzeczpospolita stała się państwem demokratycznym, opartym na wolnorynkowym modelu gospodarczym. W wyniku tzw. Jesieni Ludów w 1989 r. system demokratyczny i liberalne reformy ekonomiczne wprowadziły też Czechosłowacja (która ponadto przekształciła się w federalną republikę, a w 1993 r. uległa pokojowemu podziałowi na niezależne państwa – Czechy i Słowację) oraz Węgry. Bardziej dramatyczny charakter miały przemiany w Rumunii, gdzie w grudniu 1989 r. została w wyniku krwawej rewolty obalona komunistyczna dyktatura Nicolae Ceaușescu, a on sam stracony na mocy wyroku samozwańczego sądu, powołanego i obsadzonego przez wojskowych, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo reżimowi.

Nowa sytuacja geopolityczna wymagała od Warszawy nawiązania i wypracowania modelu relacji z Pragą (później również Bratysławą), Budapesztem i Bukaresztem, z uwzględnieniem przywróconej pełnej podmiotowości i suwerenności Rzeczypospolitej i jej najważniejszych sąsiadów w regionie. Polska dyplomacja

¹⁶ Więcej na ten temat m.in. w: Z. Gluza, 1989. *Koniec systemu. Polska, Węgry, NRD, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia*, Warszawa 2009, *passim*.

musiała określić priorytety i cele Rzeczypospolitej w jej stosunkach z innymi – w pełni już niepodległymi – państwami w Europie Środkowo-Wschodniej. Najważniejszymi zadaniami polskiej polityki zagranicznej na tym kierunku stały się: zdefiniowanie przyjacielskich i dobrosąsiedzkich relacji z Czechosłowacją (po 1993 r. Czechami i Słowacją), Węgrami oraz Rumunią w celu stabilizacji regionu; nawiązanie z nimi bliskiej współpracy politycznej i gospodarczej (bilateralnej i wielostronnej); wreszcie – ustalenie wzajemnego wsparcia i współpracy we wspólnym dążeniu do wejścia w skład Paktu Północnoatlantyckiego (traktowanego jako gwarant bezpieczeństwa) oraz Unii Europejskiej (postrzeganego jako klucz do rozwoju gospodarczego i dobrobytu).

Wspomniane wyżej zadania były realizowane z powodzeniem. W 1991 r. podpisano układ o dobrym sąsiedztwie i współpracy z Czechosłowacją. Po jej podziale Polska natychmiast uznała Czechy i Słowację, które stały się sukcesorkami umów zawartych przez państwo czechosłowackie. Z kolei w 1993 r. Warszawa i Bukareszt zawarły układ o przyjaznych stosunkach. Do najlepszych w regionie należały również relacje polsko-węgierskie.

Za najważniejszą spośród koncepcji kooperacji regionalnej należy uznać pomysł określony mianem współpracy wyszehradzkiej. Idea ta pojawiła się niemal natychmiast po odzyskaniu przez zainteresowane kraje wolności i suwerenności w zakresie polityki zagranicznej. Już w styczniu 1990 r. Pragę odwiedził „pierwszy polski niekomunistyczny premier po 1945 r.” Tadeusz Mazowiecki. Wkrótce po tej wizycie nowo wybrany prezydent Czechosłowacji, pisarz i działacz opozycji demokratycznej w Czechosłowacji przed rokiem 1989, Václav Havel pojawił się nad Wisłą z konkretną propozycją nawiązania bliższej współpracy między Pragą, Warszawą i Budapesztem¹⁷.

Pierwsze spotkanie przedstawicieli władz Rzeczypospolitej, Czechosłowacji i Węgier nastąpiło w Bratysławie w kwietniu 1990 r., jednak zakończyło się bez większego sukcesu. Z czasem paradoksalnie okazało się bowiem, iż pomysłem V. Havla znacznie mniej zainteresowani są jego rodacy i Węgrzy niż adresaci propozycji złożonych w Warszawie. Dystans Madziarów i Czechosłowaków do zacieśnienia czy wręcz sformalizowania współpracy w rysującym się „trójkącie” wynikał przy tym z przekonania, że są znacznie bardziej zaawansowani w procesie integracji zarówno z euroatlantycką strukturą polityczno-militarną NATO, jak i wspólnotą europejską ufundowaną na współpracy gospodarczej. W Polsce upatrywali natomiast partnera, który może nie tyle zintensyfikować, ile raczej

¹⁷ P. Ukielski, *Europa Środkowa w polskiej myśli politycznej po 1989 r.*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2, *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020, s. 120–121.

opóźnić wspólne działania podejmowane na drodze, której finałem miałyby być akces do NATO i Unii Europejskiej.

Warszawa nie zraziła się jednak rezerwą wobec konceptu zacieśnienia trójstronnej współpracy, przejawianą nad Wełtawą i Dunajem. Zdeterminowaną postawę Polski wzmocniły przy tym okoliczności międzynarodowe. Z jednej strony okazało się bowiem, że optymistyczne oczekiwania węgierskich i czechosłowackich polityków na szybkie uzyskanie członkostwa w NATO i UE są nierealistyczne. Z drugiej – latem 1990 r. zza oceanu zaczęły docierać echa pomysłu stworzenia pasa neutralnego pomiędzy NATO i Unią a Rosją, w skład którego miałyby wchodzić właśnie Polska, Czechosłowacja i Węgry. W wersji optymistycznej mogło to oznaczać odsunięcie w czasie zwłaszcza członkostwa w NATO, w pesymistycznej – być może trwałą blokadę dla akcesu państw Europy Środkowo-Wschodniej do NATO. Równocześnie należy zauważyć ówczesne ożywienie dyplomacji Moskwy, dążącej zarówno do wzmocnienia obaw Zachodu przed rozszerzeniem struktur polityczno-wojskowych i gospodarczych na wschód, jak i sceptycznych głosów pojawiających się nad Wisłą, Dunajem i Wełtawą, podnoszących niekorzystny rzekomo wpływ zwłaszcza integracji gospodarczej na politykę społeczną państw regionu – cenę, jaką przyjdzie zapłacić Polakom, Czechosłowakom i Węgrom za wejście przede wszystkim do zachodnioeuropejskiej wspólnoty gospodarczej¹⁸.

Okoliczności te zadecydowały o zwrocie w poglądach partnerów Polski z południa i „rewitalizacji” idei współpracy regionalnej. Nastąpiło to w listopadzie 1990 r., kiedy to podczas szczytu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Paryżu prezydent Havel oraz premierzy Polski i Węgier Tadeusz Mazowiecki oraz József Antall uzgodnili, że trzy kraje podpiszą deklarację o woli współpracy. Negocjacje w tej sprawie zakończono na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Budapeszcie już w styczniu 1991 r. Następnie szefowie dyplomacji „trójkąta” sprecyzowali przestrzenie kooperacji. Dnia 11 lutego 1991 r. w Budapeszcie rozpoczął się szczyt polityczny trzech państw. Spotkali się na nim prezydenci, premierzy i ministrowie spraw zagranicznych Węgier, Polski i Czechosłowacji. W rezultacie 15 lutego nastąpiło podpisanie wspólnej deklaracji na zamku w Wyszehradzie¹⁹.

¹⁸ Patrz np.: N. Styczyńska, *(Nie)obecność kwestii europejskiej w programach eurosceptycznych partii politycznych w Polsce*, [w:] *Z kim, którą i dokąd? Dylematy integracyjne Polski i Unii Europejskiej*, red. J. Nadolska, T. Wallas, K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2018, s. 157–160; A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm*, Wrocław 2010, s. 261.

¹⁹ Więcej o okolicznościach podpisania wyszehradzkiej deklaracji m.in. w: P. Wawrzyński, *Polska polityka zagraniczna a Europa Środkowa*, [w:] *Polska polityka zagraniczna*

Współpraca polsko-czechosłowacko-węgierska podjęta po podpisaniu *Deklaracji wyszehradzkiej* przedstawiana była często jako potwierdzenie i wyraz istnienia „tożsamości środkowoeuropejskiej”, mającej znaczyć szczególnie wiele nad Wisłą, Wełtawą i Dunajem. Jednakże trzeźwe spojrzenie na wyszehradzkie porozumienie pozwala sformułować tezę, że – niezależnie od zawarcia w deklaracji sformułowań, podkreślających wspólne polsko-węgiersko-czechosłowackie korzenie historyczne i cywilizacyjne – w istocie praktyczna kooperacja Warszawy, Budapesztu i Pragi została skoncentrowana na wspólnych wysiłkach, zmierzających do urzeczywistnienia integracji „trójkąta” czy też Grupy Wyszehradzkiej ze wspólnotą gospodarczą Europy Zachodniej i NATO²⁰.

Nic zatem dziwnego, że w 1991 r. Polska, Węgry i Czechosłowacja podjęły w ramach „Wyszehradu” współpracę zdeterminowaną przede wszystkim ambicją zbliżenia „trójki” do polityczno-wojskowych i gospodarczych struktur euroatlantyckich. Zobowiązano się zatem konsultować, koordynować i wspierać wzajemnie działania podejmowane na arenie międzynarodowej w tym właśnie celu. Zadeklarowano też wspólnotę wewnętrznych priorytetów i wartości, takich jak: poszanowanie praw człowieka, budowanie demokracji parlamentarnej oraz zdecydowane reformowanie gospodarki w kierunku wolnorynkowym (zobowiązania te uznały po podziale Czechosłowacji również Czechy i Słowacja).

Pierwszy okres współpracy wyszehradzkiej, obejmujący lata 1991–1993 i kolejne szczyty – krakowski w październiku 1991 r. i praski w maju 1992 r. – przyniosły istotne wspólne sukcesy. Jak już wspomniano, udało się doprowadzić do likwidacji pozostałości komunistycznego ładu i sowieckiej dominacji w regionie – 28 czerwca 1991 r. zakończyła się historia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, natomiast trzy dni później likwidacji uległ Układ Warszawski. Ponadto jeszcze w 1991 r. sowieckie wojska opuściły Czechosłowację i Węgry oraz rozpoczęły wycofywanie się z Polski, zakończone w 1993 r. Równocześnie zbudowano fundament do utworzenia nowej struktury gospodarczej – Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA). Ostatecznie zostało ono powołane do życia 21 grudnia 1992 r.²¹

Warto podkreślić, że ponownie to Polska była zwolennikiem maksymalnie ścisłej współpracy i szybkiej instytucjonalizacji „Trójkąta”. Do polityków znad Wisły nie przemawiały ostrzeżenia – *notabene* formułowane „na wyrost” przez sceptyków (przede wszystkim z Czechosłowacji i Węgier) – że ścisła współpraca w „trójkącie” niesie ze sobą niebezpieczeństwo uznania Grupy

1989–2014, red. J. Knopek, R. Willa, Warszawa 2016, s. 204–205; *Państwa wyszehradzkie. Systemy polityczne, gospodarka, współpraca*, red. M. Szczepaniak, Poznań 1996, s. 90.

²⁰ P. Wawrzyński, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 202–203.

²¹ Zob. więcej w: B. Góralczyk, *Współpraca Wyszehradzka: geneza, doświadczenia, perspektywy*, Warszawa 1999, *passim*.

Wyszehradzkiej przez Wspólnoty Europejskie za swoistą alternatywę dla zintegrowanej organizacji gospodarczej na zachodzie Starego Kontynentu i tym samym skomplikować proces akcesji. Determinacja Warszawy w forsowaniu zacieśnienia kooperacji w ramach „Wyszehradu” wynikała paradoksalnie popołu z samokrytycznej oceny słabszej od partnerów sytuacji gospodarczej Polski oraz wolniejszych postępów w negocjacjach (np. w sprawie wymarszu wojsk sowieckich), jak i z ambicji uzyskania statusu lidera w regionie. Dążenia elit politycznych można też uznać za wynikające z tradycji politycznej – międzywojennych koncepcji prometeizmu czy Międzymorza, a także projektów federacji czy konfederacji polsko-czechosłowackiej z czasów II wojny światowej. Wobec tych ambicji Polaków zarówno Madziarzy, jak i Czesi zajmowali jednak konsekwentnie powściągliwe stanowisko, odnosząc się z pewną rezerwą do konceptu zacieśniania współpracy wyszehradzkiej.

W rezultacie tych napięć w latach 1992–1993 następował powolny schyłek, a później zahamowanie współpracy wyszehradzkiej. Po utworzeniu CEFTA i skoncentrowaniu zagadnień ekonomicznych w obszarze negocjacji prowadzonych na forum tej organizacji; „aksamitnym rozwodzie”, czyli podziale Czechosłowacji na państwa Czechów i Słowaków oraz decyzji Wspólnoty Europejskiej, że kandydatury państw ubiegających się o wejście do zachodnioeuropejskich struktur gospodarczych będą analizowane oddzielnie, wygasło przede wszystkim przynajmniej częściowe zrozumienie Węgrów, Czechów i Słowaków dla idei wyszehradzkiej integracji. I tak w Pradze konstatowano na przykład, że Bohemia jest i tak liderem transformacji w Europie Środkowej i łatwiej niż pozostali beneficjenci „Wyszehradu” uzyska członkostwo w strukturach euroatlantyckich. Odnosnie do Słowacji natomiast – pozostającej od 1994 r. pod autokratycznymi rządami premiera Vladimira Mečiara – coraz częściej formułowano diagnozę dryfu w kierunku mniej lub bardziej zawoalowanego modelu autorytarnego.

Równocześnie tradycyjnie już to Polska była tym podmiotem, który najmocniej podkreślał oddanie idei utrzymania bogatej i jak najbardziej wszechstronnej agendy współpracy w formule wyszehradzkiej²². Polska dyplomacja – w przeciwieństwie do bardziej pragmatycznej postawy polityków czeskich czy węgierskich – zawsze w większym stopniu wyrażała zainteresowanie współpracą środkoeuropejską jako taką. Widziała w niej samoistną wartość i gotowa była pracować na rzecz przekształcenia jej w trwałą strukturę, podczas gdy zarówno Praga, jak i Budapeszt traktowały „Wyszehrad” w najlepszym razie jako narzędzie do osiągnięcia niektórych, wybranych celów (likwidacja pozostałości postkomunistycznych i zbliżenie ze strukturami euroatlantyckimi), a główny nacisk kładły na relacje bilateralne.

²² P. Ukielski, *Europa Środkowa...*, s. 125.

Warto podkreślić, że w omawianym okresie – kiedy współpraca wyszehradzka znalazła się w wyraźnym impasie – zaznaczył się wzrost i rozwój kontaktów oraz współpracy na platformie CEFTA (będący wszak – paradoksalnie! – wynikiem dwuletniej ożywionej działalności Grupy Wyszehradzkiej). W przeciwieństwie bowiem do współdziałania politycznego na forum „Wyszehradu”, pragmatyczna i korzystna współpraca w dziedzinie zacieśniania i koordynowania poczyniła w sferze gospodarki nie budziła oporu wśród państw członkowskich.

Podjęte zostały zatem działania w celu przyspieszenia liberalizacji handlu w stosunku do pierwotnie zapisanych w umowie CEFTA. Nowej dynamiki tym poczynaniom nadało poznańskie spotkanie szefów rządów państw członkowskich, do którego doszło 25 listopada 1994 r. *Deklaracja Poznańska*, będąca jego ukoronowaniem, przewidywała szybsze znoszenie istniejących ograniczeń w handlu towarami rolno-spożywczymi oraz kolejne skrócenie (o rok) likwidacji ograniczeń we wzajemnym handlu artykułami przemysłowymi. Równocześnie państwa członkowskie CEFTA uznały, że – w przeciwieństwie do Grupy Wyszehradzkiej – ugrupowanie to nie jest z definicji ekskluzywne. W ślad za tą deklaracją sformułowano warunki członkostwa – m.in. przyszły członek musiał mieć podpisaną z UE umowę stowarzyszeniową lub o tworzeniu strefy wolnego handlu dla dóbr przemysłowych i zostać zaakceptowany przez pozostałych członków CEFTA²³. Na podstawie powyższych warunków do stowarzyszenia została przyjęta w 1996 r. Słowenia, rok później – Rumunia, w 1999 r. – Bułgaria, wreszcie w 2003 r. – Chorwacja.

W poszerzonym stowarzyszeniu zarysował się równocześnie dość wyraźny podział na dwie grupy państw – zdeklarowanych zwolenników szybszej i głębszej liberalizacji handlu rolnego (Czechy, Słowacja i Węgry) oraz wyrazicieli poglądu, że jej stopień jest w pełni satysfakcjonujący i optymalny (Polska, Rumunia, Bułgaria i Słowenia). Wynikiem tej kontrowersji były konflikty handlowe, np. pomiędzy Polską a Węgrami (a zatem nie tylko na płaszczyźnie CEFTA, ale także między państwami stanowiącymi „jądro” Grupy Wyszehradzkiej)²⁴.

Wobec przeciwstawnych interesów członków CEFTA dalsze rokowania na ten temat zostały wstrzymane. Kraje zainteresowane większym otwarciem rynków rolnych skorzystały z tej możliwości na zasadzie dwustronnych układów, jednak żadnej umowy wielostronnej nie podpisano. Warto jednak podkreślić, że pomimo stosunkowo krótkiego ożywienia działalności na forum CEFTA, współpraca w jej ramach przyniosła jej członkom wymierne korzyści – kraje te osiągnęły daleko idący wzrost poziomu wolnego handlu. Zarazem dowiodły sceptykom i pesymistom na zachodzie, że potrafią sprawnie wprowadzić i stosować

²³ K. Żukrowska, *Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu*, [w:] *Euro-pejskie struktury współpracy. Informator*, red. S. Parzymies, Warszawa 2000, *passim*.

²⁴ P. Ukielski, *Europa Środkowa...*, s. 127–128.

mechanizmy liberalizacji w gospodarce wewnętrznej i współpracy ekonomicznej na arenie międzynarodowej²⁵.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych – na gruncie piętrzących się trudności gospodarczych w grupie CEFTA – zaznaczył się proces, stanowiący odwrócenie tendencji sprzed kilku lat, gdy zainaugurowane przez Grupę Wyszehradzką stowarzyszenie przyćmiło ją samą. Odnotowano bowiem renesans współpracy wyszehradzkiej. Do faktycznego odnowienia działalności Grupy doszło po zaproszeniu Czech, Polski i Węgier do członkostwa w NATO, co nastąpiło w 1997 r., a zatem po wymiernym zbliżeniu się trzech wspomnianych państw do celu, określonego jako strategiczny dla „Wyszehradu”. Formalnie w pełnym kształcie został on odnowiony w maju 1999 r. po spotkaniu premierów Polski, Węgier, Czech i Słowacji w Bratysławie. Na spotkaniu tym przyjęty został najważniejszy wspólny dokument od czasu *Deklaracji* rozpoczynającej działalność Grupy – *Treść współpracy wyszehradzkiej*. Nowy dokument zdefiniował obszary współpracy, zdecydowanie rozszerzając jej zakres. Znacznie większy nacisk położony został na realny, obywatelski poziom współpracy, po raz pierwszy odchodząc od założenia, że współpraca ma na celu wyłącznie pomóc w uzyskaniu akcesji do struktur euroatlantyckich²⁶.

Celem, jaki postawiła sobie Grupa Wyszehradzka po reaktywacji działalności, było wsparcie Słowacji w jej aspiracjach zarówno dotyczących Paktu, jak i Unii Europejskiej. W tym celu w grudniu 1999 r. głowy państw Polski, Węgier i Czech zadeklarowały, że Słowacja powinna znaleźć się w NATO po następnej fali rozszerzenia. Czechy, Polska i Węgry były już wówczas członkami Sojuszu. Dzięki temu mogły zaoferować Słowacji informacje, dotyczące wymogów NATO, oczekiwań i postulatów Sojuszu wobec państw kandydujących oraz własnych doświadczeń z procesem rozszerzenia. Wszystkie trzy kraje miały własny żywotny interes we włączeniu Słowacji do strefy stabilności, gdyż każdy z nich ma z tym krajem wspólne granice i istnienie szarej strefy bezpieczeństwa w sercu Europy Środkowej byłoby dla nich zjawiskiem bardzo negatywnym²⁷.

Wysiłki słowackie przy poparciu partnerów wyszehradzkich zakończyły się sukcesem – w 2002 r. Bratysławę zaproszono do członkostwa w Pakcie i 29 marca 2004 r. została jego pełnoprawnym członkiem. Współpraca w tym okresie mogła

²⁵ E. Molendowski, *Proces tworzenia strefy wolnego handlu w ramach Środkowoeuropejskiej umowy o wolnym handlu (CEFTA) – najważniejsze skutki dla Polski*, „Zeszyty Naukowe. Akademia Ekonomiczna w Krakowie” 2006, nr 721, s. 67–84.

²⁶ A. Wach, *Znaczenie oraz rola Grupy Wyszehradzkiej w latach 1991–2007*, „Śląskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 221–222; R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 263.

²⁷ P. Ukielski, *Słowacja*, [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia 1999*, Warszawa 2001, s. 183; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2006*, Warszawa 2007, s. 228.

rokować, że Grupa Wyszehradzka stanie się silniejszym sojuszem politycznym, czego zawsze chciała strona polska.

Polskie oczekiwania, że Grupa Wyszehradzka przekształci się w końcu w zwarty sojusz polityczny zostały jednak zweryfikowane negatywnie w trakcie negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską. Poza kwestią dalszego rozszerzania UE „Wyszehrad” nie był w stanie zajmować w praktyce jednoznacznego, zgodnego stanowiska. W kwestiach takich, jak np. dopłaty bezpośrednie dla rolnictwa, otwarcie rynków pracy starych członków Unii dla pracowników z państw przystępujących i zmiana systemu głosowania w Radzie UE, to Warszawa zajmowała zazwyczaj najtwardsze stanowisko i – zwykle z ograniczonymi efektami – oczekiwała na wsparcie pozostałych sygnatariuszy wyszehradzkiego porozumienia. Politycy znad Wisły zakładali, że wspólne stanowisko Polski, Węgier, Czech i Słowacji pomoże wynegocjować lepsze warunki akcesji. Natomiast południowi partnerzy Warszawy zgadzali się co do zasady, że twarde stanowisko może nie tyle zagwarantować ostateczny sukces, ile raczej zrazić Unię Europejską do „niepokornych” kandydatów i finalnie utrudnić ostateczne porozumienie.

W 2004 r. cel zadeklarowany w chwili powoływania ugrupowania do życia – członkostwo w NATO i Unii Europejskiej całej czwórki – został osiągnięty. W tej sytuacji pojawiły się pytania o przyszłość Grupy. Jak się szybko okazało, przywódcy wszystkich krajów uznali, że istnienie Grupy Wyszehradzkiej przynosi korzyści i nikt na poważnie pytania o sens jej istnienia nie postawił. W 2004 r. przyjęto nową deklarację definiującą współpracę po wejściu do UE. Nowy dokument stwierdzał osiągnięcie celów zawartych w *Deklaracji* z 1991 r. oraz podkreślał wolę państw członkowskich, aby współpracę kontynuować. Jako główne pola kooperacji określono wzmacnianie „tożsamości środkowoeuropejskiej” poprzez działania i inicjatywy regionalne, wspólny wkład w rozwój Unii Europejskiej, zwłaszcza poprzez wspieranie aspiracji państw kandydujących do członkostwa oraz kształtowanie polityki unijnej wobec państw Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Nowa *Deklaracja* dowiodła, że – pomimo krótkich, a przecież dość burzliwych dziejów „Wyszehradu” – Grupa okazała się trwałą i pożyteczną dla swych członków platformą współpracy i to nie tylko gospodarczej, ale także politycznej.

W latach 1999–2004 zakończyły się sukcesem starania Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Rumunii o przystąpienie do NATO i Unii Europejskiej. W 1999 r. Rzeczpospolita, Czechy, Węgry i Rumunia stały się członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego. W 2004 r. dołączyły do nich Rumunia i Słowacja. W tym samym roku Warszawa, Praga, Bratysława, Budapeszt i Bukareszt sfinalizowały negocjacje o wstąpienie do Unii Europejskiej. Natomiast w 2007 r. do UE została przyjęta Rumunia²⁸.

²⁸ T. Szymczyński, *Negocjowanie granic: od „UE-15” do „UE-27”. Rozszerzenie wschodnie Unii Europejskiej, cz. 1, „Grupa Luksemburska” (2004) – Estonia, Polska, Republika Czeska, Słowenia, Węgry, Cypr w UE*, Poznań 2009, *passim*.

Państwa te zarówno w ramach NATO, jak i Unii tworzą obecnie grupę współdziałających ze sobą partnerów, których specyfikę, a zarazem szczególną wspólnotę losu określa w pierwszym przypadku usytuowanie na tzw. wschodniej flance Paktu Północnoatlantyckiego, w drugim – próby budowy regionalnych porozumień. Dla Polski, Czech, Słowacji i Węgier wiodącym spośród nich stała się Grupa Wyszehradzka.

Jednak, jak się okazało, nad Wisłą widziano w niej nie tylko samoistną wartość, lecz również wstępny krok do sformowania znacznie bardziej ambitnego regionalnego układu, mającego odegrać istotną rolę w europejskiej geopolitycznej łamigłówce. Jego nazwa – „Trójmorze” – wybrzmiała w drugiej dekadzie XXI w. na salonach europejskiej i amerykańskiej dyplomacji, budząc zarówno nadzieje, jak i obawy wśród głównych politycznych graczy na Starym Kontynencie i za Atlantykiem.

V.3. Pytania o Trójmorze

Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności w 1989 r., nawiązaniu autentycznych, przyjacielskich bilateralnych relacji z sąsiadami w Europie Wschodniej i Środkowej, wzięciu udziału w utworzeniu regionalnego porozumienia o charakterze politycznym i gospodarczym, czyli Grupy Wyszehradzkiej, a następnie zapewnieniu mu w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia trwałej pozycji w regionie i w Europie; zakończeniu w latach 1999–2004 z sukcesem zespołowych starań Warszawy, Pragi, Bratysławy i Budapesztu, ale także Wilna, Rygi oraz Tallina o przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, urzeczywistnieniu programu współdziałania politycznego, ekonomicznego i wojskowego państw Europy Środkowo-Wschodniej, budujących zarazem zarówno wschodnią flankę NATO, jak i UE – wreszcie zaznaczeniu przez Polskę ambicji wspierania idei niepodległości i proeuropejskich dążeń Ukrainy, Białorusi i Gruzji – Warszawa zaproponowała na arenie regionalnej, ale także ogólnoeuropejskiej, kolejny ambitny koncept. Określany jest on obecnie najczęściej mianem „Trójmorza”, a niekiedy chwytliwym akronimem „ABC”, rozwijanym jako „Adriatyk–Bałtyk–Morze Czarne”. Czym miało stać się Trójmorze w zamierzeniach Warszawy? Czym jest obecnie i jaka rolę odgrywa? Jakie są jego perspektywy? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

Przypomnijmy – idea budowy szerokiego regionalnego porozumienia czy wręcz ścisłego związku politycznego, gospodarczego, a nawet wojskowego państw Europy Środkowo-Wschodniej usytuowanych w „trójkącie” wyznaczonym przez Morze Bałtyckie na północy, Adriatyk na południowym zachodzie i Morze Czarne na południowym wschodzie, przewijała się polskiej refleksji politycznej, odnoszącej się do polityki zagranicznej, niemal od dnia narodzin Drugiej Rzeczypospolitej. Jej gorącymi zwolennikami byli piłsudczycy na czele z samym

Marszałkiem, ale także generał Władysław Sikorski. Wątek ten był kontynuowany, rozwijany i modyfikowany w myśli politycznej polskiej emigracji powrześniewej – przede wszystkim w ośrodku londyńskim i amerykańskim, a ton debacie poświęconej przyszłemu regionalnemu łaadowi w Europie Środkowo-Wschodniej ponownie nadawali adherenci politycznej tradycji piłsudczykowskiej. Wzję budowy szerokiego regionalnego bloku rozciągającego się od Nadbałtyki po Bałkany były wreszcie obecne w koncepcjach polskiej opozycji w latach PRL – przede wszystkim w planach politycznych, firmowanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przez Konfederację Polski Niepodległej.

W Trzeciej Rzeczypospolitej idea uformowania szerokiego regionalnego porozumienia ustąpiła początkowo konkurencyjnym konceptom – o mniejszej skali, lecz niosącym w zamian realne nadzieje na realizację. Do nich należały urzeczywistnione przecież plany budowy Grupy Wyszehradzkiej; bliskiej współpracy Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Ukrainy; wreszcie formowania wśród państw wschodniej flanki NATO i UE świadomości specyficznej grupy interesów (powiązanej nie tylko ideą wspólnego bezpieczeństwa i ścisłej kooperacji wojskowej w szerszych ramach Paktu Północnoatlantyckiego w obliczu zagrożenia ze strony Rosji, ale także koncepcją wspólnych interesów gospodarczych na forum Unii Europejskiej). Od realizacji w praktyce zwłaszcza tej ostatniej idei blisko już było do rozwinięcia i pełnej konceptualizacji odnowionego na potrzeby geopolitycznych realiów początku XXI w. programu Trójmorza.

Otwarte nawiązania do tego pomysłu pojawiły się w początkach drugiej dekady obecnego stulecia w refleksji politycznej środowisk intelektualnych i w wypowiedziach samych polityków związanych z kręgiem partii Prawo i Sprawiedliwość. Jego pełna prezentacja nastąpiła przed podwójnymi wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi w 2015 r., które dały zwycięstwo Andrzejowi Dudzie, kandydatowi PiS na urząd głowy państwa, oraz samej partii, która zdobyła wówczas większość mandatów poselskich i senatorskich, obejmując tym samym samodzielnie władzę w Trzeciej Rzeczypospolitej. Warto zauważyć, że niezależnie od ekspertów z zakresu stosunków międzynarodowych, specjalistów z zakresu bezpieczeństwa i wojskowości, politologów, ekonomistów i... historyków, stanowiących intelektualne zaplecze PiS, to środowisko polityczne skupione bezpośrednio wokół prezydenta A. Dudy (i on sam jako polityczny „frontman”) stało się głównym propagatorem projektu Trójmorza.

Charakterystyczne zresztą, że początkowo sam prezydent i jego najbliższe zaplecze polityczne szermowało zamiennie terminami „Trójmorze”, „ABC” i „Międzymorze”. Ostateczny wybór hasła „Trójmorze” wynikał po części z dążenia do uniknięcia negatywnych emocji u przyszłych politycznych partnerów (dla części z nich pojęcie „Międzymorze” kojarzyło się z historycznymi ambicjami politycznej dominacji Warszawy w przeszłości), po części – z chęcią uspokojenia zachodnioeuropejskich członków i brukselskiego establishmentu Unii Europejskiej, którzy polskie deklaracje dotyczące Międzymorza odczytywali jako

ambicje sięgnięcia przez Polskę po historycznych partnerów zza wschodniej granicy UE, co miałyby doprowadzić do konfliktu z Rosją.

Do pierwszego, wstępnego spotkania tzw. Inicjatywy Trójmorza doszło 29 września 2015 r. w Nowym Jorku. Natomiast za oficjalną, międzynarodową inaugurację projektu należy uznać szczyt w Dubrowniku, który odbył się 25–26 sierpnia 2016 r. Jednym z głównych jego inicjatorów był prezydent A. Duda²⁹. Obok polskiej delegacji w obradach szczytu uczestniczyli ówcześni prezydenci: Chorwacji – Kolinda Grabar-Kitarović, Bułgarii – Rosen Plewneliew, Litwy – Dalia Grybauskaitė, Słowenii – Borut Pahor i Węgier – János Áder. Ponadto wzięli w nim udział: wicepremier Słowacji Peter Pellegrini, minister transportu Czech Dan Ťok, minister transportu Rumunii Petru Sorin Bușe, wiceminister spraw zagranicznych Austrii Michael Linhart, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Estonii Väino Reinart oraz dyrektor Departamentu Polityki Tranzytowej w Ministerstwie Transportu Łotwy Andris Maldups³⁰.

Państwa reprezentowane podczas szczytu, które miały stać się ostatecznie członkami Trójmorza – Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Polska, Rumunia, Słowacja i Słowenia – wydały deklarację, w której uznały wagę połączenia gospodarek i infrastruktury Europy Środkowej i Wschodniej z Północy na Południe, tak aby dopełnić budowy wspólnego europejskiego rynku, zważywszy, iż jak dotąd większość wysiłków służyła połączeniu Wschodu i Zachodu Europy.

W dokumencie tym sygnatariusze stwierdzili również, że dzięki poszerzeniu istniejącej już współpracy w dziedzinie energii, transportu, komunikacji cyfrowej oraz sektorów gospodarczych Europa Środkowa i Wschodnia staną się bardziej bezpieczne i bardziej konkurencyjne, przyczyniając się tym samym do wzmocnienia Unii Europejskiej jako całości.

Wreszcie jednogłośnie poparli Inicjatywę Trójmorza jako nieformalną platformę służącą do pozyskiwania politycznego poparcia oraz organizowania zdecydowanych działań dotyczących określonych transgranicznych i makroregionalnych projektów, o strategicznym znaczeniu dla Państw zaangażowanych w sektory energii, transportu, komunikacji cyfrowej i gospodarki w Europie Środkowej i Wschodniej³¹.

Niezależnie od wydźwięku oficjalnych deklaracji, rysujących przed nowym projektem optymistyczne perspektywy, w komentarzach towarzyszących szczytowi nadziei na zbudowanie porozumienia, mogącego przynieść korzyści gospodarcze i polityczne jego uczestnikom, towarzyszyło poczucie niepewności co do ostatecznego kształtu inicjatywy, a także istotne kontrowersje. Wśród części

²⁹ P. Ukielski, *Europa Środkowa ...*, s. 134.

³⁰ *Ibidem*, s. 135.

³¹ <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/wspolna-deklaracja-w-sprawie-inicjatywy-trojmorza,2909> [dostęp: 21.05.2022].

samych członków rysującego się związku, a także niektórych ekspertów, polityków i publicystów spoza planowanej struktury (z jednej strony z państw zachodnioeuropejskich, z drugiej – z Rosji) pojawiły się obawy wynikające z przeświadczenia, że Trójmorze stanie się faktycznie bytem politycznym i ekonomicznym skierowanym przeciwko spoistości UE, interesom „starej Unii”, pozycji Niemiec w zjednoczonej Europie lub też podmiotem powodującym – poprzez nawiązywanie do idei Międzymorza, mającej ciężać ku włączeniu w sferę zainteresowania projektu ABC również Ukrainy i Białorusi – zaognienie relacji politycznych i gospodarczych Europy z Rosją.

W ślad za krytycznymi ocenami, których źródłem były przede wszystkim elity polityczne i gospodarcze Niemiec oraz administracja brukselska, dało się zauważyć niezdecydowanie i wahania części państw-uczestników inicjatywy trójmorskiej, obawiających się skonfliktowania z państwami zachodniej Europy, „Brukselą”, a przede wszystkim Niemcami. Z drugiej strony wysiłki polskiej dyplomacji, dążącej do wyeliminowania tych wątpliwości u partnerów i z determinacją forsującej zorganizowanie kolejnego spotkania przywódców Trójmorza, uzyskały wsparcie administracji amerykańskiej i nowego prezydenta USA Donalda Trumpa, który ogłosił poparcie Stanów Zjednoczonych dla inicjatywy i zapowiedział swój udział w planowanym nowym szczycie Trójmorza w Warszawie 6–7 lipca 2017 r.

Ostatecznie w jego obradach, które przebiegały pod hasłem „Connectivity, Commerciality, Complementarity” („Łączność, Komercyjność, Komplementarność”), uczestniczyli prezydenci: Bułgarii – Rumen Radew, Chorwacji – Kolinda Grabar-Kitarović, Estonii – Kersti Kaljulaid, Węgier – János Áder, Litwy – Dalia Grybauskaitė, Łotwy – Raimonds Vējonis, Rumunii – Klaus Iohannis, Słowacji – Andrej Kiska i Słowenii – Borut Pahor. Na szczycie pojawili się również: przewodniczący Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej Jan Hamáček oraz ambasador Republiki Austrii w Rzeczypospolitej Polskiej Thomas M. Buchsbaum. Wyraźny wzrost zainteresowania spotkaniem i podniesienie rangi obrad przez udział w nich wielu głów państw wynikały niewątpliwie z aktywności polskiego MSZ i ośrodka prezydenckiego, a przede wszystkim z sukcesu dyplomacji Rzeczypospolitej, jakim było przekonanie do osobistego zaangażowania się w inicjatywę spotkania i ostatecznie udziału w nim prezydenta USA.

W trakcie obrad zapowiedziano m.in. powołanie Funduszu Trójmorza (podpisano w tej sprawie list intencyjny) oraz Sieci Izb Handlowych Trójmorza. Zaprezentowano także zestaw wspólnych inwestycji w kluczowych dziedzinach – transportu, energetyki i cyfryzacji – określając je jako priorytet wszystkich państw członkowskich.

Kolejne szczyty Trójmorza odbywały się cyklicznie: III szczyt – 17–18 września 2018 r. w Bukareszcie, IV – 4–5 czerwca 2019 r. w Lublanie, V – 19–20 października 2020 r. w Tallinie i VI – 8–9 lipca 2021 r. w Sofii.

Równocześnie wspomniane wcześniej obawy, kontrowersje i niedopowiedzenia, interpretacje i nadinterpretacje, odnoszące się do idei ABC i celów powołania do życia tego projektu, zaowocowały znamienym dopracowaniem koncepcji. Ostatecznie została ona dookreślona jako platforma przede wszystkim regionalnej, ścisłej gospodarczej współpracy w jasno nakreślonych granicach UE. Zabieg ten z powodzeniem zlikwidował przyczyny wahań części uczestników projektu. Obliczony był także na wyjaśnienie wątpliwości żywionych przez „starą Unię”, unijny establishment, wreszcie Berlin.

Trudno nie uznać, że takie zdefiniowanie zadań Trójmorza miało też – mówiąc wprost – wytrącić pretekst z rąk z jednej strony niemieckich czy zachodnioeuropejskich krytyków, widzących w nim groźną konkurencję na polu ekonomicznym, z drugiej zaś polityków rosyjskich, obawiających się w istocie intensyfikacji współpracy gospodarczej i politycznej, a w ślad za tym wzrostu poczucia odrębnej tożsamości i spoistości bloku państw usytuowanych na wschodniej flance UE. Stąd wynikało demonstracyjne wręcz dezawuowanie przez polskich polityków wszelkich prób nawiązań do historycznych i politycznych z gruntu idei Międzymorza przy równoczesnym forsowaniu pozbawionego głębszych konotacji historycznych określenia „Trójmorze”; klarowne, nie pozostawiające wątpliwości, ograniczenie inicjatywy jedynie do państw, wchodzących w skład Unii; wreszcie zdefiniowanie jako podstawy współpracy zagadnień gospodarczych, finansowych, energetycznych i infrastrukturalnych. Równocześnie znamienne stało się powszechne uznanie przez członków nowego związku, że będzie on opierał swoje bezpieczeństwo – obok przynależności większości uczestników do NATO – na strategicznej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i poparciu udzielonym przez Waszyngton nowej europejskiej koncepcji³².

Przykładem realizmu twórców projektu Trójmorza, a zarazem próby uzgodnienia wspólnego ostrożnego stanowiska państw członkowskich, przy tym neutralizacji obaw i krytyki nowej inicjatywy ze strony Berlina i „starej” Unii – wynikających oficjalnie pospół z obaw o spoistość UE, o jej niepotrzebne konfliktowanie z Rosją (w istocie będących wyrazem niepokoju z uwagi na tworzenie efektywnego wewnątrzunijnego porozumienia, mogącego zagrozić dominacji Niemiec czy też dotychczasowego brukselskiego establishmentu) – mogą być ustalenia wspomnianego wcześniej IV szczytu Trójmorza w Lublanie.

Jego uczestnicy jasno deklarowali, że celem projektu ABC, który *pozostaje w pełni spójny z wysiłkami UE na rzecz wzmocnienia spójności i przewyższenia dysproporcji regionalnych w UE oraz w istocie uzupełnia istniejące strategie i programy UE*

³² Więcej o Trójmorzu np. w: P. Kowal, A. Orzelska-Stączek, *Inicjatywa Trójmorza. Geneza, cele i funkcjonowanie*, Warszawa 2019, *passim*; A. Orzelska-Stączek, *Inicjatywa Trójmorza w świetle teorii realizmu. Polityczne aspekty nowej formy współpracy dwunastu państw*, „Sprawy Międzynarodowe” 2019, nr 1, s. 131–156.

jest przede wszystkim „pobudzanie rozwoju gospodarczego, wzmacnianie spójności UE, w tym poprzez modernizację infrastruktury w regionie oraz wzbo-
ganie więzi transatlantyckich”.

Równocześnie zaznaczali oni, że *obecność gospodarcza Stanów Zjednoczonych Ameryki w regionie [...] może przyczynić się do wzmocnienia więzi transatlantyckich i zapewnić dodatkowy katalizator dla wzmocnionego partnerstwa transatlantyckiego, otwierając nowe możliwości biznesowe, w tym wzajemnie korzystne inwestycje w infrastrukturę. Z zadowoleniem odnotowywali przy tym wysoki poziom uczestnictwa w Czwartym Szczycie Trójmorza w Słowenii państw i instytucji partnerskich, a mianowicie Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Komisji Europejskiej*³³.

Zarysowane powyżej samoograniczenie ze strony przyszłych beneficjentów ABC odniosło skutek o tyle, że nastąpiła istotna zmiana początkowo zdystansowanego bądź wręcz niechętnego stosunku zwłaszcza Niemiec i unijnego establishmentu do projektu. Z drugiej strony z czasem szczególnie Berlin – początkowo lekceważący, później krytykujący, wreszcie zajmujący (przynajmniej deklaratywnie) stanowisko przychylne wobec konceptu trójmorskiego – rozpoczął starania o włączenie się w funkcjonujący już projekt, dążąc z jednej strony do czerpania z tej współpracy korzyści gospodarczych, z drugiej – licząc na rozciągnięcie nad nim pewnej kontroli.

W roku 2019 polski Bank Gospodarstwa Krajowego i rumuński EximBank podpisały w Luksemburgu akt założycielski Funduszu Inwestycyjnego Inicjatywy Trójmorza. Fundusz miał koncentrować uwagę i działania na projektach tworzących infrastrukturę transportową, energetyczną i cyfrową w regionie Trójmorza. Jego powołanie zostało zainicjowane przez stronę polską (utworzenie funduszu zapowiedział w roku 2018 prezydent A. Duda). Instytucje założycielskie zobowiązały się do wpłat w kwocie powyżej 500 mln euro. Została też powołana rada nadzorcza funduszu, do której weszli przedstawiciele banków rozwoju z Polski, Rumunii i Czech. Warto podkreślić, że fundusz ten jest otwarty również dla innych państw Trójmorza, które mogą do niego dołączyć. Zapraszani do niego będą też prywatni inwestorzy spośród funduszy emerytalnych, prywatnych funduszy inwestycyjnych i innych podmiotów.

Kolejną ważną inicjatywą podjętą w ramach projektu Trójmorza było rozpoczęcie publikacji nowego indeksu giełd z regionu ABC. List intencyjny dotyczący tego projektu podpisali we wrześniu 2019 r. prezesi giełd państw Grupy Wyszehradzkiej oraz Chorwacji, Rumunii i Słowenii. Za kalkulację i publikację indeksu odpowiada Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie. W portfelu indeksu miało znaleźć się ponad 100 spółek notowanych na rynkach regulowanych giełd

³³ <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wspolna-deklaracja-iv-szczytu-inicjatywy-trojmorza,3942> [dostęp: 21.05.2022].

z regionu Europy Środkowo-Wschodniej (w Bratysławie, Bukareszcie, Budapeszcie, Lublanie, Pradze, Warszawie i Zagrzebiu)³⁴.

Wreszcie w ramach projektu w roku 2018 prezydent A. Duda zainicjował w Rzeszowie tzw. Forum Regionów Trójmorza. To format, który ma stać się okazją do spotkań reprezentantów poszczególnych subregionów obszaru ABC, zainteresowanych wspólnymi przedsięwzięciami. Na pierwszym forum w lipcu 2018 r. w Jasionce w Polsce podpisano też porozumienie o utworzeniu Obserwatorium Regionów Trójmorza, którego zadaniem jest gromadzenie informacji statystycznych odnoszących się do tego obszaru.

Drugiej edycji Forum Regionów Trójmorza w Lublinie (29–30 czerwca 2021 r.) towarzyszył pierwszy Samorządowy Kongres Gospodarczy, w którym uczestniczyli nie tylko reprezentanci administracji rządowej i samorządowej, nauki i biznesu z państw członkowskich inicjatywy ABC, ale także przedstawiciele tzw. partnerów strategicznych, czyli USA, Unii i Niemiec. Podczas kongresu sygnowano tzw. *Deklarację Lubelską*, dotyczącą utworzenia Sieci Gospodarczej Regionów Trójmorza. Porozumienie to traktuje m.in. o współdziałaniu samorządów lokalnych oraz społeczeństw w rozwoju tego obszaru i podniesieniu konkurencyjności regionów w ogólnoeuropejskim wymiarze. Dokument podpisało kilku marszałków polskich województw oraz przedstawiciele regionów z pięciu innych państw członkowskich.

Czy rzeczywiście deklaracje, że Inicjatywa Trójmorza w żadnym stopniu nie jest geopolityczna, strategiczna czy nawet polityczna, wygłaszane przez jej pomysłodawców i uczestników, można uznać za zgodne z prawdą (nawet jeśli w przypadku części spośród tych ostatnich są wynikiem ich autentycznego przekonania)? Spróbujmy zestawzić fakty.

Trójmorze z pewnością nie jest sojuszem militarnym. Nie jest też zwartym, spójnym blokiem politycznym. Pomiędzy państwami-członkami zachodzą różnice w postawach politycznych i konflikty interesów gospodarczych, choć – co znamienne – w większym stopniu odnoszące się do relacji z partnerami „zewnątrznymi” (stosunek do działań brukselskiego ośrodka władzy w UE, Niemiec i Rosji) niż do wewnętrznych stosunków w ramach projektu ABC.

Równocześnie w skład Trójmorza wchodzi 12 demokratycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej, tworzących zwarty blok usytuowany pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym oraz Adriatykiem i zamieszkiwany przez blisko 120 milionów obywateli. Państwa te (z wyjątkiem Austrii) stanowią zarówno wschodnią flankę NATO, jak i Unii Europejskiej, a z racji doświadczeń

³⁴ Zob. m.in.: <https://300gospodarka.pl/explainer/fundusz-inwestycyjny-inicjatywy-trojmorza-czym-jest-nowa-inicjatywa-bgk-explainer> [dostęp: 21.05.2022]; <https://www.parkiet.com/finanse/art20083701-ceeplus-czyli-nowy-indeks-kwitnacej-czesci-europy> [dostęp: 21.05.2022].

historycznych, jak też położenia dzielą polityczną wrażliwość na politykę rosyjską i zagrożenia z niej płynące. Współkształtuje to do pewnego stopnia listę wspólnych państwom Trójomorza priorytetów politycznych, gospodarczych i militarnych (dbałość o dozbrojenie), odmiennych zarazem od głównych założeń i celów w tych sferach innych państw UE i NATO, których interesy związane są z basenem Morza Śródziemnego (Włochy, Francja, Hiszpania) czy wprost z intensywną wymianą gospodarczą z Rosją (Niemcy).

Zarazem przekłada się to zarówno na reakcję (zbiorową, wspólną) wobec stosunków politycznych Unia–Rosja i relacji gospodarczych UE z Moskwą (szczególnie importu rosyjskiego gazu i ropy naftowej, traktowanych przez Rosjan nie tylko jako surowiec strategiczny, ale wręcz jako broń w ewentualnej wojnie ekonomicznej opartej na szantażu energetycznym), jak też na stanowisku wobec USA, jako gwarancie bezpieczeństwa Europy (zwłaszcza Europy Środkowo-Wschodniej).

Dodajmy, że w sferze ekonomicznej Trójomorze odnotowuje stabilny wzrost gospodarczy i ograniczoną stopę bezrobocia (pomimo czasowych trudności wywołanych pandemią Covid-19, wojną rosyjsko-ukraińską i będącą ich rezultatem inflacją). Priorytetami ABC jest rozwój infrastruktury i energetyki – dziedzin siłą rzeczy strategicznych – rozumiany jako rękojmia bezpieczeństwa i faktycznej suwerenności.

W świetle zestawionych faktów nawet jeśli przyjmiemy hipotetycznie, że w zamierzeniach jej pomysłodawców i twórców (a zatem przede wszystkim Polski) inicjatywa Trójomorza nie jest projektem geopolitycznym, wypada zgodzić się z twierdzeniem, iż może być postrzegana – z racji potencjału demograficznego, gospodarczego, politycznego i wojskowego – jako adekwatna reakcja na potencjalne zagrożenia dla Europy Środkowo-Wschodniej (i samej Rzeczypospolitej, zajmującej w niej kluczową pozycję)³⁵.

Należy jednak pójść dalej i skonstatować w sposób jak najbardziej uprawniony, że Trójomorze uznać trzeba za zmodyfikowaną do postaci możliwej do realizacji w obecnych warunkach (tzn. bez Ukrainy i Białorusi) wersję geopolitycznego związku państw Europy Środkowo-Wschodniej, nawiązującą jednak do tradycji Międzymorza. Krótka historia Trójomorza jawi się w tym świetle jeśli nie jako proces przygotowania do budowy jeszcze większej struktury (co jest wszakże nie tylko możliwe oraz pożądane, ale i prawdopodobne w dłuższej perspektywie), to w każdym razie jako czas konstruowania realistycznego, skutecznego w działaniu i perspektywicznego projektu, akceptowalnego dla wszystkich jego uczestników, a także partnerów zewnętrznych w ramach UE. Dodajmy – projektu wzmacniającego region Europy Środkowo-Wschodniej nie tylko ekonomicznie, ale

³⁵ K. Szczerski, *Utopia Europejska. Kryzys integracji i polska inicjatywa naprawy*, Kraków 2017, s. 251.

i politycznie, zwiększającego również wydatnie jego bezpieczeństwo pod względem militarnym (nie tylko poprzez rozbudowę infrastruktury, dbałość o bezpieczeństwo energetyczne i stworzenie sieci wzajemnych trwałych zależności ekonomicznych, ale wprost – poprzez faktyczne zaistnienie „wewnętrznego” bloku w ramach samego NATO; bloku stanowiącego w obliczu agresywnej polityki Rosji kluczowy komponent bezpieczeństwa w Europie – obok Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii)³⁶.

Inicjatywa Trójmorza jest najnowszym polskim projektem międzynarodowym w regionie, budzącym duże zainteresowanie wśród europejskich politycznych decydentów oraz gorące polemiki w gronie ekspertów i publicystów. Inicjatywa ta ostatecznie okrzepła i zyskała uznanie. Jej ewentualne dalsze realne sukcesy są jednak uzależnione zarówno od determinacji i woli politycznej sygnatariuszy układu, jak też realnych sukcesów infrastrukturalnych i inwestycyjnych.

Projekt ABC opiera się na wspólnym interesie Polski, innych państw usytuowanych w trójkącie pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem, a także Stanów Zjednoczonych. Jego fundamentami są realistyczne przesłanki: polityczne – wzmocnienie europejskiej pozycji, zapewnienie bezpieczeństwa i nienaruszalności granic państw ABC, potwierdzenie międzynarodowej, mocarstwowej roli Waszyngtonu i utwierdzenie wschodniej flanki NATO i UE; gospodarcze – wspólny rozwój i zabezpieczenie Trójmorza przed ekonomicznym szantażem energetycznym Rosji poprzez sprzedaż amerykańskiego gazu (*notabene* to właśnie ten *deal* jest najlepszym, wyliczalnym gwarantem, swoistym „listem żelaznym” bezpieczeństwa nowego międzypaństwowego porozumienia jako strategicznego partnera ekonomicznego Ameryki); wreszcie ideowe – oparcie polityki zagranicznej na hasle układania się suwerennych państw narodowych, jako podstawie najbardziej stabilnej i racjonalnej, wynikającej z wymiernych, wzajemnych korzyści.

³⁶ Patrz np.: T.G. Grosse, *Geoekonomia w Europie Środkowej*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 3, *Polska w Europie i na świecie w XX wieku. Aspekty gospodarcze*, red. P. Waingartner, Łódź–Warszawa 2020, s. 139–141.

ZAKOŃCZENIE. A ZATEM...?

Próby budowy bezpieczeństwa politycznego i militarnego oraz korzystnych warunków gospodarczego rozwoju Polski poprzez konstruowanie szerszego, wykraczającego poza kategorie klasycznych sojuszy politycznych i wojskowych, ładu politycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, podejmowane przez przedstawicieli polskich elit politycznych, sięgają okresu późnego średniowiecza.

Początkowo Piastowie kontentowali się budowaniem bezpieczeństwa swej domeny przez zwycięskie wojny, poszerzanie granic państwa i traktaty z sąsiadami, pieczętowane politycznymi małżeństwami, starając się równocześnie umiejętnie lawirować pomiędzy dwiema potęgami, zmierzającymi do zdominowania ówczesnej Europy – Świętym Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego i papieżem – opłacając się im, składając rytualne hołdy bądź wygrywając jedną przeciwko drugiej. Jednak już schyłek panowania dynastii następców legendarnego Kołodzieja w XIV w. naznaczony został próbą zbudowania przez jej ostatniego przedstawiciela na tronie krakowskim – Kazimierza Wielkiego – nowej jakości (wymuszonej co prawda brakiem męskiego potomka i następcy tronu), czyli personalnej unii polsko-węgierskiej.

Idea wspólnego polsko-węgierskiego władcy znad Dunaju nie okazała się na-
zbyt trwała, ale doprowadziła ostatecznie do realizacji kolejnego przedsięwzięcia podobnej natury – unii polsko-litewskiej, kiedy to córka Ludwika Węgierskiego, panująca Polakom po śmierci ojca, wydana została za wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełłę. Warto podkreślić, że w odróżnieniu od unii personalnej z Węgrami, wymuszonej poniekąd brakiem następcy (choć obiecującej również dla polskich możnych i mieszczan z racji perspektywy wzmocnienia relacji handlowych z południowym sąsiadem Królestwa Polskiego), unia polsko-litewska w Krewie z 1385 r. wiązała się z dobrze uargumentowanymi motywacjami politycznymi, wojskowymi i gospodarczymi obu układających się stron. Każda z nich zyskiwała sojusznika żywotnie zainteresowanego przymierzem wojskowym przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu, zagrażającemu i Polsce, i Litwie. Poprzez przyjęcie chrztu z rąk polskich Litwa pozbawiała Krzyżaków argumentu o konieczności nawracania pogan – choćby i „ogniem i mieczem”. Kraków stawiał pod znakiem zapytania samą potrzebę istnienia państwa braci zakonnych nad Bałtykiem, jako że upadła przesłanka jego powstania – walka z tymi, którzy „Chrysta nie wyznają”. Rzecz jasna obopólne były korzyści z wzajemnej wymiany handlowej – wytwory polskiego rzemiosła i towary polskich kupców popłynęły na Litwę, która rewanżowała się surowcami, produktami rolniczymi i owocami litewskich lasów.

Równocześnie za próbę – tym razem nieudaną – umocnienia wpływów Jagiellonów w Europie Środkowo-Wschodniej wypada uznać politykę dynastyczną potomków Jagielly. Król polski Władysław III Warneńczyk, syn Władysława Jagielly, zasiadł wszak w latach czterdziestych XV w. na tronie Węgier. Z kolei korony Czech i Węgier udało się zdobyć w drugiej połowie XV stulecia – i przekazać synowi Ludwikowi – imiennikowi Warneńczyka, a synowi Kazimierza Jagiellończyka. Jednakże Jagiellonowie panujący wówczas w najważniejszych państwach Europy Środkowo-Wschodniej nie koordynowali swej polityki i nie podejmowali wspólnych działań, a w XVI w. trony nad Wełtawą i Dunajem objęła rywalizująca z nimi dynastia Habsburgów.

W 1569 r. – w obliczu perspektywy bezpotomnej śmierci ostatniego z następców Jadwigi i Jagielly Zygmunta Augusta oraz w przeświadczeniu o oczywistych korzyściach wynikających z kontynuowania potężnego międzypaństwowego związku rozciągającego się pomiędzy Bałtykiem i Morzem Czarnym – unia personalna została zastąpiona unią realną. Oba kraje miała odtąd łączyć nie tylko osoba władcy (elekcyjnego), ale również przejmujący rolę najważniejszego organu państwowego sejm, instytucja sejmików, waluta, polityka zagraniczna i obronna, wreszcie – a może przede wszystkim – wspólny status, przywileje i prawa „politycznego narodu” nowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czyli szlachty.

Przez blisko sto lat potężne wspólne państwo Polaków i Litwinów – republikańska w istocie ostoja demokracji szlacheckiej w absolutystycznej Europie – było w stanie tłumić kolejne powstania kozackie, skutecznie bronić swych granic przed zakusami Rosji (i zadać jej klęskę skutkującą zajęciem przez wojska polskie Moskwy), odnosić zwycięstwa w starciach z Turcją, Chanatem Krymskim, Mołdawią, Siedmiogrodem czy Wołoszczyzną, wreszcie uporać się – choć ponosząc dotkliwe straty – z najazdem szwedzkim. Upadek Rzeczypospolitej przyniosła nie przemoc z zewnątrz, lecz przyczyny wewnętrzne – osłabienie instytucji państwa wynikające z degeneracji ustroju demokracji szlacheckiej w oligarchiczny, niechęć szlachty do koniecznych reform, wreszcie przewlekły kryzys gospodarczy będący następstwem skostnienia modelu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Słabe państwo padło ofiarą rozbiorów przeprowadzonych u schyłku XVIII w. przez trzech potężnych sąsiadów Rosję, Prusy i Austrię. Charakterystyczne jednak, że w następnym stuleciu, w dobie zaborów, trwało przekonanie o konieczności odbudowy silnego, wielonarodowego państwa (nawiązującego granicami do Rzeczypospolitej sprzed rozbiorów), jako gwarancji utrzymania odzyskanej niepodległości w obliczu sąsiedztwa dwóch wrogich potęg – Rosji i Niemiec.

W XX stuleciu dzieje stosunków Polski z państwami Europy Wschodniej oraz wzajemnych relacji Polaków z narodami zamieszkującymi wschód Starego Kontynentu pomiędzy Zatoką Fińską, Bałtykiem, Morzem Czarnym oraz zmieniającymi się w tym okresie historycznym granicami Rzeczypospolitej i Rosji (Związku Sowieckiego), to opowieść niezwykle interesująca, ale również dramatyczna.

W pierwszej połowie stulecia została ona naznaczona z jednej strony dwiema wojnami światowymi i bolszewicką rewolucją w Rosji, które odcisnęły wyjątkowo niszczycielskie piętno na regionie środkowowschodniej i wschodniej Europy (choć Wielka Wojna i rosyjska wojna domowa „białych” z „czerwonymi” okazały się ostatecznie czynnikami sprzyjającymi wybicciu się Polski i części państw wschodnioeuropejskich na niepodległość), z drugiej – sprzecznymi priorytetami w polityce zagranicznej Polski i jej wschodnich sąsiadów, wyrażającymi się we wspólnej obawie przed rosyjskim, a później sowieckim imperializmem, a równocześnie w regionalnych partykularnych sporach i wojnach granicznych.

W okresie międzywojnia polskie elity polityczne próbowały kolejno zrealizować trzy geopolityczne koncepcje – ideę federacji Polski z Ukrainą, Białorusią i Litwą, pomysł między państwowego związku państw pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem, opartego na współpracy politycznej, gospodarczej, ale i wojskowej, wreszcie propozycję skonsolidowania tzw. Trzeciej Europy, w której widziano obok Warszawy miejsce m.in. dla Budapesztu, Bukaresztu, Belgradu i Rzymu. Wszystkie trzy idee zakorzenione były w tradycjach politycznego myślenia z epoki jagiellońskiej i Pierwszej Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim stanowiły próbę racjonalnej odpowiedzi na zasadnicze wyzwanie – zapewnienia suwerennej Polsce nie tylko bezpieczeństwa wobec sowiecko-niemieckiego zagrożenia, ale także pozycji państwa-ośrodka regionalnej integracji, organizującego ład w Europie Środkowo-Wschodniej, a przez to prawdziwego podmiotu, nie zaś przedmiotu, gry wielkich europejskich mocarstw.

Warto podkreślić, że w latach II wojny światowej i powojennego podziału Starego Kontynentu, który skutkował znalezieniem się niesuwerennej tzw. Polski Ludowej w sowieckiej strefie wpływów, polska emigracja polityczna nie rezygnowała z koncepcji integracyjnych dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej, rezerwując dla wolnego w przyszłości państwa polskiego rolę ich inicjatora i głównego realizatora.

U schyłku XX w., w obliczu bankructwa komunizmu, upadku i rozpadu ZSRS oraz uzależnionego od Moskwy Bloku Wschodniego, zapanowały warunki sprzyjające restytucji politycznej podmiotowości Polski i państw Europy Wschodniej. Równocześnie – w konsekwencji historycznych doświadczeń – nastąpiło ustanowienie pomiędzy nimi przyjaznych i dobrosąsiedzkich relacji oraz obranie przez region – z wyjątkiem Białorusi – wspólnego kursu na przyłączenie się do transatlantyckich struktur bezpieczeństwa Paktu Północnoatlantyckiego (w obawie przed recydywą rosyjskiej polityki imperialnej, a później już w obliczu jej faktycznego wystąpienia) oraz wspólnoty zachodnioeuropejskiej (dla realizacji idei awansu cywilizacyjnego, gospodarczego rozwoju i społecznego dobrobytu).

Oba kierunki działania wydały owoce na przełomie XX i XXI stulecia. W 1999 r. członkami NATO stały się Polska, Węgry, Czechy, a pięć lat później Litwa, Łotwa, Estonia i Słowacja, a także Rumunia, Bułgaria i Słowenia. Z kolei

w 2004 r. w UE znalazły się m.in.: Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Łotwa i Estonia, natomiast trzy lata później m.in. Rumunia i Bułgaria.

Wcześniej wysiłki Warszawy, zmierzające do zorganizowania regionu, owocowały w 1991 r. utworzeniem Grupy Wyszehradzkiej, w której znalazły się Węgry i Czechosłowacja (później Czechy i Słowacja). Powstała ona z myślą o skoordynowaniu działań gospodarczych i politycznych, mających m.in. ułatwić i przyspieszyć wspólne dołączenie tych państw do gospodarczych struktur Europy Zachodniej, ale także do NATO. Rok później sygnatariusze Wyszehradu podpisali Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu, a na progu XXI w. utworzyli Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki.

Trójkąt (po podziale Czechosłowacji – Czworokąt) Wyszehradzki okazał się konstrukcją trwałą bo... potrzebną i pożyteczną dla sygnatariuszy nawet po ich akcesie do NATO i UE. Równocześnie polska dyplomacja realizowała program strategicznego partnerstwa z Nadbałtyką oraz pogłębienia zbliżenia z Kijowem i Mińskiem (co w tym drugim przypadku okazało się niemożliwe wskutek zaprowadzenia w tym kraju faktycznej dyktatury, zorientowanej na współpracę i integrację z Rosją).

Z kolei od 2015 r. Rzeczpospolita realizuje i wzmacnia zainicjowany wspólnie z Chorwacją ambitny projekt Trójmorza (ABC) – porozumienia gospodarczego w ramach Unii Europejskiej, obejmującego obok pomysłodawców, Litwy, Łotwy, Estonii, Czech, Słowacji, Węgier i Rumunii, również Austrię, Bułgarię i Słowenię. U jego podstaw legła realna wspólnota interesów ekonomicznych państw członkowskich, świadomość potrzeby zbudowania bloku mogącego skutecznie negocjować w obliczu rozbieżności interesów gospodarczych, ale i politycznych ze „starą Unią”, wreszcie – konieczność stworzenia nowoczesnej wspólnej infrastruktury i zabezpieczenia interesów energetycznych w obliczu zagrożenia nie tylko szantażem gazowym, ale i ekspansją militarną ze strony Rosji. Układ ten wzmocniło również zainteresowanie współpracą o charakterze inwestycyjnym, a także energetycznym, wyrażone przez Stany Zjednoczone. Spójność ABC buduje też wspólnota losów historycznych jego sygnatariuszy i rysujących się przed nimi jako państwami tworzącymi pospołu wschodnią flankę NATO (z wyjątkiem Austrii) i Unii Europejskiej¹.

A zatem ... ? Czy pojawiające się w dziejach Polski od blisko pół tysiąca lat ambicje bycia ośrodkiem integrującym Europę Środkowo-Wschodnią i organizującym ład regionalny na obszarze wyznaczonym – w najbardziej ambitnych

¹ O idei Międzymorza, jej ewolucji i próbach realizacji przez Polskę w zmieniających się realiach politycznych zob. m.in.: M.J. Chodakiewicz, *Międzymorze*, Warszawa 2016, *passim*; *Europa Środkowo-Wschodnia – w kręgu koncepcji Międzymorza*, red. E. Czapiewski, A. Szczepańska-Dudziak, Szczecin 2017, *passim*; A. Izdebski, *W drodze do Międzymorza. Od Piłsudskiego do Moczułskiego*, Kraków 1999, *passim*.

planach – przez Morze Bałtyckie, Morze Czarne i Adriatyk były (są) egzemplifikacjami wielkiej geopolitycznej wizji, szkodliwej iluzji, czy też wprost – działań koniecznych z punktu widzenia polskiej racji stanu, implikowanych przez zrozumienie istoty zagadnienia bezpieczeństwa i politycznej podmiotowości, sprawczości państwa polskiego na arenie międzynarodowej?

Odpowiedź, moim zdaniem, jest pozytywna w odniesieniu do... wszystkich trzech sformułowanych hipotez. Symbolicznie ujęte w tytule niniejszego krótkiego zarysu „Międzymorze” było (i jest) zatem rodzimą, polską, ambitną, geopolityczną wizją. Bywało również, najczęściej niestety, iluzją, weryfikowaną negatywnie przez bieg politycznych i wojennych wydarzeń – poza ucieleśnieniem idei (która przecież dopiero później przyobleczona została w nazwę) w postaci „międzymorskiego” rycersko-szlacheckiego imperium Jagiellonów i szlacheckiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie miejsce tu, moim zdaniem, na odpowiedzialne przywoływanie współczesnej, tak młodej przecież jeszcze z historycznej perspektywy i kształtującej się dopiero Inicjatywy Trójmorza.

Nade wszystko jednak, w moim przekonaniu, koncepcja Międzymorza była i jest – w świetle historycznych i współczesnych doświadczeń – racją stanu Rzeczypospolitej. Stanowi drogę wiodącą do wzmocnienia jej bezpieczeństwa i podmiotowości na arenie międzynarodowej, ustanowienia liczącej się w Europie i świecie pozycji, wreszcie – budowy silnej gospodarki. Jest odpowiedzią na pytanie, jaki geopolityczny scenariusz należy realizować nad Wisłą, aby unikać zagrożeń militarnych, zewnętrznej presji politycznej bądź ekonomicznego szantażu – którym łatwiej przeciwdziałać i oprzeć się, będąc ważnym komponentem politycznym, militarnym i gospodarczym silnego, zjednoczonego, występującego solidarnie regionu. Warto podkreślić, że wśród wielu czynników zewnętrznych, na które wpływ mieszkańców państwa nad Wisłą może być znikomy, a które mogą ułatwić bądź komplikować budowę podobnego porozumienia, pozostaje zawsze świadomość polskiego społeczeństwa oraz determinacja i profesjonalizm jego elit politycznych i intelektualnych jako faktory, które mogą (choć bez gwarancji) przyczynić się do tego, iż wizja nie okaże się kolejny raz iluzją, a stanie się faktem.

To jasna i krótka konkluzja tego krótkiego szkicu. Taką być miała, by Czytelnik mógł w odpowiedzi na nią, nie szukając ścieżki ukrytej wśród niuansów, zająć równie jasne stanowisko. Akceptacja tezy bądź jej krytyka – każda z nich jest na miejscu. Bo przecież jak pisał Wieszczy: *Niech się głupi godzą, dyskusyje publicznej sprawie nie zaszkodzą...*

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych, Zespół Towarzystwo Straży Kresowej, sygn. 89, 181.
Instytut Polski i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, Kolekcja
Ligi Niepodległości Polski, sygn. 441.

Źródła drukowane i dostępne w internecie

- I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 1 – *I tura*, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsinski, Warszawa 2011.
- Beck J., *Ostatni raport*, Warszawa 1991.
- Bukowiecki S., *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922.
- Caulaincourt A., *Wspomnienia z wyprawy na Moskwę 1812 r.*, Gdańsk 2006.
- Deklaracja programowa „Mijają lata...” Ruchu niepodległościowego*, <http://ruchniepodleglosciowy.pl/program-mijaja-lata/> [dostęp: 08.04.2022].
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, Warszawa 1961.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 4, Warszawa 1965.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posł. K. Pomian, Warszawa 1994.
- Giedroyc J., *Przesłanie*, [w:] idem, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posł. K. Pomian, Warszawa 1994.
- Giedroyc J., Jeleński K.A., *Listy 1950–1987*, wyb., oprac. i wst. W. Karpiński, Warszawa 1995.
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946–1969*, cz. 2, Warszawa 1998.
- Łobodowski J., *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” [Paryż] 1952, nr 2–3.
- Mieroszewski J., *Na ruinach przedmurza*, „Kultura” [Paryż] 1962, nr 5.
- Mieroszewski J., *O międzynarodową brygadę europejską*, „Kultura” [Paryż] 1951, nr 11.
- Mieroszewski J., *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB*, „Kultura” [Paryż] 1974.
- Moczulski L., *Czas nadziei, czas goryczy. Wybór tekstów politycznych 1973–1993*, Warszawa 1995.
- Paprocki S.J., *Kwestia narodowościowa ZSRR*, Londyn 1949.
- Paprocki S.J., *Kwestia ukraińska*, Londyn 1949.
- Paprocki S.J., *Political organisation of the Ukrainian exiles after the Second World War*, London 1952.
- Program i Statut Związku Rad Ludowych*, Warszawa 1922.
- Program Konfederacji Polski Niepodległej uchwalony przez III Kongres*, b.m.w. 1989.
- Studnicki W., *Polityka międzynarodowa Polski w okresie międzywojennym*, Toruń 2002.
- Waligóra G., *Dokumenty uczestników ROPCiO 1977–1981*, Kraków 2006.
- Zamiary, przestrogi, nadzieje, „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931–1939. Wybór publicystyki*, oprac. J. Jaruzelski, R. Habielski, Lublin 2008.

- Zdziechowski M., *Tragedia Węgier a polityka polska*, Kraków 1920.
 Zdziechowski M., *Węgry i dookoła Węgier. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1933.
[https://pl.wikisource.org/wiki/Pos%C5%82anie_NSZZ_Solidarno%C5%9B%C4%87_do_ludzi_pracy_Europy_Wschodniej_\(1981\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Pos%C5%82anie_NSZZ_Solidarno%C5%9B%C4%87_do_ludzi_pracy_Europy_Wschodniej_(1981)) [dostęp: 08.04.2022].

Prasa

- Dodatek do „Za Wolność i Niepodległość”, 10.07.1947, nr 3.
 „Głos Lubelski” 1938.
 „Listy z Londynu” 1942, 1943, 1944, 1945.
 „Miesięcznik Młodzieży Polskiej” 1919–1920.
 „Naród i Państwo” 1938.
 „Polak Kresowy” 1919, 1920.
 „Przełom” 1926, 1927, 1930.
 „Siew Młodej Wsi” 1939.
 „Wschód Polski” 1919, 1920, 1921, 1922.
 „Za Wolność i Niepodległość” 1949.
 „Ziemia Wileńska” 1919.

Opracowania

- A.P. [Paczkowski A.], „Zeszyty Historyczne”, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1987, z. 82.
 Adamczyk A., *Miejsce koncepcji federacyjnej w piłsudczykowskiej myśli politycznej lat 1939–1944*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. 1, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2007.
 Adamczyk A., *Miejsce republik związkowych ZSRS (Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Ukraina) w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych w latach 1945–1989*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 1, *Ład wschodnioeuropejski w polskiej myśli politycznej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020.
 Adamczyk A., *Piłsudczycy po 1 września 1939 r. Zarys dziejów środowiska. Miejsce tradycji i wychowania młodzieży w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego na emigracji po 1 września 1939 r.*, [w:] *Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Adamczyk, Żelów 2006.
 Adamczyk A., *Piłsudczycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008.
 Adamczyk A., *Piłsudczykowska Liga Niepodległości Polski i jej stosunek do krajowego porządku pojałtańskiego (po zakończeniu procesu instalowania „władzy ludowej” na ziemiach polskich 1948–1951)*, [w:] *Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990”*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliniński, Warszawa 2009.
 Adamczyk A., *Polityka zagraniczna oraz kwestia usytuowania Polski w Europie w myśli politycznej „londyńskich” piłsudczyków w okresie drugiej wojny światowej*, [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2007.

- Adamczyk A., *Relacje polsko-czeskie w publicystyce Zespołu Piłsudczyków w latach 1942–1947*, [w:] *Polska i świat w XX w. Wybrane problemy historii najnowszej*, red. P. Samuś, Płock 2000.
- Adamczyk A., *Represje sowieckie wobec narodu polskiego i narodów Europy Środkowo-Wschodniej w myśli politycznej i publicystyce piłsudczykowskiach środowisk emigracyjnych w Londynie w okresie instalowania „władzy ludowej” (1944–1945)*, [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005.
- Adamczyk A., *Stosunki Polski z południowymi sąsiadami drugiej RP (Czechami, Rumunią, Słowacją, Węgrami w okresie 1918–1945 w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2: *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020.
- Andrzejczak M., Dziurdzia K., *Endecka refleksja polityczna nad miejscem narodu polskiego w Europie Środkowo-Wschodniej przed 1918 r. – ruch neosłowiański i sprawa czeska*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2, *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020.
- Anusz A., Perzyna Ł., *Konfederacja. Rzecz o KPN*, Warszawa 2009.
- Balcerak W., *U źródeł sojuszu polsko-rumuńskiego*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2012, nr 1–2.
- Bardach J., *Krew i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 76.
- Barycz H., *W blaskach epoki Odrodzenia*, Warszawa 1968.
- Baszkiewicz J., *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968.
- Biskup M., *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Oświęcim 2014.
- Biskup M., *Wojny Polski z zakonem krzyżackim (1308–1521)*, Gdańsk 1993.
- Buczek K., *Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny” 1969, nr 60.
- Bulhak H., *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919–1921*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3.
- Byszewski P., *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, Warszawa 2008.
- Charaszkiewicz E., *Przebudowa wschodu Europy. Fragmenty faktów z lat 1917–21*, „Niepodległość” [Londyn] 1974, t. 9.
- Chodakiewicz M.J., *Międzymorze*, Warszawa 2016.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.
- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.
- Chylak K., Michalik M., *Łódzka KPN. Od PRL do niepodległości*, Łódź 2012.
- Ciechanowski J.S., *Działalność wywiadu polskiego w Portugalii i Hiszpanii w czasie II wojny światowej*, [w:] *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej. Akta konferencji naukowej zorganizowanej w Krakowie w dn. 20–22. 10. 2002 r. przez Polską Akademię Umiejętności, Muzeum Armii Krajowej, Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. Z.J. Kaspera, Kraków 2004.

- Ciechanowski J.S., *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1, *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004.
- Ciechanowski J.S., *Portugalia, dziękujemy! Polscy uchodźcy cywilni i wojskowi na zachodnim krańcu Europy w latach 1940-1945*, Warszawa 2015.
- Ciechanowski J. S., *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi w czasie wojny*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2003, z. 144.
- Cisek J., *Wstęp*, [w:] *Oskar Halecki. Historyk – szermierz wolności*, Warszawa 2009.
- Cywiński B., *Dzieje narodów Europy Wschodniej. Szańce kultur*, Editions Spotkania 2014.
- Czaja A., *Lata wielkich nadziei. Walka o reformę państwa polskiego w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1992.
- Czapliński W., *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976.
- Davies N., *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997.
- Dąbrowski J., *Kazimierz Wielki. Twórca Korony Królestwa Polskiego*, Kraków 2007.
- Dąbrowski J., *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370–1382*, Kraków 2009.
- Delestowicz N., *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika, 1040/1042 – 2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016.
- Deruga A., *O federalizmie w polityce wschodniej obozu belwederskiego*, „Przegląd Historyczny” 1964, t. 55, z. 2.
- Drózd K., *Kazimierz Odnowiciel. Polska w okresie upadku i odbudowy*, Wodzisław Śląski 2009.
- Eberhardt P., *Koncepcja Rzeszy Słowiańskiej według Karela Kramára*, „Przegląd Geopolityczny” 2016, nr 18.
- Elias S., *Literatura Kresów – kresy literatury*, Rzeszów 1994.
- Elminowski J., *Stosunki polityczne między Piastami a Luksemburgami i Wittelsbachami w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 2002.
- Essen A., *Mała Ententa 1920–1934*, Warszawa 1992.
- Europa Środkowo-Wschodnia – w kręgu koncepcji Międzymorza*, red. E. Czapiewski, A. Szczepańska-Dudziak, Szczecin 2017.
- Frost R.I., *The Oxford History of Poland-Lithuania*, vol. 1: *The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385–1569*, Oxford 2015.
- Gierowska-Kałuż J., *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003.
- Gluza Z., 1989. *Koniec systemu. Polska, Węgry, NRD, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia*, Warszawa 2009.
- Góralczyk B., *Współpraca Wyszehradzka: geneza, doświadczenia, perspektywy*, Warszawa 1999.
- Grosse T.T.[G.], *Geoekonomia w Europie Środkowej*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 3, *Polska w Europie i na świecie w XX wieku. Aspekty gospodarcze*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020.
- Grudziński T., *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1983.
- Grünberg K., *Polskie koncepcje federalistyczne 1864–1918*, Warszawa 1971.
- Grzywacz A., Mazur G., *Ruch prometejski w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1994, z. 110.

- Halecki O., *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, Warszawa 2013.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Izdebski A., *W drodze do Międzyzmorza. Od Piłsudskiego do Moczulskiego*, Kraków 1999.
- Jeleński K., *O „Kulturze” dla Francuzów*, [w:] J. Giedroyc, K.A. Jeleński, *Listy 1950–1987*, wyb., oprac. i wst. W. Karpiński, Warszawa 1995.
- Józef Piłsudski i jego legenda, red. A. Czubiński, Warszawa 1988.
- Kalembka S., *Powstanie styczniowe 1863–1865. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, Warszawa 1990.
- Kamiński A.S., *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000.
- Kamiński Ł., Błażek P., Majewski G., *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009.
- Kamiński M.K., *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.
- Kamiński M.K., *Szkice z dziejów Polski i Czechosłowacji w latach trzydziestych XX wieku*, Warszawa 2014.
- Katelbach T., *Zet, „Zeszyty Historyczne”* [Paryż] 1968, z. 13.
- Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.
- Kieniewicz S., Zahorski A., Zajewski W., *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992.
- Kisielewski T., *Federacja Środkowo-Europejska*, Warszawa 1991.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
- Kłoczowski J., *Oskar Halecki i jego walka o miejsce Polski w Europie*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak, Warszawa 1994.
- Kopyś T., *Stosunki polsko-węgierskie w latach 1945–1970*, Kraków 2015.
- Korek J., *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008.
- Kornat M., *Jerzy Giedroyc a polska myśl polityczna XX stulecia*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2010, z. 55.
- Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.
- Kowal P., *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
- Kowal P., Orzelska-Stączek A., *Inicjatywa Trójmorza. Geneza, cele i funkcjonowanie*, Warszawa 2019.
- Kowalczyk A.S., *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 2000.
- Kowalczyk A.S., *Jerzy Giedroyc w Bukareszcie (1939–1940)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2001, z. 136.
- Kowalczyk M., *Węgry w publicystyce Romana Dmowskiego (na podstawie „Polityka polska i odbudowanie państwa”)*, „Saeculum Christianum” 2015, t. 22.
- Kowalczyk R., Grela-Krawczenko S., Waingertner P., *Majdan. Drugie narodziny narodu*, Łódź 2016.
- Koźmiński M., *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938 – wrzesień 1939). Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Wrocław 1970.
- Krawcewicz A., *Polityka wschodnia w koncepcjach partii politycznych w III Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrane aspekty: bezpieczeństwo, demokracja, polska mniejszość narodowa i prawa człowieka*, Zabrze 2019.
- Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979.

- Kuczyński S.M., *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987.
- Kuźniar R., *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.
- Labuda G., *Mieszko I*, Wrocław 2002.
- Labuda G., *Mieszko II król Polski (1025–1034)*, Kraków 1992.
- Labuda G., *Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, „Roczniki Historyczne” 1947, t. 16.
- Labuda G., *Wizerunek Kazimierza Odnowiciela w nowym historiograficznym, analityczno-syntetycznym spojrzeniu*, „Roczniki Historyczne” 2010, t. 76.
- Labuda G., *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, nr 2.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Warszawa 1986.
- Lewicki A., *Mieszko II*, Kraków 1876.
- Łastawski K., *Postrzeganie sąsiadów przez Polaków po 1989 roku*, „Stosunki Międzynarodowe” 2014, nr 2.
- Łaszewski B., *Dziennik żołnierza*, Warszawa 2000.
- Łodyński M., *Polityka Henryka I Brodatego i jego syna w latach 1232–1241*, „Przegląd Historyczny” 1912, t. 14.
- Łojek J., *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787–1792*, Lublin 1986.
- Łossowski P., *Po tej i po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.
- Łowmiański H., *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 5, *Formowanie się państwa polskiego w latach 964–1000*, Warszawa 1973.
- Łukasiewicz S., *Federalistyczne atrybuty historiografii Oskara Haleckiego*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, nr 1.
- Macala J., *Kody geopolityczne III RP na przykładzie programów partii parlamentarnych w latach 1991–2011*, [w:] *Rzeczpospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, K. Sopolińska, Toruń 2018.
- Maleczyński K., *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975.
- Maroń J., *Legnica 1241*, Warszawa 1996.
- Micewski A., *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.
- Miedziński B., *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1975, z. 31.
- Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.
- Molendowski E., *Proces tworzenia strefy wolnego handlu w ramach Środkowoeuropejskiej umowy o wolnym handlu (CEFTA) – najważniejsze skutki dla Polski*, „Zeszyty Naukowe. Akademia Ekonomiczna w Krakowie” 2006, nr 721.
- Moroska A., *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm*, Wrocław 2010.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Nowak A., *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1994, z. 107.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

- Nowik G., *Zanim złamano „Enigmę” rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010.
- Nowik G., *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004.
- Okulewicz P., *Koncepcja międzymorza w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2005.
- Olejko A., *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor? Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918–1939*, Kraków 2012.
- Osiński Z., *Janusz Jędrzejewicz. Piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, Lublin 2007.
- Oskar Halecki i jego wizja Europy, red. M. Dąbrowska, t. 1–3, Warszawa–Łódź 2012–2014.
- Ostrołęcka E. [Niesiołowski S.], *Ruch przeciw totalizmowi*, Warszawa 1985.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2005.
- Państwa wyszehradzkie. Systemy polityczne, gospodarka, współpraca, red. M. Szczepaniak, Poznań 1996.
- Paruch W., *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005.
- Pastusiak L., *F.D. Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1981.
- Pietras Z.S., *Bolesław Krzywousty*, Cieszyn 1978.
- Pilarski S., *Między obojętnością a niechęcią. Piłsudzcy wobec Czechosłowacji w latach 1926–1939*, Łódź 2017.
- Pilarski S., *Polska Partia Socjalistyczna wobec Czechosłowacji w latach 1925–1933*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr. 1.
- Polska w epoce Odrodzenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa 1970.
- Pomorski J., *Jerzego Giedroycia rozumienie historii*, [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005.
- Powierski J., *Kryzys rządów Bolesława Śmiałego*, Gdańsk 1992.
- Radomyski J., *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, [w:] *Materiały do dziejów uchodźstwa niepodległościowego*, t. 3, *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie (1945–1990)*, red. A. Szkuta, Londyn 1996.
- Rakowski J., *Zetowcy i piłsudzcy (2)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1980–1981, z. 54–56.
- Ramotowska F., *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864*, Warszawa–Łódź 1978.
- Ramotowska F., *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999–2000.
- Rembowski A., *Konfederacja Generalna i pospolite ruszenie w roku 1812*, „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 1, z. 3.
- Rembowski A., *Konfederacja Generalna i pospolite ruszenie w roku 1812*, „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 2, z. 1.
- Rosik S., *Bolesław Szczodry i jego czasy*, Wrocław 2002.
- Rosiński A., *Szyfrant zwycięstw i rozczarowań. Jan Kowalewski (1892–1965)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów [Biblioteka „Kroniki miasta Łodzi”, t. 4]*, Łódź 2007.
- Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966.

- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1980–2006*, Warszawa 2007.
- Rybalt E., *Od normalizacji do strategicznego partnerstwa. Przyczynek do problemu stosunków polsko-ukraińskich w myśli politycznej Jerzego Giedroycia*, [w:] Jerzego Giedroycia *rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005.
- Sadowski J., *Polscy federaliści i konfederaliści w czasie II wojny światowej*, „*Studia Europejskie*” 2005, nr 3, cz. 1.
- Salmonowicz S., *Konfederacja warszawska 1573*, Warszawa 1985.
- Samsonowicz H., *Łokietkowe czasy*, Kraków 1989.
- Seyda M., *Poland and Germany and the Post-War Reconstruction of Europe*, London 1942.
- Skrzypek A., *Związek Bałtycki, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.
- Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.
- Sowińska-Krupka A., *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985.
- Sprawa Polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1965.
- Srebrakowski A., *Sejm wileński 1922 roku. Idea i realizacja*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*” 1993, t. 99.
- Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław 1998.
- Stępnik A., *Ukraina, Litwa i Białoruś w „Zeszytach Historycznych” (1962–1991)*, [w:] Jerzego Giedroycia *rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005.
- Stobiecki R., *Twórczość emigracyjna Oskara Haleckiego (1891–1973). Próba charakterystyki*, [w:] *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, R. Nira, M. Szczerciński, Gorzów Wielkopolski 2004.
- Stobiecki R., *Wątki historiograficzne na łamach „Zeszytów Historycznych” paryskiej „Kultury” (1962–1989)*, [w:] Jerzego Giedroycia *rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005.
- Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*, red. E. Orlof, Rzeszów 1992.
- Strumph-Wojtkiewicz S., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1981.
- Styczyńska N., *(Nie)obecność kwestii europejskiej w programach eurosceptycznych partii politycznych w Polsce*, [w:] *Z kim, którą i dokąd? Dylematy integracyjne Polski i Unii Europejskiej*, red. J. Nadolska, T. Wallas, K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2018.
- Szczepańska-Dudziak A., *Warszawa – Praga 1948–1968. Od nakazanej przyjaźni do kryzysu*, Szczecin 2011.
- Szczerski K., *Utopia Europejska. Kryzys integracji i polska inicjatywa naprawy*, Kraków 2017.
- Szymczyński T., *Negocjowanie granic: od „UE-15” do „UE-27”. Rozszerzenie wschodnie Unii Europejskiej, cz. 1, „Grupa Luksemburska” (2004) – Estonia, Polska, Republika Czeska, Słowenia, Węgry, Cypr w UE*, Poznań 2009.
- Świetlicki B., *Bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej po rozszerzeniu NATO*, „*Polska w Europie*” 1998, z. 26.
- Tazbir J., *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI–XVII w.*, Warszawa 1967.

- Tazbir J., *Reformacja, kontrreformacja, tolerancja*, Wrocław 1996.
- Terlecki O., *General Sikorski*, t. 1, Kraków 1983.
- Tischler J., *I do szabli... Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981*, Warszawa 2001.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993.
- Turlejska M., *Spór o Polskę*, Warszawa 1981.
- Ukielski P., *Polska Środkowa w polskiej myśli politycznej po 1989 r.*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2, *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020.
- Ukielski P., *Słowacja*, [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia 1999*, Warszawa 2001.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Urbańczyk P., *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017.
- Wach A., *Znaczenie oraz rola Grupy Wyszehradzkiej w latach 1991–2007*, „*Śląskie Studia Historyczne*” 2010, nr 16.
- Waingertner P., *Jerzego Giedroycia idea ULB – geneza, założenia, próby realizacji. Zarys problematyki*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku*” 2015, t. 15.
- Waingertner P., *Jerzego Giedroycia spojrzenie na dzieje Polski i polską historiografię*, „*Arca-na*” 2012, nr 4–5.
- Waingertner P., *Pod hasłem federacji. Ruch zetowy wobec polskich celów wojny z Rosją Sowiecką w latach 1919–1920*, [w:] *W cieniu „czerwonej zarazy”. W 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku*, red. T. Matuszak, Piotrków Trybunalski–Opoczno 2010.
- Waingertner P., *Redaktor, „Myśl.pl”*, wiosna 2009, nr 13.
- Waingertner P., *Relacje Polski z Europą Środkowo-Wschodnią – Czechosłowacją (Czechami, Słowacją), Rumunią, Węgrami – w XX i XXI wieku oraz ich uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe. Próba podsumowania*, [w:] *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX wieku*, t. 2, *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020.
- Waingertner P., *Węgry i Węgrzy w polskiej refleksji politycznej i polityce zagranicznej XX–XXI wieku. Zarys zagadnienia*, „*Rocznik Łódzki*” 2020, t. 70.
- Walczak H., *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.
- Waligóra G., *ROPCiO. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.
- Wandycz P., *Oskar Halecki i jego koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej*, „*Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*” 2007, nr 5.
- Wandycz P., *„Zeszyty Historyczne”*, [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, red. i wst. K. Pomian, Lublin 2001.
- Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978.
- Wawrzyński P., *Polska polityka zagraniczna a Europa Środkowa*, [w:] *Polska polityka zagraniczna 1989–2014*, red. J. Knopek, R. Willa, Warszawa 2016.
- Wisner H., *Jan III Sobieski*, Warszawa 1994.
- Wisner H., *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991.
- Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.

- Wójcik Z., *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997.
- Wyczański A., *Polska Rzeczą Pospolitą szlachecką*, Warszawa 1991.
- Wyrozumski J., *Dzieje Polski piastowskiej (VIII w. – 1370)*, t. 2, Kraków 1999.
- Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986.
- Zakrzewski S., *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925.
- Ziaja L., Kowalewski Jan, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969.
- Ziaja L., *PPS a polska polityka zagraniczna 1926–1939*, Warszawa 1974.
- Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997.
- Ziętara P., *Myśl polityczna Rowmunda Piłsudskiego*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- Ziółek S., *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007.
- Żukrowska K., *Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu*, [w:] *Europejskie struktury współpracy. Informator*, red. S. Parzymies, Warszawa 2000.
- Żurawski vel Grajewski P., *Polska polityka wschodnia 1989–2015. Wymiar narodowy i unijny*, Kraków 2016.

INDEKS OSOBOWY

A

A.P. [krypt.] zob. Paczkowski Andrzej
Adamczyk Arkadiusz 11, 57, 59–61,
65, 67, 75, 81, 82, 84, 85, 94–96, 98,
154, 155
Adamkus Valdas 122
Áder János 140, 141
Aldona 19
Aleksander I Karadziordziewić 55
Aleksander I Romanow 32
Aleksander Wielki 62
Anders Władysław 102
Andrzej I 15
Andrzejczak Michał 39, 155
Andrzejewski Jerzy 115
Antall József 132
Anusz Andrzej 115, 155
Arpadzi 15
August II Mocny (Sas) 28, 29, 160

B

Balcerak Wiesław 59, 155
Balcerowicz Leszek 104
Bandera Stepan 109
Barańczak Stanisław 115
Bardach Juliusz 23, 155
Barycz Henryk 24, 155
Baszkiewicz Jan 19, 155
Batory Stefan 27
Beck Józef 57, 64, 65, 67, 72, 153, 157
Bela 15
Belka Marek 127
Beneš Eduard 70–73, 75
Bezprym 14
Bielecki Krzysztof Jan 126
Bienkowski Władysław 103
Biskup Marian 23, 155
Blažek Petr 115, 157

Bobkowski Andrzej 103
Bocheński Adolf 101
Bocheński Aleksander 101
Bogusław V 21
Bolesław I Chrobry 14, 19, 161, 162
Bolesław II Śmiały (Szczodry, Szalony) 15,
16, 19, 156, 159
Bolesław III Krzywousty 16, 17, 155, 158, 159
Bolesław IV Kędzierzawy 17
Bonaparte Napoleon 31, 32
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 115
Briand Aristide 55
Brzetysław I 14
Buchsbaum Thomas M. 141
Buczek Karol 17, 155
Bukowiecki Stanisław 44, 49, 153
Bułhak Henryk 59, 98, 155, 157
Buzek Jerzy 127, 128
Byszewski Piotr 114, 155

C

Canaris Wilhelm 87
Caulaincourt Armand 31, 153
Ceaușescu Nicolae 130
Charaszkiewicz Edmund 42, 155
Chmielnicki Bohdan 27
Chodakiewicz Marek Jan 150, 155
Chojnowski Andrzej 51, 155
Chwalba Andrzej 40, 155
Chylak Karol 115, 155
Ciechanowski Jan Stanisław 87, 155, 156
Cimoszewicz Włodzimierz 127
Cisek Janusz 98, 156
Cohn Ludwik 115
Cripps Stafford 84
Cywiński Bohdan 35, 156
Czaja A. 30, 156
Czapiewski Edward 150, 156

Czapliński Władysław 28, 156
 Czartoryski Adam Jerzy 33, 102
 Czubiński Antoni 157
 Czuma Andrzej 113, 115
 Czuma Benedykt 114

D

Davies Norman 42, 156
 Dąbrowska Małgorzata 98, 159
 Dąbrowski Jan 21, 22, 156
 Delestowicz Norbert 16, 156
 Deruga Aleksy 42, 156
 Dmowski Roman 38, 39, 59, 126, 157, 158
 Dobrawa 13
 Drózd Kłaudia 15, 156
 Dubicki Tadeusz 88, 156
 Duda Andrzej 128, 139, 140, 143, 144
 Dziwanowski Marian Kamil 97, 98
 Dziurdzia Konrad 39, 155

E

Eberhardt Piotr 39, 156
 Eliaz S. 43, 156
 Elminowski Jacek 19, 21, 156
 Elżbieta Kazimierzówna 21
 Elżbieta Łokietkówna 19
 Eryk ze Szwecji 13
 Essen Andrzej 55, 156

F

Faryś Janusz 75, 98, 154, 160
 Floyar-Rajchman Henryk 80
 Friszke Andrzej 97, 162
 Frost Robert I. 23, 156
 Frycz Modrzewski Andrzej 24
 Fryderyk August I 32

G

Gertruda 15
 Giedroyc Jerzy 100–112, 118, 125, 127, 153, 157, 159–161
 Giedymin 19
 Gierowska-Kałaaur Joanna 45, 156
 Gliński W. 96, 154

Gluza Zbigniew 130, 156
 Godmanis Ivars 122
 Gołębiewski Marian 114
 Gombrowicz Witold 103
 Gomułka Władysław 103
 Góralczyk Bogdan 133, 156
 Grabar-Kitarović Kolinda 140, 141
 Grandi Dino 87
 Grażyński Michał 92, 96
 Grela-Krawcenko Swietłana 121, 157
 Grosse Tomasz Grzegorz 11, 146, 156
 Grudziński Tadeusz 16, 156
 Grünberg Karol 42, 156
 Grybauskaitė Dalia 140, 141
 Grzegorz VII 16
 Grzywacz Andrzej 44, 156

H

Habielski Rafał 101, 153
 Habsburgowie 25, 34–37, 53, 55, 58, 148
 Halecki Oskar 23, 97, 98, 156–161
 Hamáček Jan 141
 Havel Václav 131, 132
 Henryk II 14
 Henryk IV 16
 Henryk V 16
 Henryk Brodaty 17, 158, 162
 Henryk Pobożny 17
 Herling-Grudziński Gustaw 103
 Hodža Milan 70
 Hołówko Tadeusz 50
 Horthy Miklós 54, 61
 Hruszewski Mychajło 35
 Hryciuk Grzegorz 89, 157

I

Ilves Toomas Hendrik 122
 Iohannis Klaus 141
 Izdebski Andrzej 150, 157
 Izjasław 15

J

J. M. [krypt.] 63
 Jadwiga Andegaweńska 22, 148
 Jagiellonowie 10, 24, 25, 119, 148, 151

Jan Kazimierz Waza 28, 162
 Jan Luksemburski 19
 Jan III Sobieski 28, 161
 Jandziszak Tadeusz 115
 Jarosław Mądry 14, 15
 Jaruzelski Jerzy 101, 153
 Jeleński Konstanty A. 102, 110, 153, 157
 Jędrzejewicz Janusz 92, 93, 159
 Jędrzejewicz Waław 80
 Józewski Henryk 50
 Juszczenko Wiktor 122

K

Kaczorowski Stefan 115
 Kaczyński Jarosław 128
 Kaczyński Lech 122, 128
 Kaczyński Zygmunt 72
 Kalemka Sławomir 34, 157
 Kaljulaid Kersti 141
 Kamiński Andrzej S. 26, 157
 Kamiński Łukasz 115, 117, 157, 161
 Kamiński Marek K. 53, 157
 Kapera Zdzisław J. 87, 155
 Karol IV 21
 Karol XII 28
 Karol Robert 19–21
 Karpiński W. 102, 153, 157
 Katarzyna II 29, 31
 Katelbach Tadeusz 45, 157
 Kazimierz I Odnowiciel 15, 156, 158
 Kazimierz III Wielki 19–21, 147, 156, 162
 Kazimierz IV Jagiellończyk 23, 25, 148
 Każko 21
 Kellogg Frank 55
 Kieniewicz Stefan 101
 Kisielewski Tadeusz 70–74, 113, 157
 Kiska Andrej 141
 Klimecki Michał 41, 157
 Kloczkowski Jacek 129
 Kłoczowski Jerzy 98, 157
 Knopek Jacek 133, 161
 Kochanowski Jan 24
 Komarnicki Tytus 43, 63, 93
 Komorowski Bronisław 128
 Konrad II 14

Konrad Mazowiecki 18
 Kopernik Mikołaj 24
 Kopyś Tadeusz 91, 157
 Korek J. 103, 157
 Kornat Marek 57, 106, 110, 157
 Kowal Paweł 11, 120, 142, 157
 Kowalczyk Andrzej S. 102, 103, 157
 Kowalczyk M. 59, 157
 Kowalczyk Rafał 121, 157
 Kowalewski Jan 86–88, 156, 159, 162
 Koźmiński M. 78, 157
 Kramář Karel 39, 156
 Krawcewicz Arkadiusz 120, 157
 Krawczenko Swietłana Grela zob. Grela-
 -Krawczenko Swietłana
 Król Marek 101, 157
 Kubera Jacek 126
 Kuczyński Stefan M. 23, 158
 Kuroń Jacek 103, 115
 Kuźniar Roman 120, 136, 158

L

Labuda Gerard 13, 15, 17, 158
 Lepper Andrzej 128
 Lerski Jerzy 97
 Leszczyński Stanisław 29
 Lewandowski Józef 36, 158
 Lewicki Anatol 15, 158
 Linhart Michael 140
 Lipski Jan Józef 115
 Litwinow Maksim 54
 Liwycki Mykoła 91
 Ludwik Jagiellończyk 25, 148
 Ludwik Węgierski (Wielki, Andegaweń-
 ski) 21, 22, 147, 156
 Ludwik Wittelsbach 19, 20
 Luksemburgowie 19, 156
 Lutosławski Wincenty 57, 63

Ł

Łastawski Kazimierz 120, 158
 Łaszewski Bolesław 74, 158
 Łobodowski Józef 105, 153
 Łodyński Marek 17, 158
 Łojek Jerzy 30, 158

Łossowski Piotr 49, 158
 Łowmiański Henryk 13, 158
 Łukasiewicz Juliusz 92, 93
 Łukasiewicz Sławomir 98, 158
 Łukaszenka Aleksander 121

M

M. P. [krypt.] 43
 Macała Jarosław 120, 158
 Macierewicz Antoni 115
 Mackiewicz Józef 103
 Majchrzak Grzegorz 116, 153
 Majewski G. 115, 157
 Majski Iwan 70, 72
 Maldups Andris 140
 Maleczyński Karol 17, 158
 Maroń Jerzy 17, 158
 Masaryk Jan 72
 Masław 14, 15
 Matcharashvili Irakli 122
 Matuszak Tomasz 43, 161
 Matuszewski Ignacy 80, 93
 Mazowiecki Tadeusz 104, 126, 131, 132, 155
 Mazur Grzegorz 44, 156
 Mečiar Vladimír 134
 Mękowski Stefan 93
 Micewski Andrzej 39, 158
 Michalik Marek 115, 155
 Miedziński Bogusław 42, 158
 Mieroszewski Juliusz 106–110, 153
 Mieszko I 13, 14, 158
 Mieszko II 14, 15, 158
 Mieszko III Stary 17
 Mikołaj I Romanow 33
 Mikołajczyk Stanisław 80
 Mikulicz Sergiusz 44, 158
 Miller Leszek 127
 Miłosz Czesław 103
 Moczulski Leszek 115, 150, 153, 157
 Molendowski Edward 136, 158
 Morgiewicz Emil 113
 Moroska Aleksandra 132, 158
 Mościcki Ignacy 79
 Motyka Grzegorz 78, 158
 Mussolini Benito 87

N

Nadolska Jadwiga 132, 160
 Naimski Piotr 115
 Nałęcz Daria 88, 156
 Niesiołowski Stefan, pseud. Ostrołęcka E.
 113, 114, 159
 Nira R. 98, 160
 Nowak Andrzej 42, 44, 46, 158
 Nowak-Jeziorański Jan 97
 Nowik Grzegorz 88, 159
 Nowinowski Sławomir M. 104, 159, 160

O

Obama Barack 129
 Okulewicz Piotr 43, 159
 Olejko Andrzej 76, 159
 Oleksy Józef 127
 Olgierd 21
 Olszewski Jan 127, 128
 Orlof Ewa 53, 160
 Orzelska-Stączek Agnieszka 142, 157
 Osiński Zbigniew 93, 159
 Ostrołęcka E. zob. Niesiołowski Stefan
 Otton II 14
 Otton III 14
 Owsiński J. M. 116, 153

P

P.W. [krypt.] zob. Waingertner Przemysław
 Paczkowski Andrzej 104, 154
 Paderewski Jan Ignacy 42, 94
 Pahor Borut 140, 141
 Pajdak Antoni 115
 Pajewski Janusz 40, 159
 Paprocki Stanisław J. 93, 96, 153
 Paruch Waldemar 57, 82, 154, 159
 Parzymies Stanisław 135, 162
 Pastusiak Longin 74, 159
 Päts Konstantin 39
 Pawlak Waldemar 127
 Perzyna Łukasz 115, 155
 Petlura Symon 46, 95
 Piastowie 10, 13–17, 19, 21, 119, 125,
 147, 156
 Pietras Zdzisław S. 17, 159
 Pilarski Sebastian 53, 60, 67, 159

Piłsudski Józef 37, 38, 41–44, 46–49, 56,
57, 59, 63, 80, 81, 86, 95, 107, 150,
157–159, 161, 162
Piłsudski Rowmund 97, 162
Piotr I Romanow 29
Piotr Lusignan 21
Piotrowicz R. 63
Plewneliew Rosen 140
Podoski Bohdan 92
Pomian Krzysztof 100, 104, 153, 161
Pomorski Jerzy 106, 159
Powierski Jan 16, 159
Pruszyński Ksawery 101
Pruszyński Mieczysław 101
Przemysław II 17, 18
Przemyslidzi 13, 18
Putin Władimir 129

R

R. P. [krypt.] 63
Raczyński Edward 72, 91, 98, 102, 157
Radew Rumen 141
Radomski Grzegorz 158
Radomyski Jan 97, 159
Rajchman Henryk Floyar zob. Floyar-Raj-
chman Henryk
Rakowski Janusz 45, 159
Ramotowska Franciszka 34, 159
Reagan Ronald 111
Reinart Väino 140
Rej Mikołaj 24
Rembowski Aleksander 32, 159
Ripka Hubert 72
Rogut Dariusz 85, 155
Romanowowie 7, 35
Rosik Stanisław 16, 159
Rosiński A. 88, 159
Rostworowski Emanuel 30, 159
Roszkowski Wojciech 136, 160
Rybałt E. 107, 160
Rydz Edward Śmigły zob. Śmigły-Rydz
Edward

S

Sadowski J. 73, 160
Salmonowicz Stanisław 26, 160

Samsonowicz Henryk 19, 160
Samuś Paweł 75, 155
Seyda Marian 72, 85, 98, 160
Sieciech 16
Siedlecki Stanisław 44
Sikorski Tomasz 75, 154
Sikorski Władysław 63, 67, 69–74, 80, 92,
139, 153, 160, 161
Skarga Piotr 24
Skoropadski Paweł 39, 40
Skrzypek Andrzej 63, 160
Slávik Juraj 72
Słowiński P. 75, 154
Smetona Antanas 49
Snyder Timothy 77, 160
Sopolińska Katarzyna 158
Sorin Buşe Petru 140
Sosnkowski Kazimierz 72
Sowińska-Krupka Alicja 91, 160
Spiechowicz Mieczysław Boruta zob. Bo-
ruta-Spiechowicz Mieczysław
Srebrakowski Aleksander 45, 160
Srocki Bolesław 45, 46, 49, 57, 63
Stalin Józef 73–75, 77, 88, 106, 160
Stanisław August Poniatowski 29
Stanisław ze Szczepanowa 16, 156
Starzeński Paweł 57
Staszewski Jacek 29, 160
Steinsbergowa Alina 115
Stempowski Jerzy 103, 108, 109, 153
Stempowski Stanisław 50
Stępnik A. 105, 107, 160
Stirling T. 88, 156
Stobiecki Rafał 98, 104, 159, 160
Stroński Stanisław 72
Strumph-Wojtkiewicz Stanisław 73, 160
Strzelecki Michał 158
Studnicki Władysław 65, 153
Styczyńska Natasza 132, 160
Suchocka Hanna 127, 128
Szczepaniak M. 133, 159
Szczepańska-Dudziak Anna 91, 150, 156,
160
Szczzerbiński M. 98, 160
Szczerski Krzysztof 145, 160
Szeremietiew Romuald 115

Szewczenko Taras 35
 Szkuta A. 97, 159
 Szymczyński Tomasz R. 137, 160

Ś

Śmigły-Rydz Edward 79
 Świetlicki Bogusław 120, 160
 Świętopelk 14
 Świętosława 13

T

Tazbir Janusz 26, 160, 161
 Terlecki Olgierd 71, 72, 161
 Tischler János 117, 161
 Źok Dan 140
 Tokarz Wacław 33, 161
 Topolska Maria Barbara 96, 154
 Trembicka Krystyna 82, 154
 Trump Donald 141
 Turlejska Maria 71, 73, 161
 Tusk Donald 128, 129

U

Ukielski Paweł 11, 131, 134–136, 140, 161
 Ulmanis Kārlis 39
 Urbankowski Bohdan 38, 161
 Urbańczyk Przemysław 14, 161

V

Vējonis Raimonds 141
 Voldemaras Augustinas 49

W

Wach A. 136, 161
 Wacław II 18
 Waingertner Przemysław 39, 43, 54, 79,
 90, 94, 101, 104, 105, 114, 121, 131,
 146, 154–156, 161
 Walczak Henryk 55, 161
 Waldemar z Danii 21
 Waligóra Grzegorz 115, 153, 161
 Wallas Tadeusz 132, 160
 Wandycz Piotr Stefan 97, 98, 104, 160, 161
 Wapiński Roman 71, 161

Wasilewski Leon 37, 50
 Wawrzyński P. 132, 133, 161
 Wettyni 28
 Wielhorski Władysław 93
 Wierzbiański Bolesław 97
 Willa R. 133, 161
 Wisner Henryk 28, 161
 Wittelsbachowie 19, 156
 Władysław I Łokietek 18, 19, 21
 Władysław II Jagiełło 22–24, 147, 148
 Władysław III Warneńczyk 148
 Władysław IV Waza 28, 156
 Władysław Herman 16, 17
 Władysław Jagiellończyk 24
 Wojciech, św. 14, 15
 Wojtaszczyk Konstanty A. 132, 160
 Wolsza Tadeusz 96, 154
 Wołos Mariusz 57, 157
 Wójcik Zbigniew 28, 162
 Wyczański Andrzej 24, 26, 159, 162
 Wyrozumski Jerzy 14, 21, 162

Z

Zahorski Andrzej 33, 157
 Zajewski Władysław 33, 157
 Zakrzewski Stanisław 14, 162
 Zaleski August 72
 Zbigniew 16
 Zdziechowski Marian 57, 58, 154
 Ziaja Leon 61, 88, 162
 Zieja Jan 115
 Ziemiński Wojciech 115
 Zientara Benedykt 17, 162
 Ziętara Paweł 97, 162
 Ziółek S. 33, 162
 Zygmunt I Stary 23
 Zygmunt II August 25, 26, 148
 Zygmunt III Waza 28, 161

Ż

Żukowski Tadeusz 129
 Żukowska Katarzyna 135, 162
 Żurawski *vel* Grajewski Przemysław 120,
 162

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
ABC	– Adriatyk–Bałtyk–Morze Czarne
AK	– Armia Krajowa
AWS	– Akcja Wyborcza Solidarność
BSRS	– Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
CEFTA	– Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu
KO	– Komitet Obywatelski
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KPN	– Konfederacja Polski Niepodległej
KSS KOR	– Komitet Samoobrony Społecznej KOR
LNP	– Liga Niepodległości Polski
LzL	– „Listy z Londynu”
NATO	– Pakt Północnoatlantycki
OMN	– Organizacja Młodzieży Narodowej
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
PiS	– Prawo i Sprawiedliwość
PO	– Platforma Obywatelska
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRW „NiD”	– Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
SHS	– Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców
TSK	– Towarzystwo Straży Kresowej
UE	– Unia Europejska
ULB	– Ukraina–Litwa–Białoruś
UPA	– Ukraińska Powstańcza Armia
URL	– Ukraińska Republika Ludowa
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
UW	– Układ Warszawski
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZURL	– Zachodnioukraińska Republika Ludowa
ZWiN	– „Za Wolność i Niepodległość”

Praca przynosi syntetyczne przedstawienie idei Międzymorza zarówno w sferze formowania się samej koncepcji, jak też jej praktycznej realizacji. Autor w sposób przemyślany i kompetentny przedstawia narodziny pomysłu w czasach najdawniejszych, prowadząc go meandrami dynastycznej polityki Piastów oraz Jagiellonów, by po Unii Lubelskiej dotrzeć do XX stulecia.

PROF. DR HAB. WŁODZIMIERZ SULEJA

Autor dokonał trafnego wyboru zasadniczego wątku, jakim jest temat Trójmorza wraz z geopolitycznymi kontekstami. Przeanalizował politykę i koncepcje polskie z odniesieniami do bliższych i dalszych sąsiadów. Skupił się na konkretnych problemach, co podniosło jakość pracy. Co bardzo istotne, ujął zagadnienie w przekroju całego tysiąclecia i moim zdaniem jest to zabieg udany. Opracowanie ma charakter syntetyczny i to stanowi jego największą zaletę.

PROF. DR HAB. EDWARD CZAPIEWSKI

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl

 ksiegarnia@uni.lodz.pl

 (42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

